

GENDERMERIA  
RÓWNOŚCIOWY MONITORING

# Brak misji na wizji i wizji w edukacji

Media publiczne i polityka edukacyjna  
na rzecz równości płci.

Raport



Fundacja Feminoteka  
Warszawa 2009



GENDERMERIA – RÓWNOŚCIOWY MONITORING.  
BRAK MISJI NA WIZJI I WIZJI W EDUKACJI.  
MEDIA PUBLICZNE I POLITYKA EDUKACYJNA NA RZECZ RÓWNOŚCI PŁCI.  
RAPORT

Copyright © Fundacja Feminoteka, Warszawa 2009

Raport przygotowany w ramach projektu „Gendermeria - analiza programów mediów publicznych i decyzji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz polityki edukacyjnej władz publicznych w zakresie przestrzegania polityki równościowej” współfinansowanego przez Fundację im. Stefana Batorego.



FUNDACJA  
IM. STEFANA  
BATOREGO

Projekt logo Gendermerii: Grupa Twożywo  
Opracowanie graficzne: Palebek

Zespół monitorujący: Agata Chelstowska, Anna Czerwińska, Ingeborga Janikowska-Lipszyc, Magdalena Kicińska, Katarzyna Kuciewicz, Joanna Piotrowska, Agnieszka Sosińska, Julia Zimmerman, Julia Żabowska, Monika Wieczorek

Ekspertki i eksperci: Anna Dzierzgowska, Karolina Kędziora, Krzysztof Śmiszek

Redakcja: Joanna Piotrowska  
Korekta: Małgorzata Kotowska

ISBN: 978-83-62206-08-7

Wydawca:  
FUNDACJA FEMINOTEKA  
00-040 Warszawa  
ul. Warecka 8/91  
tel./faks: 22 826 83 05  
e-mail: info@feminoteka.pl  
www.feminoteka.pl

Druk i oprawa: SOWA DRUK na życzenie  
www.sowadruk.pl  
tel. 22 431 81 40

# MEDIA

## Seksistowski szum medialny

Joanna Piotrowska

„Media to główne źródło informacji i kształtowania świadomości społecznej. Muszą więc brać pod uwagę dynamikę społeczną i różne perspektywy” – mówiła podczas debaty organizowanej przez Feminotekę w 2008 roku Susan Caro, przedstawicielka BBC z Wielkiej Brytanii, reprezentująca Centrum Różnorodności, które działa przy BBC i ma na celu promocję różnorodności i przeciwdziałania dyskryminacji w mediach ze względu na płeć, pochodzenie etniczne, wiek, wyznanie czy stopień niepełnosprawności. To właśnie m.in. równościowy program w BBC, był inspiracją dla naszego monitoringu polskich mediów publicznych.<sup>1</sup>

Nasz wybór padł na media publiczne także z innych powodów – są one w Polsce wciąż obszarem mało zbadanym, jeśli chodzi o ich analizę pod kątem polityki równości płci, a przecież skupiają jak w soczewce wszystkie znaczące elementy opinii publicznej z różnicą płci.<sup>2</sup> Interesowały nas przede wszystkim media publiczne, ponieważ na nich spoczywa obowiązek realizowania polityki równości płci. Jako nadawcy publiczni zobowiązani są do realizowania misji, a także do przestrzegania zasady równości płci.

Dostępne analizy z perspektywy równości płci środków masowego przekazu, jak na przykład ta przeprowadzona w 2007 roku na potrzeby raportu UNDP „Równość płci. Raport”, doprowadziły autorki do jednoznacznej opinii – zasada równego traktowania kobiet i mężczyzn nie jest przez nie uwzględniana<sup>3</sup>. W 2008 roku media były także jednym z wielu obszarów, który analizowała Feminoteka w ramach projektu „Gendermeria – równościowy monitoring”. Projekt traktowaliśmy pilotażowo, celem było zbudowanie zespołu monitorującego, stąd media stały się tylko jednym

1 Równościowe standardy BBC przywołuje Magdalena Kicińska w tekście analizującym dokumenty polskiej telewizji publicznej pod kątem równości płci w niniejszym raporcie na stronie

2 E. Majewska w: „Kobiety, feminizm i media”, red. E. Zierkiewicz, I. Kowalczyk, Stowarzyszenie Kobiety Konsola, Poznań 2005

3 Raport UNDP



z obszarów naszych analiz. Jednak od samego początku wiedzieliśmy, że powinnyśmy przyrzeć im się dokładniej, bowiem także wtedy nasze wstępne analizy (został przeprowadzony trzymiesięczny monitoring prasy codziennej – „Dziennika”, „Gazety Wyborczej”, „Rzeczpospolitej” oraz tygodników – „Newsweek”, „Polityka”, „Przekrój” i „Wprost”) pokazały, że kwestia równości płci na łamach polskiej prasy opiniotwórczej prawie nie istnieje. W dziennikach, jak i w tygodnikach dominują tematy polityczno-gospodarcze, które nie uwzględniają perspektywy płci, zaś problematyka kobieca pojawia się rzadko i głównie w działach społecznych. Liczba artykułów prasowych, które dogłębnie i rzetelnie przedstawiałyby problem dyskryminacji ze względu na płeć jest znikoma i w dodatku jest wyraźnie marginalizowana i traktowana z pobłażaniem czy lekceważeniem.<sup>4</sup> Oczywiście, nasze badanie nie było idealne metodologicznie – zbadaliśmy zaledwie niewielki obszar i przez krótki czas, jednak pokazało nam, jak wiele jest jeszcze do zrobienia i od czego możemy zacząć, wykorzystując nasze niewielkie środki. Niniejszy raport jest pogłębieniem i rozszerzeniem rozpoczętych przez nas analiz.

### Teoria – tak, praktyka – nie

Jednym z celów monitoringu mediów publicznych miało być zweryfikowanie, czy deklarowane w dokumentach Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji czy radia zasady wyznaczają standardy w polskich mediach publicznych – radiu i telewizji, a założenia niedyskryminacji i rzetelnego, wieloaspektowego przekazu realizowane są w praktyce. Chciałyśmy też sprawdzić, czy jakiegokolwiek dyrektywy i rekomendacje przygotowywane bądź to przez Unię Europejską, bądź przez organizacje pozarządowe, są w jakikolwiek sposób brane pod uwagę przez nadawców publicznych, szefów redakcji czy dziennikarzy.

Nasz monitoring robiony był w mało sprzyjających okolicznościach – trwała kolejna debata na temat przyszłości i jakości telewizji publicznej w związku z projektem ustawy medialnej, której celem miało być odpolitycznienie mediów publicznych, byłyśmy także świadkami bitwy o fotel prezesa telewizji, z którego spadł krytykowany, nie tylko przez wiele środowisk, Piotr Farfał, powołano nowego dyrektora, przygotowywano nową ramówkę, powoływano nowych dyrektorów poszczególnych programów itp. itd. Nie muszę chyba dodawać, że przy w takim zamęcie nikt nie miał

<sup>4</sup> J. Wójcik „Monitoring prasy opiniotwórczej” w: „Gendermeria – równościowy monitoring. Raport”, Fundacja Feminoteka, Warszawa 2008



głowy do kwestii równości płci. Nawet instytucje i urzędy do tego zobligowane, jak chociażby Pełnomocnik ds. Równego Traktowania, która przygotowała sprawozdanie na temat realizacji polityki równości płci. Ponad 160 stron! W tym sporo poświęconych mediom publicznym. Niestety, z opisów tych niewiele wynika, zwłaszcza że pełnomocnik powołuje się na wydarzenia z przeszłości np. takie, które miały miejsce w 2005 roku. Bieżąca działalność jest opisana dość ogólnie, a gdy zaczęłyśmy dopytywać zarówno Pełnomocnika jak i przedstawicieli KRRiT, okazało się, że enigmatyczne sformułowania przybierają postać enigmatycznych i nic nie wnoszących wyjaśnień. Wyniki tych dociekań opisuje w swoim tekście Ingeborga Janikowska-Lipszyc.

Monitoring pokazuje w całej swej jaskrawości, że w mediach publicznych równością płci nikt sobie głowy nie zaprzęta. Problematyka związana z dyskryminacją kobiet jest nadal traktowana pobłaźliwie, jeśli nie pogardliwie. Czasem, tak jak w przypadku radiowej „Trójki” i wprowadzonego w niedzielę wieczorem programu Leszka Bugalskiego „Jestem feministą” tematyka kobieca staje się listkiem figowym dla całkowitego braku polityki równościowej, bo jak wynika z monitoringu audycji informacyjnych i publicystycznych Trójki, którego wyniki przedstawia Julia Żabowska, na jej antenie panuje niepokojące przyzwolenie na dyskurs seksistowski. Mowa tu nie tylko o materiałach „poważnych”: newsach i wypowiedziach ekspertów (choć o nich też), ale przede wszystkim o nieformalnym języku wprowadzanym przez samych redaktorów – obecnych w studio mężczyzn – oraz przez dzwoniących słuchaczy. To publiczne medium przyczynia się do podtrzymania stereotypów płciowych także poprzez stereotypowy dobór ekspertów/ekspertek zapraszanych do audycji, poprzez to, że kobiety stanowią tylko jedną trzecią wszystkich spikerów, a zatem normatywnym głosem radiowym pozostaje w Trójce głos męski. Te niepokojące zjawiska są obecne także i w innych programach informacyjnych, publicystycznych zarówno w radiu jak i w telewizji.

Sposób podejścia do problematyki równościowej i przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć jest widoczne nie tylko w tym, co słyszemy i widzimy w mediach publicznych. Przekłada się to także na stosunki w pracy. A pewnie jest także odwrotnie – to, jakie poglądy na temat równości płci ma szef, przekłada się na programy radiowe czy publiczne. Jaskrawym tego przykładem była decyzja dyrektora radiowej Jedynki, by wiadomości w tzw. najlepszych godzinach czytali tylko mężczyźni, bo kobiece głosy są mniej poważne. Historię tę opisuje Magdalena Kicińska, a komentuje prawnik – Krzysztof Śmiszek z Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego, które zabierało głos w sprawie dziennikarek Je-



dynki. Był to jawny przykład dyskryminacji ze względu na płeć w mediach publicznych.

### **Polska głucha na wezwania**

Środki masowego przekazu odgrywają bardzo ważną rolę w przedstawianiu ról płciowych, w postrzeganiu różnic, uczulaniu na kwestie społeczne, w tym na problematykę mniejszości. Media są bardzo ważnym obszarem oddziaływania społecznego, gdyż pełnią rolę informacyjną i edukacyjną. Przekazy medialne, takie jak informacje, powstają w bardzo bliskim związku z rzeczywistością, dlatego też ważne jest, w jaki sposób ta rzeczywistość jest przedstawiana i z jakiej perspektywy. Ukazywanie kobiet w sposób uwłaczający ich godności wywołuje szczególnie negatywne skutki społeczne. „Plan działania na rzecz równości 2006-2010” przygotowany przez Komisję Europejską obejmuje sześć priorytetowych obszarów, z których jeden to zwalczanie stereotypów płciowych. W planie działania podkreśla się konieczność zwalczania strukturalnie wpojonych stereotypowych wyobrażeń na temat kobiet i mężczyzn. Zwraca się uwagę, że można to osiągnąć m.in. poprzez zastosowanie środków informacyjnych i podnoszących świadomość. W dokumencie KE czytamy także o tym, że „media odgrywają kluczową rolę w zwalczaniu stereotypów związanych z płcią. Mogą się przyczynić do realistycznego przedstawiania umiejętności i potencjału kobiet i mężczyzn we współczesnym społeczeństwie, jednocześnie unikając ukazywania ich w sposób obraźliwy i uwłaczający ich godności. Dialog z zainteresowanymi stronami i kampanie uświadamiania powinny być propagowane na wszystkich szczeblach”. Także Parlament Europejski podkreśla znaczenie roli mediów w tworzeniu i utrwalaniu stereotypów płciowych i namawia do przestrzegania lub ustanowienia kodeksów etycznych i przepisów w zakresie pojęć reklamy dyskryminującej i domagających się poszanowania wartości godności ludzkiej.<sup>5</sup> Parlament wezwał państwa członkowskie do powołania krajowych organów nadzoru mediów ze specjalnymi eksperckimi jednostkami do spraw równości płci, których zadaniem będzie przyjmowanie skarg od obywateli, przyznawanie nagród za propagowanie równości płci specjalistom w dziedzinie mediów i reklamy, prowadzenie badań i sprawozdawczość na temat kobiet w mediach oraz systematyczna kontrola wizerunków płci w treściach medialnych. Polska pozostaje jednak głucha na te wezwania.

<sup>5</sup> Wpływ marketingu i reklamy na równość kobiet i mężczyzn Parlament Europejski, 2008



### **Stereotypowe media**

Media wciąż produkują i reprodukują stereotypy płciowe. Ich wyeliminowanie lub zidentyfikowanie jest niezbędne dla osiągnięcia równości płci, bowiem media kształtują opinię publiczną, dają głos autorytetom, wpływają na postrzeganie różnych kwestii społecznych, w tym – kwestii związanych z równouprawnieniem. Nadrzędnymi celami polityki równości płci w mediach powinno być upowszechnianie poprzez nie pozytywne przykłady zarówno roli kobiet w społeczeństwie, jak i ich osiągnięć na różnych płaszczyznach funkcjonowania, przedstawianie mężczyzn w rolach nietradycyjnych oraz przełamywanie stereotypów na temat osób niepełnosprawnych, homoseksualnych oraz starszych. Nie wystarczy wprowadzić prawa gwarantującego równość kobiet i mężczyzn, aby tą równość faktycznie osiągnąć. Nie wystarczy szczytnych idei zapisać w dokumentach. Programy informacyjne i publicystyczne publicznej telewizji oraz audycje wybranych publicznych stacji radiowych, jak również strony internetowe KRRiT i inne, zarówno podlegające jak i monitorujące, jej instytucje są odzwierciedleniem lekceważącego podejścia do kwestii równouprawnienia ze względu na płeć, czy raczej całkowitego jej ignorowania.

Dyskryminacja, nierówne traktowanie i przemoc na całym świecie są czynnikami decydującymi o sytuacji życiowej milionów kobiet. W dokumentach międzynarodowych i podczas (głównie kobiecych) konferencji międzynarodowych wskazuje się, że w wielu społeczeństwach raczej nasila się a nie maleje strukturalna nierówność płci. W polityce kobiety często są nadal wykluczane z procesów decyzyjnych. Nie we wszystkich krajach funkcjonuje dobre prawo, a w innych trudno je wyegzekwować. Gorsza jest sytuacja ekonomiczna kobiet – mimo zwiększenia się ich zatrudnienia – pracują często w trudniejszych warunkach niż mężczyźni lub w niepełnym wymiarze godzin lub w branżach gorzej opłacanych.<sup>6</sup> Media mogłyby przyczynić się do poprawy tej sytuacji, do zmiany jakości życia tysięcy Polek i Polaków, chociażby nie powielając stereotypów płciowych, nie pozwalając sobie na seksistowskie uwagi. Do tego jednak potrzebna jest zarówno wola polityczna jak i świadomość zarówno osób pracujących jak i decydujących o kształcie mediów i ich programach, że jest to istotna kwestia.

<sup>6</sup> Barbara Unmüßig „Gender mainstreaming. Potencjał i ograniczenia radykalnej koncepcji społecznej” Fundacja im. H. Boella Przedstawicielstwo w Polsce, <http://www.boell.pl/downloads/speechUnmuessigonGendermainstreamingPL.pdf>



Mimo postulatów i rekomendacji zawartych we wspomnianym już raporcie UNDP, wytycznych europejskich, rekomendacjach organizacji pozarządowych, nadal brakuje badań/monitoringu w Polsce na temat polityki równości płci i mediów. Nie znajdziemy rozwiązań instytucjonalnych czy formalnych związanych z wprowadzaniem i realizowaniem kwestii równości płci w mediach. Zajęcia dla studentów i studentek dziennikarstwa nie obejmują problematyki równości płci, nie uwrażliwiają przyszłych dziennikarzy na kwestie dotyczące negatywnego wpływu stereotypów płciowych. Tematy związane z równouprawnieniem płci uznawane są nadal za drugorzędne; w mediach informacyjnych podejmowane są głównie polityczno-gospodarcze, brakuje zaś uwzględnienia perspektywy *gender mainstreaming* zaś problemy kobiet utożsamiane z tematyką społeczną. Występuje także gettoizacja problemów kobiet i innych mniejszości (np. w dodatkach do najważniejszych dzienników; specjalne rubryki kobiece w portalach informacyjnych).

Nad mediami publicznymi regularnie przetaczają się burze polityczne, nieustająco trwa debata nad jakością mediów publicznych. Odchodzą (niektórzy z trudem i bólem) koleni dyrektorzy, zmieniają się opcje polityczne. W jednym tylko media publiczne pozostają konsekwentne od lat – zamiast przyczynić się do zmniejszenia nierówności i obalania stereotypów płciowych – bezkarnie powielają je i umacniają. Nie wystarczy bowiem głoszenie czy zapisywanie równościowych haseł i dyrektyw: ważne jest także sprawdzanie, jak funkcjonują one w praktyce. I to sprawdzanie dokładne i regularne, bo tylko takie pokazuje, co zostało osiągnięte. Jednak w Polsce pod tym względem nie osiągnęliśmy nic.



# 1. MONITORING KRAJOWEJ RADY RADIOFONII I TELEWIZJI

## 1.1. Rozbudzanie nadmiernych nadziei. Dokumenty polskiej telewizji publicznej a równość płci

Telewizja Polska jest nadawcą publicznym. Z tego tytułu ciąży na niej pewne obowiązki względem odbiorcy, czyli społeczeństwa, często nazywane „misją”. Owa misyjność przejawia się na wiele sposobów, spośród których szczególnie ważna jest kwestia odpowiedzialności za przekaz. Łączy się ona ze świadomością roli, jaką spełnia Telewizja Publiczna – jest ona bowiem nie tylko największym i docierającym do najszerzej grupy widzów nadawcą. Jest także finansowana z publicznych środków, co sprawia, że jej przekaz powinien zawierać nie tylko treści komercyjne czy rozrywkowe, ale też takie, które być może nie są kluczowe z punktu widzenia dochodowości, ale są ważne z racji kreowania świadomości zbiorowej, historycznej czy też wrażliwości społecznej.

W związku z tym od nadawcy publicznego wymaga się więcej. Wyższe są nie tylko oczekiwania co do wyboru prezentowanej tematyki, ale przede wszystkim odnośnie formy owego przekazu. Ta „społeczna odpowiedzialność”, kojarzona dziś głównie z prywatnymi przedsiębiorstwami, implikuje istnienie skodyfikowanego zbioru zasad, w oparciu o które funkcjonują także nadawcy publiczni, ze szczególnym uwzględnieniem telewizji. Dziś istnienie takich kodeksów jest normą.

Jednym z najlepszych przykładów dbałości o społeczną stronę przekazu i uwrażliwienie na kwestie jego formy są standardy, które już wiele dekad temu sformułowało brytyjskie BBC, największa na świecie korporacja medialna i zarazem nadawca publiczny. Określają one nie tylko w dokładny sposób jak powinny być formułowane wiadomości, ale też uczulają na to, by prezentować w nich możliwie jak najszerze spectrum opinii odnośnie danego problemu. Wskazują także na to, że niesłuchanie istotny jest język, którym opisywane są wydarzenia, ponieważ władze BBC świadome są jego siły – standardy podkreślają, że słowa mogą stygmatyzować i wzmacniać fałszywe stereotypy. Podobną rolę przypisuje też brytyjski



nadawca obrazowi. Wśród zaleceń płynących ze standardów BBC warto podkreślić m.in. następujące<sup>7</sup>:

*We wszelkiego rodzaju programach emitowanych przez BBC powinni być reprezentowani ludzie wywodzący się ze wszystkich grup społecznych. (...) BBC dysponuje wyspecjalizowanymi programami, sekcjami programowymi oraz specjalną Bazą Danych dot. Zróżnicowania Społecznego, z których mogą skorzystać twórcy programów, aby poszerzyć spektrum grup społecznych reprezentowanych przez uczestników programów.*

*Programy BBC nie powinny szufladkować osób czarnoskórych jako kryminalistów, kobiet jako gospodynie domowe, ludzi niepełnosprawnych jako ofiary, homoseksualistów jako życiowych nieudaczników, ludzi w podeszłym wieku jako niedołączonych starców, a osób reprezentujących jakiś konkretny zawód, powołanie czy położenie życiowe jako obiekt żartów czy kpin.*

*Używanie nieseksistowskiego języka to jeden ze sposobów, które pozwalają nam uniknąć wrażenia, że niektóre zawody czy rodzaje działalności są zarezerwowane tylko dla jednej płci.*

To tylko kilka z zasad, których przestrzega BBC. Odwoływanie się przez nadawcę publicznego do zbiorów zasad etycznych jest w krajach demokratycznych normą. Warto więc w tym miejscu przeanalizować, co o danej kwestii – jeśli w ogóle – mówi sama Telewizja Polska. Z uwagi na fakt, że w jej istnieniu wpisana jest – krytykowana często za swoją niedookreśloność – „misja publiczna” można wnioskować, że w przededniu piętnastej rocznicy Konferencji Pekinńskiej<sup>8</sup>, w kraju od kilku lat należącym do Unii Europejskiej i innych lokalnych i światowych organizacji nadawca państwowy, finansowany z publicznych funduszy musi mieć na uwadze kwestie równouprawnienia. Czy tak właśnie jest?

Telewizja publiczna dba o to, by jej przekaz spełniał szereg norm etycznych i zawodowych – tak przynajmniej wynika z dokumentów, które umieszcza na swoich stronach internetowych. Są to akty albo stworzone przez samo kierownictwo telewizji albo dokumenty międzynarodowe, których jest ona sygnatariuszką i których postanowienia zdecydowała się

7 Standardy równościowe BBC, fragmenty, [w:] *Równość płci: temat dla dziennikarzy, temat dla dziennikarek*, Fundacja „Partners” Polska, 2004.

8 IV Światowa Konferencja w sprawie Kobiet, zorganizowana z inicjatywy ONZ odbyła się w Pekinie w dniach 4-15 września 1995. Wzięli w niej udział przedstawiciele 189 rządów oraz ponad 5 tys. aktywistek i aktywistów organizacji pozarządowych z całego świata. Efektem prac uczestniczek i uczestników Konferencji było przyjęcie dwóch dokumentów końcowych: *Deklaracji Pekinńskiej i Platformy Działania*.



realizować. Jeśli chodzi więc o deklaracje, telewizja dokłada starań, by takie pojawiły się w zapisach. Podkreśla, że nie tylko obiektywizm i rzetelność są dla niej priorytetem, ale jest także świadoma swojej potężnej roli społecznej. Wie, że wciąż odgrywa decydującą rolę w informowaniu ludzi o tym, jak wygląda świat, co się w nim dzieje, jakie rządzą nim reguły, uznaje, że przekaz ten powinien być możliwie jak najszerszy, pozbawiony stereotypowego komentarza, wieloaspektowy<sup>9</sup>. Warto bliżej prześledzić kilka najważniejszych dokumentów, żeby przekonać się, jak w szczególności wyglądają owe deklaracje.

► **Zasady Etyki Dziennikarskiej w Telewizji Polskiej**<sup>10</sup> to najważniejszy dokument określający cele i założenia funkcjonowania i realizowania misji dziennikarskiej w polskiej telewizji publicznej.

*Wolność słowa i wypowiedzi wymaga odpowiedzialności za publikowany (emitowany) tekst, obraz i dźwięk. W mediach obowiązują zatem nie tylko profesjonalne standardy warsztatowe, lecz również zasady etyki zawodowej. (...) Dziennikarze telewizji muszą jednak mieć świadomość, że ich odpowiedzialność jest szczególna. Wynika ona z nieporównywalnego z innymi mediami zasięgu przekazu telewizyjnego i masowości jego odbioru. Nadto rozwój techniki i technologii właściwych temu środkowi przekazu przynosi nieznane dotąd dylematy – nie tylko zawodowe, ale i moralne.*

*Zadaniem i rolą dziennikarza jest realizacja prawa każdego człowieka do informacji oraz do udziału w debacie publicznej znajdującej swój wyraz w programie telewizyjnym.*

*(w części „Dziennikarz telewizji publicznej wobec odbiorców”)*

*Informacje powinny być bezstronne, rzetelne i dokładne, zweryfikowane w odrębnych źródłach.*

*Opinie powinny być uczciwe, nie mogą przeinaczać faktów, nie mogą też być formułowane wskutek ingerencji czy to osób prywatnych czy instytucji.*

*(w części „Informacje i opinie”)*

9 *Zasady Etyki Dziennikarskiej w Telewizji Polskiej*.

10 Jak informuje na swoich stronach Telewizja Polska, Zasady opracował w Ośrodku Szkolenia i Analiz Programowych TVP Ignacy Rutkiewicz w latach 1994-1995 - na podstawie prasowych i telewizyjnych kodeksów etycznych krajów Europy i Ameryki, przy konsultacji ekspertów mediów polskich. Zarząd TVP S.A. zatwierdził „Zasady” w dniu 16 maja 1996 r.





Nie wolno nikogo dyskryminować ze względu na narodowość czy rasę, poglądy polityczne, stosunek do religii, odrębność kulturową lub obyczajową.

Należy dbać o to, by nikt nie poczuł się dotknięty z powodu ułomności fizycznych czy psychicznych albo choroby.

Język wypowiedzi powinien być wolny od słów i wyrażeń wulgarnych, obscenicznych i obraźliwych, a w bezpośrednim przekazie informacji nie powinien zawierać określeń wartościujących i stronniczych.

(w części „Szacunek do osób”)

Dokument ten w żadnym miejscu, nawet w cytowanym powyżej fragmencie o szacunku (co ciekawe, ujętym ze wskazaniem „do osób”) nie odnosi się do równego statusu kobiet i mężczyzn. Wydaje się, że nie można tego uzasadnić zwięzłością dokumentu, skoro w jego treści znalazło się miejsce dla szczegółowego instruowania dziennikarzy i pracowników telewizji o materiałach przedstawiające horoskopy: *horoskopy, wróżby i podobne tematy nie mogą sugerować, że wynikają z nich godne zaufania wskazówki postępowania*, jak również informujące o lekach i wydarzeniach sensacyjnych.

Kolejnym dokumentem, którego postanowienia Telewizja ma za zadanie wdrażać są:

► **Zasady etyki dziennikarskiej w Telewizji Polskiej S.A. – informacja, publicystyka, reportaż, dokument, edukacja.** Jest to w zasadzie rozszerzona i doprecyzowana w wielu miejscach wersja pierwszego analizowanego dokumentu. Jego pierwsze słowa deklarują: *Dziennikarstwo w Telewizji Polskiej S.A. realizuje idee służby publicznej oparte na rzetelności, uczciwości, bezstronności i obywatelskiej wrażliwości, a także na najlepszych wzorcach i standardach warsztatowych.*

Z pierwszej części dokumentu – „Dziennikarz wobec mediów” – dowiadujemy się, że *Dziennikarz telewizji publicznej służy społeczności widzów, szanując prawdę, dobro wspólne i wolność słowa, dokłada wszelkich starań, by zachować niezależność i bezstronność oraz zadaniem dziennikarza jest realizacja prawa dostępu każdego obywatela do informacji oraz tworzenie form debaty publicznej. Co więcej, powinnością i nieodłącznym elementem pracy dziennikarza jest przedstawianie zróżnicowanych poglądów i opinii, szczególnie w sprawach kontrowersyjnych, budzących społeczne emocje.*

W kolejnej części, tj. „Informacje i opinie” zadeklarowano m.in., że *Informacje przekazywane przez dziennikarza powinny być zrównoważone i dokładne, tak aby telewidz mógł odróżnić fakty od przypuszczeń i plotek*



oraz być przedstawiane we właściwym kontekście, opierać się na wiarygodnych i możliwie wielostronnych źródłach.

W dziale „Dziennikarz wobec uczestników audycji” uzyskujemy bardzo ważną, zwłaszcza w toku dyskusji o upolitycznieniu mediów, informację: *Dziennikarz zachowuje równy dystans wobec polityków różnych orientacji. Niedopuszczalny jest lekceważący lub stronniczy stosunek do kandydatów w wyborach prezydenckich, parlamentarnych lub samorządowych.*

*Dziennikarz nie może dyskryminować kogośkolwiek ze swoich rozmówców ani zachowywać bierności wobec obraźliwych zachowań zaproszonych gości utrudniających wypowiedzi ich oponentom.*

W tym dokumencie pojawia się rozszerzona wersja rozdziału „Szacunek do osób”, który, jak pozostałe kategorie, pokrywa się z rozdziałami i treścią pierwszego analizowanego fragmentu. O ile jednak w „Zasadach etyki” składały się na niego trzy zdania bez odniesienia do niedyskryminacji ze względu na płeć, o tyle w rozszerzonej wersji dotyczącej informacji, publicystyki, reportażu, dokumentu i edukacji odniesienie do równego statusu już się pojawia. Dowiadujemy się z niego, że *Dziennikarzowi nie wolno nikogo dyskryminować ze względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, narodowość lub pochodzenie etniczne, religię lub wyznanie, przekonania polityczne, przynależność organizacyjną, odrębność kulturową czy obyczajową, orientację seksualną.*

*Dziennikarz Telewizji Publicznej, w zamierzeniu twórców Zasad zachowuje też szczególną wrażliwość w kontakcie z osobami niepełnosprawnymi, dotkniętymi inną chorobą, a także pozostającymi w ubóstwie.*

Następnym dokumentem, który również ma charakter uzasadnienia Zasad etyki jest ich

► **Rozwinięcie**<sup>11</sup>. W punkcie „Szacunek do osób”, który z perspektywy niniejszego monitoringu jest najistotniejszy, decydenci Telewizji odwołują się do doświadczeń BBC, czyli tego z publicznych koncernów medialnych, który największą uwagę przywiązuje do realizacji zasad równości. Warto w tym miejscu przytoczyć nieco bardziej obszerny fragment aktu: *Spółeczeństwo, w którym żyjemy, nie ma charakteru jednorodnego, żyją obok siebie przedstawiciele różnych narodowości, a nawet ras, rozmaitych poglądów religijnych i filozoficznych, przekonań politycznych i ideowych, lu-*

<sup>11</sup> Cytaty pochodzą z dokumentu zatytułowanego *Rozwinięcie zasad*, którego tekst jednolity *Zasad etyki dziennikarskiej w Telewizji Polskiej S.A.* stanowi załącznik do uchwały Zarządu TVP S.A. z dnia 10 stycznia 2001 r., zmieniający uchwałę z dnia 16 maja 1996 r.



dzie różnych kultur i obyczajów. Statystycznie i niejako na co dzień mamy do czynienia z przewagą osób określanych czy określających się jako Polacy i katolicy. Byłoby jednak czymś niewłaściwym przyjmowanie – jak to określają „Wytyczne BBC” – fałszywych norm społecznych. Telewizja, środek przekazu adresowany do społeczeństwa w całym jego wewnętrznym zróżnicowaniu, musi za punkt wyjścia przyjąć ten właśnie fakt i wyciągnąć z niego taki zwłaszcza wniosek, że jej zadaniem jest promowanie postawy szacunku wobec osób bez względu na ich narodowość czy rasę, poglądy religijne lub filozoficzne, przekonania polityczne, ideowe, odrębności kulturowe czy obyczajowe.

Warto także zwrócić uwagę na zdanie: *Dziennikarz powinien unikać posługiwania się słowami-wytrychami, swego rodzaju wata słowną, które agresywnie wchodzi do języka i mowy kolokwialnej przedostając się do wypowiedzi publicznych. Język powinien być czytelny, jasny, zrozumiały dla szerokiego audytorium.*

Wśród dokumentów, do których odsyła na swoich stronach Telewizja można znaleźć, obok rodzimych aktów: Karty etycznej mediów<sup>12</sup>, Kodeksu etyki dziennikarskiej SDP oraz Dziennikarskiego kodeksu obyczajowego Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, także dokument międzynarodowy:

► **Deklarację Zasad Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy<sup>13</sup>.**

Odnosi się ona w głównej mierze do kwestii rzetelności dziennikarskiej, jednakże w jednym z punktów mówi: *Dziennikarz powinien być świadomy niebezpieczeństw, jakie niosą ze sobą przejawy dyskryminacji w mediach, powinien więc unikać wyrażania dyskryminujących opinii w kwestiach*

12 Kartę Etyczną Mediów, opracowaną z inicjatywy Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, podpisali w dniu 29 marca 1995 r. prezesi: Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy, Syndykatu Dziennikarzy Polskich., Związku Zawodowego Dziennikarzy, Unii Wydawców Prasy, Telewizji Polskiej S.A., Telewizji „Polsat”, Stowarzyszenia Niezależnych Producentów Filmowych i Telewizyjnych, Polskiego Radia S.A., Stowarzyszenia Radia Publicznego w Polsce, Stowarzyszenia Polskiej Prywatnej Radiofonii, Związku Zawodowego Dziennikarzy Radia i Telewizji oraz krajowy duszpasterz środowisk twórczych, ks. Wiesław Niewęgłowski

13 Jest ona efektem prac II Światowy Kongres Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy, który odbył się w Bordeaux w dniach 25-28 kwietnia 1954, uchwalił następującą deklarację (poprawki do niej wprowadzono podczas XVIII Światowego Kongresu w Helsinkach, 2-6 czerwca 1989 r.).



*płci, orientacji seksualnej, języka, religii, opinii publicznych czy też pochodzenia społecznego lub narodowego.*

## Podsumowanie

W powyższych dokumentach nie znajdziemy wiele odniesień do kwestii równego statusu płci.

Można byłoby oczekiwać, że z uwagi na fakt członkostwa Polski w UE oraz innych organizacjach współpracy międzynarodowej, także i w naszym kraju kwestie świadomości w zakresie polityki równości płci i odpowiedzialności mediów za rzetelne przedstawianie świata, ale także wpływanie na jego postrzeganie będą włączane do głównego nurtu debaty o roli mediów masowych. W rzeczywistości jednak Telewizja Publiczna nie podążyła tą ścieżką, nie wykorzystuje też potężnego zasobu doświadczeń ani BBC ani innych publicznych nadawców. Być może komentarzem dla takiego właśnie pominięcia kwestii równouprawnienia jest tytuł jednego z rozdziałów *Zasad etyki...*, który poświęcony jest przedmiotom materiałów telewizyjnych takich jak horoskopy, wróżby czy lekarstwa. Uważliwiani dziennikarzy i dziennikarki, by mówiąc o takich kwestiach, nie wywoływali w widzach przesadnych oczekiwań co do działania wyżej wymienionych. Podrozdział ten nosi tytuł „Rozbudzenie nadmiernych obaw lub nadziei”. Nadmierne oczekiwania w stosunku do Telewizji Publicznej i jej uwrażliwienia na kwestie polityki równości płci nie znajdują bowiem odpowiedzi nie tylko w jej deklaracjach, ale też w działaniach. W ramówkach ogólnodostępnych programów TVP próżno szukać programów, które dotyczyłyby kwestii równouprawnienia. Kwestie te jedynie okazjonalnie stają się tematami programów publicystycznych, prowadzonych w większości przez mężczyzn.

Oczywiście, samo wpisanie zasad *gender mainstreamingu* do aktów etycznych nie zmieni od razu rzeczywistości medialnej. Dałoby to jednak wyraźny sygnał, że jest to kwestia istotna. Mogłoby także zainicjować debatę na temat poprawności politycznej, która w Polsce wciąż jest tematem tabu lub też jest ośmieszana czy traktowana jako zło konieczne. Należy bowiem pamiętać, że ideał standardów BBC również nie powstał w próżni. Z jednej strony celem powstania tamtego katalogu było uwrażliwienie dziennikarzy i producentów medialnych na pewne ważne kwestie społeczne, z drugiej – zmiana stereotypowego postrzegania pewnych grup przez widzów – czyli cel edukacyjny. U źródła jednak takiej motywacji zaistniało, poprzedzone analizami, przekonanie iż dyskryminacja i nierówność w społeczeństwie istnieje i jest problemem, z którym należy walczyć





(także wykorzystując do tego najpotężniejsze narzędzie, jakim są media masowe).

## 1.2. Brak współpracy to aktywna współpraca? Monitoring KRRiT z podjętych działań na rzecz równości płci

W sprawozdaniu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji za 2008 rok czytamy, że Krajowa Rada prowadziła aktywną współpracę z Pełnomocnik ds. Równego Traktowania Elżbietą Radziszewską. Gdy zapytałyśmy o szczegóły tej współpracy, okazało się że pełnomocniczka nie zwracała się do KRRiT z prośbą o interwencję w sprawie programów lub reklam zawierających treści dyskryminujące ze względu na płeć, a współpraca miała „charakterogólny”. Sama Krajowa Rada podjęła zaledwie jedną interwencję w sprawie dyskryminującej reklamy.

Zgodnie z ustawą o radiofonii i telewizji z 29 grudnia 1992 r., KRRiT jest zobowiązana m.in. do sprawowania kontroli działalności nadawców oraz organizowania badań treści i odbioru programów radiowych i telewizyjnych. Kontrola może dotyczyć zarówno programów, jak emitowanych reklam i spotów sponsorskich. Działania kontrolne Przewodniczący KRRiT może podjąć z własnej inicjatywy lub po otrzymaniu formalnej skargi od osób trzecich „w celu dokładnego wyjaśnienia stanu faktycznego oraz załatwienia sprawy, mając na względzie interes społeczny i słuszny interes obywateli”<sup>14</sup>. Załatwieniem sprawy może być wezwanie nadawcy do zaprzestania emisji zaskarżanych programów, a nawet nałożenie na niego kary pieniężnej.

### Napiszesz – zainteresujemy

W 2008 roku KRRiT otrzymała 1132 listy protestacyjne (w większości – indywidualne) podpisane łącznie przez 12 163 osoby. Jeden z protestów, dotyczący znieważenia polskiego symbolu narodowego, podpisany został przez 10 453 osoby. 41,4% wystąpień dotyczyło oferty programowej nadawców (m.in. misji mediów publicznych, ochrony małoletnich, audycji informacyjnych, upolitycznienia programu, wulgaryzmów, ramówki, obra-

zy uczuć narodowych i religijnych, sportu i ochrony środowiska), a 10% – nadawanych reklam (większość nie dotyczyła przekazywanych treści, lecz zbyt dużego natężenia dźwięku w czasie bloków reklamowych oraz nadmiernej liczby nadawanych spotów).

Krajowa Rada raportuje, że w 2008 r. otrzymała listy dotyczące treści trzech spotów reklamowych: sieci komórkowej Mobilking, sklepów AVANS oraz cukierków HALLS. Przeciwno emisji reklam sieci Mobilking protest do KRRiT przysłały 34 osoby. Podkreślały one, że reklama propaguje treści seksistowskie oraz ośmiesza kobiety.

Bohaterkami spotów sieci Mobilking były skąpo ubrane kobiety, wystylizowane w konwencji rodem z czasopism tylko dla dorosłych. Bezszykownie próbowały wykonywać prace stereotypowo uznawane za „męskie” (ścinanie drzewa, gaszenie pożaru, naprawa auta, strzelanie z broni maszynowej). Męski głos komentował ich wyolbrzymione niepowodzenia, mówiąc: „Spójrzmy prawdzie w oczy: niektóre rzeczy zawsze były i będą tylko dla nas, mężczyzn”.

KRRiT uznała, że treść reklamy narusza art.16 b ust.3 pkt. 2 ustawy o radiofonii i telewizji. Mówi on, że reklama nie może zawierać treści dyskryminujących ze względu na rasę, płeć lub narodowość i na początku marca 2008 r. nakazała natychmiastowe zaprzestanie emisji reklamy sieci Mobilking. Stacje publiczne: TVP 1, TVP 2 i TVP 3 oraz komercyjne: TVN, TVN SIEDEM, POLSAT, POLSAT SPORT, POLSAT SPORT EXTRA, POLSAT 2, TV4, SUPERSTACJA zostały zobowiązane do przesłania wyjaśnień dotyczących zaistniałej sytuacji. W liście do nadawców (upubliczonym w Internecie przez osoby krytykujące decyzję Przewodniczącego KRRiT) pojawiło się uzasadnienie, że „w obecnie trwającej kampanii reklamowej telefonii komórkowej Mobilking pojawią się sceny, w których kobiety przedstawione są jako osoby nieporadne, których próby radzenia sobie w trudnych sytuacjach kończą się niepowodzeniem i prowadzą do skojarzeń ośmieszających je.”

Według informacji uzyskanych od Anny Szydłowskiej, dyrektorki Departamentu Prezydialnego KRRiT, decyzja w sprawie reklamy sieci Mobilking była jedyną interwencją, jaką w latach 2008-2009<sup>15</sup> KRRiT podjęła w sprawie wycofania z emisji programów i reklam zawierających treści dyskryminujące ze względu na płeć. Czy tylko jedna reklama zawierała treści dyskryminujące? Ponieważ w sprawie innych programów i reklam

<sup>14</sup> Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2008 r., str. 16

<sup>15</sup> Dane z połowy października 2009 r.



KRRiT nie otrzymała żadnych listów. – Ale to chyba dobrze? Należy się tylko cieszyć – podkreśla dyrektorka Anna Szydłowska.

Tymczasem w kompetencjach KRRiT leży zajęcie się problemem, nawet jeśli nie otrzyma zażaleń od obywateli, np. na podstawie informacji pochodzących z własnego monitoringu mediów lub notatek prasowych. Jednak w Departamencie Programowym Krajowej Rady dowiadujemy się, że w dziedzinie dyskryminacji ze względu na płeć nie wydano odpowiednich rozporządzeń, a zatem żaden monitoring nie jest prowadzony. Podobno zajmuje się nim Pełnomocnik Rządu ds. Równego Traktowania, o którym w sprawozdaniu KRRiT za 2008 rok czytamy: „Aktywna współpraca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji była również kontynuowana z Pełnomocnikiem Rządu do spraw Równego Traktowania w związku z realizacją zadań, wynikających z prawa europejskiego, które zobowiązuje do przestrzegania zasad równego traktowania i niedyskryminowania ze względu na płeć w różnych przejawach społecznej działalności, w tym także w zakresie rozpowszechniania programów radiowych i telewizyjnych.”<sup>16</sup>

Dyrektor Anna Szydłowska pytana o szczegółowe informacje na temat współpracy Krajowej Rady z Pełnomocnikiem, informuje, że ma ona charakter ogólny – polega na wspólnych spotkaniach, przedstawianiu raportów i opracowań KRRiT. Minister Elżbieta Radziszewska nie zwracała się do KRRiTV z prośbą o interwencję w sprawie programów lub reklam zawierających treści dyskryminujące ze względu na płeć.

### Konkretów brak

O udzielenie informacji na temat deklarowanej aktywnej współpracy z KRRiT w zakresie działań zmierzających do ograniczenia dyskryminacji ze względu na płeć w mediach publicznych poprosiliśmy biuro Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania. Okazuje się, że KRRiT jest członkiem Zespołu Monitorującego Krajowy program przeciwdziałania dyskryminacji rasowej, ksenofobii i związanej z nimi nietolerancji oraz zespołu ds. przeciwdziałania dyskryminacji małoletnich w elektronicznych środkach masowego przekazu. To jedyne pola współpracy obu instytucji, wymienione w liście od minister Elżbiety Radziszewskiej w odpowiedzi na pytania Feminoteki.

Jednak Pełnomocnik Rządu do spraw Równego Traktowania podkreśla, że (nie oglądając się na KRRiT) podjęła trzy interwencje w sprawach do-

<sup>16</sup> Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności w 2008 r., str. 3.



tyczących programów lub reklam, zawierających treści dyskryminujące ze względu na płeć.

►Pierwszą z nich był list do redaktora naczelnego Programu 1 Polskiego Radia, Wincentego Pipki w sprawie informacji o dyskryminacji kobiet pracujących w Programie 1 Polskiego Radia. Przypominamy, że w radiu została wydana decyzja tym, by odsunąć kobiety od czytania serwisów informacyjnych przed godz. 14.00, ponieważ „damskie głosy brzmią gorzej niż męskie, a na dodatek są niewiarygodne” (szerzej o tej sytuacji piszemy w dalszej części niniejszego raportu). Interwencja zakończyła się przyjęciem do wiadomości informacji, że „Dyrekcja Programu 1 PR zażądała od redakcji „Dziennika”, który opublikował informację o praktykach dyskryminacyjnych w PR1, opublikowania sprostowania w tej sprawie, zarzucając gazecie pogoń za sensacją i nierzetelność dziennikarską”<sup>17</sup>. Dalsze działania w tej sprawie nie były prowadzone przez biuro min. Radziszewskiej.

►Druga interwencja dotyczyła plakatu reklamowego dotyczącego oszczędzania wody z hasłem „Puszcza się bez przerwy, a ty ciągle ją lejesz”, wyróżnionego podczas Festiwalu Plakatu Reklamowego „Barbakan 2009”. W piśmie do organizatorów festiwalu i przewodniczącego jury min. Elżbieta Radziszewska podkreśliła, że promuje on przemoc wobec kobiet oraz zażądała usunięcia plakatu z katalogu prac festiwalowych, nie używania go w kampaniach społecznych oraz publicznych przeprosin wszystkich osób, które poczuły się dotknięte wyróżnieniem ww. plakatu w konkursie.

►Trzecia aktywność w zakresie realizacji dyrektyw równościowych to „publiczny sprzeciw” Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania wobec uprzedmiotowiających, seksistowskich wizerunków kobiet w reklamie „Axe Dark Temptation” i zapowiedź podjęcia „działań na rzecz przeciwdziałania dyskryminacji kobiet w reklamie w ramach Zespołu ds. przeciwdziałania dyskryminacji kobiet przy Biurze Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania, we współpracy z przedstawicielami środowiska biznesu, mediów i reklamy.”<sup>18</sup>

Warto podkreślić, że na trzy podjęte interwencje przez Pełnomocnika ds. Równego Traktowania, tylko dwie leżą w kompetencji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

<sup>17</sup> Pismo Sekretarza Stanu Pełnomocnik Rządu do spraw Równego Traktowania Elżbiety Radziszewskiej do Fundacji Feminoteka z dn. 20.10.2009.

<sup>18</sup> tamże.



To nie koniec wyężonych działań na rzecz realizacji dyrektyw równościowych. W najbliższych miesiącach min. Elżbieta Radziszewska wspólnie z Polską Konfederacją Pracodawców Prywatnych Lewiatan planuje zorganizować konferencję dotyczącą wizerunku kobiet w mediach i reklamie.

### Ciągła gotowość do współpracy

Ze 160 stronicowej „Informacji Rządu w sprawie polityki na rzecz równouprawnienia i przeciwdziałania dyskryminacji z powodu płci” przygotowanej w październiku 2009 roku przez min. Radziszewską przywoływany jest „Raport z monitoringu reklam emitowanych przez telewizję publiczną ze szczególnym uwzględnieniem tych, które zawierały stereotypy dyskryminujące kobiety” z... 2005 roku.<sup>19</sup> Znajdziemy tam także bardzo ogólnie sformułowaną informację, że: „KRRiT jest gotowa do ścisłej współpracy z organami rządowymi w zakresie wdrażania polityki przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć i planuje włączanie się w realizację projektowanych przedsięwzięć w miarę swoich możliwości, zarówno kompetencyjno-prawnych, jak i finansowo-organizacyjnych”<sup>20</sup>. Szczegółów na temat tego, jaka miałyby być to współpraca i na jakiej zasadzie KRRiT będzie się włączać w antydyskryminacyjne działania nie dowiedzieliśmy się ani od Krajowej Rady ani od pełnomocniczki.

Oczywiście, cieszy fakt, że min. Radziszewska samodzielnie podejmuje interwencje w obszarze dyskryminujących reklam. Wydaje się jednak, że zawarte w sprawozdaniu KRRiT sformułowanie o „aktywnej współpracy” są, delikatnie rzecz ujmując, nieco na wyrost. Z informacji uzyskanych zarówno od przedstawicielki KRRiT jak i Pełnomocnik ds. Równego Traktowania wynika, że nie jest prowadzony żaden monitoring ani treści reklam ani programów telewizyjnych czy radiowych pod kątem realizacji polityki równości płci. Podejmowane działania są wynikiem albo protestów jakichś grup albo podejmowane *ad hoc* w sytuacji, gdy dochodzi już do poważnych naruszeń, takich jak w przypadku dyskryminacji pracownic Programu 1 Polskiego Radia.

W rekomendacjach fundacji Feminoteka przekazanych min. Radziszewskiej, gdy została ona powołana na urząd pełnomocnika w 2008 roku, zwracaliśmy uwagę na konieczność realizacji polityki równości płci w mediach. Pisaliśmy m.in., że aby móc zmieniać nastawienie mediów do

<sup>19</sup> Informacja Rządu w sprawie polityki na rzecz równouprawnienia i przeciwdziałania dyskryminacji z powodu płci str. 123.

<sup>20</sup> Tamże str. 122.



problematyki równości płci, należy przeprowadzić systematyczne i szerokie badania nad treściami jawnymi i niejawnymi mediów, tak w warstwach treściowej i językowej, jak i wizualnej oraz nad recepcją tych przekazów przez reprezentatywne dla całego społeczeństwa grupy osób (analiza treści, krytyczna analiza dyskursu mediów w odniesieniu do równości płci), badanie recepcji (wywiady grupowe, sondaż opinii pod względem płci), monitoring programów publicystycznych i informacyjnych w mediach elektronicznych pod kątem realizowania polityki równości (analiza treści, nastawienie osób relacjonujących wydarzenia, sposób traktowania danego wydarzenia). Jednak żaden z punktów zawartych w rekomendacjach nie został wprowadzony w życie do dziś.

Trzy interwencje Pełnomocnika ds. Równego Traktowania trudno uznać za długofalowe działania skierowane do mediów, trudno też je nazwać aktywną współpracą. Jak na razie program polityki równościowej w obszarze mediów realizują głównie organizacje pozarządowe. W przypadku instytucji do tego powołanych, które politykę równościową mają wpisaną w zakres swoich działań – pozostaje ona, jak dotąd, jedynie w sferze deklaracji.

### 1.3. Równość płci niewidzialna. Monitoring strony internetowej KRRiT

Zarówno na stronie internetowej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, jak i w zamieszczonych tam dokumentach, nie znajdziemy informacji na temat realizacji polityki równości płci.

Strona internetowa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji utrzymana jest w ciemnych kolorach – dominuje granat i czerń. Skonstruowana jest raczej poprawnie wg zasad budowania stron www. Mamy nagłówek z nazwą i logo instytucji, dzięki któremu zawsze wiemy, jaką stronę odwiedzamy. Mamy także drugi nagłówek, który zawiera zdjęcie anten telewizyjnych oraz motto „Krajowa Radiofonii i Telewizji stoi na straży wolności, słowa prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji”.

Menu poziome (tzw. górne) zawiera linki do praktycznych lub/ i ważnych z punktu widzenia KRRiT informacji i SA to: *abonament RTV, skargi wniośki, ABC koncesji, ochrona małoletnich, radiofonia i telewizja cyfrowa, nowe technologie, szukaj* oraz *mapa strony*. Linki dodatkowo opatrzone są w ikonkami graficznymi, dzięki czemu łatwiej je zauważyć. Wyróżnione w ten sposób linki zdają się wskazywać na to, że do tych informacji powin-



niemy mieć jak najszybszy i jak najłatwiejszy dostęp. To właściwie jedyne (prócz zdjęcia anten w nagłówku) elementy wizualne strony.

Lewe menu jest bardzo rozbudowane i szczegółowe. Zawiera wszelkie informacje dotyczące działalności KRRiT: jej składu, podjętych decyzji, historii i regulacji prawnych.

Na stronie głównej nie znajdziemy żadnej informacji wskazującej na zainteresowanie KRRiT problematyką równości płci. Aby dotrzeć do interesujących nas z punktu widzenia niniejszego monitoringu informacji, posłużyłam się wyszukiwarką zamieszczona na stronie. Wyniki wyszukiwania po hasle „równość płci” nie przyniosły żadnego rezultatu. Posłużyłam się więc szerszym hasłem „dyskryminacja”, ale ono również nie przyniosło żadnego efektu. Postanowiłam więc wpisać po kolei: „kobieta, kobiet, kobietom” – znowu nic. Zaczęłam się zastanawiać, czy wyszukiwarka w ogóle działa. Kolejna próba przyniosła jednak efekt. Po wpisaniu hasła „płeć” pojawiły się dwa rezultaty:

**1)** Kontrola działalności programowej – Związane z tematem: 1001

Ustawowym zadaniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jest sprawowanie kontroli nad działaniem...

<http://www.krrit.gov.pl/bip/Kontrolanadawców/tabid/109/Default.aspx-2009-12-18>

**2)** Zaproszenie do wstępnych konsultacji o DVB-T – Związane z tematem: 1001

Treść zaproszenia do konsultacji ( konsultacje-dvb-t.rtf ) Odpowiedzi na konsultac...

<http://www.krrit.gov.pl/bip/Wiadomości/KonsultacjeDVBT/tabid/305/Default.aspx-2009-02-04-12:17:24>

Pierwszy wynik dotyczył kontroli nad działalnością programową nadawców, „w tym kontroli wyemitowanych programów, audycji i innych przekazów pod kątem ich zgodności z ustawą o radiofonii i telewizji, postanowieniami koncesji i innymi regulacjami prawnymi odnoszącymi się do sfery działania mediów elektronicznych”. Kontrolą objęte są obowiązki ustawowe nadawców, wśród których znajduje się m.in.: „respektowanie przez nadawców art. 18 ust. 1-3 ustawy o radiofonii i telewizji (tj. zakazu propagowania w audycjach i innych przekazach działań sprzecznych z prawem i z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym, w szczególności treści dyskryminujących ze względu na rasę, płeć lub narodowość; obowiązku szanowania przekonań religijnych odbiorców, a zwłaszcza chrześcijańskiego systemu wartości; za-

kazu sprzyjania zachowaniom zagrażającym zdrowiu lub bezpieczeństwu oraz zachowaniom zagrażającym środowisku naturalnemu).”

### Problem równości płci nie istnieje – sprawozdanie KRRiT za 2008 rok

Kolejne linki prowadzą nas do sprawozdania KRRiT za 2008 rok, w którym znajdziemy tylko dwie wzmianki dotyczące przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć:

**1)** W wyniku podjętych działań interwencyjnych stwierdzono w programach telewizji publicznej następujące naruszenia przepisów regulujących działalność reklamową i sponsorską: emisję reklamy, zawierającej treści dyskryminujące ze względu na płeć (naruszenie art. 16 b ust. 3 pkt 2 ustawy) – TVP 1, TVP 2 i TVP 3 (reklama telefonii komórkowej MOBILKING);

**2)** Aktywna współpraca Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji była również kontynuowana z Pełnomocnikiem Rządu do spraw Równego Traktowania w związku z realizacją zadań, wynikających z prawa europejskiego, które zobowiązuje do przestrzegania zasad równego traktowania i niedyskryminowania ze względu na płeć w różnych przejawach społecznej działalności, w tym także w zakresie rozpowszechniania programów radiowych i telewizyjnych.<sup>21</sup>

W sprawozdaniu znajdziemy także zapis o współpracy KRRiT z Ministrem Pracy i Polityki Społecznej, która dotyczyła przede wszystkim realizowania zadań, określonych w *Krajowym Programie Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie*, a także zadań, których celem jest udostępnianie audiowizualnych usług medialnych osobom niepełnosprawnym. O szczegółach tej współpracy nie wspomniano w sprawozdaniu ani słowem. Podobnie jak w przypadku przyjętych w 2008 roku przez KRRiT stanowisk. Dowiadujemy się, że w 2008 roku Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przyjęła 13 stanowisk, komunikatów i oświadczeń, które zawierały wyjaśnienia i opinie dotyczące m.in. Narodowego Dnia Życia. 8 stycznia 2008 roku KRRiT Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wzorem poprzednich lat zaapelowała do wszystkich mediów o czynne włączenie się w obchody IV Narodowego Dnia Życia oraz uczynienie tego Dnia – dniem wolnym od przemocy w mediach. Na czym polegało owo czynne włączenie się w obchody – ze sprawozdania już się nie dowiemy.

<sup>21</sup> Zakres tej „aktywnej” współpracy można przeczytać w tekście opisuje „Brak współpracy to aktywna współpraca?” zamieszczonym w niniejszym raporcie.



## Edukacja medialna

Wiele miejsca w sprawozdaniu za 2008 rok poświęcono edukacji medialnej. To projekt zakładający pomoc społeczeństwu w świadomym i efektywnym korzystaniu z mediów. Jak czytamy w sprawozdaniu – w 2008 roku Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji reaktywowała działania związane z tym obszarem, ponieważ uznała, że „kompetencja medialna i świadomy odbiór treści medialnych jest warunkiem powodzenia rewolucji cyfrowej w mediach oraz podstawą społeczeństwa obywatelskiego i informacyjnego. Edukacja medialna, zdaniem Krajowej Rady, powinna stać się elementem edukacji społecznej”. KRRiT powołuje się tu na dyrektywę Parlamentu Europejskiego i rady (2007/65/WE) o *audiowizualnych usługach medialnych*, z grudnia 2007 roku, która w swej preambule zaleca państwom członkowskim działania związane z upowszechnianiem umiejętności korzystania z mediów we wszystkich grupach społecznych. Odpowiedzią na te zalecenia są właśnie działania o charakterze koordynacyjnym podjęte przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji.<sup>22</sup>

Do działu „edukacja medialna” prowadzi także link ze strony głównej KRRiT (lewe menu, trzecia zakładka), co wskazuje na ważność tej tematyki w działalności Rady. I faktycznie, trzeba przyznać, że w tym obszarze, w porównaniu z innymi działami Rady, ten prezentuje się okazale. Znajdziemy tu prezentacje przedstawiane podczas spotkań poświęconych edukacji medialnej, opis projektu i inne informacje. Jednak w żadnym z dokumentów nie poruszono tematyki równości płci i dyskryminacji ze względu na płeć. Po głębszej analizie okazuje się, że rada skupiła się na przedstawianiu dobrych praktyk, głównie programu *Media Starter*, realizowanego przez Canal+ Cyfrowy, skierowany do młodzieży gimnazjalnej.

Choć, jak czytamy w stanowisku Rady podpisanym przez jej przewodniczącego Witolda Kołodziejskiego, KRRiT w pełni podziela podejście Unii Europejskiej do kwestii równouprawnienia, to jednak w żadnym z prezentowanych projektów kwestii równości płci nie uwzględniono.

W piśmie Krajowej Rady dotyczącym edukacji medialnej znajdziemy także zapis o tym, że „niezwykle istotne znaczenie ma edukacja medialna w rozwoju dzieci i młodzieży, bowiem tylko świadome i krytyczne podejście do treści przekazów medialnych jest w stanie ochronić tę grupę użytkowników przed zagrożeniami, jakie niosą media elektroniczne. (...) W opinii Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji warunkiem powodzenia i wszechstron-

nego wykorzystania możliwości w tej dziedzinie jest nadrobienie naszych krajowych zaległości i dążenie do tego, aby edukacja medialna stała się trwałym elementem edukacji społecznej oraz była efektem współpracy organów i instytucji państwowych, nadawców radiowych i telewizyjnych, uczelni i ośrodków naukowych, organizacji pozarządowych, Kościołów i związków wyznaniowych, ekspertów, samorządów oraz przede wszystkim rodziców i nauczycieli.”

Podobnie jak i w innych dokumentach tak i w tym Krajowa Rada zwraca uwagę na wiele ważkich kwestii, jednak pomija konsekwentnie problematykę równości płci i przeciwdziałanie szkodliwym stereotypom płciowym pojawiającym się w przekazach medialnych.

## Podsumowanie

Polityka równości płci nie jest widoczna w żadnym z dostępnych na stronie dokumentów. W żaden sposób nie jest wyróżniona czy zaznaczona, co wskazuje, że KRRiT nie jest zainteresowana jej realizacją.

Przeglądając stronę internetową KRRiT warto zwrócić uwagę na informacje dotyczące aktualizacji strony. Na samym dole każdego materiału znajduje się informacja o dacie ostatniej aktualizacji oraz nazwisko osoby, która zmiany dokonała. Większość podanych informacji pochodzi z roku 2007 lub 2008. Jedyne aktualne informacje znajdują się w dziale abonament RTV, ABC koncesji, informacje o Radiofonii i telewizji cyfrowej oraz aktualności, które pojawiają się na stronie głównej. Jeśli chodzi o użyteczność strony i wygodę z jej korzystania – ta także pozostawia wiele do życzenia. Większość linków ze strony głównej prowadzi do dość ogólnych informacji, w dodatku z informacji o aktualizacji wynika, że strona ta była aktualizowana kilka lata temu, jednak niektóre odnośniki przenoszą nas do aktualnych dokumentów – co wprowadza chaos i dezorientację. Brak jasnej struktury utrudnia przeszukiwanie strony, konieczność wielokrotnego klikania powoduje, że osoba poszukująca jakiegoś dokumentu szybko gubi się w gąszczu kolejnych linków.





## 2. MONITORING MEDIÓW PUBLICZNYCH

Analizie zostały poddane programy informacyjne i publicystyczne telewizji publicznej oraz Program 3 Polskiego Radia. Decyzja o monitoringu wymienionych wyżej programów została podjęta po wstępnej, kilkutygodniowej analizie programów telewizyjnych i radiowych oraz ramówki telewizyjnej i radiowej. Monitorując **liczyło się dla nas nie tylko to, kto i jak „robi” programy, ale też jak wybiera informacje i komentuje je.**

### 2.1. W informacjach kobiet brak. Wyniki monitoringu „Wiadomości” i „Panoramy”

Kobiety nie tylko rządziej tworzą wiadomości, prezentują je i omawiają – często pomijane są też jako źródła informacji. Nie komentują bieżących wydarzeń w charakterze ekspertów, a problemy, które w większej mierze dotyczą kobiet niż mężczyzn, nie są dla medialnych decydentów istotne. „Milczenie kobiet” najsilniej przejawia się na dwóch płaszczyznach aktywności: politycznej i eksperckiej. Są one zmonopolizowane przez mężczyzn. Taki obraz wyłania się z monitoringu dwóch najważniejszych programów informacyjnych mediów publicznych: Wiadomości i Panoramy.

Według „Wiadomości” i „Panoramy” w ostatniej kampanii do Europarlamentu kandydowało tylko siedem kobiet. „Gender? A co to takiego. Psycholożka tak, ekonomistka nie. Seksistowski żarcik? Od czasu do czasu można.” To tylko kilka przykładów podejścia dziennikarek/dziennikarzy do kwestii równości płci, które można byłoby wyciągnąć oglądając każdego dnia główne wydania dzienników telewizji publicznej. Trzeba było podjąć się szczegółowej analizy, by odpowiedzieć na pytanie o faktyczny równościowy obraz programów: „Wiadomości” i „Panoramy”. Jej podstawowym celem była próba scharakteryzowania dzienników telewizyjnych pod kątem respektowania zasady równości płci nie tylko na etapie tworzenia i przekazywania informacji, ale także ich treści. Parafrazując – liczy się nie tylko to, kto i jak „robi” wiadomości, ale też jak je wybiera, przedstawia i komentuje.



### Jak i co badano?

Monitoringiem, który prowadzony był przez dwa miesiące (od 4 maja do 4 lipca) objęte zostały dwa najważniejsze programy informacyjne Telewizji Publicznej – „Wiadomości” emitowane w TVP1 oraz „Panorama” w TVP2.

„Wiadomości” są najważniejszym dziennikiem informacyjnym TVP, a ich pierwsze wydanie miało miejsce w 1989 roku. Obecnie główne wydanie emitowane jest o 19.30 (poza nim w ramówce znajdują się wydania poranne, południowe i popołudniowe). Średni czas trwania odcinka to od 21 minut w weekendy do 25-26 minut w ciągu tygodnia. „Panorama” natomiast to flagowy program informacyjny „Dwójki”, którego historia sięga 1991 roku.

Od 21 czerwca bieżącego roku emitowane jest tylko główne wydanie o 22.45 (do tej pory główne wydanie nadawano o 18.30). Odcinek trwa około 20-25 minut. Oba programy wybrane zostały nie tylko ze względu na swój profil (główne wydania programu informacyjnego w danej stacji), ale przede wszystkim z powodu zasięgu, z jakim docierają do odbiorców. Według badań przeprowadzonych przez **AGB Nielsen Media Research** na zlecenie portalu Wirtualnemedial.pl<sup>23</sup>, pod koniec czerwca bieżącego roku, średnia widownia „Wiadomości” TVP1 w czerwcu br. wyniosła 3,6 mln osób i była wyższa niż w analogicznym miesiącu ub.r. o 10,17 proc. Codziennie program ten ogląda 31,52% odbiorców, natomiast „Fakty” TVN, które stanowią największą konkurencję dla „Wiadomości” – 31,57% widzów. Jeśli zaś chodzi o „Panoramę”, jej oglądalność kształtuje się na poziomie 1,38 mln widzów, co stanowi odpowiednio – 14,3% udziału w rynku.

Wybrane programy analizowane były pod różnymi kątami, najważniejszym jednak wskaźnikiem była płeć. Mam tu na myśli płeć autorów materiałów i informacji oraz ich bohaterów (czyli *de facto* podmiotów biorących udział w przepływie informacji, zarówno od strony nadawcy jak i – pośrednio – odbiorcy). Było to kryterium, na podstawie którego analizowano inne elementy. Jest ono ważne, ponieważ wciąż brakuje wiedzy na temat tego, kto w Polsce tworzy informacje, jaka jest pozycja przedstawicieli obu płci w świecie mediów oraz, co najważniejsze, czy kobieca perspektywa w mediach istnieje (a jeśli tak – w jakiej formie i ilości).

Jeśli chodzi o stronę realizatorską programów wyróżnić należy dwie podstawowe kategorie: prowadzenie głównego wydania programu (wystę-

23 Przełom w oglądalności dzienników, www.wirtualnemedial.pl.





powanie w charakterze prowadzącego lub prowadzącej) oraz autorstwo materiałów prezentowanych w głównych wydaniach (wraz z podziałem tematycznym).

Wzięto też pod uwagę treść emitowanych materiałów i typy osób zabierających w nich głos. Wydzielono na tej podstawie następujące kategorie:

- Politycy i polityczki.
- Eksperci i ekspertki: ich obecność w materiale uzasadniona jest ich wiedzą, profesjonalnym doświadczeniem. Najczęściej wypowiadają się w charakterze komentatorów bieżących wydarzeń lub poruszanych w materiale kwestii.
- „Inni”: są to osoby związane z poruszonym tematem lub problematyką, postaci będące bohaterami materiałów, opisywanych sytuacji. Nie są jednak ekspertami w danych dziedzinach, niemniej jednak ich obecność znajduje szerokie uzasadnienie, jest często niezbędna.
- Osoby wytypowane „losowo”: wypowiadający się w materiałach przypadkowi przechodnie, osoby niezwiązane z danym tematem – lub powiązane z nim w sposób luźny – poproszone o dodatkowy komentarz, najczęściej w sprawach bieżących.

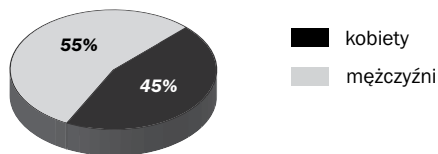
Każdego dnia, podczas oglądania obu wyżej wymienionych programów przeprowadzane były obserwacje wraz z ich dokładnym opisem, którego podsumowanie znajduje się poniżej.

## Wyniki monitoringu

### ► „Wiadomości” TVP 1

**Prowadzenie głównego wydania:** w czasie trwania monitoringu (62 dni) główne wydanie prowadzone było 28 razy przez kobiety i 34 razy przez mężczyznę. Procentowo, udział obu płci przedstawia się następująco:

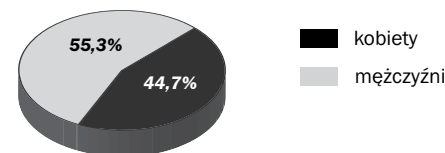
**Prowadzenie głównego wydania z uwzględnieniem płci prowadzącego**



Różnica między liczbą kobiet i mężczyzn prowadzących w niewielkim stopniu przechyla się na korzyść tych ostatnich. Dziennikarki: Dorota Wysocka-Schnepf i Małgorzata Wyszyńska często występują na ekranie, a dziennikarze: Piotr Kraśko i Jarosław Kulczycki prowadzą zarówno wydania emitowane od poniedziałku do piątku (czyli potencjalnie bardziej obfite w wydarzenia dużej skali), jak i weekendowe (z uwagi na mniejszą ilość wydarzeń politycznych uznawane za „lżejsze”).

**Autorstwo prezentowanych materiałów:** w wydaniach objętych monitoringiem pojawiły się łącznie 533 materiały; 234 z nich przygotowały i omówiły kobiety jako główne autorki, 299 natomiast było autorstwa mężczyzn. Procentowo wynik ten przedstawia się następująco:

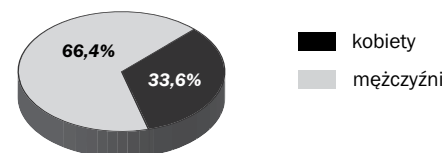
**Autorstwo materiałów z uwzględnieniem płci autora**



Biorąc pod uwagę podział tematów, które poruszane były w materiałach można dowiedzieć się, że:

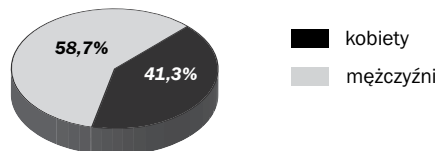
- Materiały dotyczące **problematyki politycznej** częściej tworzone i prezentowane są przez mężczyzn. Ze 140 takich materiałów 93 przygotowali mężczyźni – dziennikarze; dziennikarki zajmowały się polityką 47 razy.

**Autorstwo materiałów dotyczących polityki**



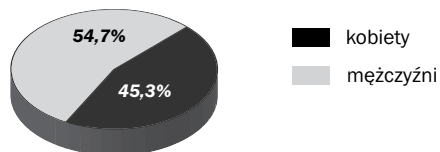
• Wiadomości z zakresu ekonomii, gospodarki, rynku i finansów również częściej przygotowywane są przez mężczyzn, jednakże w tym przypadku dysproporcja jest mniejsza niż w przypadku polityki. Z 63 materiałów na ten temat kobiety były autorkami 26, a mężczyźni 37.

**Autorstwo materiałów z zakresu ekonomii**



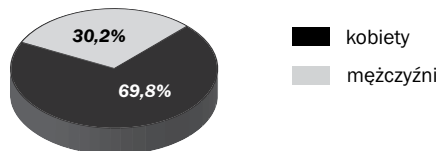
• Materiały i newsy podejmujące tematy zagraniczne (tu kategoria była szeroka, zawierała m.in. doniesienia polityczne, społeczne, informacje dotyczące kataklizmów, wydarzeń o zasięgu lokalnym, kulturalnym etc.) przygotowywane były częściej przez mężczyzn. Na 86 takich materiałach przygotowali oni 47, przy 39 materiałach autorstwa kobiet.

**Autorstwo materiałów dotyczących wydarzeń za granicą**



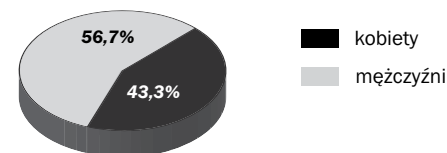
• W kategorii tematów społecznych większą ich liczbę zrealizowały kobiety. Spośród wszystkich 63 były autorkami aż 47, przy 16 materiałach autorstwa mężczyzn.

**Autorstwo materiałów społecznych**



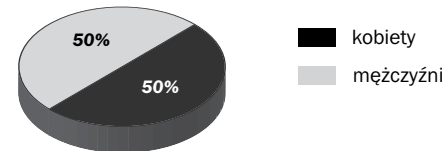
• Najszerszą kategorię stanowiły tematy „Inne”, które można określić jako pozostałe, nie pasujące do czterech powyższych, ważniejszych kategorii. Newsy, które zostały do niej przyporządkowane dotyczyły bardzo różnych dziedzin, od nauki, medycyny, doniesień o odkryciach, wynalazkach, przez tematykę motoryzacyjną, ekologiczną, kulturalną (kultura masowa, sztuka) czy plotkarską (wraz z kategorią medialnych „michałków”, czyli doniesień utrzymanych w konwencji „pół żartem, pół serio”). W tej kategorii również przeważają mężczyźni jako autorzy materiałów: ze wszystkich 179 przygotowali aż 105, przy 74 materiałach kobiet-dziennikarek.

**Autorstwo materiałów z kategorii „inne”**



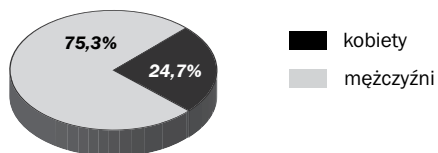
• Materiały o tematyce genderowej (do której zaliczono głównie problemy statusu kobiety i mężczyzny, prawa mniejszości seksualnych, kwestie równouprawnienia, niedyskryminacji, itd.) praktycznie nie istnieją w „Wiadomościach”. O ile bowiem w tej kategorii udało się zachować parytet, jest to wynikiem tylko i wyłącznie znikomej ilości materiałów. W badanym okresie można do tej kategorii zakwalifikować jedynie dwa: jeden przygotowała i prezentowała dziennikarka, drugi – dziennikarz.

**Autorstwo materiałów genderowych**



**Wypowiedzi osób w materiałach:** we wszystkich materiałach wyemitowanych podczas 62 dni monitoringu głos zabrały łącznie 2323 osoby. Na liczbę tę składają się 574 wypowiedzi kobiet i aż 1749 mężczyzn. Różnica ta jest znaczna i przekłada się na przyjęcie męskiego punktu widzenia w większości prezentowanych materiałów.

**Autorstwo wypowiedzi ogółem**

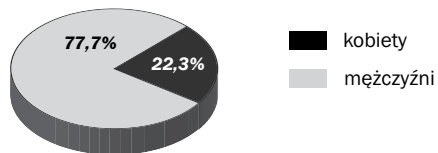


### Eksperci/ekspertki

W czasie trwania monitoringu w charakterze ekspertki kobiety występowały 57 razy, mężczyźni natomiast 199. O ile ci ostatni komentują głównie problemy ekonomii i polityki, kobiety, które poproszono o zabranie głosu były najczęściej przedstawicielkami organizacji społecznych (6), prawniczkami (6), socjolożkami (10) i psycholożkami (9).

Procentowo, udział obu płci w kategorii ekspertów przedstawia się następująco:

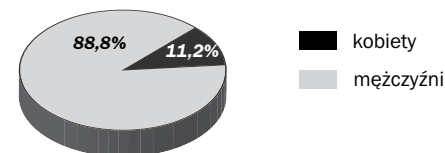
**Ekspertki i eksperci**



### Politycy/polityczki

W wydaniach objętych monitoringiem wypowiadało się łącznie 876 osób związanych z polityką. Udział kobiet w tym wyniku jest jednak niewielki. Jedyne 98 polityczek zabrało głos w materiałach. Mężczyźni wypowiadali się natomiast aż 778 razy. Procentowo wynik ten przedstawia się następująco:

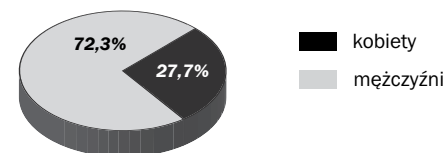
**Polityczki i politycy**



### „Inne” osoby w temacie

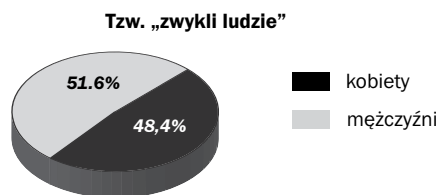
Jeśli chodzi o inne osoby (związane bezpośrednio z problemem poruszonym w materiale, ale nie będące ekspertami sensu stricto) również istnieje dysproporcja w częstotliwości zabieranego głosu między kobietami a mężczyznami, na korzyść tych ostatnich. Kobiety wypowiadały się w tej roli 227 razy, mężczyźni 592.

**„Inne i inni”**



### Tzw. „zwykli ludzie”

W przypadku osób, które zostały losowo wytypowane do odpowiedzi (nie mając bezpośredniego związku z tematem podejmowanym w materiale) podział ze względu na płeć kształtuje się równomiernie. W kategorii tej nieznacznie tylko przeważają kobiety: z 372 wypowiedzi udzieliły one 192, przy 180 wypowiedziach mężczyzn.



### ► „Panorama” TVP 2

**Prowadzenie głównego wydania:** w czasie trwania monitoringu (62 dni) główne wydanie prowadzone było 45 razy przez kobietę i 17 razy przez mężczyznę. Procentowo, udział obu płci przedstawia się następująco:

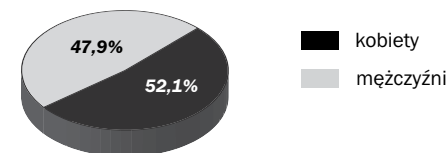


W przypadku dziennika „Dwójki” sytuacja przedstawia się inaczej niż w „Wiadomościach”. Tu zdecydowanie częściej główne wydania prowadzą dziennikarki: Marta Kielczyk, Iwona Kutyna i Katarzyna Trzaskalska. Jedynym prowadzącym jest Andrzej Turski, który często prowadzi wydania weekendowe.



**Autorstwo prezentowanych materiałów:** w wydaniach objętych monitoringiem pojawiły się łącznie 572 materiały, z których 298 przygotowały i omówiły kobiety jako główne autorki, natomiast 274 było autorstwa mężczyzn. W zestawieniu tym więc nieznacznie dominują dziennikarki. Procentowo wynik ten przedstawia się następująco:

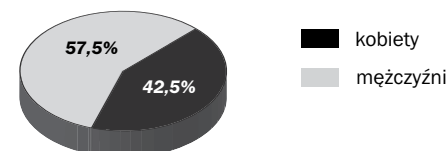
### Autorstwo materiałów z uwzględnieniem płci autora



Analizując owe materiały pod kątem tematów, które poruszały można zauważyć, że:

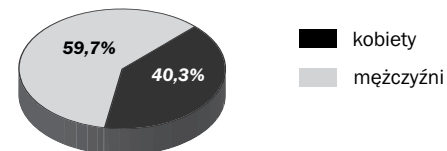
- Materiały o **problematyce politycznej** częściej zostały przygotowane i zaprezentowane przez mężczyzn. Spośród wszystkich 167 stworzyli oni 96, przy 71 materiałach autorstwa dziennikarek.

### Autorstwo materiałów dotyczących polityki



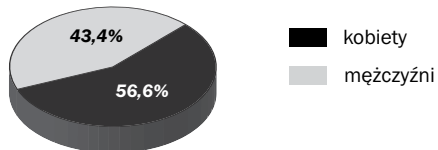
- Newsy i relacje dotyczące **ekonomii** (w szerokim ujęciu) również częściej tworzą mężczyźni. Na 67 takich materiałach aż 40 jest autorstwa dziennikarzy, a 27 – dziennikarek.

### Autorstwo materiałów z zakresu ekonomii



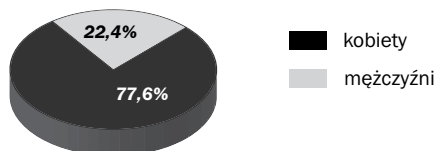
- Wiadomości **ze świata** częściej natomiast relacjonowały kobiety. Z 83 materiałów dotyczących spraw zagranicznych przygotowały one 47 materiałów, przy 36 autorstwa mężczyzn.

**Autorstwo materiałów dotyczących wydarzeń na świecie**



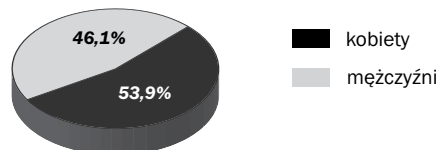
- Materiały poruszające **kwestie społeczne** również, i tu dysproporcja jest dużo wyraźniejsza niż w poprzednich przypadkach, relacjonowały dziennikarki. Z 58 materiałów ogółem, te przygotowane przez kobiety stanowią 45, przy 13 materiałach autorstwa mężczyzn.

**Autorstwo materiałów społecznych**



- Materiały z szeroko definiowanej kategorii „Inne” również w większym stopniu były autorstwa kobiet. Ze 193 materiałów przygotowały one 104, tymczasem dziennikarze – 89.

**Autorstwo materiałów z kategorii „inne”**



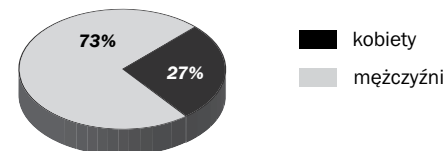
- Ostatnią badaną kategorią jest tematyka **genderowa**. Tu sytuacja wygląda jedynie w niewielkim stopniu lepiej niż w przypadku „Wiadomości”.



Materiałów, które można było tu zaliczyć było cztery, wszystkie przygotowane przez dziennikarki.

**Wypowiedzi osób w materiałach:** w materiałach wyemitowanych podczas monitoringu głos zabrało łącznie 2295 osób. Na liczbę tę składają się wypowiedzi kobiet w liczbie 631 oraz 1664 autorstwa mężczyzn. Również w tym przypadku męski głos dominuje w znacznym stopniu.

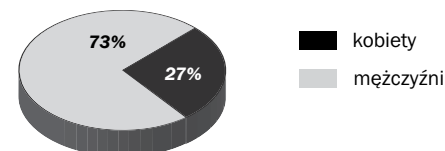
**Autorzy wypowiedzi ogółem**



**Eksperci/ekspertki**

W monitorowanych wydaniach programu w charakterze eksperta łącznie wystąpiło 270 osób, z czego 74 stanowiły kobiety a 196 mężczyzn. Dysproporcja w tej, jak również w następnej kategorii jest szczególnie wyraźna. Kobiety, które poproszono o komentarz były najczęściej psychologami lub terapeutkami (35 razy), prawniczkami (8), socjolożkami (5), antropolożkami (4) i politolożkami (4). Mężczyźni natomiast występują głównie jako komentatorzy ekonomiczni i polityczni, często to także z tej grupy rekrutują się autorytety medyczne oraz z innych dziedzin nauki

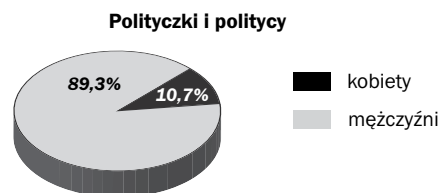
**Ekspertki i eksperci**



### Politycy/polityczki

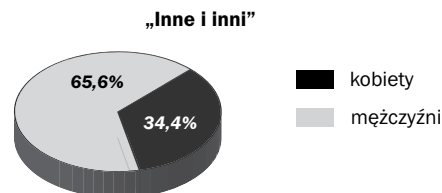
W wydaniach objętych monitoringiem wypowiedało się łącznie 858 osób związanych z polityką. Kobiety jednak zabrały głos jedynie 92 razy, przy 766 wypowiedziach mężczyzn.

Procentowo wynik ten przedstawia się następująco:



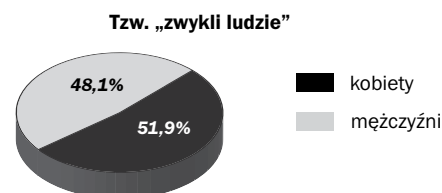
### „Inne” osoby w temacie

Jeśli chodzi o pozostałe osoby zabierające głos w emitowanych materiałach, również przewaga należy do mężczyzn. Ze wszystkich 803 wypowiedzi udzieliłi oni aż 527 przy 276 wypowiedziach kobiet.



### Tzw. „zwykli ludzie”

Spośród osób, które wypowiedziały się w materiałach dodatkowo, nie ze względu na swoją specjalistyczną wiedzę czy też szczególnie kwalifikacje 189 było kobietami. Wytypowani „losowo” mężczyźni komentujący bieżące kwestie, bądź będący świadkami wydarzeń prezentowanych w materiałach wypowiedzieli się 175 razy.



### Studia przypadku

Poza danymi liczbowymi i komentarzem do nich warto kilka słów poświęcić na opis pewnych szczególnych przypadków. Podzielić można je na trzy grupy: do pierwszej należeć będą ważne z perspektywy genderowej wydarzenia („Wydarzenia”), które zostały dostrzeżone bądź przez oba dzienniki, bądź przez jeden z nich. Drugą stanowią będą natomiast te zdarzenia, informacje, działania i inicjatywy, które wydają się istotne, a w objętych tym monitoringiem programach zostały przemilczane, niezauważone („Pominięte”). Odrębną kategorię („Michałki i inne kwiatki”) natomiast stanowią przypadki odnotowane podczas analizy z powodu bądź to ukrytego, bądź jawnie demonstrowanego seksizmu oraz sytuacji, w których w medialnych przekazach ważny problem został zbagatelizowany, marginalizowany lub przedstawiony w konwencji „michałka”<sup>24</sup>. Polega ona na tym, że problematyka kobieca (od praw reprodukcyjnych po urlopy macierzyńskie etc., czyli wszystkie kwestie, w których płeć staje się wymiarem polityczności), o ile w ogóle pojawia się w materiałach informacyjnych, bardzo często jest obśmiewana, sprowadzana do absurdu, nie traktowana jako „poważny”, „pełnoprawny” temat.

Z takiej informacji niewiele wynika – zamiast pogłębionego obrazu danego problemu widz otrzymuje „produkt medialny”: sensacyjną informację, komentarz ilustrowany innym przykładem, żartobliwy ton, wszystko w konwencji „pół żartem, pół serio”.

### Wydarzenia

#### • KAMPANIA WYBORCZA DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO

Na okres monitoringu przypadła kampania wyborcza do PE. Niestety, w licznych materiałach zarówno w „Wiadomościach” jak i „Panoramie” trudno było szukać informacji o kandydujących kobietach. Gdyby kierować się doniesieniami przekazów medialnych z obu dzienników, kandydujące polityczki można by policzyć na palcach obu rąk. Startujące z list PO Róża Thun (na dziesięć występów w obu programach tylko w dwóch wypowiedziała się o swoim programie, pozostałe wypowiedzi dotyczyły jej krakowskiej rywalizacji ze Zbigniewem Ziobro) i Danuta Hubner oraz Jolanta Szymanek-Deresz (SLD) i Joanna Senyszyn (SLD) wystąpiły w materiałach

24 Mechanizm ten trafnie opisała w *Świecie bez kobiet* Agnieszka Graff.





kilkakrotnie. Tylko jeden raz natomiast pojawiły się: Anna Sobecka (Libertas), Magdalena Środa (PdP) i Hanna Foltyn-Kubicka (PiS).

W relacjach, które dzień po dniu rejestrowały przebieg kampanii, wypowiadali się głównie mężczyźni. Jedynie trzy razy w materiałach z tychże wystąpień i konferencji prasowych poruszone były kwestie genderowe: za sprawą Magdaleny Środy, Joanny Senyszyn i Marka Borowskiego, którzy problematykę równouprawnienia zawarli w swoim programie wyborczym. Dziennikarze i dziennikarki nie uznali także tych tematów za istotne w kampanii i nie pytali o nie swoich rozmówców.

## • KONGRES KOBIET

### W „Wiadomościach” TVP1

Relacja z pierwszego dnia Kongresu, przygotowana przez kobietę (Jolanę Górską), była „jedyneką” w głównym wydaniu „Wiadomości” 20 czerwca, a wyemitowany materiał wraz z komentarzem trwał prawie cztery minuty (i był najdłuższy, jeśli chodzi o materiały z Kongresu wyemitowane w głównych wydaniach wiadomości tego dnia). Była to też relacja najbardziej pogłębiona. Znalazły się w niej informacje statystyczne (dane polskie, m.in. z GUS oraz z raportu KE dotyczące sytuacji kobiet) oraz podstawowe postulaty Kongresu, a także szersza informacja o funduszu wyborczym (krótka wypowiedź Jolanty Kwaśniewskiej), o sytuacji kobiet na rynku pracy (o której mówiła dyrektorka CBOS Mirosława Grabowska), o roli przełamывania stereotypów (wypowiedź prezeski Stowarzyszenia Emitentów Giełdowych), edukacji, która nie byłaby oparta o płciową determinację i o wprowadzeniu urlopów ojcowskich.

Podsumowanie materiału, które skonstruowała autorka relacji, wygłoszone zostało w pierwszej osobie liczby mnogiej (co może podkreślać zaangażowany stosunek autorki relacji), oparte co prawda o głęboki esencjalizm („jest nas więcej, jesteśmy lepiej wykształcone, mamy lepsze kwalifikacje” etc.), ale skonfrontowane z obserwacją, że mimo to „nadal mniej zarabiamy, a przede wszystkim – wciąż nie cieszymy się szacunkiem związanym z tym, czym się zajmujemy”. Dziennikarka podkreśliła, że upływ dwudziestu lat to wciąż za krótko, by Polki mogły cieszyć się faktyczną równością.

Relacja z drugiego dnia Kongresu nie pojawiła się już w głównym wydaniu sztandarowego programu informacyjnego Telewizji Polskiej.



### W „Panoramie” TVP2

Informacja o Kongresie pierwszego dnia jego trwania pojawiła się dopiero na trzecim miejscu (po informacji o ustawie medialnej i procesie w sprawie linczu we Włodowie). Materiał trwający niespełna dwie minuty przygotował mężczyzna, Radosław Masłowski. Także i w tej relacji pojawiła się nieprawdziwa informacja o tym, że Kongres odbywał się „bez udziału mężczyzn”. Wydaje się jednak, że mimo tego błędu materiał wyemitowany w „Panoramie” był jednym z lepszych – wspomniane zostały w nim najważniejsze postulaty Kongresu, zawierał informację o omawianych problemach, a także uwagę redaktora o tym, że celem Kongresu jest przypomnienie o fakcie, iż transformacja nie jest jedynie dziełem mężczyzn. W relacji tej, co warto odnotować, nie skorzystano z „chwytów” stosowanych jeszcze kilka lat temu przy okazji materiałów poruszających kwestie kobiece – idea Kongresu nie została ośmieszona bądź pomniejszona poprzez zastosowanie zabiegów takich jak żart, ironia czy obśmianie. Co prawda w materiale pojawiły się kadry z Kroniki Filmowej, której bohaterkami były kobiety-pracownice z jednego z zakładów pracy (towarzyszka im także w tle piosenka „Być kobietą” wykonywana przez Alicję Majewską) – elementy te jednakże nie nadawały materiałowi charakteru „michałka”. Opatrzono je zaś komentarzem: „rolą Kongresu jest pokazanie, że kobiety odegrały w czasie transformacji rolę o wiele ważniejszą, niż przypisywane im parzenie herbaty”.

Także w tym programie, drugi dzień Kongresu został pominięty. Nie zobaczyliśmy żadnej z niego relacji.

## • MARSZ RÓWNOŚCI

Wydarzenie to zostało dostrzeżone jedynie w „Wiadomościach”. Informacja o Marszu przedstawiona była jednak w postaci ilustrowanego materiałem filmowym (zdjęcia z poprzednich parad równości) krótkiego komentarza prowadzącego główne wydanie. Nie towarzyszyła mu żadna pogłębiona relacja ani informacja o problemach mniejszości seksualnych. Co ciekawe, w tym samym programie więcej uwagi poświęcono manifestacji gejów i lesbijek, która miała miejsce w Moskwie w maju (materiał z 15 maja przygotowała kobieta).



## O czym nie powiedziano

Wśród wydarzeń, które miały miejsce między 4 maja a 4 lipca, ważnych z perspektywy polityki równości płci wyróżnić można:

- Majową wizytę dr Paula Camerona, założyciela Instytutu Badań nad Rodziną, który jako gość specjalny konferencji studentów UKSW miał wygłosić odczyt: „Medyczne konsekwencje praktyk homoseksualnych”. Wzbudziła ona kontrowersje, oprotowały ją m.in. środowiska LGTB, naukowcy oraz liczni publicyści.

- W maju warszawski radny PiS wpisał żonę do swojego oświadczenia majątkowego.

- W tym samym miesiącu przepadł w PE pomysł wprowadzenia w całej UE obowiązkowych urlopów ojcowskich. Eurodeputowani uznali go za zbyt kontrowersyjny.

- Elżbieta Radziszewska, pełnomocniczka rządu ds. równego traktowania poinformowała w maju opinię publiczną o planie walki z dyskryminacją w urzędach.

- W pierwszych dniach maja do Polski przyjechał Armand Grover, specjalny sprawozdawca ONZ ds. powszechnego prawa do korzystania z najwyższych dostępnych standardów zdrowia fizycznego i psychicznego. Miał on w Polsce badać dostęp polskich kobiet do antykoncepcji, badań prenatalnych i aborcji. Przedstawił w tej sprawie raport.

- W połowie maja pełnomocniczka rządu ds. równego traktowania zadeklarowała zajęcie się reklamami dyskryminującymi kobiety.

- W tym czasie również Komisja Europejska pozwała Polskę do Trybunału Sprawiedliwości UE za niewystarczające przepisy w dziedzinie równości płci i walki z dyskryminacją.

- 17 maja miał też miejsce Międzynarodowy Dzień Walki z Homofobią, w Polsce obchodzony jako Dzień Milczenia.

- Światowe agencje informacyjne w maju obieżyły ważne informacje dotyczące polityki: o tym, że po raz pierwszy w historii emiratu Zatoki Perskiej w kuwejckim parlamencie zasiądą kobiety oraz że Joyce Banda została zaprzysiężona na stanowisku wiceprezydentki Malawi jako pierwsza kobieta w historii tego afrykańskiego kraju.

- W maju pojawiła się w mediach także informacja, że Polki nie dostaną darmowych znieczuleń przy porodach. Miało to być efektem prac specjalnego zespołu w Ministerstwie Zdrowia, który postanowił opracować instrukcje, jak postępować przy porodzie naturalnym.

- Na początku czerwca odbyła się konferencja „Unia jest kobietą”.

- Eurokandydat Krystian Legierski pozywał w trybie wyborczym kandydatów na europosłów Prawicy RP. Legierski poczuł się obrażony słowa-

mi: „Homoseksualizm to choroba albo uszkodzenie mózgu. Jest chorobą przekazywaną genetycznie i należy ją leczyć”. Sąd odrzucił pozew.

- Również w czerwcu Europejski Trybunał Praw Człowieka zdecydował, że władze Turcji nie dopełniły swojego obowiązku nie chroniąc swojej obywatelki przed jej byłym mężem. Doprowadziło to w końcu do zabójstwa jej matki.

Sędziowie Trybunału zdecydowali jednogłośnie, że państwo tureckie naruszyło trzy artykuły zakazujące torturowania i dyskryminacji oraz dające prawo do życia (!) ofiarom przemocy.

- W czerwcu Państwowa Inspekcja Pracy zadeklarowała zajęcie się sprawą dyskryminacji kobiet w Polskim Radiu.

- Maria Janion, Dorota Maślowska, Magdalena Cielecka oraz Małgorzata Szumowska otrzymały w czerwcu roczną nagrodę Ministra Kultury.

- W ostatnich dniach czerwca rząd poinformował także, że nie zamierza odprowadzać składek emerytalnych dla matek prowadzących firmę.

- 25 czerwca weszła w życie Agenda działań na rzecz równości szans kobiet i mężczyzn w ramach Programu Kapitał Ludzki, podpisana przez podsekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego Jarosława Pawłowskiego.

- Z końcem czerwca miała też miejsce publikacja raportu Grupy Edukatorów Seksualnych „Ponton”.

Wymienione wydarzenia łączy to, że o żadnym z nich nie pojawiła się wzmianka w głównych wydaniach dzienników. Powyższa lista jest niekompletna. W okresie objętym badaniem miało miejsce o wiele więcej wydarzeń ważnych z perspektywy równouprawnienia, często o bardziej doniosłym znaczeniu. To, losowo w dużej mierze, zestawienie pokazuje już jednak, że tematy dotyczące spraw kobiet w różnym wymiarze (ekonomicznym, politycznym, obyczajowym) są marginalizowane.

## „Michałki” i inne kwiatki

Podczas dwóch miesięcy monitoringu miały miejsce również wydarzenia, które nie należały do żadnej z wyżej wymienionych kategorii, są jednak na tyle istotne, by o nich wspomnieć. Chodzi tu nie tylko o fakt nie używania przez dziennikarzy i dziennikarki obu programów **żeńskich form** w nazwach zawodów. Korzystano z nich tylko w przypadkach, które dawno weszły do języka polskiego i nikogo nie szokują, takich jak „nauczycielka”, „pielęgniarka” czy „sprzedawczyni”. Wypowiadające się ekspertki z dziedzin takich jak psychologia, medycyna czy socjologia pozostały odpowiednio „psychologami”, „lekarzami” czy „socjologami”.



Przedmiotem zainteresowania są jednak przede wszystkim wychwycone komentarze, które można różnie interpretować lub które powielają stereotypy płci, przedstawiają temat w sposób konwencjonalny.

Jednym z takich przypadków jest **protekcjonalny ton**, w jakim o kobietach (o ile stają się bohaterkami wydarzeń) mówi się w materiałach. Nagminnym przykładem jest, i dotyczy to zarówno „Wiadomości” jak i „Panoramy”, mówienie o kobiecych bohaterkach po imieniu. Odnotowano co najmniej 27 takich przypadków. Jeśli chodzi o bohaterów męskich dużo częściej używa się pełnego imienia i nazwiska. Podobna sytuacja, choć nie dotyczyła już nazewnictwa, miała miejsce w jednym z materiałów o bezpłatnej pomocy prawnej, której w całej Polsce udzielali adwokaci („Panorama”, 9 maja, materiał przygotował mężczyzna). W materiale pokazana została atrakcyjna, młoda adwokatka, która w sposób stanowczy i władczy tłumaczyła coś klientom. Obrazowi temu towarzyszył jednak niespójny komentarz. Dziennikarz skwitował bowiem materiał filmowy zdaniem: „Gdyby codziennie Temida miała tak łagodne oblicze...”.

Jednym z ciekawszych przykładów **stereotypowego ujmowania ról płciowych** był materiał przygotowany 5 maja przez dziennikarkę „Panoramy” Karolinę Kozińską. Dotyczył on adekwatnego do miejsca pracy ubioru, który powinny zakładać pracowniczki urzędów państwowych. Impulsem dla pojęcia tego tematu był wydany przez polski MSZ okólnik zawierający wytyczne dla pracownic resortu spraw zagranicznych. Zgodnie z nim, pracownica powinna zakładać spódnicę o określonej długości, odpowiednie rajstopy oraz inne elementy eleganckiego stroju. W wyemitowanym materiale pojawiły się określenia o „adekwatnym stroju dla pań”, „zero dekoltyw, ekstrawaganckich ubrań, makijażu i biżuterii”. Komentarz autorki: „Mini nie do MSZ-u. Skłonność do ekstrawaganckich zachowań szefa dyplomacji [Radosława Sikorskiego – przyp. własny] nie idzie w parze z tolerancją dla stroju pracowników” opatrzony był piosenką zespołu Big Cyc o refrenie wymownej treści: „Chcę oglądać twoje nogi, chcę byś założyła mini”. W materiale pojawił się także komentarz wice-szefa resortu spraw zewnętrznych, który podkreślał, że wizerunek pracowników MSZ to wizytówka Polski. Nie podał też, ani nie został o nie zapytany, przykładów na to, żeby ze strony pracownic (o pracownikach nie było w ogóle mowy w materiale) kiedykolwiek doszło na tym tle do uchybień, które byłyby przyczyną wydania specjalnego pisma w sprawie strojów. Dziennikarka natomiast dodała od siebie: „kobiety w dyplomacji lekko nie mają, jednym słowem”, a słowa te potwierdziła ekspertka ds. wizerunku Bożena Uścińska: „muszą wyglądać jak mężczyźni”. Autorka materiału skonfrontowała ten stan rzeczy z opinią tzw. zwykłych kobiet robiących zakupy: „Zapyta-

ne przez nas panie urzędniczkom nie zazdrozczą”. Zauważyła jednak, że „nawet w dyplomacji bywają chwile zapomnienia” i komentarz ten zilustrowano materiałem filmowym, na którym pokazana jest była ministra spraw zagranicznych Anna Fotyga, która podczas jednej z zagranicznych wizyt wzięła udział w miejskiej zabawie i tańczyła razem z gospodarzami wydarzenia, na które została zaproszona. Dziennikarka powiedziała też: „czasem zdarza się, że człowiek pobłądzi wkładając zbyt frywolne ubranie”. Materiał zilustrował film o żonie Leszka Millera, która podczas oficjalnego przyjęcia z udziałem zagranicznej delegacji założyła wzorzystą sukienkę. Niestety, dziennikarka nie sprostowała, że jako żona premiera Aleksandra Millera nie jest i nie była pracowniczką MSZ, stawianie więc jej jako przykładu uzasadniającego okólnik ministerialny nie było trafione. Karolina Kozińska dodała też, że dziennikarski dress code nie jest aż tak rygorystyczny. Dla potwierdzenia tej tezy kamera pokazała umalowane paznokcie dziennikarki.

Materiał kończy się komentarzem, że wytyczne dotyczące stroju pracowniczek MSZ są potrzebne, bo ich brak „mógłby spowodować pewne ogólne rozkojarzenie”. Ilustracją do tego zdania jest zdjęcie Nicolasa Sarkozy’ego w towarzystwie ministrowi Rachidy Dati: oboje ubrani są w dopasowane garnitury. Pokazano także zdjęcia włoskiej ministrowi ds. równouprawnienia **Mary Carfagny**: jedno ukazujące ją w formalnej sytuacji „z obowiązującym *dress code*” oraz drugie, w białej (Carfagna była wcześniej modelką).

Cały materiał utrzymany był w konwencji żartobliwej. Problem wytycznych dotyczących stroju został sprowadzony do kwestii przypadków nieadekwatnego ubioru polityczek (i jednej żony polityka). Kobiety pracujące w dyplomacji zostały potraktowane w najlepszym razie jako maskotki, ozdoby, a nie kompetentne specjalistki. Mężczyźni pracujący w dyplomacji jako pełnoprawni adresaci okólnika MSZ-u nie zostali dostrzeżeni.

Do tego samego nurtu można zaliczyć sposób ujęcia tematu podatkowego, który 15 maja w „Wiadomościach” zaprezentowała jedna z dziennikarek. Materiał, w którym mowa była o podatkach i pieniądzu, które można będzie zaoszczędzić z tytułu proponowanych zmian w prawie podatkowym rozpoczęto filmem pokazującym kobiety na zakupach, opatrzony komentarzem: „Nowa torebka, a może nowy kapeluszek?”. Jedną z dwóch kobiet, która obok ekspertów i przedstawicieli ministerstwa finansów wypowiedziała się w materiale powiedziała, że „nadwyżkę pieniędzy wyda na sukienkę”.

W podobny sposób stereotypowe role społeczne wzmacnia komentarz w materiale o Dniu Rodzicielstwa Zastępczego, który ukazał się



w „Panoramie” 30 maja. Dziennikarka, która zilustrowała temat zdjęciami pokazujące dom, a w nim jedną z rodzin zastępczych powiedziała: „Pani [tu padło imię matki zastępczej – przyp. własny] ma takie obowiązki jak każda inna mama: śniadanie, prasowanie, pranie itd.” W dalszej części materiału, kiedy dziennikarka pyta o budżet rodziny i zarządzanie finansami, wypowiada się ojciec zastępczy.

W kategorii „michałków”, czyli tematów trywializujących kobiety i ich problemy można wskazać m.in. na materiał z 29 maja wyemitowany w „Wiadomościach” (jego autorką była dziennikarka). Tematem był tu ranking dziesięciu najbardziej popularnych w USA Polaków, który przedstawił CNN. Z zestawienia wynika, że najbardziej rozpoznawalną osobą jest modelka i aktorka Joanna Krupa. Materiał, utrzymany w swobodnej konwencji, też skoncentrował się na jej osobie.

Zbanalizowano także kwestię obecności kobiet w służbach mundurowych. Z okazji święta BOR-u 9 czerwca w „Panoramie” materiał przygotowała dziennikarka. Wynikało z niego, że praca w BOR-ze to nadal domena mężczyzn (komentarz ilustrujący materiał filmowy z ćwiczeń oficerów: „typowo męskie atrybuty w typowo męskim zawodzie”), mimo że „coraz więcej kobiet podejmuje w nim pracę”.

W podobny sposób, o wkładzie kobiet w budowę nowej Polski w okresie transformacji mówił materiał z 4 czerwca, wyemitowany w „Wiadomościach”. Podsumowano w nim dorobek ostatnich 20 lat oraz podjęto próbę wyznaczenia symboli polskiej transformacji. Spośród wydarzeń, które według autorów materiału (kobieta i mężczyzna), zmieniły Polskę wybrano m.in. produkcję serialu „Klan” oraz dwa wydarzenia związane z piłką nożną, falę „małyszomanii”, śmierć Jana Pawła II i wejście Polski do UE. W zestawieniu znalazły się jedynie dwie kobiety – Aneta Kręglińska z uwagi na zdobycie tytułu Miss Świata oraz noblistka Wisława Szymborska. Mimo tego, że w tym materiale znalazły się tylko dwie kobiety jest on warty wyróżnienia na tle innych materiałów „okołorocznicowych” (emitowanych między 2 a 7 czerwca), których zarówno w „Wiadomościach” (6), jak i „Panoramie” (5) nie brakowało. Można z nich bowiem wywnioskować, z małym wyjątkami z materiałem z 4 czerwca włącznie, że kobiety w transformacji nie wzięły udziału, nie uczestniczyły w procesie wprowadzania Polski na drogę demokracji.

Tematem, który również w znacznym stopniu przedstawiono w konwencji żartu, był ewentualny start w wyborach prezydenckich Jolanty Kwaśniewskiej („Panorama”, 22 czerwca). Materiał, na który składały się wyłącznie komentarze lekceważące kandydaturę Kwaśniewskiej przygotował dziennikarz. Wykorzystał on także opinię politologa UJ Jarosława Fli-

sa: „wyborów nie wygrywa się w sondażach, a w debatach, a taka debata nie byłaby o bezie lub stylu życia”.

### Bohaterki na start

Znaleźć można jednak pewne przełomy zmiany. Przykładem na to jest chociażby przekazywanie przez oba programy informacji o wynikach wyborów prezydenckich na Litwie. O ile z materiału w „Panoramie” z 16 maja o Dalii Grybauskaitė można dowiedzieć się, że „ma czarny pas karate, jest matką” i „dobrą koleżanką”, o tyle już następnego dnia przedstawiona została szerszej jej sylwetka, jako świetnego fachowca i skutecznej specjalistki.

Wiele materiałów dotyczących opieki nad dziećmi, wychowania etc. bazuje tylko na kobiecym doświadczeniu. Przykładowo, w materiale o elastycznym czasie pracy w Wielkiej Brytanii i deficycie żłobków w Polsce z 8 maja wyemitowanym w „Panoramie” mimo, że mowa była o partnerstwie w wychowaniu dzieci wypowiadały się tylko matki. O nich też, w kontekście obowiązków rodzicielskich była mowa. Coraz częściej jednak w takich materiałach występują także ojcowie, którzy chętnie mówią o wypełnianiu swojej rodzicielskiej roli. Co ciekawe, z 10 materiałów w „Panoramie”, które przedstawiały właśnie takich bohaterów aż 8 przygotowanych było przez dziennikarki. W „Wiadomościach” również można zauważyć taką tendencję: 7 materiałów korzystało z wypowiedzi ojców lub ilustrowanych było zdjęciami ojców opiekujących się dziećmi.

Interesujące jest także to, że coraz częściej w materiałach pokazywane są sylwetki kobiet, które osiągnęły sukces w jakiejś dziedzinie (często tradycyjnie zarezerwowanej dla mężczyzn). Najciekawszym przykładem w tej kategorii jest materiał z 2 lipca wyemitowany w „Panoramie”. Dotyczył on informacji, która obiegła światowe serwisy zajmujące się nauką: Maria Curie-Skłodowska została uznana za największą kobietę nauki w historii. W plebiscycie magazynu „New Scientist”, w którym wyboru dokonali naukowcy i naukowczynie z całego świata polska noblistka zwyciężyła z ponad czterdziestoma rywalkami, a co czwarty głos został oddany właśnie na nią. Materiał ten, obok przypomnienia sylwetki chemiczki i dwóch kobiet, które zajęły następne po niej miejsca (Rosalind Franklin i Hypatii z Aleksandrii) przedstawił pogłębioną analizę tematu obecności kobiet w nauce, wychodząc od pytania: „Czy w Polsce, w teoretycznie łatwiejszych dla kobiet-naukowców czasach, możemy liczyć na następczynię Curie-Skłodowskiej?”. Autorka materiału, Paulina Drapała, powiedziała w nim: „Maria Skłodowska nie miała łatwego życia ani prywatnie ani zawodowo, a szukanie jej następczyni w Polsce też jest trudne. Nie dlate-



go, że nie ma kandydatek, ale dlatego, że często nie mogą one rozwinąć skrzydeł”. O opinię w tej sprawie poproszono naukowczynie, m.in. Emilię Jarochońską z Uniwersytetu Warszawskiego, badaczkę, zajmującą się inżynierią genetyczną, chemiczkę Irenę Kulszewicz-Bajer z Politechniki Warszawskiej oraz onkolożkę prof. Alicję Chybicką. *Podkreślały one, że kobiety nie są gorszymi naukowcami niż mężczyźni, ale często poza zawodowymi wypełniają one jeszcze inne role, są często matkami, prowadzą dom i dlatego potrzebują elastycznych rozwiązań i partnerskich relacji.*

Jeden z materiałów, w którego centrum zainteresowania była kobieta, ukazał się też 17 maja w „Panoramie” i dotyczył Marii Simonow. Jest ona polską lekarką chirurgii i transplantolożką o światowej sławie, która w grudniu 2008 dokonała czwartej na świecie i pierwszej w USA udanej operacji przeszczepienia twarzy. W materiale nie tylko pojawiły się informacje o tym i innych osiągnięciach Simonow, pokazano także przebieg jej kariery. 24 maja w „Panoramie” ukazał się natomiast materiał o chorej na SR kobiecie, która zdobyła Mount Everest. 31 maja w tym samym programie, w materiale o pokazach monster trucków (samochód przypominający pick-up) zaprezentowano krótką sylwetkę dwukrotnej mistrzyni świata w tej konkurencji, amerykanki Debrah Miceli. 3 czerwca w „Wiadomościach”, w materiale o obchodach rocznicy 4 czerwca wypowiedziała się Henryka Krzywonos. Pojawiła się również krótka wzmianka o jej opozycyjnej działalności. Postać Sarah Pallin, która z początkiem lipca pożegnała się ze stanowiskiem gubernatorki Alaski, została przybliżona w materiale z 4 lipca w „Panoramie”. Można było dowiedzieć się z niego o poglądach politycznych polityczki, która przez jednego z komentatorów występujących w materiale nazwana została „najbardziej rozpoznawalną kobietą w polityce USA, energiczną i stanowczą”. Mimo, że Pallin prezentuje poglądy konserwatywne, materiał nie przedstawiał jej w kontekście relacji rodzinnych. Postawiono w nim na osobiste osiągnięcia polityczki. Sylwetka Olgi Krzyżanowskiej została przywołana w kontekście Pikniku Historycznego organizowanego przez Muzeum Historii Polski w 20. rocznicę czerwcowych wyborów do Sejmu i Senatu, który 6 czerwca relacjonowała dziennikarka „Panoramy”. W materiale z 14 czerwca w „Panoramie” o nowym wynalazku, który ma pomóc w kryminalistyce wypowiedziały się: jego konstruktorka z jednej z polskich placówek badawczych. Innym ciekawym przykładem jest materiał z 23 maja, również pokazany w „Panoramie”. Nie przedstawia on jednak uznanej postaci, a grupę młodych dziewczyn z ośrodka resocjalizacji w Falenicy, które wraz z terapeutkami przygotowały własny musical. Takie inicjatywy realizowane na rzecz kobiet i przez



kobiety są szczególnie ważne, dobrze więc że zostały dostrzeżone w mediach.

### Podsumowanie

Wyniki niniejszego monitoringu pokazują, że w świecie informacji przekazywanych przez dwa główne dzienniki publicznej telewizji wciąż dominują mężczyźni. Nie wydaje się pocieszającym fakt, iż sytuacja w Polsce nie odbiega od tej w innych krajach. Według danych zgromadzonych przez GMMP, czyli Global Media Monitoring Project (cyklicznie prowadzony, ogólnosięwiatowy monitoring mediów o którym piszemy w niniejszym raporcie na str. 93), jest to zjawisko globalne. Kobiety nie tylko rzadziej tworzą wiadomości, prezentują je i omawiają – często pomijane są też jako źródła informacji. Nie komentują bieżących wydarzeń w charakterze ekspertów, a problemy, które w większej mierze dotyczą kobiet niż mężczyzn, nie są dla medialnych decydentów istotne. „Milczenie kobiet” najsilniej przejawia się na dwóch płaszczyznach aktywności: politycznej i eksperckiej. Są one zmonopolizowane przez mężczyzn.

Skala niedoreprezentowania kobiet zajmujących się polityką jest trwająca. Wypowiedzi polityczek w „Wiadomościach” stanowiły jedynie 11,2% ogółu, w „Panoramie” natomiast 10,7%. Jako przyczynę znikomej obecności polityczek w mediach często podaje się niewielki w niej udział kobiet. Warto jednak zwrócić uwagę, iż monitoring obejmował okres kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego. Jeśli więc nawet na etapie kampanii, czyli najbardziej eksponowanego w życiu politycznym momentu, kobiece kandydatury nie są obdarzone uwagą, trudno o pozytywną zmianę w kierunku zwiększenia reprezentacji kobiet. W epoce postpolitycznej, bowiem pozycja i kariera polityczna w bardzo dużym stopniu zależą od zaistnienia w mediach.

Na komentarz zasługuje także fakt niedoreprezentowania kobiet w gronie eksperckim. W „Wiadomościach” ekspertki stanowiły 22,3% ogółu wypowiedzi, w „Panoramie” natomiast 27,4%. Dysproporcja taka powinna dziwić w kraju, w którym procentowo więcej kobiet (11,9%) niż mężczyzn (10,7%) ma wyższe wykształcenie<sup>25</sup>. Media jednak, i programy informacyjne nie są tu wyjątkiem. Dziennikarze chętnie sięgają po sprawdzone „nazwiska”, autorytety, sami je w ten sposób kreując i utrwalając. Jest to jednak błędne koło. Dziennikarze, potrzebując fachowego kome-

<sup>25</sup> Czy warto się uczyć, Komunikat z badań, Centrum Badania Opinii Społecznej, 2007





tarza, częściej zwracają się do mężczyzn, bo są oni bardziej rozpoznawalni, marginalizując tym samym kobiety, które w takiej sytuacji nie mogą pracować na swoją pozycję i medialną „markę”.

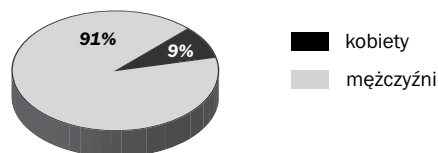
Zmienić ten stan rzeczy można na kilka sposobów. Jednym z nich są akcje skierowane do dziennikarzy i dziennikarek, które uwrażliwiłyby ich na tematykę równości, ale także kształtowały warsztat (zwracały uwagę nie tylko na słownictwo, ale także na proces formułowania newsów i materiałów, od doboru materiałów po szukanie jak najszerszego spectrum opinii). Warto także nadal analizować programy już istniejące i – jeśli zajdzie taka konieczność – alarmować, gdy standardy nie są przestrzegane. Taka forma społecznej kontroli jest pożądana zwłaszcza w kraju takim jak Polska, w którym wciąż hasła takie jak „poprawność polityczna” czy „tolerancja” budzą niepokój i wydają się sztucznym tworem.

## 2.2. W męskim gronie – „Rozmowa Jedyńki”

„Rozmowa Jedyńki. Temat Dnia” to program publicystyczny, nadawany codziennie przez program TVP 1 w dni powszednie o godz. 17:35, po „Teleexpressie”. Gospodarz programu zaprasza do studia gościa lub dwójkę gości i omawia najistotniejsze zagadnienie z zakresu bieżącej polityki. Program trwa około ośmiu minut. Analiza obejmuje 29 odcinków programu.

Program prowadzony jest przez mężczyznę. Do programu byli zapraszani głównie mężczyźni (90%). Ogólnie, w programie 57 razy pojawiły się różne osoby (nie licząc prowadzącego): 51 razy zaproszono gościa lub gošcinie do studia, sześć razy wykorzystano materiał filmowy lub cytaty na ekranie (zdjęcie + treść cytatu).

**Płeć gości programu „Rozmowa Jedyńki”, TVP 1**



W programie

- 33 razy pojawili się politycy,
- 10 razy przedstawiciele rządu,



- 4 razy przedstawiciele związków zawodowych,
- 2 razy przedstawiciele Komisji Europejskiej,
- 1 raz przedstawiciel samorządu,
- 1 raz przedstawiciel Kościoła Katolickiego.

Ani razu nie zaproszono reprezentanta/tki organizacji pozarządowych. Dwa razy wystąpili eksperci (ekspert Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych „Lewiatan” i politolog z Uniwersytetu Warszawskiego), dwa razy inne osoby (organizator obchodów 4 czerwca w Gdańsku i świadek w aferze korupcyjnej, były prokurator).

### Kto występował w programie?



W czasie monitoringu zapisano przynależność partyjną gości i osób pojawiających się w materiałach filmowych użytych w trakcie programu. Zapisywano przynależność partyjną posłów, senatorów, kandydatów do Parlamentu Europejskiego. Ministrowie i inni urzędnicy rządowi zostali zaklasyfikowani jako przedstawiciele rządu. Premier został zaklasyfikowany jednocześnie jako członek rządu i członek PO.

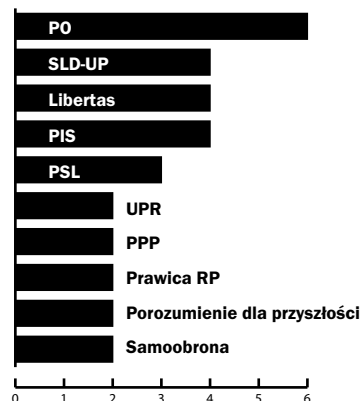
W programie:

- 6 razy pojawił/a się reprezentant/ka PO,
- po 4 razy przedstawiciele PiS, Libertas i SLD UP,
- 3 razy reprezentant PSL,
- po 2 razy członkowie UPR, PPP, Prawicy RP, Porozumienia dla Przyszłości oraz Samoobrony.





### Reprezentacja partii politycznych w programie:



W związku z wyborami do Parlamentu Europejskiego 10 odcinków poświęcono na prezentację kandydatów w wyborach. Kolejność ich pojawiania się została ustalona w drodze losowania i stąd dość szerokie spektrum partii politycznych prezentowanych w programie. Spojrzenie na badania poparcia dla różnych partii politycznych w tym okresie, pozwala dostrzec dość dużą reprezentację partii Libertas (4 razy), taką samą jak niewątpliwie bardziej popularnej, dużej partii PiS.

Zgodnie z profilem programu, większość (27 z 29 tj. 93%) odcinków poruszała tematy polityczne, 16 z 29 tj. 55% - tematy społeczne i 9 z 29 tj. 31% - ekonomiczne. Z powodu kampanii wyborczej do PE, która miała miejsce w trakcie monitoringu, aż 51% odcinków (15 z 29) dotyczyło tematyki europejskiej. Raz omawiano kwestię Euro 2012.

Tematykę Stoczni Gdańskiej, protestów związkowców i obchodów 4 czerwca zaklasyfikowano jednocześnie jako temat polityczny i społeczny. Rozmowy o kryzysie gospodarczym, jego skutkach i sposobach radzenia sobie z nimi jako temat jednocześnie ekonomiczny i społeczny.

### Kobiety w programie

Kobiety są obecne w programie bardzo rzadko, stanowią zaledwie 5 z 57 tj. 9% gości i osób pojawiających się w programie. W monitorowanym okresie w programie wystąpiło pięć kobiet - dwie przedstawicielki rządu, dwie kandydatki do PE i jedna wysoka urzędniczka KE:

- Jolanta Fedak, Ministra Pracy i Polityki Społecznej,

- Margot Wallström, wiceprzewodnicząca KE, komisarz do spraw komunikacji społecznej,

- Profesor Lena Kolarska, kandydatka do PE z listy PO,
- Sylwia Pusz, kandydatka do PE z listy Porozumienia dla Przyszłości,
- Barbara Kudrycka, Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Przeważała tematyka polityczna i społeczna (odpowiednio – 4 i 3 razy), 2 razy poruszono tematy ekonomiczne – w kontekście kryzysu ekonomicznego i jego społecznych konsekwencji.

Nie zaobserwowano seksistowskich uwag ze strony prowadzącego. W trakcie rozmów z kobietami – polityczkami prowadzący odnosił się do gościń stosownie do pełnionych przez nie funkcji.

### Tematy podejmowane w rozmowach z kobietami

Ministra pracy i ministra nauki i szkolnictwa wyższego wyjaśniały w programie znaczenie rządowych reform. Unijna komisarz wypowiedziała się na temat poprawionego spotu Komisji Europejskiej z okazji 20-lecia przełomu politycznego 1989, w którym początkowo rola Polski nie została uwidoczniona.

Kandydatki w wyborach do Parlamentu Europejskiego odpowiadały na pytania związane z kampanią i programami ich partii. Partia PO i Porozumienie dla Przyszłości reprezentowane były w programie przez kobiety.

Zaproszona do programu profesor Lena Kolarska-Bobińska brała udział w dyskusji o kampanii do PE, mówiła o tym, jak ważna jest frekwencja w wyborach i pochwaliła się, że wzięła udział w 260 spotkaniach z wyborcami. W odcinku brał udział przedstawiciel PiS. Obydwoje zdawali się prezentować podobne stanowiska. W jedynym odcinku poświęconym prawie wyłącznie sprawom rodziny, występowała kobieta (Sylwia Pusz) i mężczyzna (Marek Jurek). Opis odcinka niżej.

### Gender w programie

Tematyka *gender* jest w programie niemal nieobecna. W analizowanych 29 odcinkach programu zanotowano jedynie pięć wzmianek związanych z problematyką równouprawnienia ze względu na płeć. Rzadko lub wcale nie padało słowo „kobieta”, raczej „rodzina”. Oto zaobserwowane wzmianki:

- 20 maja, komisarz Wallström wspomniała, że jednym z jej celów jest zachęcanie kobiet i młodzieży do głosowania w wyborach do PE.
- 27 maja, Janusz Zemke, kandydat SLD-UP do Parlamentu Europejskiego, wspominał, że my jako Polacy mamy teraz wspólne europejskie problemy, między innymi równość, która jest teraz „ważną sprawą”.



- 28 maja, Marek Jurek z Prawicy RP wspominał o sprawie Wojciecha Cejrowskiego, który spotkał się z zarzutami o złamanie umowy z Telewizją Polską poprzez wystąpienie w spocie reklamowym Marszu dla Życia (manifestacji przeciwników prawa do aborcji). Marek Jurek wyraził poparcie dla Cejrowskiego, odwoływał się do swojej pracy w KRRiT, kreował się na obrońcę wolności słowa. Artur Zawisza, Libertas, przyznał mu rację mówiąc, że „wszyscy go [Wojciecha Cejrowskiego] lubimy i oglądamy jego programy”.

- 5 czerwca, odcinek na temat rodziny, Sylwia Pusz i Marek Jurek o tym jak wyobrażają sobie działanie na rzecz rodzin.

- 5 czerwca, Marek Jurek o mniejszościach seksualnych (procesy wygrane ze „środowiskami homoseksualnymi” „w obronie rodziny”).

### Odcinek o rodzinie – rozmowa z kandydatką do PE

5 czerwca prawie cały odcinek programu został poświęcony rozmowie o rodzinie. Stało się tak dlatego, że zaproszeni goście reprezentowali partie, które poruszają w swoich programach ten temat. Nie rozmawiano bezpośrednio o kobietach, ale kiedy w mediach porusza się temat „rodziny” zwykle chodzi o tematy takie jak pomoc społeczna, godzenie płatnej pracy i opieki nad rodziną czy sprawy reprodukcji, a więc tematy, które mają związek z płciowym podziałem pracy i życiem kobiet jako matek. Ugrupowania prawicowe używają pojęcia ochrony rodziny w kontekście walki z ruchami LGBT. Temat rodziny jest też bardzo często utożsamiany przez media, państwo i pracodawców z problemem pracy zawodowej kobiet.

Sylwia Pusz, kandydatka do Parlamentu Europejskiego z Porozumienia dla Przyszłości, wystąpiła w jednym odcinku z Markiem Jurkiem, kandydatem Prawicy RP. Sylwia Pusz prowadzi program telewizyjny na temat rodzicielstwa, na co zwrócił uwagę prowadzący. Pani Pusz wyraziła pogląd, że Unia powinna być nie tylko unią walutową i gospodarczą, ale też zajmować się sprawami społecznymi, utrzymywać miejsca pracy, wspierać rodziny. Udzielono głosu panu Jurkowi, który ucieszył się, że prowadzący zapamiętał „kontrowersyjne” hasło jego partii: „Europa normalnych rodzin”. Wspomniał o „moralnej ochronie rodziny” i „wartości normalnego życia rodzinnego”. Wyraził się negatywnie o traktacie lizbońskim. Zaproponował niższy VAT na towary dla dzieci i zerowy na budowę mieszkań. Sylwia Pusz podkreśliła, że nie potrafi sobie wyobrazić normalnej i nienormalnej rodziny, i że każda rodzina musi mieć zabezpieczony byt. Położyła nacisk na wyrównywanie dostępu do edukacji i budowanie sieci przedszkoli.

Dyskusja ożywiła się, Jurek powiedział, że jego partia wygrała trzy procesy sądowe ze środowiskami homoseksualnymi, o to, że bronili rodziny.



Pusz opowiedziała się za kartą praw podstawowych, która nikogo nie dyskryminuje. Podkreśla, że tolerancja jest jednym z filarów Unii Europejskiej, który pozwolił jej trwać 50 lat.

Kandydaci zaczynają sobie przerywać i mówić jedno przez drugie, prowadzący przerywa, koniec programu. Ani razu w kontekście rodziny nie było mowy o kobietach. Prowadzący wspominał tylko, że Pusz prowadzi program telewizyjny „dla mam”.

### Podsumowanie

Program ma za zadanie podsumowywać najważniejsze wydarzenia dnia, a więc jego treść ma w zamierzeniu być uniwersalna. Można by więc założyć, że będzie w równym stopniu dotyczyć wszystkich widzów - mężczyzn i kobiet. Niestety, najważniejsze wydarzenia dnia to wiadomości ze świata mężczyzn mówiących do mężczyzn o innych mężczyznach. Kobieta ma prawo czuć się w tak przedstawianym świecie jak cudzoziemka. W pewnym stopniu jest to skutek tego, jak sformatowany jest świat krajowej polityki: najważniejsi politycy, działacze związkowi i dziennikarze - to mężczyźni. Z drugiej strony, twórcy programu mogą prowadzić świadomą politykę równości i uwzględniania tematów ważnych dla kobiet.

►Po pierwsze, poprzez wybór prowadzącego dziennikarza. Nie jest to program autorski, dziennikarze mogą prowadzić go na zmianę. Jest on tymczasem w stu procentach prowadzony przez dziennikarza płci męskiej.

►Po drugie, redaktorzy programu sami decydują o tym, jakich gości zaproszą. W dyskusji np. o kampanii do PE mogą zapraszać kandydatki i kandydatów. Na razie twórcy programu zdecydowanie uprzywilejowują mężczyzn, którzy stanowią 91% osób pojawiających się w programie.

►Po trzecie - dobór tematyki. Program o najważniejszych politycznych wydarzeniach dnia nie musi omijać zagadnień ważnych dla kobiet lub dotyczących problemów płci. Szczególnie w odcinkach poświęconych kampanii do PE, prowadzący mógł pytać kandydatów co ich partie mają do zaoferowania kobietom, jak zapatrują się na sprawy rodziny, godzenia ról, reprodukcji, równości itp.

Podsumowując, twórcy programu, tworząc pewien uniwersalizujący obraz najważniejszych wydarzeń politycznych niemal całkowicie wyeliminowali z niego kobiety. Obraz, który utworzyli, przedstawia wyłącznie płęć męską. Kobiety oglądające program, mogą czuć, że polityka i w ogóle wydarzenia dużej wagi, to sprawa męska.



## 2.3. Seksistowski dyskurs. Monitoring Programu Trzeciego Polskiego Radia

W wyżej wymienionym okresie prowadzony był od poniedziałku do piątku monitoring następujących pasm: Zapraszamy do Trójki – Audycja Poranna (8:00 – 9:00) oraz Zapraszamy do Trójki – Audycja Popołudniowa (16:00 – 18:30). Wybrane zostały właśnie te pasma, ponieważ w większym stopniu poświęcone są publicystyce niż muzyce, a ponadto zajmują bardzo dobry czas antenowy.

Obie audycje składają się z ustalonych modułów przygotowywanych przez różne osoby. Całość firmuje zespół trojga redaktorów (dwie kobiety i jeden mężczyzna), natomiast elementem spajającym pasma na antenie jest postać „gospodarza programu”, którym zawsze jest mężczyzna. Poniżej charakteryzuję krótko moduły wchodzące w skład każdego z pasm.

► **Zapraszamy do trójki – Audycja Poranna**, emitowana od poniedziałku do piątku między 8.00 a 9.00. składa się z następujących części:

- **Serwis Trójki**, gdzie w ciągu ok. 6-8 minut odczytywane są najważniejsze newsy. Zawsze odczytują je na zmianę mężczyzna i kobieta w ten sposób, że ten sam news zawsze czyta więcej niż jedna osoba<sup>26</sup>. Czasem pojawia się jeszcze krótki reportaż wraz z głosem jego autora/autorki. Regułą jest, że pierwszy odzywa się mężczyzna. Do tego daje się zaobserwować następującą prawidłowość: pierwsze newsy zaczyna czytać mężczyzna, a kończy kobieta. Im dalej w kolejności (czyli niżej na skali ważności) znajduje się news, tym częściej zaczyna go czytać kobieta. W ten sposób, mimo że na pierwszy rzut oka tematy nie są podzielone na „męskie” i „żeńskie”, żeński głos pozostaje skorelowany ze sprawami ważnymi oraz „michałkami”. Serwis zamykają wiadomości sportowe, które przedstawia i przygotowuje mężczyzna. Po sporcie następuje prognoza pogody, którą również czyta zawsze mężczyzna, „gospodarz pasma”.

- **Salon polityczny Trójki – część pierwsza**, gdzie redaktor prowadzący (ale nie „gospodarz pasma”), zawsze mężczyzna, rozmawia z jednym zaproszonym gościem, zazwyczaj politykiem, rzadziej ekspertem w dziedzinie polityki lub gospodarki.

<sup>26</sup> Dlatego nie ma tu mowy o występowaniu korelacji pomiędzy płcią spikera/spikerki a omawianą tematyką. W tym sensie Serwis Trójki jest dobrym (i jedynym) przykładem przełamującego genderowe stereotypy sposobu prezentowania informacji.



- **Salon polityczny Trójki – część druga**, gdzie dziennikarz prowadzący (inny od „gospodarza pasma” i od redaktora pierwszej części Salonu) rozmawia o aktualnych wydarzeniach z kilkoma (zwykle dwoma) gośćmi – dziennikarzami następujących czasopism (na zmianę, w różnych konfiguracjach): Rzeczpospolita, Dziennik, Fakt, Wprost, Gazeta Wyborcza, Newsweek Polska, Polska The Times, a także niezależnymi publicystami. Redaktorem Salonu jest prawie zawsze mężczyzna, w trakcie monitoringu jedynie dwukrotnie zdarzyło się, że w zastępstwie przez kilka dni Salon prowadziła kobieta. W roli gości, a więc ekspertów od polityki i – rzadziej – gospodarki, występują bez wyjątku sami mężczyźni.

- **Prawda to czy fałsz**, audycja o charakterze rozrywkowo-popularno-naukowym, polegająca na tym, że odtwarzany jest nagrany wcześniej materiał z udziałem ekspertów z danej dziedziny nauki prezentujący sensacyjne, nieprawdopodobnie brzmiące odkrycie naukowe. Osobą prezentującą je jest zawsze kobieta (która czyta niedorzeczne z pozoru informacje poważnym głosem, co daje efekt komiczny), zaś autorytetem naukowym częściej jest mężczyzna. Do słuchaczy należy odgadnięcie, czy prezentowany materiał jest prawdą, czy może „odkrycie” jest fałszywe. Nagranie odtwarzane jest kilka razy w ciągu dnia w identycznej formie, a pod koniec zwycięzcy słuchacze/słuchaczki pojawiają się na antenie i następuje rozwiązanie zagadki.

- **Urywki z rozrywki**, gdzie w studiu obok dziennikarza prowadzącego pasmo pojawia się jeden lub dwóch zawodowych satyryków (każdy z satyryków jest przypisany do jednego dnia tygodnia, są to bez wyjątku mężczyźni) i po krótkiej luźnej wymianie zdań z prowadzącym prezentują swoje utwory: piosenkę, wierszyk lub skecz. Humor tych utworów często porusza tematykę relacji erotycznych i bywa seksistowski (por. niżej).

**Podsumowując**, dynamika porannego pasma jest następująca: najpierw poważny, dynamiczny i „gęsty” (dużo ważnych informacji w krótkim czasie) serwis informacyjny, potem równie poważne, choć mniej dynamiczne, ale za to pogłębione czy eksperckie, publicystyczne rozmowy z politykami i dziennikarzami. Następnie rozluźnienie atmosfery w postaci utworów muzycznych i rozrywki, w połączeniu z wyluzowanymi komentarzami prowadzącego oraz nieformalnymi pogawędkami z innymi występującymi, na które nareszcie jest czas.

Warto zwrócić uwagę, że o ile w pierwszej części programu materiał prezentowany jest z pozycji autorytetu i władzy symbolicznej, przypisanej (w większości męskim) ekspertom i politykom, o tyle druga – „luźniejsza”, zawiera zwykle sporą dawkę stereotypów, w tym genderowych, reprodukowanych, najczęściej w formie żartów i anegdot, przez obecnych na an-



tenie mężczyzn. Ani głos kobiet cieszących się wysokim autorytetem ani humor skierowany do kobiet bądź generowany przez kobiety – nie są tu w ogóle obecne.

► **Zapraszamy do Trójki – audycja popołudniowa**, od poniedziałku do piątku między 16.00 a 18.30. W jej skład wchodzi następujące audycje (oprócz nich, w odróżnieniu od audycji porannej, prowadzący sam prezentuje materiał i przeprowadza wywiady na żywo w studiu, oddaje głos dzwoniącym słuchaczom/słuchaczkom, czyta i komentuje maile, esemesy, listy itd.)

- **Serwis Trójki** – w takim samym kształcie jak poranny, ale bez wiadomości sportowych. Oprócz tego newsy są często wzbogacone o treść wcześniejszych wypowiedzi ekspertów z Salonu Politycznego. Czasem wypowiedzi te są odtwarzane w oryginalnym brzmieniu, zatem głos ekspertów (w większości męskich) zostaje zwielokrotniony.

- **Motocyklem dookoła świata**, audycja z udziałem dwóch dziennikarzy Trójki (mężczyzn), którzy zostali wysłani na motocyklach w podróż dookoła świata i dzielą się wrażeniami z tej podróży. Informują gdzie są, co robili, co jedli, kogo spotkali, jaka jest pogoda itd. Relacje te są dość powierzchowne, dlatego zachęca się słuchaczy do odwiedzenia strony internetowej ze zdjęciami z podróży. Podróżnicy często prezentują na antenie własny materiał reportażowy i gawędzą o nim z prowadzącym. Materiał ten przeważnie nosi znamiona egzotyki Innych, mieszkańców odległych zakątków globu<sup>27</sup>. Jest on często komiczny, ze względu na brak objaśnienia kontekstu, brak tłumaczenia obcojęzycznych, dziwnie brzmiących wypowiedzi bądź kiepską znajomość angielskiego lokalnych rozmówców<sup>28</sup>.

- **Wielki wyścig**, to audycja która trwała tylko kilka dni. Prowadzący kontaktował się w niej z uczestnikami gry polegającej na tym, że sześcioro uczestników miało za zadanie wrócić autostopem z Helsinek do Warszawy, zaliczając przy tym różne obowiązkowe punkty na trasie i wykonując zadania. Rozmawiali oni z prowadzącym, dzielili się swoimi obserwacjami na temat odwiedzanych miejsc i „tubylców” – Finów i Szwedów.

27 W trakcie prowadzenia monitoringu, redaktorzy przemierzali część Europy Wschodniej, Turcję, Bliski Wschód, Emiraty Arabskie, Indie i dotarli do Bangkoku.

28 Zdarzały się też wypowiedzi jawnie rasistowskie, np. jeden z redaktorów-podróżników stwierdził, że zamierza „edukować” mieszkańców Indii w zakresie utrzymywania czystości, pokazując im, w jaki sposób wyrzuca się butelkę do kosza na śmieci.



- **Skrót wiadomości** o 16.30. Przedstawia go w pojedynkę kobieta lub mężczyzna. Trwa maksymalnie pięć minut. Newsy podawane są w zawrotnym tempie, w możliwie najbardziej skondensowanej wersji.

- **Wiadomości ekonomiczne**, które przedstawia zawsze mężczyzna, członek Redakcji Ekonomicznej. Przekazuje on najważniejsze specjalistyczne newsy w zakresie ekonomii, często też prosi o wypowiedź analityków (częściej mężczyzn). Stałe punkty programu to ruchy na giełdzie i kursy walut. Zarówno redaktor, jak i zaproszeni przezeń eksperci posługują się specjalistycznym żargonem ekonomicznym, za sprawą czego audycja ta jest hermetyczna: nieposiadająca odpowiedniego wykształcenia słuchaczka (w tym wypadku ja, ale sądzę, że tu akurat pleć nie gra roli) odczytuje, że przekaz nie jest adresowany do niej.

- **Puls trójki** o 17.45, prowadzony przez kobietę, Beatę Michniewicz, która zaprasza zazwyczaj polityków, rzadziej np. związkowców czy ekspertów. Rozmawia z nimi na temat aktualnych wydarzeń politycznych. Jest to jedyny poświęcony polityce i, niekiedy, gospodarce program publicystyczny w Trójce, prowadzony przez kobietę. Trwa niecałe 15 minut.

- **Reportaż** o 18.15. Trwa zwykle 10-15 minut, opowiada zazwyczaj o problemach społecznych albo ciekawych niszowych zjawiskach społecznych i kulturowych. W przeważającej większości autorkami reportaży są kobiety.

Audycja Popołudniowa jest dłuższa i mniej dynamiczna od Audycji Porannej. Składa się w większym stopniu z muzyki i audycji o tematyce społecznej (por. niżej). Dużo miejsca i czasu poświęcone jest tu na dialog ze słuchaczami/słuchaczkami, którzy dzwonią do studia, a także piszą listy, komentowane przez „gospodarza pasma”. Ten ostatni praktycznie zawsze wdaje się w pogawędkę z redaktorami, których wejście na antenę zapowiada, wytworząc nieformalną atmosferę, o czym niżej.

W dalszej części przedstawiam dane statystyczne obrazujące pojawianie się kobiet i mężczyzn w poszczególnych rolach na antenie Trójki oraz częstotliwość poruszania określonych rodzajów tematów przez dziennikarzy obojga płci.

### Dziennikarze i dziennikarki

W ciągu dwóch miesięcy trwania monitoringu, w roli spikerów/spikerek i gospodarzy audycji na antenie Trójki wystąpiła następująca liczba dziennikarzy i dziennikarek:

Razem	1500	(100%)
W tym mężczyźni	1045	(69,7%)
W tym kobiety	455	(30,3%)



Jak widać kobiety stanowią tylko jedną trzecią wszystkich spikerów, a zatem normatywnym głosem radiowym pozostaje w Trójce głos męski. Dysproporcja ta jest najbardziej uderzająca w przypadku postaci, jaką stanowi „gospodarz programu” – zawsze jest to mężczyzna.

Następująca liczba redaktorek i redaktorów przygotowywała materiał (jednocześnie często, ale nie zawsze, występując na antenie):

Razem	807	(100%)
W tym mężczyźni	599	(74,2%)
W tym kobiety	208	(25,8%)

Warto podkreślić, że duża część owych blisko 26% kobiet przygotowujących audycje to autorki reportaży oraz innych materiałów o tematyce społecznej, postrzeganej jako mniej prestiżowa niż „twarde” zagadnienia ekonomii i polityki<sup>29</sup>.

### Kategorie tematyczne

Korelacja płci żeńskiej i tematyki społecznej może przyczyniać się do reprodukcji stereotypowej roli kobiet jako „ekspertek” od pomocy, opieki, nieodpłatnej pracy, sfery prywatnej itd. Z tego powodu materiał prezentowany na antenie podzieliłam na kategorie tematyczne, w celu przekonania się, czy kobiety-dziennikarki częściej zajmują się jakimś określonym rodzajem zagadnień. Wyłonione kategorie to: polityka, ekonomia, kwestie społeczne, „inne” oraz *gender*. Poniżej krótka charakterystyka tych kategorii.

► **Tematyka polityczna i ekonomiczna** nie wymagają dłuższych objaśnień. W skład pierwszej wchodzi temat z zakresu wąsko rozumianej polityki<sup>30</sup>, czyli państwa, działalności rządu, parlamentu, samorządów, partii i najważniejszych urzędów w Polsce, innych państwach narodowych oraz w Unii Europejskiej. Tematy polityczne to także zazwyczaj te, na które wypowiadają się politycy (kryterium osobowe obok rzeczowego). Granica między tematyką polityczną a ekonomiczną bywa nieostra. Są one ze

29 Prócz tego były to najczęściej: autorka Pulsu Trójki oraz stała korespondentka Polskiego Radia z Brukseli oraz inne specjalne wysłanniczki.

30 W odróżnieniu od szerokiej koncepcji polityki, głoszącej, że polityczne jest wszystko to, co zawiera w sobie relacje władzy i podporządkowania, a więc praktycznie każde zjawisko społeczne. W tym przypadku nie chodzi o taką polityczność.



sobą sprzężone, dlatego często oznaczałam dany temat w obu tych kategoriach, jeśli np. polityk wypowiadał/a się na temat gospodarki<sup>31</sup>.

► **Tematyka społeczna** zawiera w sobie również zagadnienia związane z edukacją (np. popularny w maju wątek matur), a dotyczy szeroko pojętych „problemów” społecznych, takich jak bieda, wykluczenie, patologię, konflikty społeczne, przestępczość. Są to także pozytywne zjawiska, nowe fenomeny społeczne itd. W tej kategorii mieszczą się materiały dotyczące działalności organizacji pozarządowych o dowolnym profilu oraz tzw. sprawy obyczajowe. Specyfiką tematów społecznych jest to, że choć tu także prosi się o wypowiedź ekspertów, to ma to miejsce rzadziej niż przy tematach z dwu pierwszych kategorii. W roli ekspertów częściej występują praktycy niż teoretycy, częściej słyszalny jest głos „zwykłych ludzi”, nieposiadających autorytetu profesjonalistów. W związku z tym tematyka społeczna jest mniej prestiżowa niż np. ekonomia czy polityka, a prestiż tematu przekłada się w społecznym odbiorze na prestiż dziennikarza/dziennikarki.

► **Materiały określone przeze mnie mianem genderowych** to takie, w których w sposób bezpośredni poruszane były sprawy kobiet (np. kwestia parytetów, *in vitro*, dyskryminacji) i mniejszości seksualnych<sup>32</sup>. To także materiały mniej formalne, nieustrukturyzowane (np. wypowiedzi słuchaczy bądź popularne „pogawędki” redaktorów w studio), w których mowa jest wprost o rolach płciowych (w stereotypowy bądź przełamujący stereotypy sposób) czy domniemyanych cechach kobiet jako grupy. Krótko mówiąc, mieszczą się tu materiały mówiące o różnicy płci.

► Natomiast **kategoria „inne”** zawiera w sobie wszystko to, co nie mieści się w kategoriach powyżej wymienionych. Są to bardzo różnorodne zagadnienia, które jednak dają się sprowadzić do dwóch podkategorii: tematy dotyczące nauki i techniki oraz tematy dotyczące spędzania czasu wolnego (w tym sport i kultura).

31 Stąd liczba znaczników kategorii w tabeli jest większa niż faktyczna liczba tematów poruszonych na antenie w trakcie trwania monitoringu.

32 Co prawda tylko teoretycznie, gdyż palące sprawy dotyczące mniejszości seksualnych, jak np. legalizacja związków partnerskich, zostały poruszone w trakcie dwumiesięcznego monitoringu tylko raz – w wywiadzie z politykiem Prawicy RP, Markiem Jurkiem, w związku z jego kandydaturą na europośła w nadchodzących wyborach do PE. Poglądy tego polityka nie zostały skonfrontowane z żadną inną opinią na temat poruszanej kwestii.





Oto jak przedstawia się podział na płeć dziennikarzy-autorów w relacji do poszczególnych tematów<sup>33</sup>:

#### Tematy polityczne

Ogółem	276	(100%)
W tym kobiety	82	(29,7%)
W tym mężczyźni	194	(70,3%)

#### Tematy ekonomiczne

Ogółem	107	(100%)
W tym kobiety	18	(16,8%)
W tym mężczyźni	89	(83,2%)

#### Tematy społeczne

Ogółem	127	(100%)
W tym kobiety	68	(53,5%)
W tym mężczyźni	59	(46,5%)

#### Tematy inne

Ogółem	274	(100%)
W tym kobiety	32	(11,7%)
W tym mężczyźni	242	(88,3%)

#### Tematy genderowe

Ogółem	23	(100%)
W tym kobiety	8	(34,8%)
W tym mężczyźni	15	(65,2%)

Jak widać, tylko w jednej kategorii tematycznej wystąpiła przewaga dziennikarek-autorek nad dziennikarzami-autorami. Nie jest to zaskoczeniem w sytuacji, gdy kobiety stanowią zaledwie 25,8% wszystkich osób przygotowujących materiał. Dane pokazują jednak, że w niektórych kategoriach materiały autorstwa kobiet są jeszcze bardziej niedoreprezentowane niż w innych, a są to: ekonomia (16,8%) oraz „inne” (11,7%).

33 Przypominam: chodzi o redaktorów Trójki i zagranicznych korespondentów Polskiego Radia, przygotowujących materiał, którzy w większości przypadków, choć nie zawsze, osobiście prezentowali następnie na antenie. Nie chodzi zaś tu o dziennikarzy innych redakcji występujących w roli ekspertów.



Przyczyny tego stanu rzeczy mogą być różne, nie da się o nich rozstrzygnąć tylko na podstawie danych z monitoringu. W mojej opinii jednak taki dobór redaktorów i tematów utrwała stereotypową wizję kobiet jako nieznających się na zagadnieniach abstrakcyjnych (nauka, ekonomia), nowych technologiach oraz sporcie.

Tym, czym zajmują się kobiety, w świetle powyższych danych, są przede wszystkim zagadnienia społeczne: kobiety były autorkami większości (53,5%) materiałów o tej tematyce, w porównaniu do 46,5% autorów-mężczyzn. Prawdopodobnie jest to związane z tym, o czym pisałam wyżej: z symbolicznym przywiązaniem kobiet do sfery prywatnej, świadczenia opieki, konkretnie w odróżnieniu od abstraktu, relacji międzyludzkich, w opozycji do technologii i nauki itd. Edukacja, czyli społeczna reprodukcja, także pozostaje, jak sugerują dane, głównie polem zainteresowania kobiet.

Jeśli chodzi o tematy związane z *gender*, udział kobiet w przygotowywaniu materiałów był tylko o niecałe 10% większy niż średnia (34,8% w stosunku do 25,8%). Oznacza to, że przygotowywaniem materiałów dotyczących spraw kobiet zajmują się w przeważającej mierze dziennikarze płci męskiej. Oni więc decydują, kto odegra rolę eksperta, co znajdzie się w tych materiałach oraz jaki będzie ich wydźwięk.

#### Polityka reprezentacji

Równie ważną (jeśli nie ważniejszą) co dziennikarze/dziennikarki grupą reprezentowaną i reprezentującą w radiu są przedstawiciele różnych grup społecznych. Osoby te podzieliłam na kilka podgrup w zależności od roli odgrywanej na antenie. **Politycy/polityczki** to osoby zawodowo zajmujące się polityką, posłowie, członkowie rządu, samorządowcy, najważniejsi urzędnicy itd. Do **kategorii ekspertów** zaliczam osoby, które poproszono o wypowiedź w danej sprawie, gdyż znają się na niej z racji posiadanego specjalistycznego wykształcenia i/lub wykonywanego zawodu wymagającego wysokich kompetencji. Rola ekspertki/eksperta wiąże się z największym autorytetem, jaki może uzyskać głos w radio. Eksperti dzielą się analogicznie do kategorii tematycznych, omówionych wyżej i mają, odpowiednio do nich, zróżnicowany prestiż. Bywa że ekspertami są dziennikarze innych redakcji (np. w Salonie Politycznym Trójki występują oni w roli ekspertów od polityki).

**Ekspertami od polityki** byli zazwyczaj politolodzy, dyplomaci, socjologowie, ewentualnie byli politycy, publicyści. **Ekspertami w dziedzinie gospodarki** byli ekonomiści z wyższych uczelni i innych instytucji badawczych, analitycy prywatnych firm, członkowie organizacji pracodawców, rzadziej





politycy i byli politycy. W roli **ekspertów od spraw społecznych** występowało zróżnicowane grono osób: od samorządowców i przedstawicieli/lek trzeciego sektora i związków zawodowych i pracowników/czek opieki społecznej oraz krajowych biur ds. przeciwdziałania poszczególnym patologiom, a także pracowników/czek wszystkich szczebli edukacji i wymiaru sprawiedliwości, aż po badaczy/czki z zakresu nauk społecznych, prawników/czki oraz praktyków/czki i teoretyków/czki kultury. Równie niejednorodną grupę stanowili **ekspersi i ekspertki od spraw „innych”**. W jej skład wchodził/ły przedstawiciele/lki nauk (nie-społecznych), lekarze/rki, policjanci (często policjantki!), prokuratorzy/rki i prawnicy/ce, ale też np. meteorolodzy/meteorolożki<sup>34</sup>. W kategorii **ekspertów genderowych** występowała przeróżni ludzie. Zwykle byli to eksperci w którejś z pozostałych dziedzin. Decydowało tu przede wszystkim kryterium rzeczowe (temat), a nie osobowe.

Oto jak przedstawiał się udział poszczególnych płci w omówionych grupach:

#### Politycy i polityczki

Ogółem	563	(100%)
W tym kobiety	72	(12,8%)
W tym mężczyźni	491	(87,2%)

#### Ekspersi i ekspertki

Ogółem	911	(100%)
W tym kobiety	186	(20,4%)
W tym mężczyźni	725	(79,6%)

#### Tematyka polityczna

Ogółem	160	(100%)
W tym kobiety	6 <sup>35</sup>	(3,75%)
W tym mężczyźni	164	(96,25%)

34 Pod koniec czerwca ważnym tematem często poruszonym na antenie były powodzie, dlatego meteorolodzy i meteorolożki wypowiadały/ły się na antenie częściej i obszerniej niż zwykle oraz z większym niż zwykle autorytetem, z uwagą na powagę sytuacji.

35 Z czego trzy to cudzoziemki: wiceprzewodnicząca KE, główna prezenterka CNN oraz szefowa chińskiego Newsweeka. Czwarta to profesor Jadwiga Staniszkis, zaś kolejne dwie nie wypowiadały się na temat polityki polskiej.

#### Tematyka ekonomiczna

Ogółem	150	(100%)
W tym kobiety	20	(13,3%)
W tym mężczyźni	130	(86,7%)

#### Tematyka społeczna

Ogółem	177	(100%)
W tym kobiety	77	(43,5%)
W tym mężczyźni	100	(56,5%)

#### Tematyka inna

Ogółem	402	(100%)
W tym kobiety	76	(18,9%)
W tym mężczyźni	326	(81,1%)

#### Tematyka genderowa

Ogółem	22	(100%)
W tym kobiety	7	(31,8%)
W tym mężczyźni	15	(68,2%)

Jak widać, na antenie Trójki pojawiało się bardzo mało (niecałe 13%) polityczek. To mniej niż odsetek kobiet w parlamencie. Rodzi się tu pytanie, czy rolą mediów – szczególnie publicznych – nie jest dbanie o udzielenie głosu politykom wywodzącym się z grup politycznie niedoreprezentowanych we władzach. Kobiety są taką grupą.

Jeśli chodzi o kobiety w roli ekspertów, najbardziej rzuca się w oczy nieomal całkowity brak ekspertek w dziedzinie polityki. W ciągu dwóch miesięcy pojawiło się ich zaledwie sześć, zaś mężczyźni 164, z czego tylko jedna była Polką wypowiadającą się na temat polskiej polityki. W jaki sposób, przy tak stereotypowej reprezentacji kobiet jako grupy nie znającej się na polityce i nie wypowiadającej na tematy polityczne, można liczyć na zwiększenie aktywności politycznej kobiet, a tym samym zmniejszenie demokratycznego deficytu w Polsce? Należy pamiętać, że media, prosząc o opinie ekspertów, *de facto* kreują tę grupę, ponieważ ekspert to z definicji osoba biorąca udział w debacie publicznej i, w związku z tym, opiniotwórcza.

Drugie od końca są ekspertki od prestiżowej ekonomii: stanowią one zaledwie 13,3% wszystkich ekspertów w tej dziedzinie. Dalej w kolejności znajduje się tematyka „inna” – tu kobiety stanowiły niecałe 19% ekspertów. Powtórzę, że tematy „inne” dają się podzielić na dwie podstawowe



podgrupy: związane z nauką i technologią oraz ze spędzaniem czasu wolnego. Są to, podobnie jak polityka i ekonomia, dziedziny uchodzące za męskie (gdyż pokutuje stereotyp, że kobiety w czasie wolnym zajmują się domem i dziećmi). Myślenie abstrakcyjne, nowinki techniczne, gadżety, konsumpcja, sport itd. – to domena funkcjonujących w sferze publicznej mężczyzn. Stereotypowo kobiety zaś poruszają się w sferze prywatnej, zajmując się konkretnymi (by nie rzec: przyziemnymi) problemami, a nie abstraktami. To popularne przekonanie zdaje się potwierdzać duży (43,5%) udział kobiet w grupie ekspertów od spraw społecznych. **Publiczne medium, jakim jest Trójka przyczynia się do podtrzymania tych stereotypów, poprzez taki, a nie inny dobór ekspertów/ekspertek. Tematyka społeczna wiąże się z relatywnie niskim prestiżem.**

Do omówienia pozostała grupa ekspertów od tematyki genderowej. Z punktu widzenia równego statusu kategoria ta jest o tyle kluczowa, że jej analiza informuje o tym, kto w większym stopniu ma przywilej definiowania roli kobiet w dyskursie publicznym. Grupa ekspertów w tej dziedzinie była wewnętrznie zróżnicowana, tak jak zróżnicowane były gatunki wypowiedzi na temat różnicy płci (por. wyżej). Ekspertami byli tu zarówno politycy/polityczki i publicyści, jak i satyrycy, a nawet redaktorzy sportowi. Byli to w większości mężczyźni (68,2%). Jest to niepokojące, ponieważ oznacza, że mężczyźni mają większy przywilej mówienia o kobietach, a więc definiowania ich ról, ich cech, ich powinności oraz ich praw – niż same kobiety. Do tego dodać należy fakt, iż w ogóle tematyka genderowa jest bardzo rzadko poruszana na antenie jako zagadnienie zasługujące na debatę publiczną. Tematy genderowe (np. parytety, dyskryminacja kobiet na rynku pracy itd.) pojawiły się jako temat newsów tylko /PODLICZ/ razy, w tym /PODLICZ/ razy bezpośrednio po dużym wydarzeniu, jakim był Kongres Kobiet w dniach 20 i 21 czerwca.

Poza ekspertami na antenie Trójki występowały też inne osoby. Można je zaliczyć do dwu głównych kategorii: „bohaterowie” oraz **ludzie z „łapanki”**. Ci pierwsi to osoby, których bytność na antenie nie jest przypadkowa, którzy zachowują dużą dozę sprawczości, bowiem liczy się to co mówią, nie sposób w jaki mówią. Zachowują mniejszą lub większą kontrolę nad swoimi wypowiedziami. Tym niemniej, role w jakich występują w audycji, nie są na tyle prestiżowe, by zakwalifikować ich do grupy „ekspertów-profesjonalistów”). W skład tej grupy wchodzi telefonujący słuchacz i słuchaczki. Poniżej udział kobiet w grupie „bohaterów”:

Ogółem	978	(100%)
W tym kobiety	283	(28,9%)
W tym mężczyźni	695	(71,1%)



Ludzi występujących z tak zwanej „łapanki” cechuje najniższy prestiż, przypadkowy dobór, brak indywidualizmu (człowiek uosabia „problem” albo „typowe” stanowisko). Wypowiedzi zazwyczaj są wyjęte z kontekstu. Mówiący nie mają kontroli nad własnymi słowami ani nad tym, jak są one wmontowane w całość materiału. Ich rola ogranicza się do uatrakcyjnienia materiału „autentycznym” głosem. W kategorii tej występowali najczęściej uczestnicy protestów, „zwykłe” kobiety (bardzo często będące na zakupach oraz sprzedawczynie/sklepikarką) oraz całkowicie przypadkowi „ludzie z ulicy”. Zazwyczaj byli to ludzie średnio lub mało zamożni o relatywnie niskim wykształceniu. Poniżej udział kobiet i mężczyzn w grupie osób „z łapanki”.

Ogółem	281	(100%)
W tym kobiety	118	(41,9%)
W tym mężczyźni	163	(58,1%)

**Jak widać, im mniej prestiżowa rola, tym większy procentowo udział kobiet w grupie jej odtwórców/odtwórczyń na antenie. Najmniej było kobiet-ekspertów, nieco więcej „bohaterek”, najwięcej zaś – kobiet „z łapanki”.**

### Dyskurs seksistowski

Z dwumiesięcznych obserwacji wynika, że na antenie Trójki panuje niepokojące przyzwolenie na dyskurs seksistowski. Mowa tu nie tylko o materiałach „poważnych”: newsach i wypowiedziach ekspertów (choć o nich też), ale przede wszystkim o nieformalnym dyskursie generowanym przez samych redaktorów – obecnych w studio mężczyzn – oraz przez dzwoniących słuchaczy.

Jak już wspominałam wcześniej, „gospodarzem” pasma, czyli redaktorem prowadzącym, zawsze jest mężczyzna. Jest to osoba, która jest obecna w studiu przez kilka godzin, to do niej dzwonią słuchacze (choć telefony odbiera kto inny<sup>36</sup>, ale dzwoniący zazwyczaj rozpoczynają swoją wypowiedź od słów „panie Robercie”, „panie Kubo”), do niego przychodzą maile oraz, co najważniejsze, do niego przychodzą autorzy audycji składo-

36 Nota bene jeden z prowadzących (obecny na antenie od poniedziałku do czwartku) ma zwyczaj przedstawiania osoby odbierającej telefony od słuchaczy. Gdy jest to mężczyzna, jest przedstawiany słowami „przy telefonie, w każdej sprawie, Dariusz Pieróg”, gdy jest to kobieta, słowami „Halinka/Helen przy telefonie do państwa dyspozycji w każdej sprawie”.



wych pasma: czytający serwis, wiadomości ekonomiczne, salon polityczny, sport, rozrywkę itd. Prawie zawsze są oni w studiu chwilę wcześniej, zostają chwilę dłużej i poza swoim „oficjalnym” wystąpieniem, należącym do sfery publicznej, zamieniają kilka, czasem więcej zdań z prowadzącym w ramach (odgrywania) niezobowiązującej pogawędki. Odbywa się to w sferze quasi-prywatnej, w którą, za sprawą obecności redaktora-gospodarza, zamienia się studio, w coś w rodzaju sfery prywatnej w obrębie publicznej, jaką przecież jest – publiczne radio. Zjawisko „pogawędki” dotyczy prawie wyłącznie redaktorów-mężczyzn (zwłaszcza specja od sportu oraz satyryków, korespondentów itd.). Seksistowskie uwagi nie należą tu do rzadkości. Poniżej kilka przykładów:

► **14 maja**

Redaktor prowadzący pasmo wraz z redaktorem podającym wiadomości sportowe, komentowali „na żywo” wygląd tenisistki Marii Szarapowej, zwanej przez nich „boską Marią”, której trening obserwowali z okna studia na Myśliwieckiej. Komentowali: „Ale ona jest dość duża. – Tak, ale za to ma piękne, długie nogi”. Typowy przykład na to, jak kobieta zostaje dyskursywnie przerobiona na obiekt męskiej konsumpcji wizualnej.

► **20 maja**

Sluchacz wygłosił na antenie zagadkę: „Dlaczego kobiety żyją dłużej od mężczyzn? – Bo nie mają żon”. Żart nie spotkał się z żadnym krytycznym komentarzem prowadzącego, który był nim rozbawiony.

► **22 maja**

Autor reportażu o GPS w samochodzie podsumował: „Człowiek to jest rzecz najważniejsza w samochodzie. Kierowanie samochodem jest zajęciem o charakterze intelektualnym, a więc musimy w ciągu ułamka sekundy podjąć męską decyzję”.

► **Również 22 maja**

W materiale o kłamstwach, czy czasem są dopuszczalne, ekspert (socjolog) wypowiedział się: „Tylko kobiety i lekarze wiedzą, jak jest potrzebne w życiu kłamstwo”.

► **27 maja**

W wywiadzie z alpinistką, prowadzący poprosił ją, by opowiedziała szczegółowo o pajawkach i pijawkach, motywując: „dla pań pewnie będzie to takie obrazowe”.

► **29 maja**

W trakcie cyklicznej rozmowy prowadzącego pasmo z korespondentem z USA, korespondent napomknął, że z powodu kryzysu, jego żona przestała chodzić na zakupy. Na co prowadzący odparł: „O, to z pana szczęściarz, proszę pana”.

Przykłady można by mnożyć, nie to jest jednak najważniejsze. Kluczowe jest to, że o ile niewielka ilość seksistowskiego humoru lub uwag sama w sobie nie jest może bardzo groźna, o tyle w sytuacji, gdy dla tego rodzaju dyskursu nie ma żadnej przeciwwagi w postaci dyskursu generowanego przez kobiety (czy chociażby kontroli w postaci obecności kobiet), zaczyna się poważny problem systemowego wykluczenia kobiet-słuchaczek.

Nawet jeśli treść „pogawędki” nie jest seksistowska i nie dotyczy bezpośrednio kobiet, mowa jest zazwyczaj o meczach i kibicowaniu lub sprawach stereotypowo postrzeganych jako męskie. W ten sposób mężczyźni w studio, odgrywają swój gender, odgrywając jednocześnie sferę prywatną (kulisy) w publicznej sferze radia. Puszczają oko wyłącznie do mężczyzn, generując wśród odbiorców zmaskulinizowaną wspólnotę wyobrażoną mężczyzn o podobnych zainteresowaniach. Do tego dochodzą nagminne seksistowskie oraz stereotypowe, krzywdzące dla kobiet reklamy emitowane w trakcie trwania audycji, uzupełniające męskocentryczny matrix. Kobiety-odbiorczynie nie mają szansy zidentyfikować się z męskim dyskursem w takim kształcie i zostają w ten sposób symbolicznie wykluczone z grupy odbiorców. Można by łatwo tego uniknąć, gdyby również kobiety występowały w roli „gospodyni pasma”.

## Podsumowanie

Redakcja Programu Trzeciego Polskiego Radia obowiązana jest do przestrzegania „Zasad etyki zawodowej w Polskim Radiu – Spółce Akcyjnej”<sup>37</sup>. Oznacza to, że dziennikarze Trójki uznają zasadę, iż „nie wolno nikogo dyskryminować ze względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, religię, narodowość, przekonania polityczne, przynależność związkową, pochodzenie etniczne, wyznanie, orientację seksualną, odrębność kulturową czy obywatelstwo”. Wyniki niniejszego monitoringu wskazują jednak, na znaczące zaniedbania w zakresie wprowadzania w życie cytowanej reguły w odniesieniu do kobiet i mniejszości seksualnych.

Przede wszystkim kobiety są dyskryminowane w Trójce w tym sensie, że stanowią tylko jedną trzecią (30,3%) wszystkich spikerów radiowych<sup>38</sup>.

37 Dokument dostępny na stronie: [http://www.prsa.com.pl/komisja\\_etyki/](http://www.prsa.com.pl/komisja_etyki/)

38 Dane te dotyczą tylko monitorowanego czasu antenowego. Być może w innych audycjach występuje równowaga lub nawet przewaga kobiet. Tym niemniej, w mojej opinii, nie zmienia to faktu dyskryminacji, gdyż do monitoringu wybrałam wielogodzinne pasmo, nadawane w najlepszym czasie antenowym, z przewagą audycji publicystycznych nad muzycznymi.



Ponadto, kobiety stanowią mniej niż jedną trzecią (25,8%) wszystkich autorów materiałów.

W dalszej kolejności należy zwrócić uwagę na fakt, iż na antenie Trójki daje się zaobserwować wyraźna korelacja płci żeńskiej i mniej prestiżowych tematów. Jest to widoczne w Serwisie Informacyjnym, gdzie kobieta zaczyna czytać news tym częściej, im dalej w kolejności się on znajduje. Oprócz tego kobiety są w większości autorkami mało prestiżowych materiałów o tematyce społecznej, rzadziej zaś – autorkami materiałów o tematyce politycznej, ekonomicznej, genderowej i innej.

Podobnie ma się rzecz z osobami zapraszonymi do studia oraz występującymi we wszelkiego rodzaju materiałach jako eksperci/ekspertki oraz w innych rolach. Bardzo mała część (13%) polityków, którym udzielany jest głos w Trójce, to kobiety. Kobiety stanowią też zdecydowaną mniejszość w grupie eksperckiej. Praktycznie w ogóle nie pojawiają się w roli specjalistek od polityki, bardzo rzadko jako specjalistki od ekonomii oraz innych zagadnień (jak nauka, technologia, sport). Wyjątkiem są tutaj tematy społeczne, przy których kobiety nieco częściej (43%) powoływane są na ekspertki, co jednak wiąże się z reprodukowaniem stereotypowej roli kobiet jako znających się głównie na świadczeniu opieki, łagodzeniu problemów społecznych, sferze prywatnej itd. Oprócz tego daje się zaobserwować wyraźna tendencja: im mniej prestiżowa rola na antenie, tym większy odsetek kobiet wśród jej odtwórców. I tak relatywnie najmniej kobiet występuje w grupie eksperckiej, nieco więcej w grupie „bohaterów”, w tym słuchaczy/słuchaczek, najwięcej zaś w cieszącej się stosunkowo najniższym (żadnym?) prestiżem grupie osób „z ulicy”.

Kobiety są na antenie Trójki dyskryminowane również w warstwie dyskursywnej. Dyskurs audycji jest męskocentryczny, jego domyślnym, modelowym odbiorcą jest mężczyzna (co widać wyraźnie w całkowitym braku żeńskich końcówek rodzajowych w komunikatach kierowanych do radio-słuchaczy jako zbiorowości). Jeśli mowa jest o kobietach lub do kobiet, często jest przepełniona stereotypami. Panuje przyzwolenie na seksistowskie żarty i uwagi, dla których nie istnieje żadna przeciwwaga, w wyniku braku kobiet w studio (czasem przeciwwagę tę starają się stworzyć słuchaczki dzwoniące do studia, ale jest to niewystarczające, z uwagi na zdecydowaną przewagę telefonów od mężczyzn oraz fakt, że ostatnie słowo należy zawsze do „gospodarza pasma”).

Jeśli zaś chodzi o mniejszości seksualne, to ani one same, ani ich problemy, w trakcie prowadzonego monitoringu nie były w ogóle poruszane na antenie Trójki.



## 2.4. Dyskryminacja w Polskim Radiu – była, czy nie?

### Analiza przypadku

Latem 2009 roku media obiegrała informacja o dyskryminacji dziennikarek Polskiego Radia. Według ówczesnych ustaleń „Dziennika” dyrekcja „Jedynki”, czyli Programu 1 Polskiego Radia zdecydowała, że serwisy w czasie prowadzonych przez kobiety audycji („Cztery pory roku”, „Lato z radiem”) mają być czytane przez mężczyzn. Jak powiedział „Dziennikowi” Michał Chomyszyn, kierownik działu Wiadomości w Polskim Radiu „jest to rozporządzenie dyrekcji, która uznała, że męskie głosy są po prostu bardziej wiarygodne i lepiej brzmią”<sup>39</sup>. Uznano tym samym, jak informował „Dziennik”, że w zespole czytających serwisy mężczyźni dysponują lepszymi, to jest bardziej poważnymi i stanowczymi głosami i dlatego to oni powinni być wykorzystywani w czasie największej słuchalności<sup>40</sup>. W zarządzeniu wewnętrznym Polskiego Radia miały się także znaleźć wskazania, by kobiety czytały jedynie serwisy informacyjne emitowane późnym popołudniem i wieczorem. Dziennikarki, których bezpośrednio dotyczyła ta sprawa argumentowały, że taka zamiana jest dla nich niekorzystna finansowo, ponieważ poranne dyżury są nie tylko bardziej prestiżowe, ale i lepiej płatne.

Tego samego dnia, kiedy media opisywały sprawę, Polskie Radio przedstawiło na swoich stronach oficjalny komunikat, który mówił m.in., że „w Polskim Radiu SA są przestrzegane wszelkie regulacje prawne dotyczące niedyskryminacji w zatrudnieniu. Dyrektor – redaktor naczelny każdej anteny ma prawo do swobodnego kształtowania polityki programowej. Obsada antenowa, jak też wszelkie inne decyzje, podejmowane są wyłącznie w oparciu o kryteria merytoryczne.”

Informacje o domniemanej dyskryminacji wywołały lawinę komentarzy głównie ze strony dziennikarzy i dziennikarek mediów prywatnych. Na stronach „Dziennika” zainicjowano także akcję zbierania podpisów pod apelem w obronie dziennikarek „Jedynki”, w którym wzywano władze Polskiego Radia do „wycofania się ze skandalicznej decyzji, wprowadzającej zakaz czytania porannych serwisów informacyjnych przez dziennikarki

39 Klara Klinger, Damskie głosy psują radio, „Dziennik”, 17 czerwca 2009.

40 Inspekcja Pracy sprawdzi, czy Polskie Radio dyskryminuje kobiety, „Gazeta Wyborcza”, 18 czerwca 2009.



»Jedynki«. Argument, że kobiety »brzmiały mniej wiarygodnie«, to encyklopedyczny wręcz przykład dyskryminacji ze względu na płeć w miejscu pracy. Dziennikarz staje się niewiarygodny wtedy, gdy naruszy standardy obowiązujące w jego zawodzie. Jego płeć czy brzmienie jego głosu nie mają z tym nic wspólnego – wiarygodność to w rzeczywistości zespół cech, takich jak wiedza, takt, charyzma, umiarkowanie, bezstronność; wszyscy pracujemy na nią latami.»

Sygnatariuszki i sygnatariusze listu napisali również, że oczekiwali by od publicznego radia działań wspierających równość płci, a nie utwierdzających absurdalne stereotypy. „Tą jedną decyzją kwestionują Państwo wiarygodność, a de facto, prawo do wykonywania zawodu wszystkich, także najwybitniejszych przedstawicielek naszej profesji. Podważają Państwo autorytet kobiet od lat obecnych na antenie również w Państwa rozgłośni. Równocześnie, wprowadzony przez Państwa zakaz jest niezgodny z Konstytucją RP, Europejską Konwencją Praw Człowieka i prawem wspólnotowym zakazującym dyskryminacji ze względu na płeć” – czytamy w apelu, który podpisało ponad dwieście osób, głównie przedstawiciele świata mediów, w tym m.in. Beata Grabarczyk (Wydarzenia Polsat), Katarzyna Karpa-Świderek (TVN CNBC BIZNES), Patrycja Wanat (TOK FM), Zuzanna Dąbrowska (Dziennik), Monika Olejnik (TVN24, Radio Zet), Krzysztof Nakonieczny (TVP), Witold Tabaka (Wiadomości TVP), Eliza Michalik (Superstacja) czy Jarosław Kuźniar (TVN24)<sup>41</sup>. O sprawie pisała na łamach „Dziennika” m.in. Justyna Pochanke: „Zabranianie kobietom prezentowania wiadomości ze względu na to, że ich głos jest mniej wiarygodny od męskiego, jest poniżej wszelkich norm. (...) Na drugi dzień po takiej decyzji wymiotłabym kierownictwo tego radia. I wymieniła na kobiece, inteligentne, błyskotliwe, z pięknymi niskimi głosami. I pięknym niskim głosem zakomunikowałabym temu panu, że nie ma tu dla niego miejsca.”<sup>42</sup>

Jak się okazuje, nie jest to jednak pierwsza sprawa o podobnym charakterze, w której stroną było Polskie Radio. W maju ubiegłego roku Małgorzata Kolińska-Dąbrowska, była dziennikarka Polskiego Radia wygrała ze swym byłym pracodawcą sprawę o naruszenie wobec niej zakazu dyskryminacji. W świetle tego wyroku Kolińska-Dąbrowska miała otrzymać od Polskiego Radia 1126 zł i 30 gr (ustawowe najniższe wynagrodzenie)

41 *Apel w obronie dziennikarek. Podpisz się!*, www.dziennik.pl, 23 czerwca 2009.

42 *Pochanke: wymiotłabym kierownictwo „Jedynki”*, www.dziennik.pl, 19 czerwca 2009.



tytułem odszkodowania za naruszenie wobec niej zasady zakazu dyskryminacji, co – według sądu – dziennikarka wystarczająco uprawdopodobniła. Sąd jednakże uznał też, że nie udowodniła ona, by naruszono jej dobra osobiste.

Sprawa dotyczyła przede wszystkim dyskryminacji ze względu na wiek – Kolińska-Dąbrowska, mimo iż była w radiu pod ochroną związkową (do zwolnienia takiej osoby potrzebna jest odrębna uchwała zarządu) znalazła się na liście kilkuset pracowników do zwolnienia, co kwestionowała nawet Państwowa Inspekcja Pracy. Dziennikarka uznała, że przyczyną takiej decyzji jej szefów był fakt, iż sprzeciwiała się zatrudnieniu w redakcji „Sygnałów Dnia”, naczelnego „Gazety Polskiej” Tomasza Sakiewicza oraz jej wiek. Kolińską-Dąbrowską dotknęły wypowiedzi ówczesnego wiceprezesa Polskiego Radia Jerzego Targalskiego cytowane przez media, który uzasadniając zwolnienia miał powiedzieć m.in., że w Polskim Radiu „średnia wieku jest bliska tej na cmentarzu” oraz że „wkoło widzi stare kobiety”. Domagała się ona zadośćuczynienia z tytułu naruszenia dóbr osobistych.

Sąd jednak nie przychylił się do tego wniosku<sup>43</sup>. „Trudno mówić, jaka jest średnia wieku na cmentarzu, bo spoczywają tam osoby w różnym wieku. Trudno też oceniać wypowiedź o starych kobietach. Pan Targalski ma 54 lata, więc nie wiemy, jakie kobiety są według niego stare. Być może pracował on w takim skrzydle budynku, gdzie pracowało wiele starszych osób” – powiedział w uzasadnieniu ustnym wyroku asesor Grzegorz Kociewski. Jednakże 7 maja 2009 roku Sąd Okręgowy w Warszawie uchylił wyrok Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy z 21 maja 2008 roku w sprawie byłej dziennikarki Polskiego Radia. Powodem uchylecia była nieważność postępowania wskutek zmiany składu sędziowskiego.

Dwa lata temu głośno było o procesie, który również na tle wypowiedzi prezesa Targalskiego Polskiemu Radiu wytoczyła jego wieloletnia dziennikarka Maria Szabłowska. Ona również twierdziła, iż była ofiarą dyskryminacji ze względu na wiek (to bezpośrednio do niej miały być skierowane słowa Targalskiego o tym, iż radio powinno zostać oczyszczone z „gomułkowsko-gierkowskich złogów” i że średnia wieku w Polskim Radiu „jest bliska tej na cmentarzu”). Sprawa zakończyła się ugodą, która skutkowałą cofnięciem wypowiedzenia umowy o pracę i ustaleniem, że

43 *Sąd: b. dziennikarka Polskiego Radia doświadczyła dyskryminacji*, PAP, 21 maja 2008, *Wyrok w sprawie dziennikarki Małgorzaty Kolińskiej-Dąbrowskiej uchylony*, strony Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, 7 maja 2009.





nastąpiło ono za porozumieniem stron, odprawą emerytalną o wysokości ponad 19 tys. zł oraz odszkodowaniem (18 tys. zł). W styczniu 2009 roku Szablowska wróciła na antenę Pierwszego Programu Polskiego Radia<sup>44</sup>.

### **Dlaczego dziennikarki zdecydowały się nagłośnić sprawę?**

Odpowiedź na to pytanie może przynieść lektura szkicu listu, który miał zostać skierowany do Wincentego Pipki, ówczesnego dyrektora Programu I Polskiego Radia. Jego autorkami były pragnące zachować anonimowość dziennikarki, które zrezygnowały z wysłania listu, ponieważ w międzyczasie nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektorskim – Wincenty Pipka przestał pełnić swoją funkcję. „List jest sumą naszych przemyśleń, a zarazem dość dokładnym opisem sytuacji, która tak nas zbulwersowała” – jak powiedziała anonimowa dziennikarka bezpośrednio dotknięta wprowadzonymi przez zwierzchników zmianami.

Fragmety listu:

„W marcu 2009 roku władze Programu Pierwszego PR podjęły decyzję o obsadzeniu porannych dyżurów serwisowych w ciągu tygodnia, w paśmie ‘Sygnałów Dnia’ (godz. 5-9.00) czytającymi mężczyznami. Tym samym od powyższych dyżurów (z wyjątkiem weekendów) odsunięte zostałyśmy my, kobiety.

W czerwcu br. weszła w życie kolejna decyzja, w świetle której dyżury serwisowe w ciągu tygodnia zostały zarezerwowane wyłącznie dla mężczyzn w godzinach 5.00 - 14.00. (...) W miesiącu lipcu zaczęła obowiązywać letnia ramówka programowa i nowy układ dyżurów, zgodnie z którym głosy męskie zdominowały serwisy Programu Pierwszego w godzinach 5.00-11.00, czyli zarówno w paśmie ‘Sygnałów Dnia’ jak i ‘Lata z Radiem’. Głosy damskie pojawiają się dopiero w południe (tu znów wyjątkiem są weekendy).

Pragniemy podkreślić, że nigdy wcześniej nie spotkałyśmy się z tego typu praktyką, a pracujemy w Polskim Radiu od wielu lat. W naszym przekonaniu powyższa zmiana warunków zatrudnienia nastąpiła z naruszeniem zasady równego traktowania w zatrudnieniu bez względu na płeć, obowiązującej pracodawcę w świetle Kodeksu pracy (Rozdział IIa).”

<sup>44</sup> „Gomułkowskie złogi”; ułoga Polskiego Radia, [www.wirtualnemedi.pl](http://www.wirtualnemedi.pl), 4 września 2008 oraz *Proces Szablowska kontra Polskie Radio*, [www.wirtualnemedi.pl](http://www.wirtualnemedi.pl), 11 października 2007, Świadkowie: *Szablowska była zaangażowana w pracę dla radia*, [www.wirtualnemedi.pl](http://www.wirtualnemedi.pl), 21 lipca 2008.



Dziennikarki, które napisały list zwracają w nim także uwagę na utrudniony kontakt z dyrekcją, która unikała spotkania w celu wyjaśnienia swoich decyzji, o które zabiegały zainteresowane. Do podniesienia sprawy doszło w końcu na spotkaniu w obecności całego zespołu Programu I. Pisały dalej: „Poczucie alienacji i wykluczenia bez wątpienia spotęgowało Pańskie zachowanie na zebraniu w dniu 18 czerwca br. z całym zespołem Programu I. W naszym odczuciu, zbagatelizował Pan problem dyskryminacji, który tego samego dnia zaistniał w mediach za sprawą artykułu Dziennika »Damskie głosy psują radio«, co więcej, zostało to – także przez Pana Dyrektora – obrócone w żart. Jak wszyscy pamiętamy, zebranie dotyczyło wielu różnych kwestii, głównie finansowych, ale pod koniec zebrania odważyliśmy się i wróciłyśmy do naszego tematu, niestety, i tym razem zostałyśmy zlekceważone. Usłyszałyśmy że „działamy na szkodę firmy, upubliczniając wewnętrzne sprawy radia”. Po tym spotkaniu czułyśmy się poniżone i upokorzone, co w naszym przekonaniu stanowi przejaw molestowania ze względu na płeć (forma dyskryminacji), o którym mowa w art. 183a §5 pkt 2 Kodeksu pracy” – pisały w liście dziennikarki.

Najważniejsze dla pracowników radia były finansowe skutki decyzji dyrekcji. Zwracają na to uwagę w liście: „Kluczową kwestią jest fakt, że odsunięcie nas od porannych i przedpołudniowych dyżurów pozbawia nas możliwości pracy w pasmach („Sygnały Dnia” i „Cztery Pory Roku”) uważanych od zawsze za prestiżowe, o najwyższej słuchalności, podczas których dyżury są wyżej wyceniane niż po południu czy w nocy. Podobnie jak reszta dziennikarzy Programu Pierwszego, mamy już i tak znacznie obniżone honoraria w związku trudną sytuacją finansową Radia, więc dodatkowa różnica stawek pomiędzy dyżurami porannymi a tymi po południu czy w nocy, w wysokości 20-50 złotych, jest dla nas bardzo dotkliwa.”

Pracownicy odczytywały działania dyrekcji jako przejaw dyskryminacji pośredniej. „W świetle art. 183a § 4 Kodeksu pracy, [postanowienia dyrekcji – przyp. własny] stanowią zakazaną dyskryminację pośrednią, która ma miejsce wówczas, gdy na skutek pozornie neutralnego postanowienia, zastosowanego kryterium lub podjętego działania występują lub mogłyby wystąpić niekorzystne dysproporcje albo szczególnie niekorzystna sytuacja w zakresie warunków zatrudnienia, wobec wszystkich lub znacznej liczby pracowników należących do grupy wyróżnionej m.in. ze względu na płeć. Oddelegowanie do lepiej płatnych zajęć wyłącznie lub prawie wyłącznie mężczyzn pracowników, argumentując to potrzebą powrotu do tradycji i zapewnienia słuchaczom Radia komfortu w postaci męskich głosów, jest naszym zdaniem działaniem bezprawnym i nieuzasadnionym żadnym obiektywnym celem.”





## Stanowisko Zarządu Polskiego Radia

Po komentarz w sprawie dyskryminacji dziennikarek, Feminoteka zgłosiła się do działu Public Relations Polskiego Radia. W odpowiedzi otrzymała list członków Zarządu Polskiego Radia, którego fragmenty zamieszczono poniżej:

„W odpowiedzi na Pani e-maila z dnia 15 października br. pragniemy wyjaśnić Pani wątpliwości co do równego traktowania kobiet i mężczyzn w Polskim Radiu.

Polskie Radio od zawsze przykładło wielką wagę do równego traktowania kobiet i mężczyzn, o czym świadczy równowaga utrzymywana w zatrudnieniu – na 1302 osoby zatrudnione w Polskim Radiu blisko połowę stanowią kobiety. Warto również podkreślić, iż Polskie Radio jest firmą przyjazną kobietom, która wspiera ich rozwój zawodowy, a w przypadku kobiet planujących macierzyństwo – bezpieczeństwo zatrudnienia i bezproblemowy powrót do pracy po urlopie wychowawczym. Od dłuższego czasu planujemy również stworzenie przykładowego przedszkola. W związku z trudną sytuacją finansową Polskiego Radia, niestety nie jesteśmy w stanie na razie zrealizować tego projektu.

Wspomniana przez Panią kwestia, dotycząca domniemanej dyskryminacji dziennikarek czytających serwisy w Programie 1 Polskiego Radia, była przedmiotem sprostowań, których treść w pełni usatysfakcjonowała m.in. Rzecznika Praw Obywatelskich (załączamy skan pisma), Państwową Inspekcję Pracy. Cała sytuacja była efektem niefortunnej wypowiedzi jednego z pracowników Programu 1, która w żaden sposób nie odzwierciedlała stanu faktycznego czy też oficjalnego stanowiska Dyrekcji Programu 1 ani Zarządu Polskiego Radia. Reasumując, dyskryminacja czy nierówne traktowanie dziennikarek Programu 1 nie miały w rzeczywistości miejsca. (...)

Pragniemy również nadmienić, iż kwestia równego traktowania kobiet i mężczyzn jest przez Polskie Radio nie tylko popierana, ale również szeroko propagowana – o czym świadczą poświęcone temu tematowi audycje, nadawane przez nasze programy. Warto w tym miejscu wspomnieć m.in. o najnowszym cyklu pt. »Jestem feministą« z jesiennej ramówki Programu 3 (gościem audycji nadanej 11 października br. była m.in. p. Joanna Piotrowska – prezes Fundacji Feminoteka), o audycji Polskiego Radia Euro z dnia 17 października br., nadanej w ramach cyklu »Więcej Europy«, dotyczącej praw kobiet i równouprawnienia w Unii Europejskiej, czy też o debacie pt. »Prawa kobiet, równouprawnienie«, którą Polskie Radio Euro zaplanowało na 26 października br.»

List podpisany jest przez Jarosława Hasińskiego, p.o. Prezesa Zarządu Polskiego Radia SA oraz Piotra Jagiełło, Członka Zarządu Polskiego Radia SA.

## Szkolenia

Jak w rzeczywistości Polskie Radio wywiązuje się z obowiązków względem swoich pracowników, w tym z zapewniania szkoleń? Czy i w jakim stopniu podejmują one tematykę dyskryminacji w miejscu pracy? Czy rzeczywiście przykładają tak wielką wagę do problematyki równego traktowania kobiet i mężczyzn, jak czytamy w liście prezesa? Ze słów jednej z dziennikarek, które podniosły sprawę dyskryminacji wynika, że nie jest to do końca prawdą, przynajmniej w jej przypadku. »Jako matka dwójki dzieci (i jedno i drugie urodzone kiedy pracowałam w PR) muszę przyznać, że nie odczułam jakiegóż szczególnej pomocy ze strony firmy. Poczulałam się nawet dyskryminowana, kiedy przed urodzeniem starszego dziecka otrzymałam zapewnienie, że dostanę etat, a byłam wówczas »prywatnym przedsiębiorcą« samozatrudniającego się (takich osób jak ja było wtedy w firmie sporo - nie muszę chyba mówić, jaka to była oszczędność dla PR). Przyznanie etatu miało być formalnością. Proszono mnie już o złożenie odpowiednich dokumentów i... nic z tego nie wyszło, bo – jak się wkrótce dowiedziałam od szefa mojego działu – »dyrektor powiedział, że firma nie może sobie w ten sposób wiązać rąk«, – powiedziała w rozmowie z Feminoteką dziennikarka. Zaznacza ona jednak, że są to jedynie jej własne doświadczenia. Oczywiście, opinii tej nie można uogólniać na całą politykę prowadzoną przez Polskie Radio.

Jak wygląda kwestia szkoleń podejmujących problematykę dyskryminacji? Informacji w tej sprawie udzieliła Magdalena Zaleska-Walasek, przedstawicielka działu PR w Polskim Radiu. Z danych, które nadeszła wynika m.in., że w kwietniu 2008 r. zakończyła się realizacja szkoleń dla pracowników Polskiego Radia dofinansowanych ze środków Unii Europejskiej w ramach projektu »KALIOPE – wsparcie realizacji misji publicznej Polskiego Radia poprzez rozwój kadr«. Między lutym a kwietniem 2008 roku przeprowadzono 10 szkoleń: na temat Kodeksu pracy, Prawa zamówień publicznych, Kierowania zespołem - przywództwo, Zarządzania projektami, Zarządzania zasobami ludzkimi i na temat negocjacji. Jak pisze przedstawicielka Polskiego Radia, dodatkowo w 2008 roku Dział Polityki Personalnej i Szkoleń Polskiego Radia zrealizował szkolenia, które miały na celu rozwój kompetencji i umiejętności pracowników Polskiego Radia w następujących obszarach: dziennikarskim (ćwiczenia logopedyczne, interpretacyjne, egzaminy na karty mikrofonowe, Ogólnopolskie Seminarium Reportażu), informatycznym (specjalistyczne informatyczne i telefonii



cyfrowej), ekonomiczno-finansowym (zmiany w podatkach PIT i CIT, środki trwałe oraz wartości niematerialne i prawne, VAT – problemy występujące przy zamknięciu roku, zasady ustalania podstaw wymiaru zasiłków z ubezpieczenia społecznego), prawne (prawo autorskie w instytucjach promocji kultury, rozliczanie czasu pracy, zasady zatrudniania cudzoziemców, nowelizacja prawa zamówień publicznych itp.). W ubiegłym roku zrealizowano także szkolenia obowiązkowe (BHP – 528 osób, SEP, obrona cywilna, szkolenie strzeleckie). Według informacji uzyskanych od Magdaleny Zaleskiej-Walasek w ramach działalności szkoleniowej w 2008 roku w szkoleniach wzięło udział 1348 pracowników Polskiego Radia SA.

W bogatym programie szkoleniowym nie znajdziemy oddzielnego bloku poświęconego dyskryminacji, jak jednak zapewniają przedstawiciele Polskiego Radia w liście dotyczącym sprawy dziennikarek stale obecny jest w module dotyczącym prawa pracy. „Moduły dotyczące mobbingu i dyskryminacji stanowią integralną część szkoleń z Kodeksu Pracy, które w Polskim Radiu prowadzone są regularnie, co dodatkowo potwierdza, iż zagadnienia te nie są bagatelizowane ani przez kierownictwo, ani przez pracowników Polskiego Radia” – czytamy w dokumencie, który Feminoteka otrzymała od Zarządu Polskiego Radia.

Zgodnie z informacjami przekazanymi przez Magdaleną Zaleską-Walasek w cyklu szkoleń z Kodeksu pracy jednym z modułów (ok. 2 godz.) był mobbing i dyskryminacja – w tym definicje prawne oraz regulacje kodeksowe tych zagadnień. Jeśli natomiast chodzi o mechanizmy przeciwdziałania i reagowania w sytuacji dyskryminacji, wygląda to w publicznym radiu następująco: każdy pracownik Polskiego Radia ma obowiązek zapoznać się z ogólnodostępnym „Regulaminem Pracy Polskiego Radia – Spółki Akcyjnej”, w którym szczegółowo opisana została problematyka równego traktowania, przeciwdziałania dyskryminacji, wyjaśnienie pojęcia „mobbing”, a także procedury związane z dochodzeniem swoich praw w razie zaistnienia przypadków dyskryminacji bądź mobbingu. Co więcej, osobny rozdział tegoż Regulaminu poświęcony jest ochronie pracy kobiet. Co więc może w takiej sytuacji zrobić pracowniczka lub pracownik, który uważałby się za pokrzywdzonego? Zgodnie z informacjami od Zaleskiej-Walasek, procedury funkcjonujące w Polskim Radiu mówią, iż ma on / ona prawo zgłosić sprawę Zarządowi Polskiego Radia SA, który zobowiązany jest ją rozpatrzyć i wyjaśnić. Zgodnie też z obowiązującym Kodeksem Pracy, pracownik ma prawo zgłosić sprawę do Państwowej Inspekcji Pracy lub wnieść pozew do Sądu Pracy. Praktyka pokazuje, iż w Polskim Radiu nie zachodzi potrzeba wyznaczenia konkretnej osoby, która zajmowałaby się kwestiami dyskryminacji i mobbingu.



### Co na to Rzecznik Praw Obywatelskich?

Sprawą dyskryminacji dziennikarek radiowej „Jedynki” zajął się także Janusz Kochanowski, Rzecznik Praw Obywatelskich. „Polskie Radio jako instytucja ciesząca się dużym zaufaniem odbiorców, a Program I, który w szczególności należy do najbardziej słuchanych w naszym kraju, nie powinien wprowadzać tego typu dyskryminacyjnych praktyk” – napisał Rzecznik w oświadczeniu. Zwrócił się także do dyrektora i redaktora naczelnego programu I Polskiego Radia z prośbą o wyjaśnienia. Ustosunkowując się do informacji, które podały media ewentualne zmiany płynące z zarządzenia wprowadzonego w „Jedynce” określił je jako „absolutnie nie do przyjęcia”. Rzecznik powiedział, że w jego ocenie jest to dyskryminacja ze względu na płeć<sup>45</sup>.

Poniżej fragmenty pisma z 25 czerwca 2009 roku, które skierowane zostało do Rzecznika Praw Obywatelskich przez Polskie Radio:

*Publikacje, które ukazały się na łamach „Dziennika” zawierały cały szereg informacji nieprawdziwych i nieścisłych (...). Stwierdzenie zawarte w ww. publikacjach, o tym, iż w Programie 1 Polskiego Radia słuchacze nie usłyszą damskich głosów przed godziną 14, jest absolutnie nieprawdziwe, o czym świadczy okoliczność, iż poranne pasmo ‘Cztery Pory Roku’ (w okresie letnim ‘Lato z Radiem’) prowadzone jest przemiennie przez trzy kobiety. Nieprawdą są również zawarte w przedmiotowych publikacjach sugestie dotyczące motywów, którymi kierowano się, podejmując decyzję o wprowadzeniu do porannego pasma głosów męskich.*

*Uprzejmie wyjaśniam, iż dziennikarki, o których mowa w wyżej wspomnianych artykułach, nie zostały odsunięte od wykonywanych zadań, a jedynie realizują je, to jest czytają serwisy informacyjne, w innym paśmie Programu 1. Warunki zatrudnienia tych pracowników ustalone w umowach o pracę nie uległy zmianie, jak również w żaden sposób nie zmodyfikowano zakresów ich obowiązków. Polskie Radio S. A. nadaje program przez 24 godziny na dobę i w związku z tym dziennikarze nie mają, na podstawie umów o pracę, gwarancji realizowania zadań wyłącznie w godzinach porannych.*

*Zmiany na antenie Programu 1 odbywają się cyklicznie, co jest związane z modyfikowaniem ramówki i potrzebą kształtowania odpowiedniego brzmienia anteny. W związku z tym, że pasmo przedpołudniowe ‘Cztery*

45 RPO żąda wyjaśnień od radiowej „Jedynki”, strony internetowe serwisu www.tvn24.pl, 19 czerwca 2009.



*Pory Roku/'Lato z Radiem' zdominowane jest przez głosy damskie (Redakcja Kulturalno-Naukowa opracowująca to pasmo aktualnie zatrudnia na umowę o pracę 21 kobiet i 6 mężczyzn, natomiast prowadzącymi audycję „Cztery Pory Roku/'Lato z Radiem” są wyłącznie kobiety), Dyrekcja Programu 1, w porozumieniu z Kolegium Programowym, przychyliła się do wniosku szefowej Redakcji, aby zmienić brzmienie tego pasma w okresie letnim (...).*

*Należy podkreślić, iż jest to decyzja obiektywnie uzasadniona potrzebą zachowania równowagi na antenie w zakresie różnicowania głosów (...).*

*Pragniemy przy tym zwrócić uwagę, iż w stacjach radiowych konkurencyjnych w stosunku do Polskiego Radia lub w stacjach telewizyjnych w porannych pasmach występuje bardzo wyraźna dominacja głosów męskich. Za przykład mogą służyć audycje RMF, gdzie „Fakty” (6.00–11.00) prowadzi Michał Kowalewski, a audycję od 6.00 do 9.30 – dwaj prowadzący: Przemysław Skowron i Marcin Ziobro, a także Radia Zet, gdzie poranne pasmo „Dzień dobry bardzo” prowadzą Marek Starybrat i Jarosław Budnik, czy TVN24, gdzie „Poranek TVN24” (5.55–11.00) prowadzi Jakub Porada i Jarosław Kuźniar. W tym miejscu wypada spytać, dlaczego im nie zarzuca się dyskryminowania zatrudnionych w tych stacjach dziennikarek, które być może także chętnie wystąpiłyby na antenie w porze wysokiej słuchalności.*

*Dyrekcja Programu 1 podjęła wyżej opisaną decyzję jedynie w oparciu o przesłanki merytoryczne – nigdy nie użyto argumentu o „mniejszej wiarygodności kobiecych głosów”, przytoczonego w artykule „Dziennika”, ani nie kierowano się taką przesłanką. Treść tego artykułu została oparta na niefortunnej, nieautoryzowanej i niezgodnej z intencją dyrekcji Programu 1 wypowiedzi jednego z pracowników Redakcji Programu 1, co potwierdzają złożone przez niego wyjaśnienia.*

*W świetle powyższych wyjaśnień, w mojej ocenie, w Polskim Radiu nie doszło do żadnych przejawów dyskryminacji czy nierównego traktowania ze względu na płeć ani jakiegokolwiek inne kryteria. (...)*

Zgodnie z cytowanym wyżej listem Zarządu do Feminoteki treść powyższego pisma, podpisanego przez Wincentego Pipkę, całkowicie usatysfakcjonowała Rzecznika Praw Obywatelskich.

Warto jednak w tym miejscu odnieść się do sformułowanych przez byłego dyrektora Programu 1 Polskiego Radia zarzutów adresowanych w kierunku mediów prywatnych. O ile bowiem nierówne traktowanie, czy też nadreprezentowanie w nich mężczyzn może budzić niepokój i podlegać ocenie, o tyle jednak nadzorowanie i monitorowanie zatrudnienia



w prywatnych mediach nie leży w gestii Rzecznika Praw Obywatelskich. Ponadto, to właśnie na mediach publicznych ciąży odpowiedzialność walki ze stereotypami i uprzedzeniami. Polskie Radio jest wreszcie instytucją publiczną (czy wręcz instytucją zaufania publicznego) dlatego też jego polityka, także zatrudnieniowa, powinna być nadal przedmiotem zainteresowania Pełnomocnika oraz organizacji zajmujących się monitorowaniem działalności instytucji publicznych.

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich przestało także Feminotece korespondencję, którą Rzecznik prowadził z Głównym Inspektorem Pracy (sygnalizując im potrzebę przyjrzenia się sprawie) i Dyrektorem Programu 1 Polskiego Radia, którą prowadził w wyżej wymienionej sprawie. W odpowiedzi na jedno z pism, Zastępca Okręgowego Inspektora Pracy w Warszawie poinformował o rozpoczęciu czynności kontrolnych w Polskim Radiu. Zastępczyni Głównego Inspektora Pracy poinformowała natomiast o wynikach owej kontroli.

### **Reakcja Państwowej Inspekcji Pracy**

Przybliżyć więc należy stanowisko zajęte w tej sprawie przez Państwową Inspekcję Pracy, która po zapoznaniu się z doniesieniami medialnymi zapowiedziała przyjrzenie się sprawie.

Jak mówił w mediach przedstawiciel PIP, w sprawie tej nie musiało wpłynąć formalne zawiadomienie, Inspekcja bowiem monitoruje doniesienia w Internecie pod kątem tego typu spraw.

Odpowiedzi na pytania Feminoteki udzieliła rzeczniczka PIP Danuta Rutkowska:

„Odpowiadając na pytanie w sprawie wyników kontroli przeprowadzonej przez Okręgowy Inspektorat Pracy w Warszawie w PR I w związku z informacjami nt. ograniczenia możliwości występowania dziennikarek przed mikrofonami PR I przed godz. 14.00, uprzejmie informuję, że inspektorzy pracy nie stwierdzili naruszenia przepisów dotyczących równego traktowania w zatrudnieniu.

Z wyjaśnień przekazanych inspektorom wynika, że dyrekcja programu I PR, w porozumieniu z Kolegium Programowym na wniosek szefowej redakcji podjęła decyzję, że w okresie letnim w audycji „Lato z Radiem” serwisy informacyjne będą czytać głosy męskie. Zostało to uzasadnione tym, że pasmo przedpołudniowe jest zdominowane przez głosy damskie. Redakcja Kulturalno-Naukowa, obsługująca to pasmo, zatrudnia na podstawie umów o pracę 21 kobiet i 6 mężczyzn. Dziennikarki, które dotychczas czytały poranne serwisy informacyjne nie zostały odsunięte od wykonywania swych zadań. Nie został zmieniony zakres ich obowiązków. Czytały



serwisy informacyjne w innym paśmie Programu I PR. W tej sytuacji, wg inspektorów OIP Warszawa, nie można było stwierdzić jednoznacznie, że w PR doszło do dyskryminacji.

Jak dotąd, do Okręgowego Inspektoratu Pracy w Warszawie nie wpłynęła ani jedna skarga od pracowników PR w tej sprawie.”

### Co zrobiła Pełnomocniczka Rządu ds. Równego Traktowania

Doniesieniami medialnymi zainteresowała się również Pełnomocniczka Rządu ds. Równego Traktowania Elżbieta Radziszewska. Podaje ją jako przykład interwencji podjętych w sprawach dotyczących programów lub reklam zawierających treści dyskryminujące ze względu na płeć. W piśmie z 20 października 2009 skierowanym do Feminoteki pisze ona:

„W związku z informacjami medialnymi z czerwca b.r. na temat dyskryminacyjnych praktyk w redakcji Programu 1 Polskiego Radia oraz wydaniu przez dyrekcję PR1 zarządzenia, w myśl którego kobiety mogą czytać serwisy informacyjne jedynie późnym popołudniem i wieczorem, co miało być przez Dyrekcję PR1 uzasadnione faktem, iż „damskie głosy brzmią gorzej niż męskie, a na dodatek są niewiarygodne”, skierowałam do Dyrektora – Redaktora Naczelnego Programu 1 Polskiego Radia, Wincentego Pipki, pismo piętnujące praktyki dyskryminacyjne wobec kobiet i przypominające, iż misją mediów publicznych jest przełamywanie stereotypów, a nie ich pogłębianie. Podkreśliłam, iż założenie, że damskie głosy brzmią na antenie gorzej niż męskie, a na dodatek są niewiarygodne, jest głęboko seksistowskie. Przypomniałam także prawny obowiązek przestrzegania zasady równego traktowania, wypływający z art. 32 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. W odpowiedzi na wystosowane pismo, pan Wincenty Pipka oświadczył, iż Dyrekcja Programu 1 PR nigdy nie wydała zarządzenia zakazującego dziennikarkom obecności na antenie do godziny 14. Nigdy też nie użyła argumentu o mniejszej wiarygodności kobiecych głosów. (...)”

### Reakcja Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego

Diametralnie inne zdanie o sprawie przedstawiło w liście do Wincentego Pipki Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego. Można w nim było przeczytać m.in., że „zgodnie z dyspozycją art. art. 183a § 1 Kodeksu pracy pracownicy powinni być równo traktowani, czyli niedyskryminowani w jakikolwiek sposób, bezpośrednio lub pośrednio, w zakresie m. in. warunków zatrudnienia, w szczególności bez względu na płeć. In-

terpretacja wewnętrznego zarządzenia, które miało pojawić się w Polskim Radiu była jednoznaczna: praktyka polegająca na wykluczeniu kobiet z odczytywania serwisów informacyjnych oraz prowadzenia programów radiowych w godzinach przedpołudniowych (które jednocześnie są lepiej płatne) jest sprzeczna z prawem. (...) Takie działania stanowią zakazaną wprost przez polskie przepisy prawa pracy dyskryminację pośrednią ze względu na płeć. Warto wskazać, że nawet brak takiego zarządzenia, przy jednoczesnej praktyce pozbawienia kobiet możliwości prowadzenia ранego pasma radiowego, musi być uznany za przejaw zakazanej dyskryminacji pośredniej.”

### Podsumowanie

Ryszard Hińcza, nowy dyrektor Programu Pierwszego, który zajął miejsce Wincentego Pipki zdecydował, iż w „Sygnałach”, czyli paśmie porannym serwisy o godz. 6, 7 i 8 będą prezentowane przez parę mieszaną (dziennikarka /dziennikarz). Kolejne pasmo – do południa będzie obsadzone przez mężczyznę (co wynika z aktualnych grafików). „Zmiany, które właśnie wdrażamy, to powrót do zasad, które obowiązywały kiedyś, choć oczywiście nie dokładnie takich, bo zmieniła się nieco obsada dyżurów, na każde wydanie wiadomości pracuje mniej osób” – mówi anonimowa dziennikarka z Programu Pierwszego. Uszczuplenie redakcji jest spowodowane ogólną sytuacją finansową całego radia. Nie wynika ono z faworyzowania przedstawicieli jednej płci kosztem drugiej. „Mamy nadzieję, że za tymi zmianami pójdą kolejne i że będą to zmiany z korzyścią dla nas – kobiet” – dodaje dziennikarka.

Pracownice Polskiego Radia, których dotknęła bezpośrednio ta sprawa, nie zdecydowały się na wystąpienie na drogę sądową. W opinii Państwowej Inspekcji Pracy w tej sytuacji nie miało miejsca naruszenie przepisów dotyczących równego traktowania w zatrudnieniu. Dyrekcja Radia szybko wycofała się z proponowanych rozwiązań, a 21 października tego roku dokonała się wspomniana już zmiana na stanowisku dyrektora radiowej Jedyńki.

Można więc odnieść wrażenie, że sprawy nigdy nie było. Tymczasem, władze Polskiego Radia powinny dołożyć starań, by nie dopuścić do stworzenia podobnego klimatu, który prowokowałby do podejmowania podobnych decyzji w przyszłości. Nie wydaje się, żeby rozwiązaniem było formułowanie oskarżeń w kierunku wydawców mediów prywatnych. Realizowanie polityki równego traktowania, również w zakresie zatrudnienia, powinno być dla Polskiego Radia priorytetem, niezależnie od stopnia wywiązywania się z niej innych wydawców, w tym mediów prywatnych. Być



może krokiem w tym kierunku byłoby zorganizowanie cyklu szkoleń antydyskryminacyjnych dla personelu, nie tylko dla dziennikarzy i dziennikarek, ale przede wszystkim dla dyrekcji i innych osób zajmujących stanowiska kierownicze.

## Komentarz

**Krzysztof Śmiszek, prawnik, wiceprzewodniczący Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego**

Sprawa ewentualnego naruszenia zasady równego traktowania w zatrudnieniu przez władze Polskiego Radia wydaje się być daleka od wyjaśnienia, a działania władz tej spółki winny być jeszcze raz dokładnie sprawdzone i przeanalizowane. Kluczowe bowiem elementy tej sprawy, zdaniem Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego, można uznać za typowe przykłady działań pracodawcy, które mogły doprowadzić do naruszenia zasady równości płci.

Działania instytucji państwowych odpowiedzialnych za monitoring zasady równości w państwie także ocenić należy krytycznie. Krytyka ta dotyczy nie tylko faktycznych działań podjętych przez te instytucje, ale również rozwiązań prawnych regulujących kompetencje tych instytucji.

Kwestia ewentualnej dyskryminacji kobiet zatrudnionych w Polskim Radiu poruszyła szereg zagadnień prawnych, które wymagają szczegółowego przeanalizowania. Aby dokładnie zbadać i wyjaśnić sprawę, należy przeanalizować działania władz spółki i zastanowić się nad następującymi zagadnieniami:

- czy w powyższej sprawie mogło dojść do dyskryminacji bezpośredniej?
- czy działania pracodawcy naruszyły zasadę równego traktowania i dopuszczono się dyskryminacji pośredniej?
- jaki charakter, a następnie prawne konsekwencje mogły mieć publiczne wypowiedzi o „mniejszej wiarygodności głosów żeńskich”?
- jak powinna wyglądać efektywna realizacja obowiązku pracodawcy odnośnie konieczności uczynienia miejsca pracy środowiskiem wolnym od dyskryminacji?
- jakie praktyczne działania wyjaśniające powinny były podjąć publiczne instytucje odpowiedzialne za monitoring i przestrzeganie zasady równości?



## Dyskryminacja bezpośrednia

W myśl przepisu art. 183a § 3 Kodeksu pracy, dyskryminowanie bezpośrednie istnieje wtedy, gdy pracownik z jednej lub z kilku przyczyn (np. płeć, wiek, niepełnosprawność, rasę, religię, narodowość, przekonania polityczne, przynależność związkową, pochodzenie etniczne, wyznanie, orientację seksualną, zatrudnienie na czas określony lub nieokreślony albo w pełnym lub w niepełnym wymiarze czasu pracy) był, jest lub mógłby być traktowany w porównywalnej sytuacji mniej korzystnie niż inni pracownicy. Wydaje się, że w sprawie dziennikarek Polskiego Radia, mogło dojść do naruszenia zakazu dyskryminacji bezpośredniej, a przesłanką, z powodu której ich sytuacja pracownicza była (lub mogła być) gorsza, była ich „niewłaściwa” płeć. Oparcie się pracodawcy jedynie na argumente płci i twierdzenie, że ta cecha biologiczna nie predestynuje w pełni do kompetentnego i spełniającego wszelkie wymagania pracodawcy wykonywania zawodu prezentera radiowego, w świetle obowiązującego prawa nie może się ostać. Przyjmując, że zarządzenie dyrekcji radia jednak obowiązywało (choć zgodnie z zapewnieniami zarządu, regulacje takie nie weszły nigdy w życie), można stwierdzić, że takie zróżnicowanie sytuacji pracowniczej nie może być usprawiedliwione. Zgodnie bowiem z regulacjami kodeksowymi, jak i wspólnotowymi dyrektywami równościowymi, od dyskryminacji bezpośredniej jest tylko kilka wyjątków, które interpretować należy bardzo wąsko. W literaturze przedmiotu wyjątki takie określane są jako tzw. kontratypany wobec zakazu dyskryminacji, czyli sytuacje, w których, z mocy ustawy, nie stanowią naruszenia prawa (w tym przypadku zasady równego traktowania). Z brzmienia przepisów art. 183b § 2, 3 i 4 Kodeksu pracy wynika, że ustawodawca zdecydował się na zamieszczenie zamkniętego katalogu sytuacji, w których takie nierówne traktowanie motywowane przesłankami np. płci, wieku czy rasy i pochodzenia etnicznego jest dozwolone. Jednym z takich wyjątków są tzw. istotne i determinujące wymagania zawodowe. Art. 183b § 2 pkt 1 Kodeksu pracy stanowi, że zasady równego traktowania w zatrudnieniu nie naruszają działania, proporcjonalne do osiągnięcia zgodnego z prawem celu różnicowania sytuacji pracownika, polegające na nie zatrudnianiu pracownika z jednej lub kilku przyczyn określonych w art. 183a § 1, jeżeli rodzaj pracy lub warunki jej wykonywania powodują, że przyczyna lub przyczyny wymienione w tym przepisie są rzeczywistym i decydującym wymaganiem zawodowym stawianym pracownikowi. Zgodnie z tym przepisem, aby nie doszło do możliwości postawienia zarzutu o dyskryminację, spełnione muszą być określone przesłanki. Po pierwsze, nierówne potraktowanie musi być uzasadnione. Posiłkując się interpretacją antydyskryminacyjnych przepisów





wspólnotowych (w których mowa jest o tzw. istotnych i determinujących wymaganiach zawodowych), należy stwierdzić, że w każdym przypadku musi mieć miejsce skrupulatne badanie legalności wymogu. Po drugie, należy wziąć pod uwagę charakter danego zajęcia oraz warunki jego wykonywania. Chodzi tu przede wszystkim o kontekst jego wykonywania, w tym środowisko pracy (np. charakterystyczna grupa osób, z którymi pracownik będzie miał zawodową styczność) w jakim przyjdzie pracować danej osobie. Po trzecie, zadać należy pytanie, jaki jest cel danego zajęcia i czy ograniczenie dostępu do zajęcia ze względu na istnienie chronionej prawem cechy (w tym przypadku płci) nie narusza zasady proporcjonalności. W tym przypadku czynnikami usprawiedliwiającymi nierówne traktowanie będzie np. specyficzne wymaganie co do posiadania określonej cechy osobowościowej niezbędnej do prawidłowego wykonywania powierzonych obowiązków zawodowych czy też dysponowanie konkretnymi umiejętnościami koniecznymi do odpowiedniego wykonywania zajęcia.

Wątpliwym wydaje się, że płeć może być determinującym wymogiem w pracy prezentera/prezenterki radiowej. Tak więc, wyjątek ten przewidziany w polskim prawie pracy nie mógłby zostać wykorzystany na obronę polityki zatrudnienia przyjętej w Polskim Radiu.

### Dyskryminacja pośrednia

Zgodnie z przepisem art. 183a § 4 Kodeksu pracy, dyskryminowanie pośrednie istnieje wtedy, gdy na skutek pozornie neutralnego postanowienia, zastosowanego kryterium lub podjętego działania występują lub mogłyby wystąpić niekorzystne dysproporcje albo szczególnie niekorzystna sytuacja w zakresie nawiązania i rozwiązania stosunku pracy, warunków zatrudnienia, awansowania oraz dostępu do szkolenia w celu podnoszenia kwalifikacji zawodowych wobec wszystkich lub znacznej liczby pracowników należących do grupy wyróżnionej ze względu na jedną lub kilka przyczyn określonych w § 1, chyba że postanowienie, kryterium lub działanie jest obiektywnie uzasadnione ze względu na zgodny z prawem cel, który ma być osiągnięty, a środki służące osiągnięciu tego celu są właściwe i konieczne.

Jakie zatem należy zastosować zabiegi interpretacyjne, aby udowodnić, że dyskryminacja pośrednia była usprawiedliwiona? Niezwykle pomocnym będzie tzw. „test trzech pytań”, w ramach którego pytamy:

- czy dany przepis, kryterium lub praktyka ma cel zgodny z prawem?
- czy środki, mające służyć osiągnięciu tego celu są odpowiednie oraz konieczne oraz cel nie mógłby zostać osiągnięty w inny sposób?



- czy została zachowana zasada proporcjonalności między ciężarem dyskryminacji a interesem dyskryminującego?

Dyskryminacja pośrednia to mechanizm, który niezwykle trudno jest udowodnić. Żaden bowiem dyskryminujący nie jest skory do przyznania, że motywem dla którego zastosował takie a nie inne zachowanie była chęć nierównego traktowania pracownika ze względu na prawnie chronioną cechę (w tym przypadku płeć). Czasami też, dyskryminacja pośrednia wynika po prostu z niewiedzy i z tego, że zatrudniający nie są dość wrażliwi na potrzeby grup chronionych prawem wspólnotowym. Test trzech pytań może być więc bardzo pomocny w diagnozie dyskryminacji pośredniej zarówno dla tych, którzy chcą dochodzić swoich praw jak i tych, którzy chcą uniknąć zarzutu jej stosowania.

Do dyskryminacji pośredniej dochodzi także wówczas, gdy np. warunki zatrudnienia (np. wynagrodzenie) określonej grupy pracowników odbiegają na niekorzyść od reszty załogi zakładu pracy, a większość upośledzonej grupy stanowią osoby należące do konkretnej grupy społecznej (np. kobiety, mniejszości rasowe lub etniczne). Sytuacją taką zajmował się już Europejski Trybunał Sprawiedliwości, który w swoim orzeczeniu z dnia 10 marca 2005 roku w sprawie *Vasiliki Nikoloudi przeciwko Organismos Tilepikainonion Elledos AE* stwierdził, że dyskryminacją jest takie uregulowanie stosunków zatrudnienia, w których pozbawia się możliwości mianowania (w tym przypadku mianowanie dawało możliwość większych zarobków) osób zatrudnionych w niepełnym wymiarze czasu pracy, a znacznie większy odsetek kobiet niż mężczyzn był zatrudniony właśnie na takiej podstawie. De facto, kobiety były wykluczone z możliwości zarobkowania równego mężczyznom.

Przyjmując, że w Polskim Radiu pozbawiono kobiety możliwości prowadzenia rannego pasma radiowego (lepiej opłacanego), można stwierdzić, że na podstawie obecnie obowiązujących regulacji antidyskryminacyjnych, mogło dojść do strukturalnego ograniczenia w możliwości równego dla wszystkich zarobkowania, a grupą poszkodowaną stanowiły kobiety.

### Publiczne wypowiedzi o „mniejszej wiarygodności głosów żeńskich”

Publiczne prezentowanie przez pracodawcę dyskryminujących haseł stanowi naruszenie zasady równego traktowania. Jeśli przyjąć, że dyrekcja Polskiego Radia nie kryła swojej polityki zatrudnienia i rzeczywiście oświadczyła publicznie, że żeńskie głosy brzmią mniej wiarygodnie niż męskie, stwierdzić należy, że dopuszczono się tu dyskryminacji ze względu na płeć. Podobną sytuacją zajmował się niedawno Europejski Trybunał





Sprawiedliwości w sprawie *Centrum voor Gelijkheid van Kansen en voor Racismebestrijding przeciwko Firma Feryn NV*. ETS stwierdził, że w sytuacji, kiedy pracodawca publicznie oświadcza, iż nie będzie zatrudniał pracowników o określonym pochodzeniu etnicznym lub rasowym stanowi bezpośrednią dyskryminację przy zatrudnianiu, ponieważ takie deklaracje mogą poważnie zniechęcać określonych kandydatów do składania swojej kandydatury, a tym samym stanowić dla nich przeszkodę w dostępie do rynku pracy.

Przyjąć należy, że w sprawie dziennikarek Polskiego Radia możliwe jest zastosowanie analogicznego wywodu prawniczego. Publiczne stwierdzenie przez pracodawcę, iż głosy żeńskie brzmią mniej wiarygodnie i nie będą eksponowane w porze największej słuchalności mogą prowadzić do zniechęcenia potencjalnych kandydatek od ubiegania się o pracę w tej instytucji.

Stwierdzenie to mogło również doprowadzić do złamania przepisu art. 183a §5 pkt 2 Kodeksu pracy zakazującego tzw. molestowania, czyli dopuszczenia się niepożądanego zachowania, którego celem lub skutkiem jest naruszenie godności pracownika i stworzenie wobec niego zastraszającej, wrogiej, poniżającej, upokarzającej lub uwłaczającej atmosfery. Niewątpliwie, publiczne wygłaszanie stwierdzeń o mniejszej przydatności kobiet na określonych stanowiskach pracy prowadzi do zaniżenia samooceny już zatrudnionych kobiet. Nie bez znaczenia jest także seksistowski wydźwięk takich wypowiedzi.

### Obowiązki pracodawcy

Zgodnie z regulacjami Kodeksu pracy, pracodawca jest zobowiązany do przeciwdziałania dyskryminacji w zatrudnieniu. Zobowiązany jest on również do informowania pracowników o przepisach antydyskryminacyjnych. Pracodawca może uczynić to poprzez rozpowszechnianie na terenie zakładu pracy pisemnej informacji w formie dowolnej, przyjętej zwyczajowo w danym zakładzie pracy. Pracodawca oczywiście nie może odpowiadać za to, że pracownik zapozna się skutecznie z treścią tych przepisów. Jednakże wydaje się, że przyjąć należy taki sposób, który powinien zagwarantować nie tylko zapoznanie się z regulacjami prawnymi, ale także pełne zrozumienie ich brzmienia. Może być to np. rozesłanie pracownikom informacji za potwierdzeniem otrzymania lub wywieszenie informacji na zakładowej tablicy ogłoszeń. Jak się jednak wydaje, najwygodniej i najpewniej zarówno dla pracownika jak i pracodawcy będzie załączyć taką informację do regulaminu pracy, z którym i tak obligatoryjnie (mając na



względzie treści art. 104 §2 kp) każdy z pracowników musi się zapoznać przy zawieraniu stosunku pracy.

Oczywiście, według własnego uznania pracodawca może np. wprowadzić regulamin antydyskryminacyjny, zorganizować dla pracowników szkolenie na temat zasad równego traktowania w zatrudnieniu, jak również podejmować inne działania mające na celu podniesienie świadomości pracowników i przeciwdziałanie dyskryminacji w zakładzie pracy. Z nałożonego na pracodawcę ustawowego obowiązku przeciwdziałania dyskryminacji w zatrudnieniu wynika, że jest on odpowiedzialny za wystąpienie w zakładzie pracy wszelkich przejawów nierównego traktowania. Tak więc, to przede wszystkim w interesie samego pracodawcy jest wprowadzenie takiej wewnętrznej polityki, która w sposób efektywny i skuteczny zapobiegnie możliwości pojawienia się związanych z dyskryminacją roszczeń pracowników przeciwko niemu. Dobrze opracowane wewnętrzzakładowe regulacje antydyskryminacyjne są także ważkim argumentem w ewentualnym sądowym sporze o nierówne traktowanie toczącym się pomiędzy pracownikiem a pracodawcą.

Jak wynika z wyjaśnień dziennikarek Polskiego Radia, próbowały one poruszyć tę sprawę z dyrekcją firmy, ich postulaty zostały jednak wyśmiane i zignorowane. Pokazuje to, że wewnętrzzakładowe mechanizmy antydyskryminacyjne nie zadziałały tak, jak powinny. Zwracanie się bezpośrednio z problemem nierównego traktowania do przełożonych najczęściej nie przynosi pożądanego skutku, a największą przeszkodą jest zbyt duży wpływ jaki ma na sytuację relacja władzy, które uniemożliwia pełne zdefiniowanie i zbadanie problemu. Przydatną w tej sytuacji byłaby procedura antydyskryminacyjna, która przewidywałaby przejrzysty sposób, w jaki zgłaszane są skargi na nierówne traktowanie. Ważnym jest, aby wyznaczyć podmiot, do którego skargi te mają wpływać. Podmiot ten może stanowić albo grupa wyznaczonych do tych czynności osób i działać w formie np. komisji albo może być to specjalnie wyznaczona przez pracodawcę jedna osoba, ciesząca się zaufaniem pracowników.

### Obowiązki instytucji publicznych

W sprawę dziennikarek Polskiego Radia zaangażowały się aż trzy publiczne instytucje, które stać mają na straży przestrzegania zasady równości w państwie. Biorąc pod uwagę, iż Polskie Radio ma status pracodawcy publicznego, uzasadnione były interwencje zarówno Rzecznika Praw Obywatelskich, jak i Pełnomocniczki Rządu ds. Równego Traktowania – instytucji mających kompetencje do reakcji w tego typu sytuacjach. Także Inspekcja Pracy, po doniesieniach medialnych, zareagowała wysyłając



swoich inspektorów. Jak okazało się, żadna z tych instytucji nie wykryła nieprawidłowości, zadowolając się wyjaśnieniami dyrekcji Polskiego Radia. Czy biorąc pod uwagę, iż aż trzy podmioty państwowe uruchomiły swoje kompetencje (co w polskich sprawach o dyskryminację dzieje się niezwykle rzadko i tylko w kontekście nagłośnienia sprawy przez media) i nie stwierdziły naruszenia zasady nierównego traktowania, należy przyjąć za pewnik, że do złamania prawa nie doszło? Wydaje się, że sprawę można było zbadać dokładniej, analizując ją choćby w kontekście przedstawionych wyżej zagadnień prawnych. Rzeczywistość prawna, a dokładniej ujmując, ramy prawne i instytucjonalne przeciwdziałania dyskryminacji w Polsce, są jednak daleko niewystarczające, a instytucje odpowiedzialne za monitoring równego traktowania nie wyposażone w skuteczne narzędzia pracy. Brak kompetencji Rzecznika Praw Obywatelskich i Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania do prowadzenia własnych dochodzeń w zakładzie pracy, w którym mogło dojść do złamania prawa, brak wyszkolonej odpowiednio kadry urzędniczej, a także brak obowiązku wprowadzania tzw. planów równościowych w miejscach pracy (obowiązek wprowadzana w coraz większej liczbie krajów UE), to główne przeszkody w realizacji skutecznej polityki antidyskryminacyjnej.

Biorąc pod uwagę powyższe działania podjęte przez instytucje publiczne i relatywnie wysokie ich koszty, okazuje się, że nie są one dostatecznie skuteczne. Wydaje się, że jednym z rozwiązań instytucjonalnych, które winny pojawić się w Polsce niezwłocznie, to powołanie niezależnego i wyspecjalizowanego urzędu ds. równego traktowania z kompetencjami prowadzenia własnych dochodzeń. Organy takie istnieją już we wszystkich państwach UE i, jak pokazuje praktyka, są o wiele skuteczniejsze niż instytucje, którym przypisano kompetencję walki z dyskryminacją, a zadanie to jest jednym z wielu innych zadań realizowanych w tym samym czasie przez te organy.

## 3. Media i płeć na świecie

### 3.1. Wiadomości oknem na świat mężczyzn

W roku 1995, 2000 i 2005 wolontariusze i wolontariuszki z kilkudziesięciu krajów brali pod lupę kilkanaście tysięcy artykułów i materiałów medialnych i analizowali je pod kątem realizacji polityki równości płci. Z analizy tej wypłynął smutny wniosek – kobiety są w dramatyczny wręcz sposób niedoreprezentowane w mediach. Przedstawiamy wyniki tego międzynarodowego projektu, w którym Polska, niestety, nie brała udziału.

Media, nie tylko w Polsce, wciąż są obszarem mało zbadanym, jeśli chodzi o ich politykę równości płci. Istnieją, i są coraz powszechniejsze, badania rynku mediów, brakuje jednak opracowań dotyczących tego, jak ów rynek funkcjonuje. Rzadko zadaje się pytania o to, jak media kreują rzeczywistość (a o tym, że pełnią taką rolę nie trzeba nikogo przekonywać) i jak świat realny wpływa na świat mediów (ponieważ relacja nadawca – odbiorca ma charakter zwrotny).

Jedną z inicjatyw, która dotyczy tych problemów jest Global Media Monitoring Projekt (The GMMP). Projekt ten powstał jako wynik ustaleń międzynarodowej konferencji „Women empowering communication”, zorganizowanej w 1994 roku w Bangkoku przez World Association for Christian Communication (WACC) we współpracy z dwoma innymi kobiecymi networkami - International Women's Tribune Centre oraz Isis International. Celem projektu jest dokumentowanie udziału kobiet i mężczyzn w światowych mediach oraz stworzenie instrumentu, który przyczyni się społecznej zmiany poprzez promowanie równej reprezentacji kobiet i mężczyzn w mediach na całym świecie. Efektem tych postanowień były przeprowadzane cyklicznie globalne monitoringi mediów publicznych. Pierwszy z nich odbył się w 1995 roku, kolejny w 2000, trzeci w 2005. Każdorazowo podejmowany, składa się z dwóch zasadniczych części: jednodniowego monitoringu, który odbywa się w wielu krajach świata zgodnie ze schematem metodologicznym wypracowanym przez GMMP oraz rozpowszechniania wniosków i prowadzenia kampanii w mediach na rzecz promocji idei równości.

W pierwszym monitoringu, koordynowanym przez kanadyjski NGO – MediaWatch, setki wolontariuszek w 71 krajach wzięło pod lupę ponad 15 tysięcy artykułów i materiałów medialnych. Rezultatem była publikacja



„Global Media Monitoring Project: Women’s Participation in the News”, analizowanej podczas IV Światowej Konferencji Kobiet w Pekinie.

W kolejnej edycji projektu, w 2000 roku, monitoring został poszerzony. Chodziło nie tylko o porównanie sytuacji sprzed pięciu lat z ówczesną, ale także o ulepszenie narzędzia badawczego, lepszą ekspozycję wyników oraz zaangażowanie w projekt większej liczby organizacji pro-genderowych na całym świecie. W tej edycji wzięły udział przedstawicielki i przedstawiciele 70 krajów, w tym m.in. Bangladeszu, Nepalu, Bośni i Hercegowiny, Kolumbii, Stanów Zjednoczonych czy Izraela (Polska nie brała w nim udziału). Analizowano ponad 60 tysięcy archiwalnych materiałów, nagrań i artykułów!

W 2005 roku miała miejsce, jak dotąd, ostatnia edycja monitoringu. Mimo usilnych starań aktywistek na całym świecie po dziesięciu latach dokonała się jedynie niewielka zmiana – marginalizacja kobiet i problemy kobiecej w mediach nadal była codziennością. Z tego względu w tamtym roku GMMP stworzył równoległe drugie narzędzie – obok kontynuowanego monitoringu, który dostarcza twardych danych i faktów postawiono na kampanie poparcia dla zmiany tego stanu rzeczy w krajach, które wzięły udział w projekcie. Celem akcji miało być promowanie równego i zrównoważonego udziału obu płci w mediach (głównie na obszarze informacji). Każde z państw-uczestników miało tu swobodną możliwość wyboru akcji, jej formy i treści, generalny cel jednak był taki, żeby zwrócić uwagę medialnych decydentów na nierówność w mediach i skłonić ich do zmiany tego stanu rzeczy.

Kolejna edycja GMMP będzie miała miejsce w 2010 roku i w swoich założeniach chce nawiązać do piętnastej rocznicy Konferencji Pekinńskiej (IV Światowa Konferencja w sprawie Kobiet, zorganizowana pod egidą ONZ odbyła się w Pekinie w dniach 4-15 września 1995r.)

Wnioski płynące z ostatniego monitoringu GMMP przedstawiamy w tekście Margaret Gallagher (str. 93), która była także jedną z autorek raportu GMMP 2005 i zarazem konsultantką projektu – podsumowania globalnego monitoringu mediów, który miał miejsce w 2005 roku.



## 3.2. Kto robi wiadomości? (streszczenie)

*Margaret Gallagher*

### Wprowadzenie

16 stycznia 2005 roku w redakcjach serwisów informacyjnych praca toczyła się normalnym rytmem. Ale dla wielu grup zgromadzonych przed odbiornikami telewizyjnymi po to, żeby rozpocząć monitoring wiadomości na całym świecie nie był to zwyczajny dzień. Po miesiącach przygotowań trzecia edycja GMMP miała się właśnie rozpocząć. Ten wyjątkowy, międzynarodowy kolektyw miał po raz kolejny – po 1995 i 2000 roku – powtórzyć wielki wysiłek i znów przyjrzeć się reprezentacji płci w mediach. Jego efektem była unikatowa, globalna analiza odpowiedzi na pytanie „Kto robi wiadomości?”, jak często i jakie są tego efekty.

### Uzasadnienie

Dlaczego monitoring skupia się na informacjach? Dlatego, że jest to podstawowe i główne źródło wiedzy, czerpania wiadomości o świecie, wydarzeniach, opiniach i ludziach. W dzisiejszym świecie, w którym informacje docierają do nas bez przerwy przez 24 godziny na dobę ma kolosalne znaczenie to, kto decyduje o tym co zostaje wybrane i jaka jest jego treść przekazu. Ważne jest także to, jak zostają przedstawione tematy, przez kogo, jaki wyłania się z wiadomości obraz ich bohaterów – i bohaterek. W takim samym stopniu ważne jest także kto został z tego obrazu wykluczony. Dziesięć lat temu, w 1995 roku wyniki prowadzonego wówczas GMMP pokazały, że – gdziekolwiek by nie badać tego problemu, w którymkolwiek kraju – wiadomości tworzone są przez i dla mężczyzn. Tylko 17% wiadomości tworzonych było przez kobiety.

Od 1995 roku system medialny wielu państw na całym świecie uległ transformacji. Kanały tematyczne i dedykowane, gazety wydawane online, transnarodowe serwisy informacyjne – te nowinki sprawiły, że wiadomości docierają do nawet większej ilości osób niż dotąd. Co ważne, zmianom tym towarzyszyła zmiana zawartości tychże informacji: osób, które się w nich pojawiały, poruszanych problemów, ich hierarchii ważności. Zmieniły się także opowiadane historie.

### Skala i pole działania

Te same problemy stanęły przed uczestnikami kolejnej edycji GMMP w 2005 roku. Podjęte zobowiązanie – by na nowo na nie odpowiedzieć – było imponujące, zarówno jeśli chodzi o skalę – obszar zainteresowania



– jak i przedsięwzięte środki. Grupy wolontariuszy w 76 krajach podjęły się gruntownego przeanalizowania danych i ich porównania. W sumie analizie poddano ponad 12 tysięcy materiałów informacyjnych, które pojawiły się w telewizji, radiu i prasie. Co więcej, informacje te powstały na bazie ponad 25 tysięcy źródeł – m.in. opinii osób, z którymi przeprowadzono wywiady, zdjęć, danych statystycznych, etc. Materiały te zostały zaprezentowane (w przypadku radia i telewizji) przez ponad 14 tysięcy pracowników mediów. W sumie prawie 40 tysięcy podmiotów – źródeł informacji, bohaterów materiałów, dziennikarzy i prezenterów było przedmiotem zainteresowania GMMP w 2005 roku.

### Wiadomości – okno na świat?

Zwykło się mówić, że wiadomości są oknem na świat dla wielu milionów ludzi. Ale GMMP 2005 pokazuje, że okno to nie jest do końca otwarte, bowiem świat, który pokazują nam media jest światem bez kobiet.

Kobiety są w dramatyczny wręcz sposób niedoreprezentowane w mediach. Tylko 21% podmiotów, z którymi były prowadzone wywiady, były źródłami tematów lub informacje dotyczyły ich osobiście były kobietami. I chociaż od 1995 roku można zanotować nieznaczny wzrost liczby kobiet obecnych w mediach (o cztery punkty procentowe), to w 2005 roku ten wzrost jest minimalny. Na każdą kobietę, która pojawia się w mediach przypada pięciu mężczyzn.

Kobięcy punkt widzenia jest rzadko dostrzegany. Nie istnieje taki obszar ani temat, w którym kobiety – jako twórczynie wiadomości, osoby wypowiadające się w nich, czy źródła informacji – dominowałyby nad mężczyznami. W materiałach dotyczących polityki czy rządzenia kobiety pojawiają się tylko w 14%, jeśli chodzi o ekonomię i biznes tylko 20% wypowiadających się to kobiety. A są to tematy, które dominują w mediach we wszystkich badanych krajach. Nawet w materiałach, które bezpośrednio dotyczą w przeważającej części tylko kobiet, takich na przykład jak przemoc na tle seksualnym, historie te opowiedziane są przez mężczyzn (64%).

Kiedy kobiety stają się bohaterkami materiałów informacyjnych występują prawie zawsze w jednej z dwóch ról: są albo „gwiazdami”, celebrytkami albo należą do grupy „tzw. zwykłych ludzi”, którzy wypowiadają się w materiale. Kobiety stają się częścią materiału informacyjnego nie dlatego, że są autorytetami w danej dziedzinie ani z uwagi na kompetencje. Przede wszystkim, jeśli już się pojawiają, są to albo koronowane głowy lub żony przywódców politycznych (33%), gwiazdy (42%) lub jako właśnie „zwykli obywatele”. Kobięce bohaterki przewyższają liczbowo mężczyzn



tylko w dwóch kategoriach – prowadzących gospodarstwo domowe (czyli tzw. gospodyń domowych) oraz uczniów.

W materiałach informacyjnych kobiety są niedoreprezentowane jako przedstawicielki zawodów, takich jak: prawniczki (18%), bizneswoman (12%) i polityczki (12%). W rzeczywistości, kobiet w wymienionych wyżej kategoriach i branżach jest o wiele więcej. Na przykład w Rwandzie, która ma najwyższy na świecie poziom reprezentacji kobiet w sferze polityki (49%), w materiałach o polityce stanowiły one tylko 13% wszystkich wypowiadających się.

Opinie eksperckie w wiadomościach – to w przeważającej części opinie mężczyzn. Stanowią oni 83% ekspertów i 86% rozmówców występujących w materiałach informacyjnych. Dla kontrastu, kobiety występują najczęściej niejako z przypadku – jako świadkinie wypadku (30%), widz lub uczestniczka relacjonowanego wydarzenia, który dzieli się własną opinią (31%), reprezentant większości lub najbardziej powszechnych opinii (34%).

W przypadku kobiet kategorią, która decyduje o ich „być albo nie być” w mediach jest wiek. Mężczyźni występują w nich niezależnie od wieku – prawie połowa (49%) mężczyzn, którzy byli podmiotami informacji miała powyżej 50 lat. Natomiast starsze kobiety są w mediach niemalże niewidoczne. Prawie trzy czwarte (72%) kobiet, spośród tych, które występowały w mediach, było poniżej pięćdziesiątki.

**Kobiety są prawie dwa razy częściej niż mężczyźni przedstawiane w roli ofiary. Media w nieproporcjonalny sposób skupiają się na kobietach-ofiarach wydarzeń, które dotyczą jednakowo mężczyzn i kobiet, takich jak wypadki, przestępstwa, wojny. Tymczasem tematy, które w specyficzny sposób w większym stopniu dotyczą kobiet, takie jak przemoc seksualna, przemoc domowa i inne - są praktycznie pomijane w mediach.**

Kobiety są prawie trzy razy częściej niż mężczyźni przedstawiane w kategoriach sytuujących je w kręgu rodziny. 17% kobiet przedstawianych było jako żony, córki, matki. Tylko 5% mężczyzn opisywanych było jako mężowie, synowie, ojcowie etc. Nawet wtedy, kiedy kobiety występują w roli ekspertek, nie udaje im się uciec od rodzinnego kontekstu. W efekcie mężczyźni postrzegani są jako indywidualiści o autonomicznym statusie, kobiety postrzegane są nadal w odniesieniu do innych, w relacji do kogoś. To raczej na bazie związków z innymi kobieta zdobywa kompetencje i należną sobie pozycję.

Kobiety dużo częściej (23%) niż mężczyźni (16%) występują na fotografiach. W materiałach ilustrujących zbrodnie, przemoc, katastrofy, pokazywane kobiety często mają dodać dramatycznego wydźwięku wydarze-



niom, spotęgować dramatyczny efekt. W gazetach, a przede wszystkim w telewizji, kobiece ciało wykorzystywane jest w celu zwrócenia uwagi, także o seksualnym podtekście.

Kobiety, 52% światowej populacji, są prawie nieobecne w mediach. Nie pokazuje się ich twarzy, nie usłyszymy ich głosów, ich opinie nie są prezentowane. „Lustro, w którym odbija się świat”, jakim miałyby być wiadomości, jest jak cyrkowe krzywe zwierciadło. Zniekształca rzeczywistość, podkreśla i wyolbrzymia problemy dotyczące jednych grup, spychając na margines kwestie dotyczące innych. Dopiero wtedy, gdy kobiety w końcu dochodzą do głosu okazuje się, że to symboliczne lustro ma duże braki, a kobieca perspektywa jest w nim wręcz „czarną dziurą”.

### Dostarczanie wiadomości

Jeśli chodzi o liczbę kobiet tworzących wiadomości (zwłaszcza reporterki), można zanotować stałą tendencję wzrostową. Reporterki wciąż przybywa – w 1995 roku stanowiły 28% ogółu twórców newsów, w 2000 roku 31%, a w 2005 już 37%. Więcej zatrudniono ich jednak w radiu i telewizji, niż w prasie. Sektor prasy znajduje się daleko w tyle za mediami elektronicznymi – tylko 29% artykułów piszą kobiety.

W telewizji, kobiety – prezenterki, reporterki, publicystki – znikają z ekranu wraz z osiągnięciem dojrzałego wieku. U kobiet, które pracują w mediach bardziej liczy się młody i atrakcyjny wygląd niż doświadczenie. Prezenterki i reporterki objęte badaniem w 2005 roku miały w przeważającej części mniej niż 35 lat. Powyżej 50 lat liczy sobie 17% reporterek i tylko 7% prezenterek.

Kobiety pracujące na wizji dominują tylko w dwóch obszarach – jako prezenterki pogody w telewizji lub radiu (52%) oraz wówczas, gdy mowa jest o biedzie i kwestiach społecznych (51%). Najrzadziej kobiety mówią o sporcie – tylko 21% materiałów dotyczących tego tematu jest tworzonych lub prezentowanych przez nie.

Ogólnie mówiąc, to mężczyźni (dziennikarze, prezenterzy, reporterzy, publicyści) zajmują się tzw. „twardymi”, „poważnymi” tematami, takimi jak polityka czy rządzenie (kobiety tylko w 32%). Kobiety-dziennikarki zajmują się raczej kwestiami „miękkimi”, takimi jak problemy społeczne czy prawne (40% dziennikarzy, którzy się nimi zajmują to kobiety). I chociaż wiele „miękkich” kwestii jest ważnych z perspektywy społeczeństw, to często przegrywają one jednak w informacyjnej hierarchii ważności. W efekcie praca kobiet w mediach często nie jest doceniana, a dziennikarki delegowane do tworzenia wiadomości o trywialnych i błałych problemach gwiazd (50% tworzonych przez kobiety) czy rozrywki (48%).



Więcej kobiet – podmiotów informacji pojawia się w materiałach tworzonych przez kobiety (25%) niż przez mężczyzn (20%).

Niezależnie jednak od tego kto robi wiadomości, fundamentalnym pytaniem jest: dlaczego tylko garstkę z nich stanowią kobiety? I co można zrobić, żeby to zmienić?

### Zawartość wiadomości

Tylko niewielka ilość informacji (10%) dotyczyła spraw w sposób bezpośredni związanych z kobietami. Od takich realiów odbiega tylko Ameryka Północna, w której kobiece kwestie stanowią większą część newsów – 23% w Kanadzie i 19% w Stanach Zjednoczonych. Ale nawet w tym regionie, uśredniając, tylko jedna na pięć wiadomości dotyczy kobiet. To wciąż za mało, w porównaniu do całości, część.

Kobiety rzadko stoją w centrum wydarzeń, które najczęściej trafiają do mediów i definiują najważniejsze tematy – politykę (8% udziału kobiet) i ekonomię (3%). Nawet w tych obszarach, w którym realnie udział kobiet jest większy, takich jak edukacja, opieka nad dziećmi, kwestie konsumenckie i inne – kobiety rzadko pojawiają się jako podmiot centralny. Poza przemocą i zbrodniami, o których w materiałach się mówi i gdzie kobiety są centralną postacią w 16% materiałów, kobiety jako główne bohaterki pojawiają się na peryferiach newsów.

**Materiały informacyjne ponad dwa razy częściej utrwalają stereotypy płciowe (8%) niż walczą ze nimi (3%). Wyraźnie widać to na trzech obszarach informacji, w ramach których wzmacnianie stereotypów jest najsilniejsze: plotki z życia gwiazd (16% tych wiadomości utrwalają stereotypy płciowe), sport (12%) i sztuka oraz rozrywka (11%).**

Informacje o nierówności płci praktycznie w mediach nie istnieją. Tylko 4% informacji dotyczyło najważniejszych dla równości kwestii. Koncentrowały się one na obszarach, takich jak prawa człowieka, relacje w rodzinie albo aktywność kobiet (ruch kobiecy). Są to jednak subtelne kwestie, prawie niedostrzegalne w ogólnym oglądzie. Materiały o polityce lub ekonomii, które zawierają genderowy punkt widzenia, są prawie nieobecne – odpowiednio 3% i 1% wszystkich wiadomości z obu płaszczyzn zawierały perspektywę genderową.

Dziennikarki stworzyły proporcjonalnie więcej niż dziennikarze materiałów dotyczących tematyki *gender* i równości. Co ciekawe jednak kobiety, mimo iż ogólnie tworzą więcej wiadomości poświęconych kwestiom równości, są tylko w 47% twórczyniami informacji, które walczą ze stereotypami płci. Za to zadanie odpowiedzialni są także mężczyźni – w 2005 roku aż 53% informacji poświęconych obalaniu stereotypów przygotowali





dziennikarze, reporterzy. Jest to zjawisko, które należy docenić i kontynuować, bowiem to od obu płci zależy, żeby w przyszłości media i świat informacji były zrównoważone.

Mała liczba kobiet - głównych bohaterek newsów - przede wszystkim w tematach najważniejszych z perspektywy oglądalności i ramówki powoduje, że zawartość informacji na całym świecie, to przede wszystkim męskie problemy, priorytety i ich punkt widzenia. Nieobecność kobiecej perspektywy w „twardych” tematach daje milczące przyzwolenie na to, by w taki sposób definiować pozostałe informacje – i świat mediów informacyjnych – w ogóle.

Małą iskierką nadziei może być jednak fakt, że coraz częściej to mężczyźni piszą o nierówności płci. To ważne, bo zależy nam na tym, żeby tematyka ta nie była postrzegana jako wyłącznie „kobiece” czy też „tylko dla kobiet” w dziennikarstwie. Ma to także związek z tym, że rozwój perspektywy genderowej w mediach – zarówno na etapie tworzenia jak i produkcji – wymaga porozumienia i współpracy wszystkich pracowników mediów, niezależnie od płci.

### Praktyka dziennikarska

Genderowe spojrzenie na pewne kwestie w wiadomościach jest rezultatem wielu aspektów dziennikarskiej praktyki, od wyboru tematu i pola zainteresowań, po selekcję pytań zadawanych w wywiadzie, osób, których opinie chce się zawrzeć, aż po sam proces pisanie tekstu, także od strony stylistyki czy gramatyki. Wszystkie te etapy mają znaczenie przy tworzeniu komunikatu, który wyłania się z medialnych newsów.

**Przerysowane stereotypy są nadal żywe w wielu informacjach emitowanych w mediach na całym świecie. Nie ograniczają się one tylko do ostentacyjnych, seksistowskich komentarzy, chociaż i na to znaleźć można wciąż zbyt wiele przykładów. Często jednak zdarza się tak, że dyskryminująca, seksistowska perspektywa przyjmowana jest w materiałach o tematyce sportowej, kryminalnej czy politycznej.**

Wiele medialnych komunikatów wykorzystuje środki, takie jak język czy obraz, które w subtelny sposób przyczyniają się do wzmacniania stereotypów płci. Tego typu materiały, uosabiają pewne niewypowiedziane wprost wyobrażenia, przypuszczenia, hipotezy o rolach społecznych kobiet i mężczyzn. Często podkreśla się w nich, właśnie za pomocą odpowiednio dobranych wyrażen, zwrotów i obrazów, że role te mają ugruntowanie w męskim i kobiecym doświadczeniu.

Przekaz medialny zazwyczaj nie bierze pod uwagę obu perspektyw, męskiej i kobiecej, przy analizowaniu problemów. Przykładowo, w mate-

riałach o prawie rozwodowym wypowiadają się tylko mężczyźni, oni też są jedynym źródłem informacji. Materiały o bezrobociu w danym kraju nie rozróżniają problemu pod kątem płci, ani efektów owego bezrobocia, które w inny sposób dotyka mężczyzn, kobiety, w innym jeszcze całe rodziny. Już nawet te przykłady pokazują, że w ten sposób media tracą okazję na wzbogacenie przekazu i uczynienie go, poprzez wykorzystanie różnych punktów widzenia, bardziej adekwatnym do rzeczywistości. Wielu wolontariuszy, którzy brali udział w tej edycji Projektu podkreślało, że niekiedy cały przekaz medialny lub całe jego elementy, jak tematyka sportowa czy polityczna, są dla sprawy wieloaspektowego i wielostronnego przekazywania informacji, stracone.

Są jednak przykłady walki ze stereotypami, a nawet podkreślenia równości płci w bardzo zaskakujących aspektach. Chodzi tu m.in. o takie materiały, które nie tylko obalają mity i uprzedzenia nie mające oparcia w faktach, ale także pokazują mężczyzn i kobiety wchodzących w role, które wcześniej były zarezerwowane dla przeciwnej płci. Także tematy fundamentalne dla problematyki równości płci, takie jak „szklany sufit” w zatrudnieniu, nierówny status itd., chociaż pojawiają się rzadko, to jednak dają nadzieję na to, że dziennikarze uważliwiają się i są coraz bardziej świadomi kwestii gender.

### Następne pięć lat

W 2005 roku GMMP pokazał, że w mediach na całym świecie wciąż istnieje deficyt demokracji. Kobiety, połowa populacji świata, są praktycznie w mediach nieobecne. GMMP pokazał, że w tej sytuacji, kiedy nikt nie oddaje im głosu, rutyna i dziennikarskie nawyki sprawiają, że utrwalają się stereotypy. Często też wzmacnianie uprzedzeń jest wynikiem zwykłego dziennikarskiego lenistwa.

**Ale Projekt pokazał też przykłady wzorowego dziennikarstwa – informacji i materiałów respektujących zasady równości płci, obalających stereotypy, odwołujących się do wielu doświadczeń i perspektyw kobiet i mężczyzn. Jak się więc okazuje, tworzenie informacji opartych o wrażliwość genderową jest możliwe. Oznacza tylko wykazywanie się większą kreatywnością i odpowiedzialnością.** To jest cel, do którego powinni aspirować wszyscy dziennikarze. Dla dziennikarstwa mieniącego się opiniotwórczym i profesjonalnym, kryterium równości płci powinno być tak samo ważnym wyznacznikiem, jak inne: różnorodność, wyważenie, przejrzystość, obiektywizm.

W ciągu kolejnych lat, przed następną edycją projektu w 2010 roku, GMMP ma więc działać w celu osiągnięcia tych standardów, podejmując





następujące działania: lobbing na rzecz równości płci w mediach, kampanie społeczne i edukacyjne, treningi i szkolenia dla dziennikarzy, rozwój narzędzi monitoringu i inne. Bez realizowania bowiem strategii w tych obszarach, większość programów informacyjnych i twórców mediów będzie nadal podążać swoją, ślepą na gender, ścieżką. Jednakże, jeśli cele wpisane w naszą strategię zostaną choć w części zrealizowane jest szansa, że za następne pięć lat wiadomości będą tworzyć przedstawicielki i przedstawiciele obu płci i dotyczyć one będą ich w równym stopniu.

Szerszej o projekcie WACC przeczytać można na stronie: <http://www.waccglobal.org/en/about-wacc.html> oraz [http://www.globalmediamonitoring.org/about\\_us/who\\_is\\_wacc](http://www.globalmediamonitoring.org/about_us/who_is_wacc)



# EDUKACJA

## Edukacja i równość płci: kilka uwag

*Anna Dzierżowska*

Niniejsza publikacja, przygotowana w ramach projektu „Gendermeria...” jest kolejnym już raportem, dotyczącym zasady równości płci w edukacji, jaki został opracowany w ciągu kilku ostatnich lat przez ekspertki i ekspertów ze środowisk kobiecych. Tym razem zespół Gendermerii przygląda się nie tylko szkołom i Ministerstwu Edukacji, ale także (a może nawet przede wszystkim) wyższym uczelniom. Raport stanowi mapę problemów, związanych z szeroko rozumianą polityką równościową w edukacji. Przy czym, jak z niego wynika, problemem pierwszym i podstawowym jest to, że polityka taka praktycznie nie istnieje.

Problem drugi ściśle wiąże się z pierwszym: z braku polityki działań na rzecz równości płci wynika między innymi brak danych, na temat sytuacji mężczyzn i kobiet w obszarze edukacji i szkolnictwa wyższego. Instytucje publiczne nie są zainteresowane ich zbieraniem. Same nie stworzyły nawet własnej mapy problemów w tym zakresie. Pozostają, z małymi wyjątkami, ślepe na płeć.

Owe „małe wyjątki” prowadzą nas do problemu trzeciego. Otóż, jeśli udaje się niekiedy wyśledzić w dokumentach Pełnomocniczki ds. Równego Traktowania, Minister Edukacji, Minister Nauki czy na stronach uczelni wyższych ślady zainteresowania tematyką równości płci, zazwyczaj okazuje się, że wiele podejmowanych działań ma charakter pozorny, a tematyka równouprawnienia kobiet poruszana jest często w sposób powierzchowny albo, w najlepszym razie, niesystematyczny<sup>1</sup>. Można odnieść wrażenie, że kwestia równych praw kobiet i mężczyzn i związane z nią zagadnienia traktowane są jako problem marginalny i nie wart głębszego zainteresowania oraz że, kiedy już władze publiczne postanawiają zabrać w tej kwestii głos, ich nieporadność bywa niekiedy uderzająca.

1 Znakomitych przykładów dostarczają strony internetowe MEN i Ministerstwa Nauki, które w raporcie analizuje Magdalena Kicińska. Z tych dwóch ministerstw, Ministerstwo Nauki wypada zdecydowanie lepiej, jeśli chodzi o ilość informacji, odnoszących się do kwestii równouprawnienia kobiet. Te informacje są jednak podawane w sposób mało usystematyzowany, nie zawsze łatwe do znalezienia.



### (Nie)dostrzegane nierówności

Za każdym razem, gdy mowa jest o edukacji i równości płci w Polsce, warto zacząć od przypomnienia danych statystycznych.

W raporcie „Ślepa na płeć: edukacja równościowa po polsku”, opublikowanym przez Feminotekę w 2008 roku, zacytowane zostały dane, zaczerpnięte przede wszystkim z raportów GUS oraz z raportów dotyczących egzaminów. Na podstawie tych danych można zaobserwować, że w polskim systemie edukacyjnym istnieje wyraźny gender gap: w szkołach licealnych dziewczęta przeważają nad chłopcami. Statystycznie dziewczęta uzyskują także lepsze wyniki na egzaminach.

Jeśli chodzi o egzaminy, od 2010 roku matematyka staje się obowiązkowym przedmiotem maturalnym. W listopadzie 2009 CKE przeprowadziła w całej Polsce próbny egzamin z tego przedmiotu. W sumie próg zdawalności (wynoszący 30%) przekroczyło 76% zdających. Uczniowie i uczennice liceów ogólnokształcących zdali egzamin lepiej niż uczniowie i uczennice innych typów szkół, lepiej poszło dzieciom z dużych miast niż uczniom i uczennicom szkół wiejskich. Dziewczęta zdały generalnie lepiej niż chłopcy: współczynnik zdawalności w przypadku dziewcząt wynosił 77%, w przypadku chłopców – 74%.

Jeśli chodzi o najnowszy raport GUS („Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2007/08”), podstawowa różnica w stosunku do lat ubiegłych polega na tym, że w związku z niższym demograficznym, maleje liczba uczniów i uczennic w ogóle. Jeśli chodzi o szkoły poszczególnych typów, od pewnego czasu wzrasta liczba osób uczących się w technikum i szkołach zawodowych. Nadal utrzymuje się przewaga chłopców nad dziewczętami w szkołach specjalnych, podstawowych i gimnazjalnych (ok. 57 dziewcząt na 100 chłopców). W szkołach zawodowych procent dziewcząt wzrósł z 28,4% w roku 2005/06 do 30%. W technikum kobiety stanowią ok 37,6% uczniów. Procent kobiet i mężczyzn w konkretnych typach szkół zawodowych i technikum jest różny, w zależności od zawodu, do jakiego przygotowuje dana szkoła. W szkołach przygotowujących do zawodu górnik lub robotnika obróbki metali i mechanika albo w technikum kształcących średni personel techniczny kobiet prawie nie ma; przeważają one natomiast w szkołach o kierunkach określanych jako pracownicy usług osobistych i ochrony albo np. modelki, sprzedawcy i demonstratorzy.

Także wśród studentów przeważają kobiety: na początku roku szkolnego 2007/08 stanowiły one 54% studiujących.

Z kolei w raporcie „Diagnoza społeczna 2009” autorzy zwracają uwagę na fakt, że w grupie wiekowej 20-24 lata kształcenie podejmuje zdecydowanie więcej kobiet niż mężczyzn: w 2009 roku było to 67% kobiet z tej

grupy wiekowej i 55% mężczyzn (przy czym odsetek młodych mężczyzn, podejmujących kształcenie, jest znacząco niższy na wsi niż w miastach)<sup>2</sup>.

Nie są to wcale dobre informacje. Statystyki poświadczają istnienie w obszarze edukacji trwałych obszarów nierówności. Jak pokazuje zawarta w niniejszym raporcie analiza sprawozdania MEN z „Programu rozwoju edukacji na obszarach wiejskich na lata 2009-2013”, podejmowane są działania i wdrażane projekty, mające na celu przeciwdziałanie wykluczeniom związanym z biedą, chorobą czy ograniczonym dostępem do zasobów edukacyjnych. Hasło „wyrównywanie szans” pojawia się także np. w dokumentach dotyczących reformy programowej, wdrażanej przez MEN. Jednak, jak pokazuje niniejszy raport, brakuje w dokumentach i posunięciach władz oświatowych konsekwentnego działania na rzecz równości kobiet i mężczyzn. Brakuje kompleksowych analiz, dotyczących różnorodnych obszarów nierówności i ich wzajemnego nakładania się na siebie. Brakuje badań, dotyczących istniejącego w systemie edukacji gender gap i powodów, dla których dziewczynki radzą sobie lepiej, a chłopcy słabiej. Ani instytucje edukacyjne ani media nie wydają się być zainteresowane inspirowaniem i prowadzeniem otwartej, publicznej debaty na temat tego, jak jest i jak powinna być realizowana zasada równości w edukacji.

Wspominałam o nieporadności władz oświatowych wobec problematyki równościowej. Nie potrafię oprzeć się pokusie opisanie sceny, którą oglądałam niedawno na własne oczy. 30 listopada odbyło się uroczyste wręczenie stypendiów Ministra Edukacji Narodowej i stypendiów Prezesa Rady Ministrów najlepszym uczniom i uczennicom z Warszawy i okolic. Przyznawane co roku, stypendium premiera, dostaje je najlepszy uczeń lub najlepsza uczennica, zgłoszona przez szkołę (kryterium jest tu przede wszystkim średnia ocen). Podczas uroczystości 30 listopada wręczono je około 250 stypendyście i stypendystkom. Przewaga dziewcząt wśród nagrodzonych była miazdząca – było ich w tej grupie 178.

Na sali obecny był mazowiecki kurator oświaty, który w pewnym momencie w czasie uroczystego wręczenia stypendiów postanowił wygłosić kilka słów komentarza. Pochwalił dziewczęta. Powiedział, że nie uszło jego uwadze, że to głównie one dostają stypendia. Następnie zaś postanowił rozbawić zgromadzoną publiczność lekkim żartem i dodał, że u niego w rodzinie też kobiety mają przewagę, bowiem na czworo dzieci ma trzy córki.

<sup>2</sup> „Diagnoza społeczna 2009”, s. 90.



Uroczystość wręczenia nagród to, być może, nie jest czas i miejsce na dokonywanie pogłębionych analiz nierówności płci w obszarze edukacji (choć właściwie dlaczego nie...). Trudno powiedzieć, jakie wnioski naprawdę wyciągnął z niej kurator i jakie działania zamierza podjąć (w każdym razie na stronach mazowieckiego kuratorium oświaty nie ma na ten temat żadnych informacji). Cała scena stanowiła jednak ilustrację owej szczególnej bezrefleksyjności, z jaką patrzy się na system edukacji i na wiele zachodzących w nim zjawisk.

### Rynek pracy i Ojczyzna

Magdalena Środa poczyniła kiedyś ważną obserwację, dotyczącą treści podstaw programowych, które miała okazję czytać. Powiedziała mianowicie, że dostrzega w nich współwystępowanie dwóch bardzo różnych systemów wartości: z jednej strony tradycyjne wartości narodowo-patriotyczno-religijne, z drugiej – język przedsiębiorczości i edukacji rozumianej jako klucz do sukcesu na rynku pracy. Efektem takiego przemieszania języków jest mało spójny przekaz. Szkoła jawi się jako, z jednej strony, instytucja mająca przekazywać wiedzę, niezbędną do budowania trwałej wspólnoty narodowej, z drugiej – jako miejsce nabywania kompetencji, pozwalających skutecznie działać w warunkach opartej na konkurencji gospodarki rynkowej<sup>3</sup>.

Z tych dwóch systemów wartości drugi ma w sobie zapewne większy potencjał emancypacyjny niż pierwszy. Widać to w niniejszym raporcie. Jeśli gdzieś w analizowanych obszarach pojawiają się zagadnienia związane z równością kobiet i mężczyzn, to najczęściej w kontekście rynku pracy.

Rynek pracy, rzecz ważna, nikt temu nie przeczy. Równość na rynku pracy także rzecz ważna. Słusznie autorki niniejszego raportu zwracają uwagę na pozytywny wymiar, jaki ma, na przykład, promowanie nauk ścisłych, kampania „Dziewczyny na politechniki” czy sama idea budowania gospodarki opartej na wiedzy.

3 W raporcie UNDP Polityka równości płci. Polska 2007, Magdalena Środa i Ewa Rutkowska pisały: „Gdy okres realnego socjalizmu dobiegł końca, pustą przestrzeń po modelach państwowych wypełnił, zawsze obecny w polskiej tradycji, model katolicki. (...) W okresie transformacji wyłonił się model «przedsiębiorczo-podmiotowy». (...) Bardzo ogólnie kierunki zmian (...) można nazwać zmianami w duchu humanizacji, indywidualizacji i liberalizacji nauczania. (...) Polska szkoła przestała mieć, co prawda, charakter ideologiczny, jednak wraz z potępieniem socjalizmu pojawił się silny zwrot w kierunku wartości konserwatywnych i narodowo-religijnych” (s. 48–49).



Czegoś jednak w tym modelu emancypacji poprzez dostosowywanie się do potrzeb rynku pracy brakuje. Równość nie jest w nim traktowana jako wartość sama w sobie, lecz jako środek. Wiąże się z tym także traktowanie edukacji i kultury przede wszystkim jako środka, nie zaś – jako autonomicznych sfer życia społecznego.

Analizy, zawarte w niniejszym raporcie, pozwalają dostrzec pewne negatywne skutki takiego podejścia. W rządowym „Programie rozwoju edukacji na obszarach wiejskich na lata 2009-2013” na szczególną uwagę, z tego punktu widzenia, zasługuje priorytet trzeci „Poprawa dostępności do infrastruktury edukacyjnej, społecznej i kulturalnej”. W ramach tego priorytetu określonych zostało osiem celów, z których dwa dotyczą kształcenia jako takiego, dwa – kształcenia zawodowego, jeden – podnoszenia kwalifikacji dorosłych, jeden – wzmocnienia profilaktyki zdrowotnej, jeden – uczestnictwa młodzieży „w życiu lokalnych społeczności wiejskich”, a tylko jeden – wspierania „działań ułatwiających mieszkańcom wsi i obszarów wiejskich dostęp do dóbr kultury”. Omawiając w niniejszym raporcie sprawozdanie MEN z realizacji tego programu, Agnieszka Sosińska pisze przy okazji priorytetu trzeciego, że sprawozdanie wymienia przede wszystkim szereg działań, „mających na celu zwiększenie konkurencyjności pracowników na rynku pracy, a także aktywizację zawodową osób niepracujących.”

W innym rozdziale niniejszego raportu, dotyczącym gender studies, autorki zauważają: „gender studies są dyscypliną „niepraktyczną”, to znaczy nie dającą pożądaną na rynku pracy kwalifikacji zawodowych. W dzisiejszych naznaczonych kryzysem i bezrobociem wśród wykształconych osób czasach trudno oczekiwać, że tego typu studia będą się cieszyły takim zainteresowaniem jak studia podwyższające kwalifikacje.”

To tylko dwa przykłady. Łączy je jednak to, że oba ilustrują trend, polegający na traktowaniu dostępu do kultury jako luksusu, w domyśle zatem: jako czegoś zbędnego lub drugorzędnego.

Równocześnie, jak już wspominałam, obok trendu „rynkowego” w myśleniu o edukacji (zwłaszcza o edukacji szkolnej) wciąż obecny jest trend patriotyczno-wspólnotowy. Który, na dodatek, łączy się z dość utopijnym przekonaniem, że jeśli się coś powie w szkole, uczniowie i uczennice zapamiętają to do końca życia, i że, w związku z tym, istnieje pewna pula informacji, które koniecznie muszą zostać powiedziane. Ten trend widać znakomicie w sporze o nową podstawę programową do historii w liceum. W ramach reformy programowej postanowiono zintegrować program z historii w gimnazjum i liceum, tak, aby możliwe było uniknięcie powtarzania dwukrotnie tego samego materiału. Jednocześnie jeden



z najbardziej obiecujących pomysłów reformy polega na tym, że w liceach po drugiej klasie uczniowie i uczennice będą mogli pewne przedmioty rozszerzać, a inne zawężać. W przypadku historii założenie jest następujące: w pierwszej klasie wszyscy kończą cykl, rozpoczęty jeszcze w gimnazjum, dochodząc do współczesności. Od drugiej klasy osoby, które zamierzają specjalizować się w naukach ścisłych i przyrodniczych, nie mają już historii i wiedzy o społeczeństwie, mają natomiast zajęcia w ramach bloku historia i społeczeństwo. Podstawa programowa do historii dla osób, które przygotowują się do matury z tego przedmiotu, jest, z punktu widzenia kwestii równości kobiet i mężczyzn, fatalna<sup>4</sup> – nie zawiera praktycznie żadnych informacji na temat sytuacji kobiet na przestrzeni dziejów, nawet informacji o XIX-wiecznym ruchu na rzecz emancypacji kobiet. Podstawa do bloku historia i społeczeństwo natomiast to dziewięć przekrojowych tematów (spośród których nauczyciele wraz z uczniami i uczennicami wybierają te, które mają realizować), wśród których znalazł się m.in. temat „Kobieta i mężczyzna, rodzina” (a także inne obiecujące tematy, na przykład „Rządzący i rządzeni” czy „Nauka”). To jedyny fragment podstawy programowej do historii, który, po pierwsze, uwzględnia historię kobiet, po drugie, daje nauczycielom i nauczycielkom trochę twórczej wolności i po trzecie – pozwala nauczać historii innej niż tylko tradycyjnie rozumiana historia polityczna.

Otóż ten właśnie pomysł stał się przedmiotem ostrej krytyki. Wkrótce po opublikowaniu nowej podstawy część środowiska humanistów wystosowała do MEN list, wyrażający m.in. obawy, że zajęcia w ramach bloku historia i społeczeństwo mogą wprowadzić zbyt dużą dowolność i doprowadzić do pominięcia w szkole istotnych treści z zakresu historii Polski. Sygnatariusze i sygnatariuszki listu zostali zaproszeni na spotkanie i debatę do MEN<sup>5</sup>. Efektem tego spotkania jest zalecenie, zawarte w opublikowanych na stronach MEN materiałach dla nauczycieli, zgodnie

4 Komentowaliśmy tę sprawę ponad rok temu w Społecznym Monitorze Edukacji (<http://www.monitor.edu.pl/biuletyn/ii-opinie-komentarze-rekomendacje-3-reforma-programowa.html>), a także w raporcie „Ślepa na płeć”.

5 [http://www.men.gov.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=167%3Aspotkanie-z-humanistami&catid=25%3Awydarzenia-z-udziaem-ministrow&Itemid=34](http://www.men.gov.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=167%3Aspotkanie-z-humanistami&catid=25%3Awydarzenia-z-udziaem-ministrow&Itemid=34)



z którym, wybierając bloki tematyczne, nauczyciele powinni uwzględnić blok „Ojczysty Panteon, ojczyste spory”<sup>6</sup>.

Kolejnym krokiem MEN, podkreślającym znaczenie historii, traktowanej przede wszystkim jako narzędzie budowania silnych tożsamości, jest ogłoszenie bieżącego roku szkolnego „Rokiem historii najnowszej”. W ramach strony MEN powstała specjalna podstrona, na której gromadzone są informacje o projektach edukacyjnych i publikacjach, powstających w ramach „Roku historii najnowszej”<sup>7</sup>. Zamieszczony na stronie list minister Katarzyny Hall, opisujący projekt, otwiera wiele mówiące zdanie: „Bardzo zależy mi na tym, aby efekty uczenia o najnowszej historii Polski były jak najlepsze, aby młodzi Polacy kończący szkołę mieli odpowiednią wiedzę na ten temat.”<sup>8</sup>

Podsumowując: w debatach na temat edukacji wartość, jaką jest swobodny dostęp do kultury (rozumianej także, jak w przypadku gender studies, jako dostęp do narzędzi, pozwalających interpretować rzeczywistość społeczną) przegrywa z wartością, jaką jest podnoszenie kwalifikacji niezbędnych na rynku pracy, a hasła równościowe, jeśli się w ogóle pojawiają, mają raczej bytu o tyle, o ile potrafią udowodnić swoją rynkową wartość. Z drugiej strony jedynym systemem wartości, który broni się jako system wartości właśnie (niezależnie od swojego znaczenia dla rynku) i którego obecność w szkole się legitymizuje, jest system wartości narodowo-patriotyczno-religijnych.

6 Skądinąd, jak na różnorakie pomysły, jakie miewają eksperci i ekspertki od edukacji patriotycznej, temat tego bloku nie jest zły: „ojczyste spory” to hasło, które daje duże możliwości wymyślenia i poprowadzenia naprawdę interesujących zajęć.

7 Odnotujmy na plus, że wśród projektów, o których informowano na tej stronie, znalazł się także realizowany przez KPH projekt „Berlin – Yogyakarta”, dotyczący prześladowań osób homoseksualnych w III Rzeszy.

8 Najzabawniejsze, a może najsmutniejsze, jest to, że ile by minister Hall nie wykonała koncesji na rzecz tradycyjnie rozumianego nauczania historii i jak bardzo by nie zapewniała, że historia zajmuje w podstawach znaczące miejsce, i tak media prawicowe zaczynają powtarzać mantrę o tym, że nowa reforma spowoduje, że nie będzie historii. Reforma programowa jeszcze nie objęła szkół ponadgimnazjalnych, a już Jan Maria Rokita w „Dzienniku” (3 stycznia 2010) ubolewa nad „żałosną rocznicą” zniesienia nauczania historii w dwóch najwyższych klasach szkoły średniej.



### Gdzie są nauczyciele i nauczycielki?

Analizowane w niniejszym raporcie scenariusze uroczystości szkolnych, publikowanych w portalu Scholaris, okazały się kopalnią stereotypów, dotyczących między innymi ról społecznych kobiet i mężczyzn<sup>9</sup>. To jeden z przykładów negatywnych, pokazujących, w jaki sposób nauczyciele i nauczycielki stają się nieraz zakładnikami i zarazem przekaznikami stereotypowych wyobrażeń<sup>10</sup>. Nauczycielki i nauczyciele nie mają, jak się zdaje, wyrobionego nawyku zastanawiania się nad tym, czy i w jaki sposób tworzone i wykorzystywane przez nich materiały edukacyjne wpływają na sposób postrzegania kobiecości i męskości w kulturze.

Tymczasem to właśnie zmiana postaw nauczycielek i nauczycieli, zarówno obecnych, jak i przyszłych, ma kluczowe znaczenie dla zmiany sytuacji w szkołach. A zmiana postaw nauczycieli i nauczycielek wymaga zmiany sposobu ich kształcenia i doskonalenia<sup>11</sup>. Wymaga także woli samych nauczycieli i nauczycielek, dostrzeżenia i docenienia przez nich wagi problematyki równościowej. W tym miejscu pozwolę sobie na odrobi-

9 W 2007 roku Joanna Podgórska pisała o stereotypach, zawartych m.in. w scenariuszach uroczystości szkolnych w tekście o znamienym tytule „I Bóg stworzył kretynkę” („Polityka” nr 22, 02.06.2007).

10 W tym samym portalu Scholaris, hasło „kobiet”, wpisane w wyszukiwarce ogólnej, wywołuje dziesięć odpowiedzi: są to scenariusze zajęć, prezentacje i jeszcze jeden scenariusz przedstawienia szkolnego, przeznaczone przede wszystkim na lekcję języka polskiego (dwa scenariusze, „Liczba mieszkańców województw z uwzględnieniem wg płci w 2003 roku” oraz „Problemy demograficzne świata” to materiały na lekcję geografii). Z materiałów do języka polskiego trzy już w tytule odnoszą się do kwestii równouprawnienia kobiet: „Z kobietą przez wieki”, „Emancypacja i feminizm”, „Emancypacja kobiet”. Hasło „płeć” pojawia się głównie w materiałach przygotowanych na zajęcia z biologii, ale także jeden scenariusz z etyki, dotyczący stereotypów na temat płci.

11 Z dniem 1 stycznia 2010 roku dwie instytucje, zajmujące się m.in. doskonaleniem nauczycieli (Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, którego strony analizuje w niniejszym raporcie Magdalena Kicińska oraz Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej) zostały decyzją MEN połączone w jedną nową instytucję, Ośrodek Rozwoju Edukacji. Założenia są takie, że nowy Ośrodek ma przejąć dotychczasowe zadania obu instytucji, a połączenie ma usprawnić koordynację działań. Co z tego wyniknie, jeśli chodzi o jakość doskonalenia nauczycieli i nauczycielek w ogóle, a o kwestie równościowe w szczególności, trudno na razie przewidzieć.

nę (ostrożnego) optymizmu<sup>12</sup>. Pewne zmiany już się bowiem zaczęły, zainicjowane przez część środowiska Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Gdyby chcieć wyznaczyć punkt, w którym Związek Nauczycielstwa Polskiego zaczął dostrzegać znaczenie kwestii równościowych, należałoby zapewne przypomnieć wydarzenia, które miały miejsce w czasach, gdy ministrem edukacji był Roman Giertych. Międzynarodówka Edukacyjna (światowa federacja nauczycielskich związków zawodowych, do której należą zarówno ZNP, jak i nauczycielska „Solidarność”) protestowała wówczas przeciwko homofobicznym wypowiedziom ministra. ZNP, który sam był obiektem niewybrednych ataków ze strony działaczy LPR, tłumaczył i publikował na swoich stronach te protesty. Z tego okresu, jak się zdaje, datuje się także zbliżenie między Związkiem a Kampanią Przeciw Homofobii.

Dziś ZNP jest współinicjatorem Porozumienia na Rzecz Obowiązkowej Edukacji Seksualnej. W 2009 roku przedstawicielka ZNP wzięła aktywny udział w Kongresie Kobiet. Związek zaangażował się w zbieranie podpisów pod projektem ustawy o parytetach. W listopadzie odbyło się seminarium na temat równouprawnienia kobiet i mężczyzn w edukacji, otwarto także wystawę poświęconą słynnym polskim pedagożkom. To początek. Związek planuje rozwijać tego typu działania i umacniać współpracę z organizacjami pozarządowymi, zajmującymi się problematyką równościową.

12 Do ostrożnego optymizmu mogą także skłaniać niektóre dane, zawarte w „Diagnozie społecznej 2009”. Na przykład badając postawy konserwatywne w różnych grupach zawodowych, profesor Czapiński stwierdza: „Postawy konserwatywne (...) najbardziej rozpowszechnione są wśród rolników, robotników niewykwalifikowanych w przemyśle (po 65 proc.), a najmniej w próbie nauczycieli akademickich, policjantów oraz nauczycieli szkół podstawowych i przedszkoli (poniżej 40 proc.)” („Diagnoza społeczna 2009”, s. 241); nauczyciele należą także do grup zawodowych nastawionych najmniej materialistycznie; ponadto grupa nauczycieli szkół ponadpodstawowych należy do grup, w których najsłabsze są „Uprzedzenia (...) skorelowane z materializmem” (tamże, s. 241); zarazem nauczyciele szkół podstawowych i przedszkoli należą do grup, w których najmniej respondentów oczekuje dużej samodzielności w pracy (także, s. 242).



Związek Nauczycielstwa Polskiego to niebagatelna siła<sup>13</sup>. Zaangażowanie choćby części z tysięcy jego członków i członkiń w poważną debatę na temat równości i niedyskryminacji w edukacji może mieć ogromne znaczenie dla poprawy sytuacji w tym zakresie.

### Dlaczego jest źle, skoro mówią nam, że jest dobrze?

Wspominałam już o tym, że gdy czyta się zawarte w niniejszym raporcie analizy uderza to, jak wiele podejmowanych działań ma charakter pozorny. Dobry przykład stanowią tu jedna z inicjatyw, podjętych przez Pełnomocnik Rządu ds Równego Traktowania, omawianych przez Joannę Piotrowską. Pełnomocnik skierowała list do minister edukacji, apelując o uwzględnienie zasady niedyskryminacji w podręcznikach szkolnych. Minister Edukacji skierowała (i opublikowała na stronach MEN<sup>14</sup>) list do rzeczoznawców, oceniających podręczniki. Jeden i drugi list mają charakter miękkiego apelu; jak podkreśla Joanna Piotrowska, za tym apelem nie idą żadne widoczne próby oceny jego skuteczności.

Tendencja do podejmowania działań pozornych i wykazywania w sprawozdaniach pozornych sukcesów to groźne zjawisko. Po pierwsze, co jak refren powtarzam w niniejszym tekście, utrudnia identyfikację i rozwiązywanie rzeczywistych problemów. Zagadnieniem, zepchniętym w sferę milczenia, nieobecnym w sprawozdaniach rządowych czy w raportach wyższych uczelni, pozostaje na przykład kwestia przemocy ze względu na płeć i molestowania seksualnego. Wciąż nie rozwiązana jest sprawa powszechnej edukacji seksualnej. Obecna ekipa MEN podjęła kroki, mające zwiększyć dostępność tego przedmiotu, jak jednak wynika z dostępnych danych (raporty „Pontonu” czy doniesienia prasowe na temat powszech-

13 W raporcie „Ślepa na płeć” Piotr Laskowski zauważał, że nauczyciele są jedną z najbardziej uzwiązkowionych grup zawodowych w Polsce, przy czym większość z nich należy właśnie do ZNP. Podkreślał, że „struktura organizacyjna związku daje możliwość oddziaływania na nauczycieli, szkolenia, dyskusowania, co mogłoby pozwolić na przełamywanie nieufności i milczenia w kwestiach równouprawnienia” (Piotr Laskowski, „Komentarz: Gender zepchnięty w sferę milczenia”, raport „Ślepa na płeć: edukacja równościowa po polsku”, Warszawa 2008, s. 87).

14 List opublikowany jest w dziale „Programy i podręczniki”, w rubryce „Informacje dla rzeczoznawców” na stronie reformy programowej (<http://www.reformaprogramowa.men.gov.pl/podreczniki/informacje-dla-rzeczoznawcow/104-list-pani-katarzyny-hall-minister-edukacji-narodowej-do-rzeczoznawcow-podrecznikow-do-ksztacenia-ogolnego->).



ności zajęć z edukacji seksualnej), dokonane zmiany okazały się niewystarczające.

Druga negatywna konsekwencja skłonności do działań pozornych i do konstruowania sprawozdań tak, aby unikać mówienia o problemach, jest, moim zdaniem, jeszcze poważniejsza. Stale powtarza się w różnych opracowaniach teza o niskim „kapitale społecznym” polskiego społeczeństwa, niewielkiej dozie wzajemnego zaufania, małej aktywności społecznej<sup>15</sup>. Być może myślę się – zdaje mi się jednak, że dostrzegam związek między tym zjawiskiem, a zjawiskami, które ukazuje niniejszy raport. Skłonność do działań powierzchownych i pozornych i brak zaufania łączą się bowiem, tworząc błędne koło. W szkole, w której nauczyciele i nauczycielki nie ufają sobie nawzajem, i w której nie ufają własnym uczniom i uczennicom, trudno o otwartą debatę na temat jakości pracy poszczególnych pedagogów i pedagożek, bo kto chciałby poddawać się ocenie osób, którym nie ufa? Z kolei brak takiej debaty (brak gotowości do takiej debaty) jest, jak sądzę, jednym z czynników, sprzyjających powstawaniu barier między nauczycielami, a także między nauczycielami i nauczycielkami a uczniami i uczniami. Uczelnia, która ignoruje problemy kobiet, deklarując jednocześnie, że nie ma problemów z molestowaniem seksualnym, raczej nie stanie się miejscem, do którego studentka chętnie zwróci się po pomoc. Urzędnicy państwowi, którzy z nieufnością odnoszą się do dialogu społecznego, unikając go, unikają zapewne wysłuchania wielu krytycznych (nieraz przykrych, nieraz nawet niezasażonych) uwag pod swoim adresem, jednocześnie jednak utrwalą w nas przekonanie, że cokolwiek my, obywatele i obywatelki, byśmy nie mówili, „władza” i tak zrobi swoje.

W dziedzinie edukacji kultywowanie pozorów przekłada się na zamilowanie do działań rytualnych, a to z kolei – na utrwalanie postaw konformistycznych. Jeśli „chodzi się” na religię tylko po to, żeby na nią chodzić, jeśli uczenie historii sprowadza się do przekazywania, pod pozorem budowania tożsamości narodowej, zbioru ogólnych patriotycznych haseł, jeśli maturalne prezentacje z języka polskiego rzeczywiście są powszechnie

15 Patrz np. „Diagnoza społeczna 2009”.





kupowane<sup>16</sup>, szkolne przedstawienia organizuje się wokół scenariuszy, które nauczyciele i nauczycielki, bez konsultacji z uczniami i uczennicami, wybierają jako najodpowiedniejsze dla nich, a na biologii, zamiast rozbudzać fascynację światem przyrody i uczyć myślenia naukowego, uczy się na pamięć części roślin – jeśli, jednym słowem, forma przeważa nad treścią, forma ta staje się narzędziem konformizacji. Uczniowie i uczennice, a wraz z nimi nauczyciele, nauczycielki i rodzice stają się zakładnikami systemu, w którym wykonywanie działań pozornych staje się często kluczem do osiągnięcia sukcesu.

### Co nowego?

Od kilku lat, w kolejnych raportach, dotyczących polityki równościowej w Polsce, monitorujemy coś, czego nie ma. Jest to dość frustrujące zadanie. Między niniejszym raportem, a poprzednimi, istnieje jednak jedna, zasadnicza różnica. Podejście instytucji edukacyjnych do kwestii równościowych nie uległo w ciągu ostatniego roku czy dwóch poważniejszym zmianom. Zmienił się natomiast, i to, moim zdaniem, zasadniczo, kontekst społeczny, w którym to podejście funkcjonuje. Politycy i polityczki są

16 Prezentacje maturalne są bardzo dobrym przykładem na to, jak można, zachowując pozory i zaniedbując istotę rzeczy, zabić interesujący pomysł.

Z założenia prezentacje miały po pierwsze, być tą częścią matury, która pozwala na indywidualną ekspresję, na wyjście poza słynny „klucz” i na własną refleksję nad tekstami kultury, po drugie – miały być przygotowywane pod opieką nauczycieli, przez kilka miesięcy. Co roku w okresie matur przez prasę przetaczają się teksty o tym, że prezentacje te są w znacznej części kupowane. Jeśli to prawda, znaczy to, że ktoś bardzo poważnie zaniedbuje swoje obowiązki: jeśli bowiem nauczyciele i nauczycielki aktywnie asystują uczniom i uczennicom w przygotowywaniu prezentacji, możliwość, że przegapią próbę fałszerstwa, praktycznie nie istnieje. Ba, jeśli dobrze zna się swoich uczniów i uczennice, nie powinno się mieć problemu z wykryciem plagiatu, jeśli już do niego dojdzie. Trzeba jednak podkreślić, że nie ma chyba badań, ukazujących rzeczywistą skalę zjawiska plagiatów. Jest za to wytworzona medialnymi doniesieniami atmosfera niechęci wobec maturalnych prezentacji.



mniej więcej tacy sami, jak rok temu. Debata publiczna, dotycząca praw kobiet ma dziś zupełnie inny charakter<sup>17</sup>.

Mówiąc o zmianie, jaka zaszła w ciągu ostatniego roku mam na myśli, rzecz jasna, Kongres Kobiet i debatę, która nastąpiła zaraz po nim. Nie zamierzam przeceniać tego, co się wydarzyło. Rewolucja w zakresie praw kobiet w Polsce jeszcze nie nastąpiła i nie jest wcale powiedziane, że nastąpi. Wciąż mamy restrykcyjne prawo dotyczące aborcji, mało skuteczną ustawę o przeciwdziałaniu przemocy, przyszłość parytetów jest niepewna, a w szkołach nadal jest więcej religii niż wychowania seksualnego. Nareszcie jednak mamy sytuację, w której temat miejsca kobiet w polskim społeczeństwie staje się ważnym tematem w debacie publicznej. Kongres Kobiet i dyskusja o parytetach pokazały, że zakres społecznego poparcia dla postulatów równościowych jest znacznie większy, niż można się było spodziewać przed czerwcem 2009 roku. Kongres Kobiet podważył także popularny mit, zgodnie z którym kwestie równościowe to temat, który obchodzi tylko kilka „wyalienowanych feministek” i że problemy, o których rzeczono feministki mówią obce są „prawdziwym” problemom kobiet.

W przypadku niniejszego raportu zatem kontekst, w którym ten raport powstaje, ma ogromne znaczenie. Rozziew między działaniami, nieprowadzonymi przez władze oświatowe, a poziomem debaty społecznej jest dziś większy (czy też: bardziej wyraźny) niż jeszcze rok temu.

Szanse na to, że Ministerstwo Edukacji i Ministerstwo Nauki staną się liderami zmiany, promującymi uwzględnianie zasady równości płci w działaniach podległych sobie instytucji edukacyjnych, nie są zbyt wysokie. Szanse na to, że pod wpływem zachodzących zmian społecznych obywatele ministerstwa dostrzegą jednak potrzebę uwzględniania kwestii równościowych w swoich działaniach, są dziś większe niż rok temu. Władze pub-

17 W komentarzu do raportu „Ślepa na płęć” Piotr Laskowski pisał: „Sferę publiczną w Polsce zdominowało przekonanie o spójnym, jednorodnym, jednoznacznie konserwatywnym charakterze polskiej kultury, silnie naznaczonej przez nauczanie Kościoła katolickiego. Przekonanie to jest podtrzymywane przez polityków, media i sam Kościół. Nauczyciele wydają się bezsilni i wtłoczeni w ramy tego fantazmatu. Wobec słabości organizacji nauczycielskich i uczniowskich nie istnieje silny przekaz, kwestionujący to wyobrażenie. Słabość organizacji pozarządowych pogłębia ten stan rzeczy. Zmiana wymagałaby zmiany debaty publicznej” (Piotr Laskowski, „Komentarz: Gender zepchnięty w sferę milczenia”, raport „Ślepa na płęć: edukacja równościowa po polsku”, Warszawa 2008, s 84-85). Zgadzam się z tą diagnozą, a jednocześnie dostrzegam – a może tylko łudzę się, że dostrzegam – początek takiej właśnie publicznej debaty, jaką postuluje dr Laskowski.



liczne zapewne nieprędko zajmą się na serio podnoszeniem świadomości genderowej społeczeństwa. Być może jednak społeczeństwu uda się podnieść świadomość genderową przedstawicieli i przedstawicielek władz.

# 1. Monitoring instytucji publicznych zajmujących się edukacją

## 1.1. Gorsza strona Ministerstwa Edukacji Narodowej. Monitoring stron internetowych MEN

Witryna internetowa Ministerstwa Edukacji Narodowej nie spełnia oczekiwań odnośnie realizowania strategii równości płci. Trudno trafić tu na informacje o jakiegokolwiek aktywności MEN na polu równości płci w edukacji. Skoro na witrynie ich nie ma, można przypuszczać, że dla ministerstwa edukacja równościowa w ogóle nie jest ważnym elementem jego działalności.

Dziś nowocześni obywatele – nauczyciele, rodzice i uczniowie szukają informacji przede wszystkim za jego pośrednictwem internetu. W związku z tym przeanalizowałyśmy strony Ministerstwa Edukacji Narodowej. Zwracałyśmy szczególną uwagę na to, czy przekazywane informacje są w przejrzysty i jasny sposób sformułowane i udostępnione ewentualnym odbiorcom reprezentującym wyżej wymienione trzy grupy. W dobie komputeryzacji szkolnictwa, stawiania na metody interaktywne i multimedialne warto byłoby, gdyby Ministerstwo dawało swoją postawą przykład otwarcia na nowe technologie i wykorzystywania ich w służbie obywatelowi.

Chodziło nam jednak nie tylko o transparentność witryny internetowej, ale przede wszystkim o to, czego można się za jej pośrednictwem dowiedzieć o problematyce równości płci i polityce edukacji równościowej. Od strony formalnej resort oświaty nie jest zobowiązany do wdrażania jej w swojej działalności. Zgodnie jednak chociażby z komunikatami płynącymi od instytucji europejskich, w tym z założeniami unijnego Planu Działań na rzecz Równości Kobiet i Mężczyzn 2006-2010, nowoczesna szkoła powinna m.in. stawiać sobie za cel eliminowanie stereotypów związanych z płcią w edukacji, szkoleniach i kulturze. Niestety, założenia te nie znajdują odzwierciedlenia w polskiej praktyce.



## Ministerstwo w sieci

Analizując strony ministerstwa odpowiedzialnego za oświatę można stwierdzić, że nie spełniają one oczekiwań odnośnie realizowania strategii równości płci. Co więcej, sama strona internetowa nie wychodzi naprzeciw oczekiwaniom odnośnie łatwego dostępu do informacji. Układ witryny jest co prawda przejrzysty: strona ma menu główne ulokowane po lewej stronie, środek obejmuje wiadomości bieżące i komunikaty, duże logo w górnej części również nie pozostawia wątpliwości, gdzie trafił internauta. Rozczarowuje jednak merytoryczna zawartość strony.

Strona w obecnym kształcie funkcjonuje od 19 czerwca 2009 roku. Wtedy też odświeżono jej układ kompozycyjny. Wciąż dostępna jest stara wersja, ale nie jest ona już aktualizowana. Poprzednia wersja nie różni się w dużej mierze od tej, z której można korzystać obecnie. Wydaje się jednak, że w tamtej wersji podział strony był bardziej czytelny: nawigację ułatwiała podwójne i bardziej funkcjonalne menu. Środek strony obejmował natomiast bieżące informacje.

Ani w poprzedniej ani w obecnej wersji strony nie ma w jej strukturze zakładki w całości poświęconej problematyce równouprawnienia kobiet i mężczyzn (ze szczególnym uwzględnieniem pola edukacji). Ze stron Ministerstwa nie można dowiedzieć się także, czy istnieje jakiegokolwiek wewnątrzresortowe ciało, które byłoby odpowiedzialne za tę tematykę. Na podstronie dotyczącej struktury MEN informuje ono tylko o głównych komórkach organizacyjnych czyli departamentach (m.in. Departament Kształcenia Ogólnego i Wychowania, Departament Programów Nauczania i Podręczników, Departament Zwiększania Szans Edukacyjnych).

Trudno także trafić na informacje o jakiegokolwiek aktywności MEN na polu równości płci w edukacji (pomocna okazuje się w tej kwestii wyszukiwarka, znajdująca się w górnej części strony). Zakładka „Aktualności” powiadamia jedynie o wydarzeniach z udziałem ministrów, „pozostałych wydarzeniach edukacyjnych” oraz informacjach przeznaczonych stricte dla mediów. Z wydarzeń należących do pierwszej kategorii, które w jakiegokolwiek dotyczą kwestii równości płci można dowiedzieć się m.in. o wypowiedzi wiceministra Krzysztofa Stanowskiego o zmianach w „Wychowaniu do życia w rodzinie”. Stanowski był gościem ogólnopolskiej konferencji „Człowiek w różnych fazach życia a edukacja seksualna” z okazji jubileuszu osiemdziesięciolecia profesora Andrzeja Jaczewskiego, która odbyła się 2 października 2009 roku. *Edukacja seksualna to niezbędny element wychowania, dlatego też jest to obowiązkowy przedmiot w szkołach* – powiedział wówczas wiceminister, co odnotowuje notatka zamieszczona na stronie. Dowiadujemy się z niej także, że na konferencji przedstawiono

główne zmiany, jakie nastąpiły w nauczaniu przedmiotu „Wychowanie do życia w rodzinie” w roku szkolnym 2009/2010. Niestety, strona nie informuje dalej, co to za zmiany i nie podaje żadnego adresu, pod którym można byłoby znaleźć więcej informacji na ten temat.

Ministerstwo informowało także o wydaniu podręcznika „Kompasik”. O tej kwestii również mówił wiceminister Stanowski: *Szkoła musi być społeczeństwem, w której każdy uczeń doświadcza poszanowania jego praw, ale która oczekuje także od niego uznania i uszanowania praw innych – koleżanek i kolegów, nauczycieli, pracowników szkoły* – mówił rekomendując ten wydany przez Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli oraz Stowarzyszenie dla Dzieci i Młodzieży „Szansa” w Głogowie poradnik dla nauczycieli, uczniów i ich rodziców. Publikacja ta ma przekazać dzieciom w przystępny sposób wiedzę o prawach człowieka, która oswaja także dzieci z pojęciami, takimi jak godność osoby ludzkiej, szacunek do samego siebie i wobec innych, wolność, równość, tolerancja, solidarność. „Kompasik” jest polską wersją publikacji stworzonej przez Radę Europy. Jest także drugą częścią „Kompasu” – podręcznika, którego używania w szkołach zakazał Roman Giertych w czasie, kiedy przewodził resortowi edukacji.

W dziale „Aktualności” można też znaleźć wiele informacji o konferencjach, w których brali udział przedstawiciele MEN lub o ich wystąpieniach, w których poruszali problematykę przyszłości polskiego szkolnictwa i ewentualnych dróg jego reformy (m.in. debata u prezydenta w sprawie obowiązku szkolnego dla sześciolatków, okrążył stół Rzecznika Praw Dziecka). W żadnej z zamieszczonych informacji nie znalaziono jednak wzmianek o potrzebie zwalczania stereotypów, promowania kobiet w edukacji czy wprowadzenia doń problematyki równości płci. Nie jest to kwestia, która stanowi element strategii dla edukacji. Można natomiast dowiedzieć się o porozumieniu MEN i MON o współpracy na rzecz edukacji obywatelskiej, patriotycznej i proobronnej młodzieży szkolnej.

Jeżeli chodzi o „Pozostałe wydarzenia edukacyjne” MEN informuje m.in. o ukazaniu się corocznej publikacji Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) – *Edukacja w zarysie – 2009, wskaźniki OECD*. Z notki nie dowiadujemy się co prawda o wynikach badania OECD, jednakże znajduje się w niej odnośnik do polskiej wersji raportu (który informuje m.in. o poziomie wykształcenia obywateli krajów OECD z podziałem na płeć). Inny raport, którego powstanie odnotowują strony MEN to publikacja Sieci Eurydice na temat Edukacji przedszkolnej i opieki nad dzieckiem w Europie. Notatka odsyła do angielskiej wersji raportu, z którego można dowiedzieć się o zmniejszaniu nierówności społecznych i kulturowych



w państwach europejskich poprzez wszechstronną (także z elementami wielokulturowości) edukację przedszkolną i opiekę nad dzieckiem. Resort informuje także o wprowadzeniu nowego przedmiotu, jakim jest wspomniana wyżej już edukacja dla bezpieczeństwa zastępującego przysposobienie obronne.

W zakładce „Informacje dla mediów” nie znalaziono doniesień, które poruszałyby w jakikolwiek sposób kwestię równości płci.

Informacje zgromadzone w zakładce „Aktualności” znalazły się na stronie w okresie od czerwca do października (wcześniejsze informacje można odnaleźć na poprzedniej wersji strony).

Z uwagi na fakt, że informacje o aktywności MEN na polu równouprawnienia są trudno dostępne skorzystano z wyszukiwarki, którą oferuje strona. Wpisując w jej pole hasło „równość płci” uzyskano osiem wyników, w tym: informację o Młodzieżowym Konkursie o Rozwoju Międzynarodowym organizowanym przez European Schoolnet przy wsparciu Komisji Europejskiej, której krajowym koordynatorem jest właśnie MEN. Obszar równości płci był jednym z trzech, które powinny być podjęte przez młodzież biorącą udział w konkursie. Kolejne wyniki odsyłały do dokumentów: Narodowego Planu Działań na Rzecz Dzieci 2004-2012, Konwencji o prawach dziecka i dokumentu Świat przyjazny dzieciom, aktu końcowego Sesji Specjalnej Zgromadzenia Ogólnego ONZ poświęconej dzieciom w 2002 roku. W wynikach zapytania znalazły się również odnośniki do zbioru aktów prawnych o prawach dziecka oraz dwa dokumenty o podstawie programowej wychowania przedszkolnego, które wymieniają jako jedną z umiejętności, które przedszkolak powinien nabyć *poznanie możliwości własnych dziecka i innych ludzi, np. wynikających ze zróżnicowania płci, wieku, stanu zdrowia i doświadczenia*. Ostatni z wyszukanych linków prowadzi do informacji o wydaniu „Kompasiku”.

Zakładką, pod którą również można szukać informacji o równości płci jest „Współpraca międzynarodowa”. Znaleźć tam można odnośniki kierujące m.in. do podstrony o działalności Rady Europy i Unii Europejskiej. Przeszukując te strony można sporadycznie natknąć się na informacje z interesującego nas zakresu, będzie to jednak właśnie „natknięcie się”, a nie wynik ukierunkowanych poszukiwań. Wiadomości dotyczące równości płci pojawiają się bowiem na ministerialnych stronach marginalnie i nie są w żaden sposób uporządkowane.

### Jak to wygląda w innych krajach?

Nie wszędzie sytuacja wygląda tak, jak w Polsce. W niektórych krajach problematyka edukacji równościowej jest na tyle dostrzegana i uznawana za istotną, że ministerstwa odpowiedzialne za edukację informują o niej szeroko za pośrednictwem swoich stron internetowych. Tak jest na przykład w Wielkiej Brytanii: witryna Ministerstwa ds. Dzieci, Szkół i Rodzin już ze swojej głównej strony informuje o równości i różnorodności. Po wybraniu zakładki „Equality and diversity” przenosimy się na stronę poświęconą w całości tej problematyce. Menu główne wyznacza trzy najważniejsze obszary zainteresowania: *gender* (płeć), rasę i niepełnosprawność (nie są to jednak jedyne płaszczyzny poruszane w programie realizowanym przez ministerstwo). Strona informuje przede wszystkim o *Single Equality Scheme*, czyli planie równościowym na 2009 rok realizowanym właśnie przez ministerstwo. Wszystkie jego założenia, dokumenty opisujące projekt i jego realizację są udostępnione do pobrania. W widocznym miejscu wyświetlona jest także informacja o adresie mailowym, na który można wysłać ewentualne uwagi, wnioski czy pytania odnośnie programu równościowego. Witryna ma przejrzysty układ, łatwo do niej trafić i się po niej poruszać.

Niemieckie Ministerstwo Edukacji i Badań Naukowych na swoich stronach poświęconych strategii ma zakładkę „Kobiety w edukacji i badaniach”. Informuje na m.in. o programach promujących karierę naukową jako jedną ze ścieżek, które powinny wybierać kobiety, o *gender mainstreamingu*, o instytucjach zrzeszających kobiety-naukowiecynie i o akcjach zachęcających dziewczęta do zainteresowania się nauką.

Irlandzkie Ministerstwo Edukacji i Nauki informuje na swoich stronach (zakładka „Social Inclusion” w głównym menu) o realizowanym przezeń programie DEIS, czyli „Delivering Equality of Opportunity in Schools” („Wprowadzanie równości i różnorodności do szkół”). Dokumenty, w tym plany wdrażania projektu, są dostępne i przeznaczone do pobrania.

Czeskie Ministerstwo Edukacji, Młodzieży i Sportu w menu głównym swojej witryny (oraz w odnośniku „Pola działania” znajdującym się w banerze u góry strony) informuje o strategiach społecznych, które realizuje, w tym o programie „Równych Szans w Edukacji”. Podstrona poświęcona tej tematyce obejmuje informacje o działaniach na rzecz integracji mniejszości, o promowaniu idei praw człowieka oraz o programie równych szans dla kobiet i mężczyzn w edukacji i nauce. Klikając w ten odnośnik dowiemy się między innymi o założeniach projektu, jego priorytetach i sposobach realizacji.



Wychodząc poza krąg europejski, ciekawych wniosków dostarcza także wizyta na stronach Ministerstwa Edukacji Singapuru. Jej rozbudowana struktura jest jednak na tyle przejrzysta, że znajdując dział „Edukacja” można szybko natrafić na informacje o programach nauczania, w tym o „Social and Emotional Learning”, czyli nauczaniu o emocjach i życiu społecznym, na który składa się m.in. doradztwo zawodowe, ale i edukacja seksualna. Wiedza o tym, czym ma być takie nauczanie jest przedstawiona w sposób wyczerpujący i szczegółowy na stronach ministerstwa.

### Rekomendacje

Strony polskiego ministerstwa oświaty nie zadowolają zarówno ani jeśli chodzi o przejrzystość ani w kwestii dostępu do pożądaných informacji. Nie ma na nich również wiadomości z zakresu polityki równościowej, która powinna być jednym z fundamentów edukacji obywatelskiej. Oczywiście, jest to pochodną faktu, że samo ministerstwo nie uznaje tej tematyki jako istotnej i wartej propagowania.

Jak pokazują jednak przykłady zagraniczne nie jest to norma. Wzorem innych resortów edukacji warto rozważyć stworzenie odpowiedniej zakładki na ministerialnych stronach (bądź widocznego odnośnika), który traktowałby o kwestiach równości płci (a także o problematyce społecznego wykluczenia, wielokulturowości czy niepełnosprawności). Mogłyby znaleźć się tu informacje dotyczące równościowej edukacji, zalecenia europejskie w tej sprawie, doświadczenia innych państw, które podejmowały problematykę edukacji równościowej oraz materiały mające praktyczne zastosowanie: porady dla nauczycieli (w tym na przykład „Kompasik” w wersji elektronicznej wydany przy wsparciu MEN oraz podręczniki o edukacji równościowej rekomendowane przez organizacje pozarządowe), przykładowe scenariusze lekcji i inne.

Na stronach takich powinna znaleźć się także baza osób i organizacji, w tym zajmujących się edukacją równościową NGO'sów deklarujących chęć współpracy z nauczycielami i rodzicami uczniów, którzy byliby zainteresowani podjęciem w swoich szkołach takiej tematyki.



## 1.2. Strony bez równości. Monitoring stron internetowych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Strony internetowe Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego nie wyróżniają się pozytywnie w stosunku do analizowanej wcześniej witryny MEN. Główne „zarzuty”, jakie można byłoby kierować pod adresem jej twórców są również analogiczne: brak usystematyzowania informacji dotyczących równości płci w obszarze nauki (przede wszystkim poprzez brak stworzenia odrębnej zakładki poświęconej tej tematyce) oraz trudności z dotarciem do informacji z obszaru objętego zainteresowaniem niniejszego monitoringu.

Podobnie jak w przypadku strony Ministerstwa Edukacji także i tutaj informacje o kobietach w nauce (ich problemach, osiągnięciach, roli) można znaleźć jedynie w dziale „Aktualności”, relacjonującej przede wszystkim wydarzenia z udziałem ministrowi lub jej urzędników. Należy jednak podkreślić, że informacji takich można znaleźć o wiele więcej niż w przypadku Ministerstwa Edukacji. Przykładem może być notka z 18 maja 2009 o podsumowaniu akcji „Dziewczyny na politechniki”. W artykule pojawia się stanowisko Ministrowi Barbary Kudryckiej w sprawie promowania wśród młodych kobiet studiowania na kierunkach technicznych: *Połączenie promocji kierunków zamawianych i akcji „Dziewczyny na Politechniki” niewątpliwie przyczyni się do zwiększenia liczby dziewczyn, które podejmą studia na uczelniach i na wydziałach, które do tej pory uważane były za typowo męskie*. Notka informuje także, iż *Bianka Siwińska, reprezentująca organizatora akcji „Dziewczyny na Politechniki” – fundację „Perspektywy” powiedziała, że politechniki, które już w zeszłym roku do niej przystąpiły, odnotowały kilkuprocentowy wzrost udziału dziewcząt w ogólnej liczbie studentów*. Brakuje jednak w tym miejscu odwołania się do danych ilustrujących ten stan rzeczy.

W artykule znalazły się także diagnozy dotyczące stereotypów społecznych, które zniechęcają młode kobiety do podjęcia kariery naukowej. *Stereotypy lokują kobietę w domu przy tradycyjnych zajęciach i nie przewidują jej w zawodach uważanych za typowo męskie. Jeśli dodać do tego, że inżynier w wyobraźni społecznej postrzegany jest jako ktoś w gumiakach tonący w błocie na wielkiej budowie, to staje się jasne, że rzadko która kobieta w ten sposób widzi sobie swoją przyszłość* – czytamy w notce, która zawiera także informacje, że sytuacja ta ma ulec zmianie w związku z kampanią ministerialną, promującą kierunki zamawiane, czyli 14 wybra-





nych dziedzin inżynieryjnych szczególnie pożądanym z punktu widzenia rozwoju gospodarki europejskiej. Brakuje natomiast informacji, czy kampania ta będzie zawierała jakiegokolwiek mechanizmy promujące kobiety. W innej z kolei notce (nie opatrzonej datą) pojawia się informacja o udziale ministry w debacie o reformie szkolnictwa wyższego w Gdańsku, w ramach której ministra odbyła spotkanie z tegorocznymi maturzystkami i studentkami Politechniki Gdańskiej. Z doniesienia można dowiedzieć się, że: *Ministra zachęcała przyszłych studentów do wyboru kierunków zamawianych, a szczególnie namawiała do tego tegoroczne maturzystki.*

Kolejnym wydarzeniem, z którego relacja znajduje się w dziale „Aktualności” jest spotkanie z kobietami – wynalazczyniami, które odbyło się w Pałacu Prezydenckim (notka z 11 marca 2009). Spotkaniu patronował Lech Kaczyński, który zaprosił laureatki konkursu „Kobieta-Wynalazczyni”, zdobywczynie medalu WIPO w kategorii „Najlepsza Kobieta Wynalazczyni” przyznanego przez Światową Organizację Własności Intelektualnej oraz właścicielki firm, które wprowadzają nowe technologie. Jednak poza wymienieniem laureatek nagrody notka nie zawiera żadnych dodatkowych informacji, danych statystycznych na temat kobiet w nauce i wynalazczyń ani komentarza.

Istnieje jednak pozytywny sygnał, świadczący o tym, że ministerstwo dostrzega (choć w minimalnym stopniu) potrzebę wystosowania odrębnego, indywidualnego komunikatu skierowanego do kobiet zajmujących się nauką. Chodzi tu o zakładkę „Dziewczyny przyszłości. Śladami Marii Skłodowskiej-Curie”. Jest ona poświęcona konkursowi dla studentek kierunków technicznych, inżynieryjnych, matematycznych i przyrodniczych, które prowadzą lub angażują się w badania naukowe. Konkurs, jak piszą organizatorzy (Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz redakcja miesięcznika „Elle”) *ma na celu wspieranie i promowanie ambitnych młodych kobiet – takich jak Ty – które studiując na uczelniach w całym kraju, realizują swoje badawcze pasje.* Na podstronie można znaleźć szczegółowe informacje dotyczące konkursu. Niestety, także i w tym przypadku, informacja ma charakter jednostkowy – nie dodano odnośników do innych konkursów skierowanych do kobiet. Dziwi to tym bardziej, że ministerstwo (w dziale „Aktualności”) informowało już o takich konkursach (i ich rezultatach) organizowanych w przeszłości. Warto w tym miejscu wymienić chociażby konkurs zakończony w grudniu 2009 roku (informacja zamieszczona na stronie pochodzi z 3 grudnia 2009). Mowa tu o dziewiątej edycji stypendiów L'Oréal Polska dla Kobiet i Nauki, organizowanych przy wsparciu Polskiego Komitetu ds. UNESCO. W tym roku nagrody dla wybitnych kobiet w nauce odebrało pięć naukowiec. Jury (na czele z prof. Ewą

Wojkowską) nagrodziło prace badawcze w dziedzinie medycyny, chemii organicznej i biologii molekularnej. Wyróżnione zostały: Anna Czarnecka, Agnieszka Korkosz, Joanna Kowalska, dr Sylwia Rodziewicz-Motowidło i dr Ewa Zuba-Surma. W artykule poświęconym konkursowi dowiedzieć się można przede wszystkim o zaangażowaniu weń firmy L'Oréal: *Każdego roku program wyłania młode talenty, których przykład ma zachęcić następne pokolenia do podążania drogą nauki. Stypendystki podejmują wielkie wyzwania badawcze w dziedzinie m.in. medycyny, biotechnologii, biologii. Na liście stypendystek L'Oréal Polska/UNESCO jest już 45 kobiet, prowadzą badania w Gdańsku, Gliwicach, Katowicach, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie, Toruniu, Warszawie i Wrocławiu. Warunkiem przystąpienia do konkursu, zarówno dla doktorantek (granica wieku 35 lat), jak habilitantek (do 45 lat), jest końcowy etap realizacji pracy. Kandydaty oceniane są przez 11 jurorów - wybitnych autorytetów polskiego życia naukowego.* Brakuje natomiast komentarza ze strony ministerstwa. W „Aktualnościach” można też znaleźć wyniki poprzednich edycji konkursu (notka z 28 listopada 2008, 7 grudnia 2007, 4 grudnia 2006, 20 maja 2005).

Wzmianki o konkursach skierowanych do naukowiec nie zainspirowały jednak twórców i redaktorów witryny ministerialnej do odesłania zainteresowanych na stronę, która traktowałaby o kobietach w nauce, ich pozycji, danych statystycznych ilustrujących liczbę kobiet na stanowiskach naukowych. Nie zaproponowano także zapoznania się z sylwetkami kobiet, które mogą pochwalić się sukcesami badawczymi. Podobnej reakcji nie wywołała także, a byłaby dobrą przesłanką do zainteresowania się szerzej tym tematem, informacja o udziale Ministry Barbary Kudryckiej w Kongresie Kobiet i panelu o kobietach w świecie nauki (informacja z działu „Aktualności” datowana na 21 czerwca 2009). Z notki można dowiedzieć się, że *Wśród poruszanych [podczas obrad i dyskusji na Kongresie Kobiet – przyp. własny] tematów były dyskutowane zjawiska stereotypów społecznych, roli kobiet w mediach i kulturze, ich obecności w polityce, sporcie oraz nauce. Na to ostatnie zagadnienie zwrócił szczególną uwagę Parlament Europejski, wydając w 2008 roku rezolucję, w której podkreślił, jak ważne dla samodzielności społecznej i rozwoju osobistego kobiet jest dobre wykształcenie. Dostrzegają to młode kobiety, które stanowią większość wśród polskich studentów i coraz więcej z nich wybiera karierę naukową, choć trudniej im niż mężczyznom pokonywać kolejne jej stopnie.* Niestety, ministerstwo, którego celem powinno być podchwycenie tego trendu i stwarzanie przyjaznego klimatu przede wszystkim dla młodych naukowiec nie robi tego - przynajmniej na po-



ziomie strony internetowej. Notka informuje dalej, że Ministra Kudrycka przedstawiła wówczas rozwiązania prawne przygotowywane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, których celem jest wyrównanie szans kobiet i mężczyzn w osiąganiu kolejnych szczebli kariery zawodowej związanej z nauką i szkolnictwem wyższym, to jednak strona w żaden sposób nie przybliży tych rozwiązań ani nie kieruje nigdzie dalej, gdzie z takimi projektami można byłoby się zapoznać. Dziwi to tym bardziej, iż pod informacjami o udziale Ministry w Kongresie zamieszczono plik z prezentacją autorstwa prof. Haliny Rusek, poświęconej udziałowi kobiet w świecie nauki w Polsce (zawierające również szczegółowe dane na ten temat). Niestety, z uwagi na fakt, że tematyka kobiet w nauce nie jest na stronie wyodrębniona, można do tejże prezentacji dotrzeć tylko za pośrednictwem ww. informacji z działu „Aktualności”. Podobnie rzecz przedstawia się, jeśli chodzi o artykuł dotyczący konferencji, która miała miejsce w marcu 2009 roku, zorganizowanej z inicjatywy Ministry Kudryckiej oraz redakcji dziennika „Polska – The Times”. Inaugurowała ona program „Kobiety w nauce”. Informacja ta poświęcona jest bardzo ważnemu wydarzeniu, wzbogacona jest także o materiały opisujące sytuację kobiet w nauce, przedstawiające dane zebrane w prezentacjach: *Kariery naukowe i ich uwarunkowania w perspektywie międzynarodowej*, autorstwa prof. Renaty Siemieńskiej z Uniwersytetu Warszawskiego, *Szklany sufit w nauce* Ewy Lisowskiej z Szkoły Głównej Handlowej i *Kobiety w nauce – zestawienie*. Niestety, na dane te nie sposób trafić w inny sposób niż poprzez artykuł z działu „Aktualności”.

Informacje o osiągnięciach naukowczyń można znaleźć w dziale „Sukcesy uczonych” (gdzie jednak nie uwzględniono kryterium płci). Dowiedzieć się tam można m.in. o przyznaniu medalu im. profesora Kotarbińskiego prof. Zofii Mikołajczyk, uhonorowaniu biolożki doc. dr hab. Haliny Bednarek-Ochyra nagrodą im. Jill Smythies przyzwaną przez angielskie Towarzystwo Linneuszowskie, nagrodzeniu Katarzyny Służewskiej z Wydziału Chemicznego za pracę dyplomową „Synteza i charakterystyka pochodnych boroorganicznych jako dodatków do elektrolitów polimerowych” nagrodą Fiata w konkursie na najlepszą pracę magisterską i doktorską z Politechniki Warszawskiej, o nagrodzonych w konkursie „Polskie wyzwania:

państwo - tożsamość – rozwój” na najlepszą pracę doktorską dr Joannie Kuleszy i dr Celinie Nowak, a także Iwone Gil, która zajęła pierwsze miejsce w międzynarodowym konkursie dla młodych naukowców „Topical Issues of Subsoil Usage” czy też o Dorocie Żurek nagrodzonej za najlepszą pracę dyplomową stworzoną na wydziałach architektury polskich uczelni. Doniesień takich jest wiele, aczkolwiek nawet pobieżna analiza informacji na ten temat pokazuje dysproporcje ilościowe między nagrodzonymi naukowczyniami a naukowcami.

Interesujące informacje można znaleźć też w ramach podstrony ministerialnego periodyku „Sprawy nauki”, która znajduje się w menu w dziale „Nauka”. Po raz kolejny jednak do tego, czego poszukujemy (w tym przypadku do wiadomości z zakresu obecności i roli kobiet w świecie nauki) można dotrzeć jedynie za pośrednictwem wyszukiwarki znajdującej się na stronie głównej (wpisując hasła „kobiety” lub „równouprawnienie”). Z ciekawszych artykułów publikowanych w „Sprawach nauki” wyróżnić trzeba: *Rozbić szklany sufit* Anny Knapińskiej, *Kto zdobywa stopnie i tytuły naukowe* Piotra Rodzika oraz wywiad Magdaleny Kupisz z dr. Marcinem Sińczuchem, koordynatorem projektu GAPP<sup>18</sup>. Publikacje te ilustrują, w oparciu o dane, przede wszystkim dysproporcje płci w świecie nauki w Polsce, odpowiadają na pytanie o rolę i pozycje kobiet w kadrze naukowej polskich uczelni.

Szkoda, że twórcy strony ministerialnej nie wyznaczyli odrębnej przestrzeni dla mówienia o kobietach w nauce, ich osiągnięciach czy roli. Taka właśnie podstrona mogłaby być dodatkowym bodźcem dla naukowczyń – ewentualnych kandydatek mogących aplikować po różne granty oferowane przez Ministerstwo czy też brać udział w ogłaszanych konkursach. Co więcej, mogłaby również zainspirować młode naukowczynie przełamując obraz świata nauki, jako zdominowanego przez mężczyzn, przyczynić się do budowania wspólnej tożsamości naukowczyń, także w oparciu o dorobek poprzedniczek i losy postaci historycznych (w dziale „Aktualności” donoszono na przykład o obchodach 140. rocznicy urodzin Marii Skłodowskiej-Curie). Niestety, autorzy strony nie skorzystali z tej szansy. Przełamanie takiego stereotypu wydaje się jednak konieczne po analizie przyznanych przez Minister Nagród oraz innych wyróżnień i stypendiów,

18 Projekt GAPP - Gender Awareness Participation Process, pol.: Proces płciowej determinacji uczestnictwa. Więcej o tym projekcie można przeczytać na stronach Fundacji Feminoteka: [http://www.feminoteka.pl/readarticle.php?article\\_id=561](http://www.feminoteka.pl/readarticle.php?article_id=561)



o których można przeczytać na stronie (dział „Aktualności” oraz „Konkursy ministerstwa”, „Sukcesy uczonych”, „Nominacje profesorskie”).

### Komentarz

Na stronie Ministerstwa Nauki znajduje się sporo informacji dotyczących kobiet–naukowczyń, nie są to jednak doniesienia w jakikolwiek sposób usystematyzowane. Zebranie ich i połączenie w całość, na przykład w formie podstrony „Kobiety w nauce”, do której odnośnik/zakładka znajdowałaby się na stronie głównej na pewno ułatwiłby naukowczyniom dotarcie do poszukiwanych informacji. Byłby to także sygnał, iż ministerstwo dostrzega tę tematykę i, jak samo deklaruje, zależy mu na aktywizacji młodych kobiet i wspieraniu ich w wyborze kariery naukowej. Taki krok wydaje się niezbędny, zwłaszcza w kontekście danych, które zresztą zamieszcza samo ministerstwo (na przykład w prezentacji prof. Rusek, prof. Siemieńskiej czy Lisowskiej) i które również powinny znaleźć się w widocznym i łatwo dostępnym miejscu. Przede wszystkim jednak warto byłoby udostępnić wyżej wymienione publikacje pochodzące ze „Spraw nauki”.

Twórcy strony mogliby także zasugerować się rozwiązaniami zaczerpniętymi ze stron swoich zagranicznych odpowiedników. Na przykład skorzystać z rozwiązań zastosowanych przez duńskie Ministerstwo Nauki, Techniki i Innowacji, które wprowadza termin „gender equality” jako jedno z 20 najważniejszych haseł – „kluczowych wyrażań” poszukiwanych na stronie. Po kliknięciu w nie następuje przekierowanie do podstrony poświęconej tematyce równości płci w nauce, zawierającej m.in. odnośniki do publikacji na ten temat czy też ministerialnego programu „Kobiety w nauce”. Dużo dalej idzie norweskie Ministerstwo Edukacji i Badań Naukowych. W menu głównym na swojej stronie umieszcza zakładkę „Gender Equality”. Jest to rozbudowana podstrona (choć autorzy zaznaczają, że jest dopiero w fazie budowy) zawierająca materiały dotyczące polityki równouprawnienia płci prowadzonej przez rząd w sektorach takich jak edukacja, szkolnictwo wyższe i badania naukowe. Można tam także znaleźć odnośnik do strony „Women in Science – Norway”, w całości poświęconej tematyce kobiet w świecie nauki. Prowadzi ją Komitet dla Mainstreamingu „Kobiety w nauce”, powołany przez Ministra.

Choć strona Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego dostrzega kwestie dyskryminacji ze względu na płeć w nauce i szkolnictwie wyższym, to jednak informacje te są często nieusystematyzowane lub trudno dostępne. Osoby poszukujące informacji na temat sytuacji kobiet w nauce muszą wykazać się niemal detektywistyczną dociekliwością, by do nich dostrzec. Konieczne jest wyróżnienie tematyki równościowej, zebranie

dostępnych danych, publikacji i umieszczenie ich w widocznym i łatwo dostępnym miejscu na witrynie ministerstwa. Z przeprowadzonej obserwacji i monitoringu wynika, że kwestia równości jest wstydliwie chowana i nie jest traktowana priorytetowo, choć ministra Kudrycka w swych wypowiedziach zaznacza, że jest to zarówno dla niej jak i ministerstwa ważna kwestia. Nie ma to jednak odzwierciedlenia ani w strukturze strony ani w jej treści.

### 1.3. Druga płeć na uniwersytetach. Analiza stron internetowych wybranych uczelni wyższych

Przeglądając strony internetowe głównych polskich uniwersytetów, można dojść do wniosku, że żyjemy nie w XXI, lecz XIX wieku – uczelnie te mają wyłącznie studentów. Problem dyskryminacji ze względu na płeć został zmieciony pod dywan za pomocą jednego prostego zabiegu – zignorowania samego faktu istnienia kobiet.

Analizie poddałyśmy dziewięć witryn internetowych wyższych uczelni w Polsce: Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego (Kraków), Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (Poznań), Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej (Lublin), Uniwersytetu Śląskiego (Katowice), Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego (Warszawa), Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego (Olsztyn). Sprawdzaliśmy, jak wyższe uczelnie traktują kwestie równouprawnienia i przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć. Interesowało nas, czy na stronach internetowych pojawiają się informacje związane z tą tematyką, jaki jest skład władz uczelni oraz czy były prowadzone jakiegokolwiek akcje związane z równouprawnieniem i przeciwdziałaniem dyskryminacji ze względu na płeć.

Proces informatyzacji uczelni wyższych trwa już wiele lat, a najjaskrawszym jego przejawem są oczywiście strony internetowe poszczególnych szkół wyższych oraz ściśle z nimi zintegrowane Uniwersyteckie Systemy Obsługi Studenta, łączące (w uproszczeniu) system zapisu na zajęcia z indeksem (w strategii UW z 2008 roku czytamy: „Uniwersytecki System Obsługi Studiów jest od kilku lat sztandarowym projektem informatycznym



Uczelni”<sup>19</sup>). Także poszczególne jednostki dydaktyczne używają coraz intensywniej Internetu do kontaktu ze studentami i studentkami (przykładem może być tu wymóg posiadania uniwersyteckiej skrzynki e-mailowej). Jeżeli dodamy do tego fakt, że dla większości obecnie studiujących osób korzystanie z Internetu jest jednym z podstawowych sposobów komunikacji ze światem, za uzasadnione można uznać założenie, że także poszukując informacji związanych ze studiami i swoją sytuacją na uczelni, skierują swoje kroki do witryn uczelnianych. Co znajdują?

### Będąc studentką

Studentka lub potencjalna studentka, każdej z szacownych uczelni do- wie się, że jest, odpowiednio, studentem lub potencjalnym studentem, czyli kandydatem, który na kampusie może się zetknąć wyłącznie z pracownikami naukowymi. Wejście na rzeczywisty kampus uniwersytecki może być zaskakujące. Wg danych GUS z 30.11.2008 kobiety stanowiły 348 430 spośród 526 381 studiujących na uniwersytetach, a więc 66,2%; wśród rozpoczynających studia na uniwersytetach odpowiednio 72 515 z 115 831, a więc 62,6%. Absolwentki uniwersytetów w roku akademickim 2007/2008 to 84 490 spośród 117 394, a więc 72% osób, które zakończyły studia uzyskaniem dyplomu<sup>20</sup>. Jak pisze Renata Siemieńska, już w 1980 roku w wielu krajach liczba studiujących kobiet przewyższała liczbę studiujących mężczyzn, jednak ciągle wybierały kierunki tradycyjnie postrzegane jako „kobiece”<sup>21</sup>.

Niemniej jednak witryny uniwersytetów zdają się zupełnie ignorować te fakty: prawie zawsze mowa o „studencie” lub „studentach”, z rzadka zdarzy się „osoba studiująca”. Dla porównania uczelnie niemieckie w analogicznych tekstach używają albo zwrotów „Studentinnen und Studenten” (czyli „studentki i studenci”), albo „StudentenInnen” (odpowiednik polskiego „student/ka”) oraz analogicznych form w odniesieniu do wszystkich osób związanych z uczelnią.

19 *Strategia Uniwersytetu Warszawskiego*, Załącznik do Uchwały nr 34 Senatu Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 17 grudnia 2008 r. w sprawie Strategii Uniwersytetu Warszawskiego, s. 14

20 *Szkoły wyższe i ich finanse w 2008 r.*, [http://www.stat.gov.pl/gus/5840\\_657\\_PLK\\_HTML.htm](http://www.stat.gov.pl/gus/5840_657_PLK_HTML.htm)

21 Renata Siemieńska, *Kobiety w (męskim) zawodzie naukowca*, [w:] *RAPORT Kobiety dla Polski. Polska dla kobiet. 20 lat transformacji 1989-2009*, red. Joanna Piotrowska, Agnieszka Grzybek, Fundacja Feminoteka, Warszawa 2009, s. 303



Taka sama maniera, jak na portalach obowiązuje w statutach uniwersytetów i regulaminach studiów. Również tutaj mamy do czynienia wyłącznie ze „studentem” i „studentami”. Na przykład urodzenie dziecka jest podstawą do wzięcia urlopu przez... studenta. Jednak portale i akty prawne ignorują fakt istnienia kobiet nie tylko w warstwie językowej. Na stronach internetowych uczelni wyższych znajdziemy zdjęcia przedstawiające głównie mężczyzn. Kobiety twarze mogą co najwyżej mignąć w reklamówkach zachęcających do studiowania na danej uczelni, ale na jej portalu nie znajdziemy żadnej informacji skierowanej wprost do studiujących kobiet.

Sporadycznie istnienie studentek potwierdzane jest w ogłoszeniach – np. jeżeli zdobędą stypendium L'Oréal Polska dla Kobiet i Nauki, ale też bardziej spontanicznie, kiedy na przykład UJ opatruje tytułem „najlepsze studentki prawa” informację o rozstrzygnięciu konkursu stypendialnego na najlepszego studenta prawa<sup>22</sup> (skądinąd taki tytuł sugeruje z kolei, że konkurs dotyczył tylko studentek i dopiero wczytanie się w rozwinięcie ujawnia, że wygrały one ze wszystkimi studentkami i studentami kwalifikującymi się do konkursu).

Można znaleźć jednak też pozytywne przykłady, pokazujące, że na uczelni studiuje także kobiety. Do takich pozytywnych przykładów należy Uniwersytet Warszawski. W swoich instrukcjach dla potencjalnych studentek i studentów co prawda systematycznie sprowadza ich do męskoosobowych kandydatów, jednak w warstwie graficznej przedstawia zarówno kobiety, jak i mężczyzn, sadząc obrazkową kandydatkę przed komputerem, zamiast kazać jej stereotypowo prosić kolegę o pomoc. Z kolei na stronach UŚ w dziale zatytułowanym „kandydat”, można znaleźć wpis z nagłówkiem „Szanowna Kandydatko, Szanowny Kandydacie”. Przytoczne przypadki zdają się potwierdzać, że przy braku jasnych wytycznych ministerialnych czy choćby uczelnianych wszystko zależy od podejścia konkretnych osób odpowiedzialnych za przygotowywanie materiałów na strony internetowe i ich uwrażliwienia na kwestie związane z dyskryminacją ze względu na płeć.

### Uniwersytety a dyskryminacja

Dyskryminacja na uniwersytecie może dotyczyć dwóch obszarów: możliwości podjęcia studiów oraz dalszego rozwoju kariery naukowej. Z punktu widzenia prawa w obydwu tych obszarach kobiety i mężczyźni są przez

22 <http://aktualnosci.uj.edu.pl/index.php/zycie/pokaz/id/754>



uniwersytety traktowane tak samo. Jednak od wyboru kierunku studiów, przez traktowanie studentek aż po przebieg dalszych karier naukowych, w tym obejmowanie funkcji kierowniczych, obserwować możemy różnice w podejściu, przekładające się często na faktyczną gorszą sytuację kobiet.

Jedyną grupą dyskryminowaną, której istnienie i problemy dostrzegają uniwersytety (przynajmniej formalnie) są osoby niepełnosprawne. Na wszystkich portalach w widocznych miejscach znajdowały się linki odsyłające do Biur ds. Osób Niepełnosprawnych, które można uznać za dosyć rozbudowane.

Inne grupy dyskryminowane nie istnieją – ani w portalach, ani statutach czy regulaminach studiów. W cytowanej już strategii UW w punkcie Przyjazny Uniwersytet czytamy: „Uniwersytet powinien być nie tylko zarządzany sprawnie, ale zorganizowany w taki sposób, by studenci i doktoranci, a także kandydaci na studia mieli poczucie tego, że jest to instytucja stworzona i działająca dla nich. (...) Uniwersytet powinien nadal czynić wysiłki, by pomóc studiującym na Uczelni studentom niepełnosprawnym (...) w zakresie (...) kształcenia postaw wobec niesprawności – w tym zwalczania stereotypów, uprzedzeń oraz barier mentalnych zarówno w środowisku akademickim, jak i w otoczeniu Uczelni.”<sup>23</sup> Jest to jedyna grupa, której potrzeba szczególnego wspierania została zauważona i wpisana do oficjalnego dokumentu.

Zjawisko molestowania seksualnego jako sprawa drażliwa jest samo w sobie trudne do zbadania, jednak podejmowane zwykle przez organizacje pozarządowe, próby potwierdzają istnienie takiego problemu. Dodatkową trudnością jest tutaj zapewne brak jednoznacznej, rozpowszechnionej w świadomości społecznej definicji molestowania (w dokumentach uczelni, jak już wspomniano, trudno się doszukać jakichkolwiek informacji na ten temat). Studentka, która zacznie podejrzewać, że jest dyskryminowana nie znajdzie żadnej informacji o sformalizowanej ścieżce postępowania w takim przypadku. Jest zdana wyłącznie na praktykę poszczególnych jednostek oraz ich pracowników, a także przedstawicieli samorządu studenckiego – czyli może dążyć do przeprowadzenia sprawy przed Komisją Etyczną. Rzadkie doniesienia medialne wskazują, że w praktyce na poszczególnych uczelniach czy wydziałach wyłaniają się spontanicznie „osoby publicznego zaufania ds. skarg na molestowanie”. Ich brak umoco-

wania w formalnych strukturach, a także lęk osób molestowanych, że nagłaśnianie sprawy utrudni ukończenie studiów, oznacza jednak, że rzadko uzyskują od skarżących się pozwolenie na podjęcie tych działań, na które pozwalają im obecne normy proceduralne.

W lipcu 2009 pojawiły się informacje prasowe, że na Uniwersytecie Warszawskim powstać ma komisja ds. równego traktowania, która miałaby pomagać molestowanym studentkom, jednak na stronach UW nie sposób znaleźć jakichkolwiek informacji na ten temat.

Podejście samorządu studenckiego do spraw dyskryminacji chyba najtrafniej charakteryzuje informacja o otrzymaniu tytułu „Uczelnia przyjazna studentom”, zamieszczona na stronach Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego: „Co zdecydowało o uhonorowaniu UWM? Udział studentów w senacie akademickim i komisjach rekrutacyjnych, ułatwienia w komunikowaniu się z władzami wydziałów oraz sposób rozwiązywania spornych kwestii. Parlament brał również pod uwagę możliwość indywidualizacji studiów, darmowe nauczanie języków obcych, liczbę studentów przypadających na profesora, ochronę prac dyplomowych przed plagiatami. Ważne były też dla niego warunki nauki i wypoczynku, możliwości rozwoju zainteresowań. Oceniał m.in. liczbę miejsc w akademikach (UWM ma ich ok. 4300) i ich standard, dostęp do nich osób niepełnosprawnych, ponadto przygotowanie zaplecza bibliotecznego. Liczyło się też wspieranie aktywności studenckiej, w tym dofinansowanie kół naukowych (na UWM ok.150) i organizacji studenckich. Parlament docenił, że na uniwersytecie działa np. studenckie Radio UWM FM, Telewizja Kortowo i gazety, w których żacy mogą sprawdzić siły, że jest silny zespół Pieśni i Tańca „Kortowo”, chór Wawrzyczki, że organizuje się juwenalia. Nie brak też sukcesów sportowych.” Jak widzimy, na tej długiej liście dowodów przyjazności wobec studenta brak jakichkolwiek wzmianek o wspieraniu mniejszości czy przeciwdziałaniu dyskryminacji ze względu na płeć (poza ułatwieniami architektonicznymi dla studentów niepełnosprawnych).

### Wzorzec, czyli co się stało z Marią?

Archetypem naukowczynie dla kolejnych pokoleń Polek jest bezspornie Maria Curie-Skłodowska. Przypominając dwie Nagrody Nobla i trwałe miejsce w historii nauki, trudno nie wspomnieć jednak o tym, że Uniwersytet Jagielloński nie chciał jej przyjąć jako wykładowczynie ze względu na

23 Strategia Uniwersytetu Warszawskiego, s. 16-17





pleć właśnie<sup>24</sup>. Obecnie bariery wobec kobiet na uczelniach nie są stawiane tak jawnie, jednak dalej ich procent wśród osób pracujących na uczelniach, nawet na silnie sfeminizowanych kierunkach, nie wspominając o stanowiskach kierowniczych, jest relatywnie niski. W warstwie symbolicznej najdobitniej problem wyrażają wielokrotnie przypomiane w kontekście dyskryminacji kobiet na uczelniach figury czterech naukowców przy wejściu do Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego – wśród liczego grona badaczek i badaczy związanych z uczelnią nie udało się znaleźć żadnej kobiety godnej uwiecznienia.

Renata Siemieńska podkreśla, że mimo wyraźnego trendu wzrostowego w uzyskiwaniu kolejnych tytułów naukowych przez kobiety (w 2007 49,14% uzyskujących tytuł doktorski, 36,05% – doktora habilitowanego, oraz 26,49% – profesora, w porównaniu z odpowiednio 28,50%, 20,70% oraz 15,80% w 1989), nie należy popadać w nadmierny optymizm – na uczelniach wytwarza się przestrzeń dla promowania kobiet nie ze względu na politykę równościową czy zmiany w świadomości społecznej, ale raczej dlatego, że mężczyźni odchodzą do bardziej lukratywnego biznesu. Mimo niewystępowania istotnych różnic w produktywności badawczej (mierzonej liczbą publikacji) wśród kobiet i mężczyzn, relatywnie mniej kobiet otrzymuje granty, które w polskich warunkach są przyznawane przez instytucje publiczne (nie wspominając o tym, że znacznie mniej kobiet w ogóle bierze udział w konkursach).<sup>25</sup> Siemieńska zauważa również, że „komitety MNiSzW przyznające granty w latach 2005–2008 **składały się wyłącznie z mężczyzn** (dot. nauk ścisłych, medycznych, nauk inżynierskich) lub **prawie wyłącznie z mężczyzn** (w humanistyce, naukach społecznych i behawioralnych wśród pięciu członków była jedna kobieta), w dziedzinie nauk przyrodniczych wśród siedmiu członków – jedna kobieta.”<sup>26</sup>

We władzach uniwersytetów, których witryny były analizowane kobiety pojawiają się sporadycznie: jako jedyna rektorką jest prof. Katarzyna Chałasińska-Macukow na UW, poza tym kobiety pojawiają się co najwyżej jako prorektorki, głównie ds. studenckich (UW, UW, UŚ, UW-M) oraz ds. kształcenia (UZ oraz UKSW). W najwyższych władzach pozostałych uczelni, w tym Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej, w serii portre-

24 W latach 90. XX wieku minęła zaledwie setna rocznica dopuszczenia kobiet do studiów wyższych w Polsce

25 R. Siemieńska, *Kobiety...*, s. 308-313

26 R. Siemieńska, *Kobiety...*, s. 314



tów która otwiera galerię zdjęć na stronie uczelni, kobiet nie ma w ogóle (podobnie na UW i UAM).

## Podsumowanie

W takiej sytuacji trudno nawet mówić o jakichkolwiek rekomendacjach. Czy można bowiem rekomendować zdjęcie z oczu kłapek i dostrzeżenie, że przeważająca liczba osób, z którymi uniwersytet ma do czynienia to studentki, które mają specyficzne problemy i potrzeby? Oczywiście wydaje się, że powszechne uznanie ich istnienia chociażby w warstwie językowej byłoby już znaczącym krokiem na przód, jednak kluczowym jest raczej zauważenie istnienia takiej grupy wyrażone przez stworzenie jasnej formalnej struktury zgłaszania i rozwiązywania problemów związanych z postępowaniem pracownic i pracowników uniwersytetu. Najlepszym miejscem wydają się struktury samorządu studenckiego, jednak powinno za tym iść podjęcie przez senaty uczelni odpowiednich uchwał, jasno przedstawiających podejście uniwersytetów do kwestii dyskryminacji. Jakkolwiek na tle istniejącego stanu rzeczy podjęcie takich działań wydaje się mało prawdopodobne, wypada też przypomnieć o potrzebie tworzenia infrastruktury dla młodych matek (żłobki, przedszkola), ułatwiających łączenie roli matki tak ze studiami, jak i z pracą naukową. Decyzje studentek o macierzyństwie często mają negatywny wpływ na ich dalszą karierę naukową.

Można również przypuszczać, że niż demograficzny, coraz bardziej widoczny na uczelniach wyższych może stać się bodźcem do podjęcia działań, tak jak to stało się w przypadku politechnik, które zorganizowały i kontynuują akcję „Dziewczyny na Politechniki”. Akcja ta, skierowana do studentek szkół ponadgimnazjalnych, ma zachęcić kobiety do podejmowania studiów na kierunkach określanych jako techniczne, inżynierskie, ścisłe, a więc tradycyjnie postrzeganych jako „męskie”. Jej autorzy, odwołując się do wzorców zachodnich, przyjmują, że skierowanie akcji promocyjnej do uczennic, wpływa nie tylko na ich wybory (po pierwszej edycji akcji zaobserwowano „wyraźny przyrost liczby studentek na wszystkich uczelniach biorących udział w akcji – w niektórych przypadkach nawet o ponad 7%”<sup>27</sup>), ale również jest ogólną promocją kierunków powszechnie uznawanych za trudne – także wśród chłopców. Narzuca się spostrzeżenie, że w obecnym polskim systemie edukacyjnym wybór profilu

27 [http://www.dziewczynynapolitechniki.pl/do\\_pobrania/IP1.pdf](http://www.dziewczynynapolitechniki.pl/do_pobrania/IP1.pdf)



klasy szkoły ponadgimnazjalnej często znacząco zawęża dalsze wybory edukacyjne, akcja dociera więc do dziewcząt już wstępnie przekonanych, które kończąc gimnazjum nie poddały się stereotypom dotyczącym „kobiecych” i „męskich” kierunków studiów.

Wzorce zachodnie, do których odwołano się w tej akcji, to między innymi niemiecki „Girls Day” – od 2001 w każdy czwarty czwartek kwietnia przedsiębiorstwa potrzebujące pracowników z wykształceniem technicznym, szkoły wyższe i centra badawcze organizują dni otwarte dla uczennic szkół ponadpodstawowych. Podczas Dni dziewczęta mogą się zapoznać z zawodami technicznymi (także tymi związanymi z wykonywaniem pracy fizycznej). Jest to największy program w ramach działań pomagających uczniom w wyborze zawodu.<sup>28</sup> Jak widać, działania w Niemczech angażują nie tylko uczelnie, ale również potencjalnych pracodawców, a co za tym idzie promują większą paletę zawodów. Podobne działania podejmowane są w Luksemburgu, Holandii, Austrii, Szwajcarii, Lichtensteinie, Hiszpanii, Belgii oraz Kosowie.<sup>29</sup>

Myślenie o korzyściach dla biznesu związanych z przełamywaniem stereotypów dotyczących płci w tzw. męskich zawodach widoczne jest w projekcie „Diversity” Motoroli, realizowanym w Polsce od 2000 roku: kobieco-męski skład zespołów informatycznych podnosi według organizatorów projektu elastyczność i kreatywność, pomagając osiągać lepsze efekty.<sup>30</sup> Zespoły ze szkół ponadgimnazjalnych, co najmniej w połowie złożone z uczennic, opracowują strony internetowe na zadany temat (co roku wybierany jest nowy), wspierane w zadaniu warsztatami organizowanymi przez Motorolę. Celem akcji jest zachęcanie licealistek do podejmowania studiów informatycznych – a samo pojawienie się akcji wynika z decyzji Motoroli z 2000 roku o zwiększeniu liczby kobiet pracujących jako inżynierowie oprogramowania w zakładach Motoroli na całym świecie. Okazało się, że w Polsce brakuje kobiet z odpowiednim wykształceniem.

Jeżeli szukamy przykładów działań władz lokalnych i uczelnianych, godnym przemyślenia wzorem mogą być nagrody po 100 tys. euro dla trzech uczelni z Północnej Nadrenii-Westfalii, które lokalne ministerstwo innowacyjności przyznało za „Sprawiedliwe Genderowe Koncepcje Szkół Wyższych”, w tym przypadku oznaczające między innymi oferty zatrudnienia

28 <http://www.girls-day.de/>

29 <http://www.girls-day.de/>

30 <http://www.diversity.pl/>



skierowane do naukowczyń czy stypendia dla doktorantek i kobiet kontynuujących karierę naukową po doktoracie.<sup>31</sup>

Powyższe przykłady tylko potwierdzają, że w Polsce pewien próg świadomościowy ciągle pozostaje niepokonany. Jak widać, ogólne przepisy konstytucyjne o równouprawnieniu same z siebie niczego nie rozwiązują i konieczne jest podjęcie działań zmieniających stan obecny.

## 1.4. Kto nas nauczy równościowego alfabetu? Analiza studiów *gender* w Polsce

**Jedynie dwa uniwersytety prowadzą studia podyplomowe z zakresu *gender studies*.** Polityka równościowa zakłada, że perspektywa płci powinna być wdrażana na różnych płaszczyznach życia społecznego. Oznacza to, iż jej wpływy mają sięgać nie tylko strefy gospodarczo-ekonomicznej czy politycznej, ale także tej związanej z edukacją. Zwykle, gdy mówi się o edukacji i konieczności wdrażania idei równościowych w jej obrębie, cała uwaga skupia się na jednej stronie procesu nauczania, czyli na uczniu. „Szkoła musi uczyć o równouprawnieniu!” „Szkoła nie jest miejscem polemiki na ten temat!” Oto niektóre głosy z dyskusji, czy równość płci ma być elementem edukacji czy też wręcz przeciwnie<sup>32</sup>. Oba stanowiska dotyczą jedynie połowy problemu. Drugą jego połową jest kwestia stanu wiedzy nauczyciela na temat równości płci. To, w jakim stopniu nauczyciele poznają równościowy alfabet jest nie tyle problemem ich samych, co całego systemu oświaty, gdyż to w tym systemie nauczyciel ma zdobyć wiedzę i umiejętności, które potem wykorzysta w pracy zawodowej. Dlatego też przeanalizowałyśmy programy szkolnictwa wyższego pod kątem włączania perspektywy płci w obrębie edukacji.

### „*Gender studies*”

*Gender studies* to studia interdyscyplinarne, podejmujące tematykę płciowości i seksualności człowieka ze szczególnym uwzględnieniem płci społeczno kulturowej. Dyscyplina ta koncentruje się na aspektach konstruowania się męskości i kobiecości w społeczeństwie i kulturze oraz

31 <http://www.gleichberechtigung-goes-online.de/>

32 24.04.2008 Spotkanie i warsztat promujące pierwszy w Polsce podręcznik genderowy E. Majewskiej i E. Rutkowskiej „Równa szkoła – edukacja wolna od dyskryminacji. Poradnik dla nauczycielek i nauczycieli”.



na konsekwencjach związanych z normami dotyczącymi płci. Tematyka związana z obszarem jej badań jest szeroka i obejmuje różne konteksty funkcjonowania płci przy uwzględnieniu perspektywy etnicznej, klasowej, wyznaniowej i innych. *Gender studies* jako dyscyplina wywodzą się ze studiów kobiecych, których początki datuje się na lata 70. XX wieku, a badania z ich zakresu nieprzerwanie prowadzone są do dziś mimo stale zmieniających się warunków społecznych.

W Polsce pierwsze tzw. genderology powstały dziesięć lat temu na Uniwersytecie Warszawskim. Dobrych kilka lat przyszło czekać na powołanie *gender studies* w Krakowie przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Obecnie tylko te dwa uniwersytety prowadzą studia podyplomowe z zakresu *gender studies*. Na Uniwersytecie Jagiellońskim od lutego funkcjonować będą już dwa rodzaje studiów podyplomowych z tego zakresu. Do instytucji publicznych prowadzących tego rodzaju studia należy ponadto Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Zajęcia akademickie z zakresu *gender* pojawiają się też na różnych kierunkach humanistycznych<sup>33</sup>. Problematykę tą podejmują również koła naukowe. Działają one w siedmiu ośrodkach akademickich - w Poznaniu, Łodzi, Gdańsku, Toruniu, Szczecinie, Katowicach i Wrocławiu

W poprzednich latach można było studiować tą dyscyplinę zaledwie na kilku uczelniach w Polsce (np. na Uniwersytecie Szczecińskim), ale obecnie jedyna oferta edukacyjna w ramach publicznego szkolnictwa wyższego dotycząca problematyki społeczno-kulturowej tożsamości płci obecna jest tylko na Uniwersytetach Warszawskim i Jagiellońskim. Przy tej okazji warto wspomnieć o tym, iż na uczelniach prywatnych również organizowane są studia genderowe, ale z tego, co można zaobserwować na stronach internetowych niepaństwowych szkół wyższych, nie cieszą się one szczególnie zainteresowaniem i nie zostają uruchamiane<sup>34</sup>.

Pierwsze podyplomowe *gender studies* w Polsce powstały przy Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego w 1995 r., a pierwszy semestr rozpoczął się latem 1996 r. Zostały założone przez prof. Bożenę Chołuj i prof. Małgorzatę Fuszare, które do dziś są ich kierowniczkami. Studia prowadzone są w systemie wieczorowym i zaocznym. Program studiów, podobnie jak kadra prowadząca, jest zmienny. Znaczy

33 Przykładem może być Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, w której przedmiotami wykładowymi są m.in.: „Gender Studies”, „Socjologia seksualności”.

34 Np. [www.podyplomowe.pl](http://www.podyplomowe.pl)



to, że w kolejnych semestrach pojawiają się różne bloki tematyczne, tak, aby słuchacze/ki mieli szansę pogłębiania wiedzy z interesującego ich obszaru badań *gender studies*. Wśród zespołu dydaktycznego znaleźli się dotychczas wyjątkowi eksperci i ekspertki z dziedziny *gender studies* jak np. dr Agnieszka Graff, Kazimiera Szczuka czy dr Jacek Kochanowski. W tym miejscu warto zaznaczyć, że warszawski ośrodek nie jest jedynym zrzeszającym wybitnych specjalistów z tej dziedziny. Na wszystkich uczelniach, na których podejmowane są zagadnienia dotyczące płci społeczno-kulturowej można spotkać najznakomitszych badaczy i badaczki tej tematyki. Studia te są finansowane jedynie ze środków uzyskanych z czesnego, w wysokości 1000 zł za semestr, co ogranicza możliwości badawczo-naukowe.

Drugim ośrodkiem, w którym prowadzone są podyplomowe studia genderowe jest Uniwersytet Jagielloński. Od roku akademickiego 2002/2003 studia te prowadzone są w Instytucie Sztuk Audiowizualnych na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej<sup>35</sup>. Autorką i kierowniczką studiów jest dr hab. Małgorzata Radkiewicz. Do tej pory krakowskie *gender studies* ukończyło 70 absolwentów/ek, co daje średnio około 15 słuchaczy/ek rocznie. Podobnie jak w przypadku studiów na Uniwersytecie Warszawskim, źródłem finansowania jest tu czesne, które wynosi 2550 zł za dwa semestry zajęć. Studia są interdyscyplinarne. Zróżnicowany program pozwala, podczas dwóch semestrów nauki, poznać tematykę *gender* z wielu perspektyw. W obrębie kursu prowadzone są zajęcia zarówno z podstaw *gender studies*, jak np. z krytyki feministycznej czy teoretycznego ujęcia *gender*, jak i z bardziej specjalistycznych: „*gender* w sztuce” czy „*gender* w kulturze multimedialnej”. Celem studiów jest popularyzacja tematyki genderowej oraz upowszechnianie wiedzy z zakresu płci społeczno – kulturowej.

### Gender dla nauczycieli, urzędników i ngo'ów

Od zimowego semestru w 2010 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim można wybierać spośród szerokiej oferty edukacyjnej z zakresu *gender*, gdyż w lutym 2010 r. rozpoczyna się pierwszy semestr studiów podyplomowych „Społeczno-Kulturowej Tożsamości Płci”<sup>36</sup> w Instytucie Socjologii. Organizatorem jest Zakład Badań Problemów Ludnościowych, specjalizacja Społeczno-Kulturowa Tożsamość Płci. Kierownictwo nad studiami ob-

35 [www.filmoznawcy.pl/studia/gender.html](http://www.filmoznawcy.pl/studia/gender.html)

36 [www.socjologia.uj.edu.pl/gender](http://www.socjologia.uj.edu.pl/gender)



jęła prof. dr hab. Krystyna Słany. Zajęcia przewidziano na dwa semestry. Prowadzone mają być w systemie zaocznym. To, co odróżnia te studia od innych podyplomowych z tego zakresu to fakt, że są adresowane do ściśle określonej grupy. W przypadku studiów na Uniwersytecie Warszawskim i Instytucie Sztuk Audiowizualnych Uniwersytetu Jagiellońskiego słuchaczem może stać się każda osoba posiadająca wyższe wykształcenie (w wyjątkowych przypadkach także studenci ostatnich lat) i interesująca się tematyką przewodnią studiów. Z kolei studia prowadzone przy Instytucie Socjologii UJ wymagają od kandydatów/ek spełnienia także innych warunków. Aby móc uczęszczać na zajęcia, należy być nauczycielem/ką lub pracownikiem/czką instytucji publicznych lub organizacji pozarządowych. Dla drugiej grupy adresatów wymogiem koniecznym jest, aby osoba była zatrudniona na stanowisku mającym wpływ na prowadzenie polityki równościowej na szczeblu lokalnym lub ogólnopolskim. Ważne jest zatem, aby zakres obowiązków na danym stanowisku pracy był związany z oddziaływaniem na społeczeństwo przy uwzględnieniu tematyki *gender*.

Jak tłumaczy Ewelina Ciaputa z Instytutu Socjologii UJ, niezwykle ważne jest, aby do programu włączyło się jak najwięcej nauczycieli/ek, gdyż to te osoby silnie wpływają na socjalizację młodzieży, a póki co programy szkolne nie są nastawione na przekazywanie treści równościowych. Przypada ponadto, że w ramach rekrutacji zgłaszają się osoby z różnych organizacji czy instytucji, niekoniecznie ściśle zajmujących się kwestiami równości kobiet i mężczyzn, ale także pracujące w obrębie tematyki związanej np. z niepełnosprawnością. 30 miejsc podzielone jest pomiędzy dwie grupy docelowe. Połowa z nich przypada nauczycielom/kom, a druga – pracownikom/czkom instytucji publicznych i organizacji pozarządowych. Program studiów obejmuje trzy bloki tematyczne. W pierwszym „Gender – teoria a praktyka” słuchacze/ki zapoznają się z ogólnymi zagadnieniami z zakresu *gender*, obejmującymi różne dziedziny wiedzy. Drugi blok obejmuje warsztaty, a w trzecim słuchacze/ki uczęszczają na zajęcia mające na celu przygotowanie ich do zrealizowania tzw. projektu *genderowego*. Koszt studiów wynosi zaledwie 300 złotych. Tak niska opłata wynika z tego, że studia te są dofinansowane z Funduszy Norweskich (Fundusz Stypendialny i Szkoleniowy, Działanie V, Rozwój Polskich Uczelni), a czesne ma na celu pokrycie jedynie kosztów administracyjnych. Partnerem projektu jest „Center for Gender Research” Uniwersytetu w Oslo.

Warto w tym momencie wspomnieć także o Uniwersytecie Łódzkim, ze względu na to, iż jest to jedyna uczelnia w Polsce, na której można studiować *gender studies* w formie uzupełniających studiów magisterskich. Prowadzone są w języku angielskim jako Międzynarodowe Gender

Studies przez Ośrodek Naukowo-Badawczy Problematyki Kobiet Uniwersytetu Łódzkiego<sup>37</sup>, prowadzone w formie specjalności na kierunku stosunki międzynarodowe. Program studiów obejmuje zarówno podstawowe przedmioty z zakresu stosunków międzynarodowych, jak i przedmioty dotyczące studiów kobiecych i *genderowych*. Ponadto objęte są programem dydaktycznym *Joint European Master's Degree in Women's and Gender Studies GEMMA*, umożliwiającym wymianę studentów tego kierunku pomiędzy uczelniami partnerskimi, do których należą m.in. Uniwersytet w Grenadzie (Hiszpania), Uniwersytet Boloński (Włochy) czy Central European University w Budapeszcie (Węgry). Program ten umożliwia zdobycie dyplomu zarówno uczelni macierzystej, jak i partnerskiej.

Pojawienie się specjalności *gender studies* na studiach magisterskich zbliża polskie szkolnictwo wyższe do standardów międzynarodowych. Największe światowe uniwersytety od wielu lat posiadają w swojej ofercie edukacyjnej studia z tego zakresu, nie mówiąc już o badaniach, prowadzonych na szeroką skalę w wyodrębnionych dla tych celów instytutach i departamentach.

### Studenci promują *gender*

Wdrażanie tematyki *gender studies* na wyższych uczelniach jest możliwe nie tylko dzięki działalności naukowej i badawczej nauczycieli akademickich, ale również przy udziale studentów/ek aktywnie działających na rzecz popularyzacji tej tematyki w grupach nieformalnych oraz kołach naukowych. Działalność kół naukowych podejmujących tematykę *gender studies* nie pokrywa się terytorialnie z ośrodkami akademickimi, na których prowadzone są studia *genderowe*.

W Warszawie spośród uczelni państwowych jedynie w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej funkcjonuje koło zajmujące się tematyką *genderową* pod nazwą Koło Naukowe Gender Studies<sup>38</sup>. Opiekę naukową sprawuje nad nim dr Adam Buczkowski. Koło to zostało założone przy Instytucie Filozofii i Socjologii, a mimo to większą część członków/członkiń stanowią osoby studiujące pedagogikę i pedagogikę specjalną.

Na Uniwersytecie Wrocławskim istnieją dwa koła naukowe podejmujące tę tematykę. Oba założone zostały przy Instytucie Filologii Angielskiej. Są to KN *Queer Studies* „Nic tak samo”<sup>39</sup>, którego opiekunką naukową

37 [www.gener.uni.lodz.pl](http://www.gener.uni.lodz.pl)

38 [www.genderaps.blog.pl](http://www.genderaps.blog.pl)

39 [www.nts.uni.wroc.pl](http://www.nts.uni.wroc.pl)



jest dr Dominika Ferens oraz KN Interdyscyplinarnej Grupy Gender Studies<sup>40</sup> z dr Moniką Baer w roli opiekunki.

Na Uniwersytecie Gdańskim także funkcjonuje genderowe koło naukowe<sup>41</sup>. Opiekunkami koła są dr hab. Ewa Graczyk i dr Monika Pomirska. Koło zajmujące się tą tematyką istnieje również na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu<sup>42</sup>. Toruńskie Międzywydziałowe Studenckie Koło Naukowe Gender założone zostało przy Instytucie Politologii, a opiekę naukową sprawuje dr Katarzyna Więckowska.

Przy Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu przy Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej działa od 2005 roku Pracownia Krytyki Feministycznej, której opiekunką jest prof. Ewa Kraskowska. Nie są to jednak studia genderowe. Zadaniem Pracowni jest umacnianie pozycji studiów feministycznych w działalności naukowej i dydaktycznej poznańskiej polonistyki. Pierwszym projektem Pracowni było stworzenie **Wielkopolski Słownika Pisarek**, który jest systematycznie uzupełniany do dziś. Przy Pracowni działa Genderowe Koło Literaturoznawcze, które od kilku lat organizuje cykliczne Dni Genderowe oraz projekt *Gender – metodologie, Gender – interpretacje: Pisanie w toku*, które kierowane są głównie do studentek i studentów, doktorantek i doktorantów. Od 2009 roku organizuje też otwarte seminaria samokształceniowe.

Studenci i studentki zrzeszeni w kołach naukowych podejmują działania na rzecz upowszechniania wiedzy z zakresu płci społeczno – kulturowej, organizując konferencje, konwersatoria oraz seminaria. Nierzadko inicjują też akcje społeczne, uwrażliwiające na problematykę genderową.

Znamienne jest, że na uczelniach, na których istnieją studia genderowe studenci/teki nie wyrazili chęci powołania do życia bardziej lub mniej formalnych organizacji studenckich. Być może na tych uczelniach potrzeba ta została na tyle zaspokojona dzięki prowadzonym tam studiom, że organizowanie się w kolejne grupy nie było konieczne. Zastanawia jednak fakt niewprowadzania do oferty edukacyjnej zajęć z zakresu *gender studies* pomimo aktywnej działalności kół naukowych zainteresowanych tą tematyką. Członkinie KN Gender Studies w Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie przyznają, że na ich uczelni prowadzone są co prawda zajęcia np. z teorii feministycznych czy też z wprowadzenia do *gender stu-*

40 [www.gender.uni.wroc.pl](http://www.gender.uni.wroc.pl)

41 [www.gender.strony.univ.gda.pl](http://www.gender.strony.univ.gda.pl)

42 [www.gender.umk.pl](http://www.gender.umk.pl)



*dies*, jednak jedynie w formie zajęć fakultatywnych lub w ramach ścieżki specjalizacyjnej jednego z kierunków.

Studenci i studentki w rozmowach często podkreślają, że można odnieść wrażenie, iż wiedza o płciowości i seksualności człowieka uważana jest w kręgach akademickich za nieużyteczną lub zbyt kontrowersyjną. Zaznaczają ponadto, że w dyskusji akademickiej brak jest często miejsca na tę tematykę.

Obserwując to, co w polskim szkolnictwie wyższym dzieje się wokół tematyki gender, można odnieść wrażenie, że problematyka ta traktowana jest często „po macoszemu”, mimo zainteresowania studentów. Wydaje się to o tyle osobliwe, że ośrodki akademickie dysponują naprawdę silną kadrą naukową z tego obszaru. Z drugiej strony, należy pamiętać, że *gender studies* są dyscypliną „niepraktyczną”, to znaczy nie dającą pożądanых na rynku pracy kwalifikacji zawodowych. W dzisiejszych naznaczonych kryzysem i bezrobociem wśród wykształconych osób czasach trudno oczekiwać, że tego typu studia będą się cieszyły takim zainteresowaniem jak studia podwyższające kwalifikacje. Niemniej, treści prezentowane w obrębie studiów genderowych powinny być podejmowane na kierunkach humanistycznych, gdyż uwzględnienie perspektywy płci jest niezbędnym warunkiem do kształtowania społeczeństwa uwrażliwionego na te kwestie.

## 1.5. Portal Scholaris: analiza scenariuszy szkolnych uroczystości

Co właściwie na temat równouprawnienia kobiet i mężczyzn myślą nauczyciele i nauczycielki? Nie ma danych, aby odpowiedzieć na to pytanie. Wyniki badań cząstkowych, cytowane w raporcie „Ślepa na płęć”<sup>43</sup>, wskazywały, że bardzo często nauczycielki same podzielają i powielają stereotypy dotyczące płci. Z drugiej strony, nauczycielki były jedną z grup zawodowych, która wyraźnie zazaczyła swoją obecność na Kongresie Kobiet. Jak zwykle, na rzetelne zanalizowanie postaw i poglądów nauczycieli i nauczycielek nie pozwala niedostatek danych.

Pewnych informacji dostarczyć tu może analiza zawartości portalu edukacyjnego Scholaris – internetowego centrum zasobów edukacyjnych

43 A. Dzierżgowska, E. Rutkowska „Ślepa na płęć – edukacja równościowa po polsku”, Fundacja Feminoteka Warszawa 2008





MEN, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Publikowane są w nim przede wszystkim materiały opracowane i nadesłane przez nauczycieli i nauczycielki oraz zaakceptowane przez redaktorów poszczególnych działów portalu. Są to scenariusze zajęć, prezentacje, karty pracy, poradniki itp. Nie zawsze można określić, kiedy powstały konkretne scenariusze. Zamieszczono je w portalu w 2006 roku, są zatem na pewno wcześniejsze<sup>44</sup>. Materiał nie jest więc najświeższy daty. Jego wielką zaletą jest jednak to, że są to scenariusze opracowywane przez nauczycieli i nauczycielki, którymi chcieli się podzielić (w domyśle: byli z nich zadowoleni/zadowolone i ufali/ufwały, że spodobały się też innym).

Zdecydowałam się na dokładne przyjrzenie się materiałom z jednej konkretnej kategorii tematycznej – scenariuszy uroczystości szkolnych zawartych w dziale „Zorganizuj uroczystość”<sup>45</sup>. Interesującej, a zarazem, z uwagi na niezbyt dużą liczbę zawartych w niej materiałów, stosunkowo łatwej do przeanalizowania.

Dział zawiera 36 scenariuszy przedstawień, do wykorzystania podczas uroczystości szkolnych, organizowanych przy różnych okazjach, w tym m.in.:

- cztery scenariusze do wykorzystania przy okazji uroczystości bożonarodzeniowych,
- cztery scenariusze na Dzień Nauczyciela,
- po trzy na rocznicę odzyskania niepodległości, Walentynki, Dzień Matki, Dzień Babci i na uroczystość związaną z integracją europejską.

W scenariuszach na dzień matki nie ma niespodzianek: „Mama wesoła taka dziś wstała, / Śniadanko zaraz przygotowała” – mówi bohater jednej z odgrywanych z okazji dnia matki scenek i ubolewa nad tym, że

44 Tylko w niektórych wypadkach podawane są daty powstania konkretnych scenariuszy. Tak jest na przykład w przypadku scenariusza „Chlebie, nasz królu, czyli dożynki polskie przez wieki”, opisanego: „Z wiarą ojców w trzecie tysiąclecie - Inscenizacja przygotowana na dożynki diecezjalne i euroregionalne, które odbyły się w Czernej w 2000 roku. Wykonawcami byli uczniowie z Czernej i Nowogrodźca.” Z kolei scenariusz akademii z okazji Święta Niepodległości (w którym występują m.in. wiedźmy z Makbeta, Piłsudski, duch Piłsudskiego i „Polak, wracający ze wschodu”) zrealizowany został w Myszkowie w 2003 roku.

45 Scenariusze uroczystości szkolnych to materiał, przy tworzeniu którego nauczyciele i nauczycielki mają bardzo dużą swobodę; jednocześnie ta akurat kategoria tematyczna zawiera stosunkowo niewiele materiałów, co pozwala na dokładne ich przeanalizowanie.



zamiast podziękować mamie za śniadanie w dniu jej święta, zapomniał się i rozgrymasił. W innym scenariuszu wiersz o mamie zaczyna się nawet obiecująco: „Nasza Mama jest poetką, / Nasza mama pisze wiersze / I dlatego z naszą mamą / Życie w domu jest piękniejsze.” Po czym następują przykłady działalności poetyckiej mamy: potrafi porównać podlewanie kwiatów do deszczu, słońce do jabłka, a tęczę do szalika; „Nawet kiedy na półmisku / Przynosi pyzy gotowe, / Śmieje się: „Dzisiaj na obiad / Są piłeczki pingpongowe”.

Trzeci scenariusz porusza problem dzieci, dla których rodzice mają za mało czasu:

„Tomek: Mamo, pobaw się ze mną.

Mama: Nie mam czasu, muszę wyczyścić twoje buty, nakryć do stołu, uporządkować twój pokój, podlać kwiaty...

Tomek: Tato, ułóżmy razem puzzle, proszę.

Tato: Nie mogę, muszę wynieść śmieci, naprawić kran, ułożyć narzędzia.”

Babcia w nauczycielskich scenariuszach to zasadniczo też mama, tyle że starsza: „Ja najpiękniej powiem mojej Babci wierszyk, / bo mi wydziergała berecik na deszczu!” mówi Dziecko w jednym ze scenariuszy. Inne zaś w tym samym scenariuszu dodaje: „Czyś, Babciu, okularów dziś nie zapomniała? / Włóż je, bardzo cię proszę, żebyś lepiej mnie widziała.”

Trzy kwestie warte są, jak sądzę, krótkiego komentarza. Po pierwsze, cytowane scenariusze nie tylko stanowią kopalnię stereotypów, ale także (a może nawet przede wszystkim) są w znacznej większości infantylne. Owszem, część z nich przeznaczona jest dla małych dzieci, jak jednak pouczają dobre przykłady z literatury światowej, „dziecięce” bynajmniej nie musi oznaczać „dziecinne”. Po drugie, cały zbiór scenariuszy stanowi kolejny przykład zdumiewającej łatwości, z jaką szkoła miesza ze sobą różne porządki symboliczne w taki sposób, który ostatecznie pozbawia je treści i zamienia w, no cóż, szkolną akademię. Na stronie sąsiadują ze sobą scenariusze patriotyczne, świąteczne i wróżb andrzejkowych: a wszystko to (plus jeszcze lekcje religii) w szkole, czyli w przestrzeni teoretycznie poświęconej nauce.

Jest wreszcie kwestia trzecia: scenariusze, zamieszczone w Scholarisie, są scenariuszami przygotowanymi (i przećwiczonymi) przez konkretnych nauczycieli i nauczycielki, w ramach ich pracy dydaktycznej. Nauczyciele i nauczycielki tworząc je, realizując i dzieląc się nimi, korzystają ze swojej autonomii, z wolności wyboru metod, treści i sposobu nauczania. Jednocześnie cały portal wraz z zamieszczonymi w nim materiałami stanowi własność MEN-u. Publikując scenariusze, władze oświatowe biorą za nie



odpowiedzialność, także za te niemądre, infantylnie, straszne i/lub oparte na stereotypach.

### Podsumowanie

W portalu, z założenia otwartym, między decydowaniem przez redakcję, które materiały nadają się do publikacji, a wprowadzeniem pewnej formy cenzury, przebiega bardzo, ale to bardzo cienka granica. Co można zrobić, żeby nie przekraczając jej, uniknąć jednak promowania materiałów szkodliwych, na przykład zawierających treści dyskryminujące?

Portal zakłada możliwość pojawienia się kategorii materiałów rekomendowanych. Zawiera także forum, czyli, przynajmniej teoretycznie, przestrzeń w której można m.in. komentować i oceniać materiały. Dobrą drogą byłoby wprowadzenie możliwości komentowania i oceniania materiałów bezpośrednio na stronach, na których są publikowane.

Jedynie informacje na portalu, dotyczące kryteriów przyjmowania materiałów do publikacji dotyczą tego, że o przyjęciu materiału decyduje redaktor działu, a także, że „Nie akceptujemy propozycji z błędami merytorycznymi lub metodycznymi, banalnych oraz wymagających, ze względu na swą formę, żmudnego opracowania redakcyjnego”. To bardzo ogólne kryteria (na dodatek sądząc po niektórych scenariuszach uroczystości, to dotyczące banalności chyba nie zawsze jest stosowane w praktyce). Warto zamieścić bardziej szczegółowe wskazówki, na przykład w postaci listy pytań kontrolnych, za pomocą których nauczyciele i nauczycielki mogłyby sami ocenić swoje prace. Istotnym elementem takiej listy powinno być pytanie, czy materiał nie zawiera/nie umacnia stereotypów dotyczących płci, wieku, orientacji seksualnej, niepełnosprawności, koloru skóry, pochodzenia społecznego i etnicznego itd.

Uczynienie portalu jeszcze bardziej otwartym, danie jego użytkownikom i użytkowniczkom większych możliwości współtworzenia go przy jednoczesnym wskazaniu, jakich błędów powinno się unikać, pozwoliłoby przemknąć między Scyllą cenzury z jednej, a Charybą głupoty z drugiej strony.



## 1.6. Edukacja nie dla dziewczynek. Ocena Sprawozdania ministra edukacji z realizacji „Programu rozwoju edukacji na obszarach wiejskich na lata 2009-2013” pod względem polityki równościowej

Oferta edukacyjna w mieście, to możliwość wyboru między placówkami niepublicznymi a państwowymi, różnorodną proponowaną jakością kształcenia i szeroką ofertą zajęć pozalekcyjnych. To także większa dostępność przedszkoli, łatwość w dostępie do Internetu, rozbudowana sieć komunikacji publicznej, dostęp do instytucji kultury, kin, teatrów, bibliotek i wszelkich innych dóbr, do których dzieci i młodzież z terenów wiejski mają dostęp utrudniony lub wręcz niemożliwy.

Ze *Sprawozdania ministra edukacji z realizacji „Programu rozwoju edukacji na obszarach wiejskich na lata 2009-2013”* jasno wynika, że na obszarach wiejskich nadal kumuluje się szereg zjawisk ograniczających rozwój ich mieszkańców. Chodzi m.in. o niedostateczne wykształcenie i przygotowanie zawodowe nieodpowiadające potrzebom lokalnego rynku pracy, a także niższe aspiracje życiowe. Z kolei na gorszy start i mniejsze szanse edukacyjne dzieci wiejskich wpływa wiele barier związanych z funkcjonowaniem systemu oświatowego na wsi. Wszystko to powoduje, że mieszkańcy i mieszkanki terenów wiejskich nadal mają gorsze perspektywy rozwojowe niż ci z ośrodków miejskich.

Tymczasem, jak wynika z badań, aspiracje edukacyjne młodzieży mieszkającej na wsi nie odbiegają od planów młodych ludzi z miasta. W 2005 roku na wsi 49% młodzieży zamierzało ukończyć wyższe studia magisterskie, podczas gdy kolejne 18% pragnęło zdobyć tytuł licencjata. Jednak młodzież wiejska i pochodząca z mniejszych miejscowości spotyka się z o wiele większymi trudnościami niż młodzież z miast na drodze do realizacji swoich aspiracji edukacyjnych. Problemem jest tu odległość szkół związana z czasem i kosztami dojazdów lub opłatą za mieszkanie w oddalonym mieście, gdzie znajduje się szkoła czy uczelnia. Koszty utrzymania związane z codziennymi wydatkami także są wyższe w większych miastach. Kolejną barierą może być tu ograniczony dostęp do informacji, zarówno przez Internet, jak i w oferowanej w różnym rodzaju instytucjach (np. targi edukacyjne odbywają się przede wszystkim w miastach akademickich). Zdarza się także, że szkoły wiejskie odbiegają poziomem nauczania od miejskich, a oferta korepetycji czy innych zajęć dodatko-



wych jest mniej zróżnicowana i trudniej dostępna na wsi niż w mieście, a niekiedy – nie ma jej wcale.

W sprawozdaniu ministra edukacji znajdziemy opis szeroko zakrojonych działań realizowanych w ramach kilkuletniego planu, który ma przynieść trwałe skutki w kolejnych latach. Obejmuje on poprawę jakości kształcenia na wszystkich szczeblach, e-inkluzy<sup>46</sup>, poszerzenie możliwości korzystania z rynku pracy ludności w różnym wieku i o różnorodnej obecnej sytuacji zawodowej, zamieszkującej na terenach wiejskich. Pojawiają się tu także propozycje aktywności związanych z przeciwdziałaniem patologiom społecznym, z budową kapitału społecznego, zwiększeniem uczestnictwa w kulturze czy rozbudową obiektów sportowych i popularyzacją dbałości o kulturę fizyczną.

Zapoznając się z podjętymi inicjatywami, można ujrzeć pewien plan pożądanego przez państwo kształtu polskiego społeczeństwa przyszłości. Zanim jednak ocenimy poczynania MEN, warto zapoznać się z sytuacją sprzed podjęcia działań.

Magdalena Środa i Ewa Rutkowska w raporcie przygotowanym przez UNDP „Polityka równości płci. Polska 2007”<sup>47</sup> alarmują, że edukacja w Polsce nie realizuje szeroko rozumianych postulatów równościowych. Zgodnie z artykułem 5 ratyfikowanej przez Polskę Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet „Państwa-strony podejmą wszelkie odpowiednie środki, aby: zmienić społeczne i kulturowe wzorce zachowań mężczyzn i kobiet, w celu likwidacji przesądów i zwyczajów oraz wszelkich innych praktyk, które opierają się na przekonaniu o niższości lub wyższości jednej z płci albo na stereotypach roli mężczyzn i kobiet”.

Niestety, autorzy sprawozdania, jak i twórcy wszystkich inicjatyw, jakie podjęto w roku 2008 w ramach projektu, ani słowem nie wspominają o przeciwdziałaniu dyskryminacji ze względu na płeć czy jakimkolwiek uwzględnieniu polityki równości płci w projektowanych i wykonywanych zadaniach. Właściwie tym smutnym stwierdzeniem można by było zakończyć ocenę sprawozdania.

Zastanawia jednak, dlaczego niemal wszystkie raporty, analizy, sprawozdania i strategie, nie tylko dotyczące edukacji, pomijają kwestię polityki

46 E-inkluzy to działania polegające na zwiększaniu dostępności nowoczesnych technologii informacyjnych, zwłaszcza Internetu, kierowane przede wszystkim do grup, w których ta dostępność jest szczególnie niska i utrudniona.

47 „Polityka równości płci. Polska 2007”, rozdział „Edukacja”, UNDP, Warszawa 2007



równości płci. Odpowiedzi na to pytanie może być kilka. Autorzy albo nie zauważają problemu i tego, że podpisane przez Polskę dokumenty zobowiązują ich do uwzględnienia genderowej perspektywy i wyraźnego zaznaczenia form jej wdrażania w ramach projektu albo uważają, że wszystko już w tej materii zrobiono albo też wdrażają perspektywę genderową nieświadomie lub świadomie, lecz celowo tego wyraźnie nie komunikując. Osobiście skłaniam się do tej ostatniej możliwości. Skoro bowiem nikt z przygotowujących projekt nie opracował konkretnych działań ani opisu genderowego jego aspektu, trzeba zadowolili się tym, co jest i odnaleźć przypadkowe lub nie jaskółki nadziei na niebie tak równym, że różnica płci nawet nie ma na nim znaczenia. Przynajmniej pozornie.

Pokuszę się o przelizowanie kilku podjętych już w ramach programu działań, aby pokazać, że wbrew pozorom jest on niekiedy wrażliwy na płeć, a nawet zawiera działania zmierzające do wyrównywania szans kobiet i mężczyzn przede wszystkim na rynku pracy. Ponadto poddam analizie także przykłady działań zapobiegających wykluczeniu z przyczyn innych niż płeć.

#### **Program zakłada cztery priorytety. Pierwszym z nich jest eliminowanie barier utrudniających uczniom przechodzenie na wyższe poziomy edukacji i wchodzenie na rynek pracy.**

Jednym z działań podjętych w ramach realizacji tego priorytetu było upowszechnienie informacji dotyczących przewlekłych chorób u dzieci, np. takich jak astma, cukrzyca i padaczka. Z jednej strony cieszy fakt, że do rąk nauczycieli trafiły materiały, z których mogą dowiedzieć się np. jak postępować w nagłych przypadkach, kiedy dziecko cierpi na jedną z tych dolegliwości. Z drugiej strony jest to działanie zdecydowanie niewystarczające. Nauczyciele powinni bowiem mieć zapewniony dostęp do wiedzy także na temat innych, rzadziej występujących chorób, na które mogą chorować ich podopieczni i przejść szkolenia z udzielania pierwszej pomocy takim dzieciom zgodnie ze specyfiką objawów ich dolegliwości. Zapytać należy także o przystosowanie szkół i innych placówek oświatowych, w tym wypadku mieszczących się na terenach wiejskich, do potrzeb osób niepełnosprawnych. Czy dziecko słabo widzące, poruszające się o kulach czy na wózku będzie mogło uczyć się w szkole? Czy nauczyciele będą wiedzieli, jak zapewnić mu prawidłowe funkcjonowanie w grupie rówieśniczej tak, aby nie było dyskryminowane?

Kolejnym działaniem objętym priorytetem pierwszym było tworzenie warunków i organizowanie innych form wychowania przedszkolnego dla dzieci w wieku 3-5 lat. Należy tu podkreślić niewątpliwą negocjacyjną



sukces MEN, w wyniku którego złagodzone przepisy dotyczące ochrony przeciwpożarowej i sanitarno-epidemiologicznej<sup>48</sup>. Dzięki temu już wzrosła liczba przedszkoli. Jeśli zaś liczba przedszkoli rośnie, powinien także zwiększyć się udział kobiet na rynku pracy. Czyżby państwo dostrzegło, że mimo kryzysu nie warto uwalniać owego rynku z kobiet, m.in. przez blokadę dostępu do przedszkoli właśnie? A może uznano, że w obliczu ciągłego spadku stopy przyrostu naturalnego w Polsce kobiety chętniej zdecydują się na dziecko, jeśli będą miały zapewniony dostęp do placówek opiekuńczych i tym samym pewność, że gdy taka będzie ich decyzja, będą mogły szybko wrócić do pracy? Być może władze zaalarmował raport dr Michała Boniego<sup>49</sup>, zgodnie z którym w Polsce w roku 2030 żyć będzie 2 miliony osób w wieku ponad 80 lat, problem biedy dotknie przede wszystkim kobiety, które nie pracowały zawodowo, a będzie to tym bardziej palący problem społeczny, że kobiety statystycznie żyją dłużej niż mężczyźni. Niestety, tego nie dowiemy się z raportu. Można jedynie snuć domysły, ponieważ działania mające na celu zwiększenie dostępu do przedszkoli, podobnie jak wszystkie inne, nie zostało opatrzone nawet słowem wyjaśnienia o charakterze genderowym. Należy jednocześnie zwrócić uwagę na dwie kwestie związane z liberalizacją przepisów dotyczących placówek przedszkolnych. Po pierwsze, rodzi się pytanie, czy nowe przedszkola będą bezpieczne dla maluchów. Po drugie, czy wzrośnie liczba placówek publicznych, czy jedynie prywatnych. W tym drugim przypadku istnieje niebezpieczeństwo, że płatne przedszkole okaże się zbyt drogie i kobiety, mając do wyboru wydanie całej pensji lub znacznej jej części na opłacenie przedszkola, wybiorą pozostanie z dzieckiem w domu. Jednocześnie ze zwiększaniem liczby przedszkoli planowane są programy edukacyjne skierowane do rodziców małych dzieci oraz wsparcie psychologiczne i pedagogiczne w wychowaniu dzieci cierpiących na dysfunkcje rozwojowe. Jest to ważna forma pomocy rodzicom, w przeważającej większości matkom, w wychowaniu dzieci. Wagę reformy przedszkoli niech potwierdzi statystyka przytaczana w sprawozdaniu, zgodnie z którą aktualnie w na-

48 Ustawa z 7 września 2007 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty (Dz. U. Nr 181, poz. 1292), rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 10 stycznia 2008r. w sprawie rodzajów innych form wychowania przedszkolnego, warunków tworzenia i organizowania tych form oraz sposobu ich działania (Dz. U. Nr 7, poz. 38) wraz z jego nowelizacją z dnia 13 czerwca 2008 r. (Dz. U. Nr 104, poz. 667)

49 Dr Michał Boni, Szef Zespołu Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów. Perspektywa Strategiczna – Polska 2030 (wybrane elementy), Warszawa, 18 lipca 2008 roku



szym kraju spośród dzieci w wieku 3-5 lat wychowaniem przedszkolnym objętych jest 70,6% spośród mieszkających w mieście, a zaledwie 28,4% zamieszkałych na wsi<sup>50</sup>.

Jako jedną z ważniejszych inicjatyw realizowanych m.in. w ramach projektu wymieniłem należy Rządowy program „Pomoc państwa w zakresie dożywiania”, skierowany przede wszystkim do dzieci i młodzieży. Jest to forma walki z biedą i wykluczeniem społecznym, a tym samym przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na status majątkowy. W Polsce dzieci i młodzież są grupą najdotkliwiej odczuwającą skutki ubóstwa. Według danych GUS w 2008 r. dzieci i młodzież do lat 18 stanowiły 34% populacji zagrożonej skrajnym ubóstwem. Ponad 60% tych dzieci mieszkało na wsi. Dożywianie jest działaniem u podstaw, dzięki któremu dzieci mają możliwość skupić się na lekcjach, a perspektywicznie osiągać wyższe wyniki w nauce. Dożywianie w oczywisty sposób wiąże się także z poprawą stanu zdrowia i szansą na prawidłowy rozwój również pod tym względem. W 2008 roku z programu skorzystało 909 681 dzieci, co stanowi 14,45% wszystkich uczniów w Polsce.

W ramach pierwszego priorytetu realizowano również promowanie działań szkolnych doradców zawodowych i szkolnych ośrodków kariery w środowisku lokalnym. Przygotowywano młodzież do wejścia na rynek pracy, między innymi przez organizację targów pracy czy pomoc w planowaniu przykładowej ścieżki kariery świadczonej przez Ochotnicze Hufce Pracy. Powstały także materiały dla doradców zawodowych i przyszłych młodych pracowników. Niestety, sprawozdanie nie podaje, czy w treści materiałów i w ramach innych podejmowanych działań uwzględniono aspekt genderowy. Podobnie dzieje się w przypadku opisu realizacji poddziałania polegającego na upowszechnianiu „dobrych praktyk” w zakresie przedsiębiorczości. Za realizację tego poddziałania odpowiedzialne było Ministerstwo Gospodarki. Niestety nie dowiadujemy się, co autorzy sprawozdania rozumieją pod pojęciem „dobre praktyki” w przedsiębiorczości i czy uwzględniają w nim np. przeciwdziałanie dyskryminacji ze względu na płeć na rynku pracy, ponieważ w dokumencie nie zawarto informacji na ten temat.

Moją uwagę zwróciło poddziałanie polegające na aktywizacji jednostek samorządu terytorialnego i organizacji pozarządowych w zakresie realizacji programów edukacyjnych, profilaktycznych i społecznych, a także programów upowszechniających sport i rekreację oraz na wspomaganium jed-

50 Według danych Systemu Informacji Oświatowej



nostek samorządu terytorialnego w organizacji programów kulturalnych. Po pierwsze, jest to jedna z niewielu zaproponowanych form działania, która zakłada podjęcie współpracy z organizacjami pozarządowymi. Niewielka liczba takich prób z jednej strony może cieszyć, z drugiej zaś - niepokoić. Cieszyć, ponieważ można się spodziewać, że państwo tym razem realizuje należące doń zadania z zakresu polityki społecznej, a zwłaszcza edukacyjnej za pomocą możliwości, jakimi dysponuje, biorąc odpowiedzialność należącą doń zadania we własne ręce, zamiast przytykać oczy na problemy społeczne, milcząco zakładając, że w ich rozwiązaniu wyęcą je właśnie organizacje pozarządowe. Jednym słowem, państwo spełnia swe zadania i nie przerzuca ciężaru ich wypełnienia na NGO-sy. Niepokój budzi natomiast wyraźny brak działań włączających. Współpraca z organizacjami pozarządowymi wydaje się być nieprzemyślana. Nie wykorzystano bowiem w pełni drzemiącego w nich potencjału, chociażby ekspertów, znajomości środowiska lokalnego, w którym funkcjonują, ich działaczy, którzy są zaangażowani i budują kapitał społeczny, czyli fundament, jaki w polskim społeczeństwie jest niezmiernie potrzebny, lecz kruchy, a który stanowi przecież podstawę nowoczesnej, inkluzywnej polityki lokalnej. Po drugie, w ramach tego poddziałania szczególnie oczekiwałabym realizacji programów edukacyjnych z zakresu z polityki równości płci i przeciwdziałania dyskryminacji. Propozycje takie jednak nie padają w raporcie. Nadzieję budzą proponowane zajęcia rozwijające kompetencje kluczowe (zakładając, że są kierowane w równym stopniu do chłopców jak i do dziewcząt), a są to: technologie informacyjno-komunikacyjne, języki obce i nauki przyrodniczo-matematyczne, a zatem przedmioty rozwijające umiejętności szczególnie poszukiwane na rynku pracy.

W ramach wsparcia merytorycznego i metodycznego oraz doskonalenia zawodowego nauczycieli i poprzez unowocześnienie systemu doradztwa metodycznego zrealizowano między innymi konferencje, seminaria i wyjazdy studyjne, także zagraniczne<sup>51</sup>. Były one poświęcone m.in. kształceniu metod pracy inspirującej uczniów do zainteresowania się naukami przyrodniczymi i najnowszymi osiągnięciami fizyki, a także problemom przemocy w mediach i problematyce rodziny. Zachęcanie uczniów do nauk ścisłych, to cenna inicjatywa ze względu na zapotrzebowania pol-

51 Sprawozdanie z realizacji w 2008 roku programu rozwoju edukacji na obszarach wiejskich na lata 2008-2013, MEN 2009, s.68-69, Poddziałanie 1.8.2: Wsparcie merytoryczne i metodyczne nauczycieli oraz doskonalenie zawodowe nauczycieli, poprzez unowocześnienie systemu doradztwa metodycznego,



skiej gospodarki. Doksztalcanie nauczycieli w zakresie wpływu przemocy w mediach na zachowanie uczniów czy zagadnień dot. rodziny jest istotne pod warunkiem, że przekazywane informacje są rzetelne, zgodne z najnowszymi badaniami (dotyczy to na przykład zmieniających się wzorców i sposobów funkcjonowania rodziny) oraz dostarczają kursantom praktycznych narzędzi do innowacyjnej pracy z uczniami. Sprawozdanie nie zawiera jednak szczegółowych informacji na temat zakresu tematycznego seminariów obejmujących te dwa zagadnienia.

Priorytet pierwszy zakłada również aktywizację i współdziałanie szkoły z rodzicami wszystkich uczniów, co jest formą prowadzenia inkluzywnej polityki edukacyjnej i odpowiada na podkreślony w raporcie dr Michała Boniego problem niedostatecznej współpracy między szkołą a domem.

Zwrócono także uwagę na potrzebę kształtowania umiejętności społecznych i życiowych uczniów oraz właściwych relacji w kontaktach międzyludzkich. Rozpisano konkursy dla szkół i organizacji pozarządowych oferujących programy budujące umiejętności nakierowane na tworzenie społeczeństwa obywatelskiego, rozwój osobisty, budowę poczucia własnej wartości, właściwych relacji międzyludzkich czy kompetencji komunikacyjnych. To kolejne miejsce w sprawozdaniu, gdzie powinien zostać czytelnie podkreślony aspekt płci, walki z dyskryminacją i stereotypami. Tak się jednak nie stało.

**Priorytet drugi: „Optymalne wykorzystanie i wzmocnienie istniejącego potencjału szkoły i środowiska lokalnego”.**

Jedno z działań obejmowało przygotowanie obudowy programowej kształcenia ukierunkowanej na zapewnienie zgodności kształcenia z potrzebami gospodarki rynkowej i społeczeństwa wiedzy. Działanie to jest zgodne z jednym z głównych postulatów dotyczących poprawy rozwoju społecznej Polski zawartych w raporcie Michała Boniego - budowy gospodarki opartej na wiedzy. Doskonalono m.in. podstawę programową w przedszkolach i poszczególnych typach szkół. Nie ma szczegółowych informacji nt. kształtu przeprowadzonych zmian. Jak piszą Ewa Rutkowska i prof. Magdalena Środa<sup>52</sup>, z analizy programów nauczania historii przeprowadzonej w 2005 roku przez Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn wynika, że znaczna większość autorów programów nie przestrzega zasady gender mainstreaming. Ponadto, polskim programom i podręcznikom można zarzucić stereotypizację, trady-

52 E. Rutkowska, M. Środa, „Polityka równości płci. Polska 2007”, rozdział „Edukacja”, UNDP Polska, Warszawa 2007





cjonalizm, brak w nich kobiet i rzetelnych wiadomości o ruchach emancypacyjnych. Ze sprawozdania nie wynika, czy autorzy zmian programowych wzięli pod uwagę wyniki analizy przytoczonej powyżej.

**Priorytet trzeci: „Poprawa dostępności do infrastruktury edukacyjnej, społecznej i kulturalnej”.**

Sprawozdanie opisuje podjęcie szeregu działań mających na celu zwiększenie konkurencyjności pracowników na rynku pracy, a także aktywizację zawodową osób niepracujących. Ważną rolę spełnia podjęta promocja kształcenia ustawicznego, która odpowiada na potrzeby współczesnej gospodarki, wymagającej podnoszenia oraz zmiany kwalifikacji w ciągu życia zawodowego. Na szczególną uwagę zasługuje ustawa z dnia 19 grudnia 2009 r. o zmianie ustawy o *promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy i innych ustaw*, która zapewnia dostęp do szkoleń, także tych realizowanych w ramach projektu, małżonkom i domownikom rolników, pracownikom w wieku 45+ i beneficjentom Centrów Integracji Społecznej. Nowe rozwiązania prawne przyczyniają się do przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na wiek na rynku pracy, zwiększania konkurencyjności na rynku pracy osób 45+ oraz aktywizacji zawodowej kobiet, zwłaszcza pochodzących z grup defaworyzowanych (na wsi trudniej jest o dostęp do szkoleń umożliwiających podjęcie własnej działalności gospodarczej czy zdobycie zawodu).

Na uwagę zasługuje także wzmocnienie profilaktycznej opieki zdrowotnej w środowisku nauczania i wychowania. W sytuacji, gdy planowany budżet służby zdrowia na rok 2010 ma być o 25% niższy w stosunku do budżetu z roku poprzedniego, a Polska wciąż boryka się z problemem wzrastających kosztów leczenia spowodowanych m.in. niedostateczną profilaktyką i polityką prozdrowotną, należy docenić tego rodzaju działanie.

**Priorytet czwarty: „Umożliwienie mieszkańcom obszarów wiejskich dostępu do nowoczesnej technologii informacyjno-komunikacyjnej”.**

Wagę powyższego priorytetu obrazuje fakt, że jak wynika z raportu dr Michała Boniego, mniej niż 20% wiejskich gospodarstw domowych korzysta z Internetu<sup>53</sup>. Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu na terenach wiejskich jest zatem jednym z ważniejszych aspektów wyrównywania szans i walki z dyskryminacją we współczesnym społeczeństwie polskim.

<sup>53</sup> Dr Michał Boni, Szef Zespołu Doradców Strategicznych Prezesa Rady Ministrów. Perspektywa Strategiczna – Polska 2030 (wybrane elementy), Warszawa, 18 lipca 2008 roku



Warto przytoczyć tu działanie podjęte w ramach programu, a polegające na przygotowaniu mieszkańców obszarów wiejskich do korzystania z technologii informacyjno-komunikacyjnej. Autorzy programu zdają sobie sprawę, że nie wystarczy zapewnić dostępu do komputera i Internetu i na początek słusznie stawiają na naukę korzystania z tych narzędzi.

Sprawozdanie ministra edukacji z realizacji „Programu rozwoju edukacji na obszarach wiejskich na lata 2009-2013” obejmuje szeroko zakrojone działania z różnych dziedzin. Podjęto starania, by odpowiadały one wymogom współczesnej edukacji, gospodarki i rozwoju społecznego. Starano się położyć nacisk na niwelowanie różnic poziomu życia między miastem a wsią. Martwi zupełne zaniedbanie sfery przeciwdziałania szeroko rozumianej dyskryminacji, choćby ze względu na płeć, narodowość czy wyznanie i walki ze stereotypami. Budowa kapitału kulturowego jest, obok umiejętności praktycznych, jednym z najważniejszych zasobów, na jakie powinno stawiać nowoczesne społeczeństwo. Aspekt świadomościowy i posiadane wzorce mają kluczowy wpływ na wybór drogi życiowej. Warto byłoby postawić w przyszłych latach realizacji projektu na politykę równościową, w tym uwzględniającą specyfikę płci kulturowej. Kampanie promujące naukę dziewcząt na kierunkach ścisłych i technicznych, takie jak akcja „Dziewczyny na politechniki”, nie wystarczą, nakierowane są bowiem na skutki istniejącego problemu (niewiele dziewcząt wybiera uczelnie techniczne), zamiast na jego przyczyny (stereotypowo dziewczyna to „humanistka”, a chłopak posiada „umysł ścisły”; takie myślenie i związane z nim metody nauczania oraz związana z płcią różnica wymagań nadal pokutują w polskiej szkole). Działania zmierzające do popularyzacji wyboru ścisłych i technicznych studiów i zawodów, zwłaszcza wśród dziewczynek, powinny zaczynać się już w przedszkolu i trwać przez całą drogę edukacyjną. Do tego potrzeba jednak edukacji uczniów/uczennic i nauczycielek/nauczycieli, a także rodziców w zakresie przeciwdziałania stereotypizacji związanej z płcią. Takich działań ze strony rządu i w omawianej strategii brakuje.

Niewątpliwą zaletą programu jest podjęcie szeroko zakrojonej walki z biedą i wykluczeniem społecznym. Realizatorzy stawiają na podnoszenie kompetencji, aktywizację ludności tak na rynku pracy, jak i w działaniach na rzecz środowiska lokalnego. Podjęte inicjatywy sprzyjają budowie gospodarki opartej na wiedzy i nowoczesnego społeczeństwa informacyjnego, a zatem odpowiadają drodze globalnego rozwoju i są innowacyjne.

Program jest realizowany międzyresortowo, co umożliwia podjęcie kompleksowych inicjatyw i wieloaspektowe ujęcie oraz rozwiązanie problemów.



Brakuje jednak wykorzystania w programie możliwości, zasobów i doświadczeń trzeciego sektora, który mógłby stać się cennym partnerem dla realizatorów projektu, przy założeniu, że nie miałyby ich zastępować w wykonaniu zadań należących do polityki tak ogólnokrajowej, jak i lokalnej.

Weryfikacja skuteczności programu będzie możliwa dopiero w dłuższej perspektywie czasowej. Już teraz przed jego twórcami stoją nowe wyzwania. Planowana reforma minister Kudryckiej, czyli płatny drugi kierunek studiów czy dalej jeszcze idący pomysł rektorów polskich uczelni, aby wszystkie studia także na uczelniach państwowych były odpłatne, każe opracować nowy system finansowania wyższej edukacji, ze szczególnym uwzględnieniem rozwiązań finansowych skierowanych do studentów pochodzących z niezamożnych rodzin i ze środowisk defaworyzowanych. Drastyczne obniżenie poziomu finansowania publicznej służby zdrowia, to kolejne wyzwanie, a w kraju wciąż odczuwamy skutki kryzysu ekonomicznego. Niezbędne jest dopasowanie priorytetów programu i sposobów ich realizacji do zmieniającej się sytuacji w Polsce.

Długoterminowość programu umożliwia jego dostosowanie do ewoluujących potrzeb i warunków. Życzyłabym sobie, aby aspekt realizacji polityki równościowej został uwzględniony w działaniach planowanych na kolejne lata.

## 1.7. Edukacja bez równości. Działania MEN i MNiSW w sprawozdaniu Pełnomocnika ds. Równego Traktowania – analiza.

Sprawozdanie Pełnomocnika ds. Równego Traktowania Elżbiety Radziszewskiej z działalności w sprawie polityki na rzecz równouprawnienia i przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć jest dokumentem, w którym w jednym miejscu zostały zebrane działania poszczególnych ministerstw z obszaru przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć. Jednak w ponad stu sześćdziesięciostronicowym sprawozdaniu edukacji poświęcono niewiele stron. Bardziej jest to lista, i to w dodatku bardzo krótka, życzeń i planów dwóch ministerstw zajmujących się edukacją – Ministerstwa Edukacji oraz Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego niż faktycznie podjętych działań.

W rozdziale „2.5. Dostęp do nauki” sprawozdania, znajdziemy informacje statystyczne dotyczące liczby kobiet z tytułami naukowymi. Wynika z nich, co także prezentowały w swoich licznych publikacjach ekspertki

z tego zakresu (m.in. prof. M. Fuszara czy prof. R. Siemieńska), że im wyższy tytuł naukowy, tym mniej kobiet. Pełnomocnik zauważa, że „pozostał aktualny problem równego traktowania kobiet i mężczyzn w nauce”, zwraca także uwagę na to, że konieczne jest „osiągnięcie reprezentatywnej równowagi płci lub przynajmniej zwiększenie udziału kobiet w gremiach decydujących o rozwoju nauki, organizacji nauki i o szkolnictwie wyższym w Polsce, jak również na poziomie lokalnym – we władzach uczelni.”<sup>54</sup> W sprawozdaniu poruszono również problem zbyt małego udziału kobiet na kierunkach ścisłych oraz na trudności kobiet w godzeniu kariery naukowej z życiem rodzinnym, co jest jedną z przyczyn rezygnowania z kariery naukowej. Znajdziemy tu rekomendację, że „konieczne jest zapewnienie im możliwości godzenia kariery zawodowej z życiem rodzinnym poprzez wspierające stypendia, przedłużenia czasu zatrudnienia ponad wymagany do osiągnięcia odpowiedniego stopnia czy tytułu naukowego, jeśli osoba zainteresowana złoży taki wniosek.”<sup>55</sup>

W rozdziale „2.6 Dostęp do edukacji” czytamy, że „problematyka przeciwdziałania dyskryminacji została uwzględniona w podstawie programowej wszystkich etapów edukacyjnych w obu rozporządzeniach, począwszy od podstawy programowej wychowania przedszkolnego, a skończywszy na podstawie programowej szkoły ponadgimnazjalnej”. Jednak gdy przeczytamy, czego dotyczy owa podstawa programowa, dowiemy się, że „kładzie szczególny nacisk na przygotowanie uczniów do sprawnego funkcjonowania w świecie współczesnym, w tym na kształtowanie postaw społecznej odpowiedzialności oraz samodzielności zwracając szczególną uwagę na poszanowanie praw człowieka.”<sup>56</sup> I dalej w tym duchu. Wbrew zapewnieniom MEN oraz Pełnomocnika ds. Równego Traktowania nie znajdziemy tam ani słowa na temat przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć.

Jeśli chodzi o działania podjęte Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (MNiSW) z dokumentu dowiadujemy się, że w 2009 r. rozpoczęło działania pod hasłem „Kobiety w Nauce” związane ze zmianami legislacyjnymi w ustawach i rozporządzeniach dotyczących nauki i szkolnictwa

54 Informacja Rządu w sprawie polityki na rzecz równouprawnienia i przeciwdziałania dyskryminacji z powodu płci, Informacja przygotowana przez Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania sporządzona na podstawie działalności Pełnomocnika Rządu oraz sprawozdań z działalności poszczególnych ministerstw i wybranych instytucji centralnych, strona 32

55 Tamże

56 Tamże s. 96



wyższego. Mają one doprowadzić m.in. do ułatwienia realizowania kariery naukowej dla osób korzystających z urlopów macierzyńskich i wychowawczych, wprowadzenia 30% parytetu dla kobiet w ciałach doradczych i kontrolnych Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz umożliwienie MNiSW ogłaszania konkursów na granty zajmujące się tematami istotnymi z punktu widzenia kobiet.<sup>57</sup> Na temat podjętych działań legislacyjnych przez Ministerstwo Edukacji nie znajdziemy natomiast w sprawozdaniu ani słowa.

Kolejnym miejscem w sprawozdaniu, gdzie zostały wymienione działania ministerstw odpowiedzialnych za edukację i naukę jest dział dotyczący strategii i programów rządowych, w których, jak należy rozumieć, uwzględniono kwestie przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć czy też wyrównywanie szans kobiet i mężczyzn (dziewcząt i chłopców).

MNiSW chwali się, że już w 2007 r. do Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka 2007-2013 wprowadziło kryteria, które przeciwdziałają dyskryminacji kobiet w procesie ewaluacji projektów, zaś przygotowana Strategia dla Rozwoju Nauki w Polsce do 2013 r. (obecnie jest to strategia do 2015 roku) przewiduje potrzebę wsparcia kobiecych karier w nauce, a także konieczność zwiększenia zatrudnienia kobiet w nauce.

Powiało optymizmem. Tymczasem, gdy zajrzemy chociażby do dokumentu „Strategia Rozwoju Nauki w Polsce do 2015 r.” znajdziemy zaledwie jedno (!) zdanie poświęcone kobietom: „Niezbędne jest stworzenie efektywnych mechanizmów przepływu kadr oraz warunków prawnych zachęcających do mobilności między pionami publicznego sektora B+R<sup>58</sup> oraz z tego sektora do przemysłu (mobilność międzysektorowa). Należy podkreślić, iż polityka swobodnego przepływu kadr naukowych oraz ujednolicania rozwiązań prawnych w zakresie zatrudnienia, zabezpieczenia społecznego i emerytalnego oraz praw pracowniczych pracowników naukowych jest jednym z priorytetów Unii Europejskiej. **W tym kontekście należy też podkreślić konieczność wspierania karier naukowych ko-**

57 Informacja Rządu w sprawie polityki na rzecz równouprawnienia i przeciwdziałania dyskryminacji z powodu płci, Informacja przygotowana przez Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania sporządzona na podstawie działalności Pełnomocnika Rządu oraz sprawozdań z działalności poszczególnych ministerstw i wybranych instytucji centralnych, strona 59

58 Badania i Rozwój



**biet, których zatrudnienie w sferze B+R należy znacząco w Polsce poprawić.”<sup>59</sup>**

W dokumencie nie wyjaśniono jednak, w jaki sposób wspierane będą kariery naukowe kobiet, nie dowiemy się także, jak znacząco rząd zamierza poprawić zatrudnienie kobiet.

MNiSW zadeklarowało też wsparcie na rzecz zagwarantowania 10% miejsc kobietom w różnych gremiach kierujących nauką polską, a w kolejnych kadencjach wzrost do 30%. Jednak na stronach internetowych ministerstwa ani w dostępnych tam informacjach nie znajdziemy rozwinięcia powyższych deklaracji oraz podjętych konkretnych działań na rzecz ich realizacji.

W sprawozdaniu Ministerstwa Edukacji z zakresu realizacji polityki na rzecz równouprawnienia i przeciwdziałania dyskryminacji z powodu płci znów przeczytamy fragment z rozdziału 2.6 na temat podstaw programowych, zawierających treści dotyczące polityki na rzecz równouprawnienia i przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć.<sup>60</sup> które, jak już pisaliśmy wcześniej, treści odnoszących się bezpośrednio do dyskryminacji ze względu na płeć nie znajdziemy.

Z kolei z działań podjętych przez Pełnomocnika Rządu ds. Równego Traktowania w obszarze edukacji znajdujemy w sprawozdaniu zaledwie jedną inicjatywę – Pełnomocnik skierowała pismo do Minister Edukacji Narodowej, ta zaś „zwróciła się z apelem do rzeczoznawców podręczników do kształcenia ogólnego, aby analizując ich treści, zwracali szczególną uwagę na sprawy równego traktowania oraz przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, religię lub wyznanie, poglądy polityczne, wiek, orientację seksualną, stan cywilny i rodzinny.” Nie dowiemy się jednak, jakie były skutki tego apelu. Wiemy natomiast, że podręczniki szkolne nie uległy zmianie, choć wciąż są pełne stereotypów. Pisała o tym m.in. E. Rutkowska i M. Środa (była pełnomocnik d.s. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn) w raporcie UNDP „Polityka równości płci” opublikowanym w 2007 roku. W raporcie przytaczane są wyniki analizy kilkudziesięciu podręczników szkolnych, z której wynika, że „prócz nielicznych wyjątków, autorzy programów nie przestrzegają zasad *gender mainstreaming*. Większość, czy w zasadzie wszystkie podręczniki szkolne w Polsce w mniejszym lub większym stopniu powielają stereotypy

59 Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego Strategia Rozwoju Kraju 2007-2015. Strategia rozwoju nauki w Polsce do 2015 roku, s. 31

60 Tamże s. 96



dotyczące ról płciowych, zadań, czy obowiązków kobiet i mężczyzn. Dotyczy to każdego etapu nauczania.”

Można oczywiście apel Ministerstwa Edukacji uznać za krok do przodu w kwestii przeciwdziałania stereotypom płciowym w podręcznikach, jednak dyskryminujące treści nie znikną z podręczników pod wpływem listów, nawet tych z Ministerstwa Edukacji. Konieczne są wytyczne dotyczące oceny podręczników dopuszczanych do szkół, a przede wszystkim przeszkolenie rzeczoznawców, wydających opinie na temat podręczników, ponieważ wiedza na temat dyskryminacji ze względu na płeć i szkodliwych płciowych stereotypów nie jest w Polsce wiedzą powszechną.

W rozdziale 4. sprawozdania znajdziemy także informację pochodząca z MNiSW dotyczącą planowanych kierunków polityki rządu w zakresie równouprawnienia i przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć. Dowiadujemy się z niego, że Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przygotowało i przekazało do uzgodnień międzyresortowych i społecznych projekt rozporządzenia zmieniającego rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 16 sierpnia 2006 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania oraz wypłacania stypendium ministra za osiągnięcia w nauce oraz stypendium ministra za wybitne osiągnięcia sportowe (Dz. U. Nr 153, poz. 1093). Chodzi o zmianę, mającą na celu stworzenie możliwości otrzymania stypendium ministra przez szczególnie uzdolnione studentki, które powtarzały rok studiów ze względu na urodzenie dziecka, a tym samym wyrównywanie szans uzyskania stypendium studentkom, które starają się pogodzić naukę z macierzyństwem. I to już wszystkie podjęte w 2008 roku inicjatywy dwóch ministerstw zajmujących się edukacją z obszaru przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć. To bardzo mało. Wynika z tego, że polityka równości płci nie jest tematem priorytetowym dla żadnego z opisywanych ministerstw. Sprawozdanie można potraktować jako swoistą, choć niezwykle skromną, laurkę zarówno dla Pełnomocnika ds. Równego Traktowania jak i dla poszczególnych ministerstw zajmujących się edukacją i szkolnictwem wyższym. Możemy tu znaleźć informację, którą z pewnością warto będzie śledzić w przyszłości, jak tę o projekcie MNiSW „Kobiety w Nauce” czy sprawdzić, jakie są efekty apelu minister edukacji do rzeczoznawców w sprawie podręczników. Sprawozdanie – zarówno poszczególnych ministerstw jak i samej pełnomocniczki, pełne jest ogólników i nieprecyzyjnych informacji. Bliższe przyjrzenie się czy to podstawie programowej, czy to planowanym czy wdrażanym strategiom pokazuje, że problematyka równości płci jest potraktowana enigmatycznie lub nie ma jej wcale. Dokument ten jest więc jaskrawym przykładem braku polityki równości płci w obszarze edukacji.



## 2. Edukacja równościowa w przepisach UE i w praktyce

### 2.1. Dzień dziewczynek i nowe drogi dla chłopców – polityka równości płci w edukacji w UE

*Krzysztof Śmiszek – wiceprzewodniczący Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego, współautor wydanej ostatnio książki „Dyskryminacja i mobbing w zatrudnieniu”.*

**Działania Wspólnoty w zakresie wyrównywania szans dziewcząt i chłopców w sferze edukacji są, niestety, wciąż niewystarczające. Edukacja traktowana jest przez państwa członkowskie jako ich wyłączna domena i wciąż pilnie strzeżona przez rządy krajowe.**

Równość kobiet i mężczyzn to jedna z podstawowych zasad, o które oparte jest funkcjonowanie Unii Europejskiej. Zasadę tę definiuje wiele przepisów tzw. wspólnotowego prawa pierwotnego, a zwłaszcza Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską (m.in. art. 2, art. 3, art. 137 i 141). **Szczególnie ważnym przepisem z punktu widzenia konieczności wdrażania perspektywy równości płci do zadań Wspólnoty jest artykuł 3. Traktatu, który wprowadza obowiązek „zmierzenia do zniesienia nierówności oraz wspierania równości mężczyzn i kobiet”.** W licznie wymienionych w tym artykule działaniach Wspólnoty znajdują się m.in. takie dziedziny jak: wzmocnienie spójności gospodarczej i społecznej, wspieranie badań naukowych i rozwoju technologicznego czy też przyczynianie się do osiągnięcia wysokiej jakości edukacji i kształcenia zawodowego. Co jednak warto podkreślić, **prawo wspólnotowe nie reguluje wprost takich kwestii jak organizacja edukacji, czy też treści, jakie winny być przedmiotem nauczania w szkołach, pozostawiając decyzje w tych sprawach państwom członkowskim.** Regulacje unijne dotyczące edukacji, mają jedynie charakter uzupełniający i obecne są tylko w niektórych obszarach, głównie związanych z rynkiem pracy i tzw. Strategią Lizbońską zakładającą, iż gospodarka unijna ma być przede wszystkim oparta na wiedzy (*knowledge-based economy*).

Wspólnotowe akty prawne niższego rzędu (tzw. prawo wtórne) kwestię równego dostępu do edukacji i kształcenia traktują w zróżnicowany sposób, w zależności od tzw. podstawy dyskryminacji (cechy prawnie chronio-



nej). **Jedyną dyrektywą zabraniającą wprost nierównego traktowania w dostępie do edukacji jest Dyrektywa Nr 2000/43/WE wprowadzająca w życie zasadę równego traktowania osób bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne. Co ciekawe, nie ma obecnie żadnego wspólnotowego aktu prawnego w randze dyrektywy, który regulowałby równy dostęp kobiet i mężczyzn do kształcenia.**

Wartym podkreślenia jest fakt, iż art. 3 pkt. 3 Dyrektywy Nr 2004/113/WE wprowadzającej w życie zasadę równego traktowania mężczyzn i kobiet w zakresie dostępu do towarów i usług oraz dostarczania towarów i usług, zawiera nawet specjalne wyłączenie kwestii kształcenia z zakresu obowiązywania tego aktu wspólnotowego („niniejszej dyrektywy nie stosuje się do treści zawartych w środkach masowego przekazu, w ogłoszeniach ani do kształcenia”).

### Działania instytucji

Jednakże instytucje unijne, a zwłaszcza Komisja Europejska, pomimo ograniczeń narzuconych zarówno przez pierwotne jak i wtórne prawo wspólnotowe w zakresie edukacji i kształcenia, dość aktywnie angażują się we wdrażanie zasady gender mainstreaming (włączania perspektywy płci we wszystkie polityki na każdym etapie ich realizacji) w tych obszarach. Szczególnego przyśpieszenia nabrało tempo wprowadzania tej zasady po IV Światowej Konferencji Kobiet w Pekinie, kiedy to Komisja Europejska przyjęła w 1996 r. specjalną strategię w tym zakresie<sup>61</sup>. Komisja Europejska w ostatnich latach przyjęła dwa plany działań na rzecz równości płci: Strategię Ramową na rzecz Równości Płci na lata 2001-2005<sup>62</sup> oraz obecnie realizowany Plan Działań na rzecz Równości Kobiet i Mężczyzn 2006-2010<sup>63</sup>. Warto również wspomnieć, że zasada *gender mainstreaming* od 1999 r. została włączona jako wymóg podczas realizacji projektów (łącznie z projektami dotyczącymi edukacji i kształcenia) finansowanych w ramach tzw. funduszy strukturalnych.

Należy podkreślić, iż działania Unii Europejskiej w zakresie wyrównywania szans kobiet i mężczyzn w dziedzinie edukacji i kształcenia są jednak

61 „Incorporating equal opportunities for women and men into all Community policies and activities” Communication from the Commission COM(96) 67 final

62 „Towards a Community framework strategy on gender equality (2001-2005)” COM(2000) 335 final

63 „A Roadmap for equality between women and men” Communication from the Commission COM(2006) 92 final



ograniczone i prawie zawsze są powiązane z koniecznością podnoszenia kwalifikacji zawodowych, zwiększania szans i możliwości obu płci na rynku pracy oraz podnoszenia konkurencyjności gospodarki wspólnotowej. Sytuację tę można wytłumaczyć faktem, iż Wspólnota, choć coraz bardziej wrażliwa na prawa człowieka i równouprawnienie płci, wciąż postrzegana jest przede wszystkim jako obszar gospodarczy o wspólnych celach ekonomicznych państw członkowskich. Sytuacja taka krytykowana jest przez znawców przedmiotu, a efektem braku zainteresowania UE (spowodowanego głównie ograniczeniami prawnymi i kompetencyjnymi) jest nieobecność systematycznego i kompleksowego ujęcia równouprawnienia płci w systemie edukacji, łącznie z programami nauczania chłopców i dziewcząt, ponieważ działania skupione tylko i wyłącznie na nauczaniu technicznych umiejętności przydatnych do wykonywania przyszłego zawodu nie dają satysfakcjonujących efektów. **W literaturze przedmiotu podkreśla się więc, że kompleksowej zmianie powinna ulec tzw. kultura nauczania, programy dla nauczycieli oraz programy nauczania dla uczniów**<sup>64</sup>.

Jak zdefiniowano to w wymienionych wyżej strategicznych planach na rzecz równości płci: „Udział kobiet w sektorze nauki i technologii przyczyni się do wzrostu innowacyjności, jakości i konkurencyjności badań naukowych i przemysłowych, dlatego też winien być propagowany. Założenia polityki zmierzające do osiągnięcia docelowego poziomu 25% kobiet na kierowniczych stanowiskach w sektorze publicznym w sferze badań powinny być realizowane, a bieżące postępy realizacji – monitorowane”. W celu osiągnięcia założonych celów, instytucje zobowiązały się m.in. do zrealizowania następujących celów:

- ▶ włączanie problematyki płci do europejskiej polityki badań,
- ▶ włączanie perspektywy płci do programu Edukacja i Szkolenia 2010, poprzez propagowanie dostępu kobiet do kariery naukowej i technicznej,
- ▶ eliminowanie stereotypów związanych z płcią w edukacji, szkoleniach i kulturze.

Wartym podkreślenia jest, że **instytucje europejskie w planach działania na rzecz równości płci otwarcie przyznały, że edukacja, szkole-**

64 Braithwaite, M., Gender-sensitive and women friendly public policies: A comparative analysis of their progress and impact (EQUAPOL). State of the Art Report. Athens: KEKMOKOP. A 5th Framework Programme research project funded by the European Commission, 2003.





**nia i kultura wciąż upowszechniają stereotypy związane z płcią. Fakt, iż kobiety i mężczyźni często powielają tradycyjne wzorce kształcenia i zdobywania kwalifikacji, w myśl których kobiety wybierają mniej cenione i niżej wynagradzane profesje, uznano za jedną z większych trudności w realizacji zasady równouprawnienia płci. Uznano również, że polityka unijna powinna skupiać się na zwalczaniu stereotypów, wpajanych dzieciom już w młodym wieku, i zaproponowano szkolenia uświadamiające dla nauczycieli i studentów, zachęcające młode kobiety i mężczyzn do podążania nieobciążonymi tradycją ścieżkami edukacji.** Zobowiązano się, że system kształcenia powinien zapewniać młodym ludziom odpowiednie kwalifikacje i dlatego za tak istotną sprawę uznano problem przedwczesnego kończenia edukacji. W celu wyeliminowania obciążonej stereotypami płciowymi edukacji, zobowiązano się do wspierania kampanii uświadamiających i wymiany dobrych praktyk zarówno w szkołach jak i w przedsiębiorstwach.

Przyznać jednak należy, że jednym z lepiej sprawdzających się działań w zakresie wyrównywania szans kobiet i mężczyzn i wprowadzania zasady gender mainstreaming w edukacji jest obszar badań naukowych. W ramach programu „Kobiety i Nauka” prowadzonego przez Komisję Europejską (Dyrektoriat Generalny ds. Badań Naukowych) udało się zainicjować efektywne i kompleksowe działania łącznie z opracowaniem specjalnego systemu monitorowania sytuacji kobiet w nauce (Gender Watch System), czy też powołaniem europejskiej sieci krajowych ekspertów w tej dziedzinie (tzw. Grupa Helsińska).

Co ważne, nie tylko Komisja Europejska (posiadająca we Wspólnocie największej kompetencji legislacyjnych i możliwości efektywnego wdrażania opracowywanych przez siebie dokumentów) jest aktywna w sferze wprowadzania zasady równości płci w obszarze edukacji. Tradycyjnie aktywny na tym polu jest Parlament Europejski, a zwłaszcza funkcjonujący w ramach parlamentu Komitet ds. Praw Kobiet i Równouprawnienia. I tak, w rezolucji Parlamentu Europejskiego z 27 września 2007 r. w sprawie skuteczności i równego dostępu do europejskich systemów kształcenia i szkolenia, **parlament wezwał państwa członkowskie UE do wprowadzenia uwzględniającej problematykę płci polityki kształcenia i szkolenia oraz materiałów w tej dziedzinie jako narzędzia służące go eliminacji nierówności w nauce i zatrudnieniu oraz wykorzenieniu stereotypów płciowych.** Parlament w swoim dokumencie domagał się od państw członkowskich promowania wśród młodzieży, a także dzieci przed osiągnięciem przez nie wieku, w którym podejmuje się główne decyzje związane z kształceniem i karierą zawodową, zatrudniania nietypowego

ze względu na płeć (na przykład zatrudniania większej liczby mężczyzn jako nauczycieli w szkołach podstawowych oraz większej liczby kobiet w nauce) w sposób, który doprowadzi do zmniejszenia segregacji zawodowej opartej na płci. Co więcej, parlament wezwał kraje UE do promowania dostępu do kształcenia i szkolenia młodych kobiet, zwłaszcza kobiet z terenów wiejskich i grup szczególnie narażonych, takich jak imigrantki, kobiety pochodzące z mniejszości etnicznych, kobiety niepełnosprawne oraz kobiety nisko wykwalifikowane. W swojej rezolucji, parlament podkreślił konieczność wspierania, w ramach systemów edukacji i szkoleń, jednakowego dostępu kobiet i mężczyzn do nowych technologii w celu likwidowania nierównego dostępu do technologii cyfrowych.

Ciekawymi inicjatywami z zakresu wdrażania zasady równouprawnienia płci w edukacji wykazała się w ostatnim dwudziestoleciu także Rada Unii Europejskiej (jeden z głównych organów wspólnotowych). I tak np., w swojej rezolucji z listopada 2003 r. w sprawie równego dostępu i uczestnictwa kobiet i mężczyzn w społeczeństwie opartym na wiedzy na rzecz wzrostu i innowacji.<sup>65</sup> **Rada zachęciła państwa członkowskie do promowania udziału kobiet w projektach badawczych, do równego włączenia przedstawicieli obu płci do korzystania z możliwości i innowacji jakie oferuje nowoczesna technika, a zwłaszcza informatyka, do opracowywania specjalnych programów nauczania, których celem byłoby zachęcanie dziewcząt-uczennic do pełniejszego i bardziej aktywnego uczestnictwa w społeczeństwie informacyjnym.** Inną, niemniej ważną, rezolucją Rady dotyczącą pozycji kobiet w świecie nauki, jest rezolucja z czerwca 2001 r. w sprawie nauki i społeczeństwa i kobiet w nauce<sup>66</sup>, w której wezwano państwa członkowskie i Komisję Europejską do monitorowania postępów odnośnie zwiększania liczby kobiet w świecie nauki i technologii, a także do wypracowania specjalnych wskaźników, które umożliwiłyby pomiar tego postępu. Jedną z ważniejszych rezolucji Rady jest rezolucja z czerwca 1985 r. w sprawie programu działania na rzecz równych szans dziewcząt i chłopców w edukacji<sup>67</sup>. W dokumencie tym wyrażono zgodę na przyjęcie kompleksowego programu w sprawie zapewnienia równego dostępu chłopców i dziewcząt do wszelkich form edukacji szkoleń celem umożliwienia im pełnego rozwoju, umożliwienia im swobodnego wyboru kariery szkolnej i zawodowej. **W ramach programu państwa członkow-**

65 Dz. Urz. UE C 317/7 z 30.12.2003

66 Dz. Urz. Wspólnot Europejskich C 199/2 z 14.7.2001

67 Dz. Urz. Wspólnot Europejskich (85/C 166/01)



skie zobowiązały się do zachęcania uczniów i uczennic do wybierania zawodów nie obciążonych tradycyjnym podziałem ról płciowych, jak również do uczestnictwa w nowych obszarach nauki, takich jak informatyka, czy biotechnologia. Jednym z głównych celów programu ma być także usunięcie z programów i podręczników szkolnych krzywdzących, tradycyjnych i stereotypowych treści, godzących w równość płci. Tradycyjnie, Rada wezwała także do organizowania specjalnych akcji świadomościowych, których celem byłaby skuteczna eliminacja stereotypów płciowych w edukacji.

### Udane projekty, dobre praktyki

Ciekawą inicjatywą Komisji Europejskiej w zakresie promowania dobrych przykładów z zakresu równouprawnienia kobiet i mężczyzn, w tym równości w edukacji, jest ustanowiony w 2008 r. **Program Wymiany Dobrych Praktyk w obszarze Równości Płci**. Główne założenia programu skupiają się na celach Planu Działań na rzecz Równości Kobiet i Mężczyzn 2006-2010 i polegają na wzajemnym uczeniu się państw członkowskich EU w dziedzinie wyrównywania szans obu płci. Jednym z bardziej interesujących i nowatorskich projektów zrealizowanych w Niemczech i zaprezentowanych w ramach ww. programu był projekt „**Dzień dziewczynek i nowe drogi dla chłopców**”. Działania projektu skupione były na analizie wyborów zawodowych dokonywanych przez chłopców i dziewczynki w wieku szkolnym. W tzw. „Dzień dziewczynki” niemieckie firmy o profilu technicznym, centra naukowe i przedsiębiorstwa związane ze stereotypowo męskimi obszarami biznesu, organizowały dni otwarte, podczas których uczennice miały szansę dowiedzieć się, jak wygląda praca w tych miejscach, jakie są wymagania dla potencjalnych pracowników i pracownic, jak wygląda proces produkcyjny itd. W podobny sposób zachęcano chłopców do zapoznawania się ze specyfiką zawodów tradycyjnie przypisywanym kobietom.

Innym ciekawym przedsięwzięciem zrealizowanym w dziedzinie eliminacji stereotypów płci w sektorze edukacji był trzyletni projekt Duńskiego Centrum Badań nad Równością Płci pt. „**Młodość, Płeć i Kariera**”. W ramach projektu skupiono się nie tylko na aktualnych potrzebach młodzieży w zakresie wyborów kariery zawodowej i ścieżki kariery, ale także zainicjowano gruntowną reformę systemu doradztwa zawodowego dla młodych osób, do którego z sukcesem włączono zasadę *gender mainstreaming*. Opracowano nowe, wolne od stereotypów programy nauczania dla doradców zawodowych, których uznano za grupę zawodową, mającą znaczący wpływ na wybory zawodowe podejmowane przez młodzież. Opracowano

nową metodologię i narzędzie umożliwiające wprowadzenie zasady *gender mainstreaming* do systemów doradztwa szkoleniowego i zawodowego. Podczas realizacji działań projektowych skupiono się na wszystkich grupach społecznych, mających największy wpływ na wybory zawodowe młodych osób i dlatego też przeprowadzono szkolenia uświadamiające w zakresie równouprawnienia płci także z rodzicami uczniów.

Podsumowując, należy stwierdzić, że działania Wspólnoty w zakresie wyrównywania szans dziewcząt i chłopców w sferze edukacji są niestety wciąż niewystarczające. Uwzględnić należy jednak kontekst prawny, w ramach którego instytucje unijne mogą egzekwować swoje kompetencje. Edukacja traktowana jest przez państwa członkowskie jako ich wyłączna domena i wciąż pilnie strzeżona przez rządy narodowe. Niemniej jednak, wydaje się, że posiadając tak ważny instrument jak *gender mainstreaming* Unia Europejska winna bardziej efektywnie wdrażać go do kolejnych polityk i działań. Przyznając rację kierunkowi obecnych działań, gdzie priorytetem jest wspieranie edukacji równościowej w kontekście nabierania umiejętności technicznych jako tej, która przynosi najwięcej korzyści gospodarce, nie można tracić z pola widzenia takich kwestii jak edukacja wolna od stereotypów przyczyniających się do tak negatywnych zjawisk społecznych jak przemoc wobec dziewcząt i kobiet, brak odpowiedniej i rzetelnej wiedzy na temat seksualności i płciowości, czy też nie uczestniczenie w życiu politycznym. Te sfery życia społecznego także mają swój ekonomiczny wymiar, a jeśli wciąż panuje powszechna zgoda co do faktu, że Wspólnota oparta jest przede wszystkim na wspólnocie gospodarek krajowych, to wydaje się, że działania w tych obszarach winny zostać zintensyfikowane. Taki kierunek aktywności Unii Europejskiej nie pozostałby bez wpływu na sytuację Polski, gdzie edukacja równościowa wciąż pozostaje w sferze debaty akademickiej, a realne działania mają miejsce jedynie dzięki wysiłkom specjalistycznych organizacji pozarządowych.



## 2.2. To coś, że w Szwecji. Równe traktowanie w edukacji. Szwedzki model

Szwedzki system przeciwdziałania dyskryminacji i gwarantowania równych szans w dostępie do edukacji można uznać za modelowy i wart naśladowania. Zarówno rozwiązania na poziomie legislacji, jak i praktyki wdrażania i stosowania przepisów równościowych, zapewniają realizację inkluzywnej polityki podnoszenia kwalifikacji wszystkim tym, którzy są uczestnikami systemu edukacji w Szwecji.

### Rozwiązania prawne

Obecnie, powszechnie obowiązującym szwedzkim aktem prawnym regulującym zakaz dyskryminacji jest *ustawa o dyskryminacji* z 5 czerwca 2008 r.<sup>68</sup>. Zakazuje ona nierównego traktowania w szeregu sfer życia, w tym m.in. w dostępie do edukacji. Przed szczegółowym omówieniem regulacji antydyskryminacyjnych zawartych w najnowszej *ustawie o dyskryminacji*, warto zapoznać się także z przepisami obowiązujących jeszcze do niedawna (zastąpionych ww. horyzontalną ustawą równościową) *ustaw: o równym traktowaniu studentów na uniwersytetach*<sup>69</sup> (z 2001 r.) oraz *o zakazie dyskryminacji i innego poniżającego traktowania uczniów*<sup>70</sup> (z 2006 r.). Były one rzadkim w Europie przykładem kompleksowych regulacji prawnych zakazujących nierównego traktowanie w szkolnictwie.

Głównym celem *ustawy o równym traktowaniu studentów na uniwersytetach* było promowanie równych szans dla wszystkich w dostępie do wyższej edukacji, jak również zwalczanie dyskryminacji z takich powodów jak: płeć, orientacja seksualna, przynależność etniczna, niepełnosprawność czy też religia lub przekonania. Co ważne, ustawa wprowadziła nie tylko ogólny zakaz dyskryminacji w sektorze edukacji wyższej (czyli tzw. negatywny obowiązek powstrzymywania się od stosowania praktyk różnicujących sytuację studentów), ale nałożyła także na tych wszystkich, którzy są odpowiedzialni za prowadzenie tej edukacji (publiczne i prywatne placówki) obowiązek aktywnego przeciwdziałania dyskryminacji (tzw.

68 [http://do.se/Documents/pdf/new\\_discrimination\\_law.pdf?epslanguage=sv](http://do.se/Documents/pdf/new_discrimination_law.pdf?epslanguage=sv)

69 [http://www.mdh.se/polopoly\\_fs/1.12787!equal\\_treatment\\_of\\_student.pdf](http://www.mdh.se/polopoly_fs/1.12787!equal_treatment_of_student.pdf)

70 <http://webapps01.un.org/vawdatabase/uploads/Sweden%20-%20Attachment%203%20Act%20prohibiting%20Discrimination%20and%20Other%20Degradation%20of%20Children....pdf>



pozytywny obowiązek podejmowania odpowiednich działań celem pełnej i rzeczywistej realizacji zasady równego traktowania w edukacji). Ustawa wprowadziła zakaz upokarzającego i poniżającego zachowania związanego z jakkolwiek z wymienionych cech prawnie chronionych (molestowania), jak i molestowania seksualnego na uczelniach wyższych. Zakazana została także dyskryminacja bezpośrednia, którą zdefiniowano jako sytuację, w której student/studentka jest traktowana mniej przychylnie niż inny student/studentka jest, był/była lub mógłby/mogłaby być traktowany/traktowana w porównywalnej sytuacji. Ustawa wprowadzała także zakaz dyskryminacji pośredniej oraz zachęcania do dyskryminacji (wydawania dyskryminujących poleceń pracownikom szkół wyższych).

Przepisy zakazujące dyskryminacji w edukacji były bardzo szczegółowe i dotyczyły wszelkich aspektów pobierania nauki w szkole wyższej. Zakazana została dyskryminacja w takich sytuacjach, jak: rekrutacja, przeprowadzanie egzaminów lub stosowanie innych form oceniania, przyznawanie stypendiów, decyzje o dopuszczalności kontynuacji nauki po wykorzystaniu przez studentów przerw, zawieszanie w prawach studenta, zmiana opiekuna naukowego, przyznawanie stypendiów doktoranckich czy też stosowanie środków dyscyplinarnych. Co ciekawe, ustawa przyznawała prawo kandydatowi/kandydatce, który/ra nie została przyjęty/ta na studia do podania informacji o kwalifikacjach kandydata/kandydatki przyjętej/przyjętego. Ustawa wprowadziła także obowiązek sporządzania przez szwedzkie szkoły wyższe tzw. corocznego planu równościowego.

W podobny sposób, *ustawa o zakazie dyskryminacji i innego poniżającego traktowania uczniów* wprowadzała obowiązek dla szkół prowadzenia aktywnej polityki przeciwdziałania poniżającemu i dyskryminującemu traktowaniu uczniów. Ustawa definiowała także poszczególne formy dyskryminacji i wprowadzała tzw. przerzucony ciężar dowodu w sprawach dyskryminacyjnych w edukacji.

Warto podkreślić, że także ustawy regulujące organizację edukacji w Szwecji zawierają horyzontalne przepisy równościowe. I tak, *ustawa o szkolnictwie wyższym*<sup>71</sup> (z 1992 r. wraz ze zmianami wprowadzonymi w 2005 r.) zawiera regulację nakazującą wszystkim podmiotom prowadzącym działalność edukacyjną przestrzeganie zasady równości płci oraz aktywnego promowania tej zasady we wszystkich podejmowanych przez nie działaniach. Podobne przepisy wprowadzone zostały do *ustawy o edukacji*<sup>72</sup> (z 1985

71 <http://www.regeringen.se/content/1/c6/02/15/40/74807ef2.pdf>

72 <http://www.regeringen.se/content/1/c6/02/15/38/1532b277.pdf>



r. wraz ze zmianami wprowadzonymi w roku 1999) i nakazują placówkom edukacyjnym działanie w duchu poszanowania demokratycznych wartości takich, jak równość płci i niedyskryminacja z powodu rasy.

Jak wspomniano wyżej, ustawy o zakazie dyskryminacji i innego poniżającego traktowania uczniów oraz o równym traktowaniu studentów na uniwersytetach zostały zastąpione kompleksową ustawą antydyskryminacyjną z 2008 r., która weszła w życie z dniem 1 stycznia 2009 r. Ustawa ta zakazuje dyskryminacji i nakazuje aktywne promowanie równych praw i równych szans bez względu na płeć, tożsamość płciową, pochodzenie etniczne, religię lub przekonania, niepełnosprawność, orientację seksualną i wiek. Jednym z obszarów uregulowanych przez ustawę jest edukacja zarówno na poziomie powszechnym, jak i szkolnictwo wyższe. Ustawa nakazuje stosowanie tzw. środków pozytywnych (ang. *active measures*, szw. *aktiva åtgärder*), czyli nakłada pozytywny obowiązek skutecznego i aktywnego przeciwdziałania dyskryminacji.

Ustawa o dyskryminacji nakłada na podmioty prowadzące działalność edukacyjną obowiązek przeciwdziałania molestowaniu studentów, czyli wrogich i nieprzychylnych zachowań związanych z cechami prawnie chronionymi (np. orientacją seksualną, niepełnosprawnością). Przepisy zobowiązują podmioty prowadzące edukację do pełnego wyjaśnienia zaistniałych przypadków molestowania i w razie zaistniałej potrzeby, wprowadzanie odpowiednich środków prewencyjnych. Podobnie uregulowany jest zakaz molestowania seksualnego w szkołach i na uczelniach wyższych.

W świetle przepisów ustawy, każdy, kogo prawa zostały naruszone przez działania dyskryminacyjne, ma prawo ubiegać się o odszkodowanie, a ciężar udowodnienia, iż do nierównego traktowania nie doszło spoczywa na osobie (fizycznej lub prawnej), której zachowania dyskryminacyjne są zarzucone.

Podkreślić należy, że szwedzka ustawa o dyskryminacji, wychodzi daleko poza minimum wymagane przez ustawodawstwo Unii Europejskiej. Zgodnie bowiem ze wspólnotowymi dyrektywami antydyskryminacyjnymi, nierówne traktowanie w edukacji zakazane jest jedynie w odniesieniu do rasy i pochodzenia etnicznego (Dyrektywa 2000/43/WE wprowadzająca w życie zasadę równego traktowania osób bez względu na pochodzenie rasowe lub etniczne<sup>73</sup>).

73 Official Journal L 180 19.07.2000



Ciekawym rozwiązaniem, zapewniającym transparentność działań placówek edukacyjnych jest przepis uprawniający osobę, która bezskutecznie ubiegała się o przyjęcie do placówki edukacyjnej na podstawie konkursu lub egzaminu do złożenia wniosku o podanie informacji o kwalifikacjach innych kandydatów, którzy proces selekcji przeszli.

Jednym z najskuteczniejszych środków aktywnego zapobiegania dyskryminacji i promowania równości szans w edukacji, które reguluje najnowsza szwedzka ustawa o dyskryminacji, jest obowiązek sporządzania tzw. planu równości w placówkach edukacyjnych (szw. *likabehandlingsplan*). Placówki te, zgodnie z ustawą zobligowane są do tego, aby co roku opracowywać i realizować plan działań, którego celem jest promowanie równych szans dla studentów i uczniów w danej placówce edukacyjnej. Plan ten powinien zawierać identyfikację potencjalnych problemów, których pojawienie się mogłoby doprowadzić do dyskryminacji w edukacji oraz zobowiązanie do rozwiązania konkretnych spraw. Ustawa bowiem wprowadziła zasadę tzw. *goal-oriented work*, czyli działań zorientowanych na konkretne cele w kontekście aktywnego zapewniania równości szans.

### Okresowe plany równościowe

Doskonałym praktycznym przykładem, jak perspektywa równości szans w edukacji jest wprowadzana w życie jest Plan Równego Traktowania na rok 2009 przyjęty przez uniwersytet medyczny Karolinska Institutet w Sztokholmie<sup>74</sup>. Plan swoimi regulacjami obejmuje zarówno pracowników uniwersytetu, jak i kandydatów na studentów oraz studentów wszystkich poziomów włącznie ze studentami studiów doktoranckich.

W myśl planu, ciałem nadzorującym i odpowiedzialnym za wdrażanie założonych celów w kontekście równego traktowania jest Senat oraz Prezydent uniwersytetu. Organem bezpośrednio odpowiedzialnym za implementację działań równościowych jest tzw. Komitet ds. Równego Traktowania, który podlega bezpośrednio Prezydentowi uniwersytetu. Przewodniczący Komitetu powoływany jest przez Prezydenta, a reszta członków nominowana jest przez gremia wydziałowe, studenckie, związki zawodowe oraz przez pracowników administracyjnych. Odpowiedzialność za wdrażanie polityki równego traktowania rozłożona jest także na dziekanów poszczególnych wydziałów, a także na kierujących innymi jednostkami.

74 [http://ki.se/content/1/c4/05/19/Engelsk%20version%20av%20Karolinsk%20Institutets%20handlingsplan%20for%20likabehandling%202009%20dnr%203854\\_08-200.pdf](http://ki.se/content/1/c4/05/19/Engelsk%20version%20av%20Karolinsk%20Institutets%20handlingsplan%20for%20likabehandling%202009%20dnr%203854_08-200.pdf)



kami uniwersyteckimi, w granicach i kompetencji. Co ważne, Plan zawiera także zobowiązanie każdego ze studentów i pracowników uniwersytetu do przestrzegania zasady równości w codziennych działaniach i obliuguje ich do czynienia uniwersytetu miejscem wolnym od dyskryminacji i uprzedzeń.

Plan zaprojektowany jest w taki sposób, aby osiągnąć trzy podstawowe cele:

- redukcja zachowań o charakterze molestowania i dyskryminacji,
- podnoszenie świadomości w zakresie równego traktowania,
- redukcja nierówności płci.

Instrumentami, za pomocą których ww. cele mają być osiągnięte to m.in. przeprowadzenie ogólnouniwersyteckiego badania poziomu dyskryminacji (ze szczególnym uwzględnieniem mobbingu i molestowania), uczelniane seminaria i konferencje, jak również aktywne działania na rzecz osiągnięcia równości płci odnośnie reprezentacji we wszystkich zespołach edukacyjnych oraz wszystkich kategoriach pracowników.

W Planie Równego Traktowania na rok 2009 zobowiązano się także m.in. do wypracowania wewnątrzuniwersyteckiej procedury rozpatrywania skarg, wypracowania strategii komunikacyjnej, a także opracowania i przeprowadzenia specjalistycznych szkoleń z zakresu przeciwdziałania dyskryminacji dla kadry kierowniczej, pracowników i studentów. Uniwersytet w ramach pozyskanych specjalnie na ten cel środków finansowych zaplanował również wprowadzenie wykładów na temat równego traktowania do oferty edukacyjnej. Planem równościowym objęto także działania badawcze i zobowiązano się do zorganizowania specjalistycznych kursów dla kierowników projektów naukowych w celu podniesienia ich świadomości w zakresie równego traktowania.

Ważnym elementem planu jest również zobowiązanie się uczelni do przeznaczenia określonej liczby stanowisk naukowych dla kobiet, które w niektórych dziedzinach wciąż są niedoreprezentowane.

Plan Równego Traktowania uniwersytetu medycznego Karolinska Instytut w Sztokholmie można uznać za modelowy przykład nowoczesnego i efektywnego wdrażania polityki równości szans w edukacji (tzw. *equality mainstreaming*). Plan nie tylko wprowadził obowiązek uwzględniania perspektywy równości we wszystkich działaniach uniwersyteckich, ale także zobowiązał władze uczelni do monitorowania i ewaluacji postępów wdrażania tej polityki. Może dawać to gwarancję, że zobowiązania wynikające ze szwedzkiej ustawy o dyskryminacji będą rzeczywiście wcielane w życie, a nowe prawo przyniesie oczekiwaną zmianę społeczną w sektorze edukacji.



Przykład Karolinska Institutet nie jest odosobniony i większość placówek edukacyjnych w Szwecji aktywnie włącza politykę równości w swoje codzienne działania sprawiając tym samym, że system edukacyjny w tym kraju jest jednym z kluczowych elementów kompleksowej i dokładnie przemyślanej krajowej strategii antydyskryminacyjnej.

### 2.3. Ochrona prawna przed dyskryminowaniem studentek i studentów uczelni wyższych w Polsce

**Karolina Kędziora, radczyni prawna, prezeska Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego**

Jak wynika z badań na temat zjawiska molestowania seksualnego (które jest formą dyskryminacji) na polskich uczelniach wyższych, z molestowaniem spotkało się ok. 7% ankietowanych, podczas gdy innych zachowań mogących tworzyć wrogą i poniżającą atmosferę w miejscu nauki doświadczyło od 16,3 % do 34,5 % badanych. Najczęściej występujące zjawiska o podtekście seksualnym, które jednocześnie są niechciane i krępujące dla adresata lub świadka danego zachowania to opowiadanie dowcipów o podtekście seksualnym (34,5% ankietowanych) oraz prawie nie krępujących komplementów (33,1 % ankietowanych). Jedynie 19% studentów przyznających, że spotkali się z niechcianymi zachowaniami o charakterze seksualnym uznało, że to co ich spotkało było molestowaniem seksualnym. Okazało się również jak niewielka jest wiedza badanych na temat możliwych sposobów radzenia sobie z tym problemem. W grupie badanych jedynie 4,9% studentów wskazało, że na ich uczelni dostępne są informacje na temat molestowania seksualnego. Pozostałe 95,1% udzieliło odpowiedzi przeczącej lub wskazało, że nic im na ten temat nie wiadomo<sup>75</sup>. Badania amerykańskie wskazują z kolei, że w USA na uniwersytetach i w środowisku szkolnym 62% studentek oraz 61% mężczyzn staje się ofiarami molestowania seksualnego<sup>76</sup>.

75 „Molestowanie seksualne w środowisku akademickim - wyniki badań na polskich uczelniach” Agnieszka Gutkowska, w: „Problemy prawa polskiego i obcego w ujęciu historycznym, praktycznym i teoretycznym” red. B.T. Bieńkowska, D. Szafranski (w druku wyd. C.H.Beck 2009).

76 Dane na podstawie raportu: C. Hill, E. Silva „Drawing the line. Sexual Harassment on Campus.” AAUW Educational Foundation, Washington 2005





Sytuacja, w której nie słyhać o jakichkolwiek postępowaniach cywilnych czy karnych studentek/studentów przeciwko uczelni, czy konkretnym osobom nie cieszy, ale budzi moje podejrzenia. Krótko mówiąc, nie wierzę, że Polska jest krajem wyjątkowym i dyskryminacja na naszych uczelniach wyższych nie ma miejsca.

### **Czy w Polsce istnieje skuteczna ochrona prawna studentów uczelni wyższych przed dyskryminacją?**

Podstawowym źródłem dyskryminacji jest władza. Dyskryminują osoby, które mają przewagę i świadomość, że to one podejmują decyzje dotyczące osób, które są im podporządkowane. Bez wątplenia kadra naukowa uczelni wyższych posiada władzę nad studentami. W odczuciu studenta/ studentki, to przede wszystkim od osoby egzaminującej zależy, jaką dostanie ocenę, czy zostanie przyjęty/a na seminarium itp. Podobnie personel administracyjny podejmuje szereg decyzji związanych z tokiem studiów, przydzielaniem stypendiów itd. Oczywiście, nie twierdzą, że przy każdym egzaminie dochodzi do dyskryminacji. Niemniej jednak, potrafię wyobrazić sobie sytuację, w której egzaminatorka jest uprzedzona do osób pochodzenia romskiego i gdy trafi do niej na egzamin student, który jest Romem, może dojść do dyskryminacji poprzez nieadekwatną do zaprezentowanej wiedzy studenta ocenę jego wypowiedzi. Potrafię sobie również wyobrazić sytuację, w której egzaminator będzie uzależniał ocenę studentki od długości jej spódnicy, będąc przekonany, że nie ma w tym nic złego.

### **Jakie prawo antydyskryminacyjne mamy dzisiaj w Polsce?**

Prawo antydyskryminacyjne w Polsce to w zasadzie art. 32 i 33 Konstytucji RP oraz rozdział II a Kodeksu Pracy. Zapisy Konstytucji zawierają obowiązek niedyskryminacji na poziomie ogólnym, wskazując m.in., że wszyscy są równi wobec prawa, mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne i nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny (art. 32), a ponadto, że kobieta i mężczyzna mają równe prawa w życiu rodzinnym, politycznym, społecznym i gospodarczym, a w szczególności mają równe prawo do kształcenia, zatrudnienia i awansów, do jednakowego wynagradzania za pracę jednakowej wartości, do zabezpieczenia społecznego oraz do zajmowania stanowisk, pełnienia funkcji oraz uzyskiwania godności publicznych i odznaczeń (art. 33).



Z kolei Kodeks pracy kwestie zakazu dyskryminacji reguluje przede wszystkim w rozdziale II a – „Równe traktowanie w zatrudnieniu”. Znajdziemy tam definicje dyskryminacji bezpośredniej, pośredniej oraz innych form dyskryminacji, takich jak molestowanie, molestowanie seksualne czy zachęcanie do zachowań dyskryminujących. Kodeks pracy zawiera również regulacje dotyczące obowiązku jednakowego wynagradzania za jednakową pracę lub pracę jednakowej wartości, zakazu działań odwetowych na osobie, która przeciwstawia się dyskryminacji, wyjątków od zakazu dyskryminacji, jak również, co bardzo ważne zasadę przeniesionego ciężaru dowodu na pracodawcę w postępowaniu sądowym dotyczącym dyskryminacji, z powództwa pracownika.

Zasada ta to kwestia kluczowa z punktu widzenia pracownika, który zwykle będąc w mniej uprzywilejowanej sytuacji niż pracodawca, przed sądem musi jedynie uprawdopodobnić fakt naruszenia wobec niego zasady równego traktowania, podczas gdy to pracodawca jest zobowiązany udowodnić, że nie dopuścił się jej naruszenia.

Ochrona zawarta w Kodeksie pracy, kwestie zakazu dyskryminacji reguluje zgodnie z wymogami wspólnotowymi, niemniej jednak tylko w odniesieniu do relacji pracodawca – pracownik. Tymczasem oprócz obowiązku równego traktowania w zatrudnieniu, na którego nieprzestrzeganie przez pracodawcę może powołać się m.in. dyskryminowany pracownik uczelni, pozostaje jeszcze kilka sfer życia, w tym edukacja, w odniesieniu do których ochrona prawna przed dyskryminacją jest konieczna, a prawo krajowe na ten temat milczy.

### **Co dzisiaj może zrobić ofiara dyskryminacji na uczelni wyższej?**

Wychodząc naprzeciw wszystkim zainteresowanym problemem, poniżej informuję w jaki sposób studentka/student – ofiara dyskryminacji, której sprawcą jest osoba prowadząca wykłady/ćwiczenia, egzaminator, inny pracownik uczelni, a także studenci/studentki, może się bronić w świetle obecnie obowiązującego prawa krajowego.

Co może student/ka zrobić, jeśli doświadcza dyskryminacji na uczelni? Dziś ma właściwie jedynie dwie możliwości:

1. Wystąpić z powództwem z tytułu naruszenia dóbr osobistych (w tym czci) do sądu cywilnego i zażądać zadośćuczynienia pieniężnego, z tym że wówczas to na niej będzie spoczywać ciężar udowodnienia, iż doszło do naruszenia, za które odpowiada konkretna osoba,
2. Złożyć doniesienie do prokuratury o popełnieniu przestępstwa, np. z art. 197 Kodeksu karnego, gdy została zmuszona do obcowania płciowe-



go lub do poddania się innej czynności seksualnej albo z art. 199 Kodeksu karnego, gdy przez nadużycie stosunku zależności lub wykorzystanie krytycznego położenia, została doprowadzona do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej. Z tym że ze względu na specyfikę postępowania karnego, również nie będzie miał zastosowania przeniesiony na sprawcę ciężar dowodu. Art. 5 Kodeksu postępowania karnego wyraża zasadę domniemania niewinności oskarżonego oraz regułę, że niedające się usunąć wątpliwości rozstrzyga się zawsze na jego korzyść.

Jak widać z opisanych wyżej możliwości prawnych, z których może skorzystać osoba studiująca w Polsce w sytuacji, gdy doświadczy dyskryminacji dostępne instrumenty prawa nie są wystarczające. Bo co ma zrobić np. ofiara molestowania seksualnego na uczelni, gdy nie ma żadnych dowodów, zaistniałej sytuacji nie da się zakwalifikować jako przestępstwa z art. 197 lub 199 Kodeksu karnego, a raczej jako niepożądane zachowanie o charakterze seksualnym, którego skutkiem jest naruszenie godności owszem?

### W czym problem?

Polskie prawo antydyskryminacyjne ciągle nie odpowiada wspólnotowemu minimum przeciwdziałania dyskryminacji, do którego Polska jako państwo członkowskie jest zobowiązana. Wspólnotowe dyrektywy antydyskryminacyjne, najszerzej zakaz dyskryminacji regulują w odniesieniu do osób należących do mniejszości rasowych i etnicznych. Tutaj, zakaz dyskryminacji obejmuje zarówno zatrudnienie, jak również ochronę społeczną, dostęp do dóbr i usług oraz dostarczanie dóbr i usług publicznie dostępnych oraz edukację. Obowiązują również dyrektywy, które odnoszą się do zakazu dyskryminacji ze względu na płeć, wiek, niepełnosprawność, religię i przekonania oraz orientację seksualną. Ponadto, prawo wspólnotowe zobowiązuje państwa członkowskie do powołania niezależnego organu do spraw równego traktowania, do którego kompetencji należeć powinno m.in. świadczenie pomocy ofiarom dyskryminacji w dochodzeniu ich praw, prowadzenie niezależnych badań dotyczących dyskryminacji, publikowanie niezależnych sprawozdań i wydawanie zaleceń na temat wszystkich problemów związanych z dyskryminacją.

W tym miejscu należy podkreślić, iż powyższa lista, to tylko minimum wspólnotowe, które powinniśmy osiągnąć. Państwa członkowskie mogą wprowadzać lub utrzymywać przepisy bardziej korzystne dla zapewnienia ochrony zasady równego traktowania i taka jest praktyka. Regulując przepisy antydyskryminacyjne, w tym ustanawiając niezależny organ/organy



do spraw równego traktowania, wiele państw członkowskich nie ogranicza ochrony przed dyskryminacją tylko do zakazanych podstaw dyskryminacji wskazanych enumeratywnie w dyrektywach i ochronę przed dyskryminacją ze względu na jakąkolwiek cechę prawnie chronioną zapewnia nie tylko w zatrudnieniu, ale m.in. również w edukacji (tak jest np. w Belgii, Bułgarii, Niemczech, Finlandii, Holandii, Litwie, Norwegii, Rumunii, Hiszpanii, Serbii, Szwecji, Anglii).

### Czy jest nadzieja?

W Polsce, prace nad ustawą o równym traktowaniu (obecnie: ustawą o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania), która ma uregulować obowiązek równego traktowania co najmniej w zakresie wspólnotowego minimum, trwają już prawie 10 lat. W związku z czym trudno zaufać kolejnym zapewnieniom kolejnych polityków, że prace nad ustawą dobiegają końca i wejdzie ona w życie w najbliższych miesiącach. Niemniej jednak, licząc na to że ustawa dotycząca obowiązku równego traktowania kiedyś wejdzie w życie, proponuję zwrócić uwagę na te zapisy ostatniego projektu ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania z 26 października 2009 roku (dalej: projektu Ustawy), które odnoszą się do edukacji.

**Art. 5 projektu Ustawy** stanowi, iż nie jest dopuszczalne dyskryminowanie z jakichkolwiek przyczyn, a zakaz dyskryminacji dotyczy również dostępu i warunków korzystania z oświaty i szkolnictwa wyższego. Co ważne art. 8 projektu Ustawy stanowi, iż każdy, wobec kogo zasada równego traktowania została naruszona, ma prawo żądać w postępowaniu przed sądem cywilnym zaniechania działań dyskryminujących, usunięcia skutków takich działań, oraz odszkodowania i zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Ponadto, projekt Ustawy, podobnie jak Kodeks pracy, przewiduje przeniesiony ciężar dowodu. Oznacza to, że osoba, która stawia zarzut dyskryminacji np. na uczelni, będzie musiała jedynie uprawdopodobnić fakt naruszenia zasady równego traktowania, a gdy to uczyni, podmiot, któremu zarzucono naruszenie zasady równego traktowania, będzie zobowiązany wykazać, że nie dopuścił się jej naruszenia. Obowiązek uprawdopodobnienia to znacznie mniej niż obowiązek udowodnienia. Uprawdopodobnienie w praktyce może polegać na przedstawieniu wiarygodnej wersji wydarzeń, podczas gdy udowodnienie musiałoby polegać np. na przedstawieniu świadków zdarzenia. Ta kwestia w sprawach dotyczących np. molestowania seksualnego jest niezwykle istotna, gdyż do tego typu sytu-



acji dochodzi zwykle między dwiema osobami, bez obecności świadków. Niestety, mimo obowiązku Polska jest ostatnim państwem członkowskim w Unii Europejskiej, które nie posiada niezależnego organu do spraw równego traktowania. Projekt Ustawy nie daje nadziei na powołanie organu, który skutecznie wspierałby ofiary dyskryminacji.

### **Czy nowe prawo antydyskryminacyjne może coś zmienić?**

Z nadzieją i niecierpliwością zarazem wypatruję nowego prawa antydyskryminacyjnego. Niewątpliwie, problemem jest brak świadomości wśród studentów na temat, czym jest dyskryminacja, molestowanie seksualne., Trudno się temu jednak dziwić w obliczu braku adekwatnych regulacji prawnych. Uczelnie same z siebie nie wprowadzają wewnętrznych mechanizmów przeciwdziałania dyskryminacji. Jak się wydaje, regulacje prawne, które umożliwią ofiarom dyskryminacji na uczelniach wyższych, wystąpienie z powództwem cywilnym o odszkodowanie, mogą zmobilizować do podjęcia działań prewencyjnych w tym zakresie. Władze uczelni, mając świadomość chociażby tego, że w postępowaniu sądowym, to na uczelni spoczywać będzie obowiązek udowodnienia, że do dyskryminacji nie doszło, zapewne w niedługim czasie zaczną wprowadzać wewnętrzuczelniane mechanizmy zapobiegania dyskryminacji. Śledząc praktykę co raz większej ilości pracodawców, ponad pięć lat od momentu, gdy w Kodeksie pracy pojawiła się definicja dyskryminacji, jestem prawie pewna, że tak się stanie. Wewnątrzzakładowe regulaminy antydyskryminacyjne to może jeszcze nie norma, ale co raz częstsza praktyka pracodawców, którzy oprócz troski o dobro pracowników, dbają o wizerunek firmy i chcą uniknąć postępowań sądowych przeciwko firmie, rozwiązując problem dyskryminacji dyskretnie, zanim sprawa trafi do sądu.

### **Jak być powinno?**

Na potrzeby niniejszej publikacji, postanowiłam sprawdzić, czy są uczelnie, które zapobiegają dyskryminacji, a jeżeli tak, to na czym to polega. Informacji poszukiwałam posługując się językiem angielskim, więc pewnie dlatego wyrzuciło mi prawie wyłącznie uczelnie amerykańskie. Wtedy przypomniałam sobie o pracy doktorskiej Agnieszki Gutkowskiej, która pisząc na temat „Zjawisko molestowania seksualnego w uczelniach wyższych w Polsce i USA. Aspekty prawne i

kryminologiczne”, opisała mechanizm zapobiegania dyskryminacji ze względu na płeć na jednym z ośmiu kampusów Indiana Univeristy of Bloomington. W ramach jednego kampusu funkcjonują dwa niezależne od siebie biura, zajmujące się rozpatrywaniem spraw o dyskryminację ze

względu na płeć. Istnieje tam możliwość podjęcia kroków zaradczych zarówno na drodze nieoficjalnej, jak i oficjalnej. W ten sposób funkcjonują obok siebie dwa biura - Biuro do spraw Kobiet oraz Biuro do spraw Akcji Afirmatywnych. Przepisy wykonawcze z tytułu IX Poprawki Edukacyjnej przewidują trzystopniowy system instytucji odpowiedzialnych za zapobieganie i zwalczanie molestowania seksualnego w placówkach edukacyjnych. Na poziomie szkoły jest to doradca ds. polityki szkoły, za którego odpowiednik w uczelniach wyższych można uznać właśnie Biuro do spraw Akcji Afirmatywnych. Kolejny poziom to okręgowy koordynator ds. IX Poprawki Edukacyjnej, zaś wszystkie te organy podlegają Office for Civil Rights (OCR) Departamentu Edukacji, które jest federalną agencją odpowiedzialną za stosowanie i przestrzeganie IX Poprawki. Do obowiązków Biura należy ponadto rozwijanie regulacji zobowiązujących realizatorów programów edukacyjnych, korzystających z finansowania federalnego do podejmowania kroków w celu zapobiegania i zwalczania dyskryminacji ze względu na płeć.

Wiem, dzisiaj brzmi to jak scienc fiction, ale takiej właśnie ochrony oczekuję. Na początek zadowolę się prawem antydyskryminacyjnym, które ma zastosowanie do edukacji oraz niezależnym urzędem do spraw równego traktowania, który będzie stał na straży przestrzegania zasady niedyskryminowania również na uczelniach wyższych.



## ▶ MEDIA

Seksistowski szum medialny <i>Joanna Piotrowska</i> .....	<b>3</b>
<b>1. Monitoring Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji</b>	
1.1. Rozbudzanie nadmiernych nadziei. Dokumenty polskiej telewizji publicznej a równość płci <i>Magdalena Kicińska</i> .....	<b>9</b>
1.2. Brak współpracy to aktywna współpraca? Monitoring KRRiT z podjętych działań na rzecz równości płci <i>Ingeborga Janikowska-Lipszyc</i> .....	<b>16</b>
1.3. Równość płci niewidzialna. Monitoring strony internetowej KRRiT <i>Joanna Piotrowska</i> .....	<b>21</b>
<b>2. Monitoring mediów publicznych</b>	
2.1 W informacjach kobiet brak. Wyniki monitoringu „Wiadomości” i „Panoramy” <i>Magdalena Kicińska</i> .....	<b>26</b>
2.2 W męskim gronie – „Rozmowa Jedyńki” <i>Agata Chełstowska</i> .....	<b>50</b>
2.3 Seksistowski dyskurs. Monitoring Programu Trzeciego Polskiego Radia <i>Julia Żabowska</i> .....	<b>56</b>
2.4 Dyskryminacja w Polskim Radiu – była czy nie? Analiza przypadku <i>Magdalena Kicińska</i> .....	<b>71</b>
<b>3. Media i płeć na świecie</b>	
3.1 Wiadomości oknem na świat mężczyzn <i>Magdalena Kicińska</i> .....	<b>91</b>
3.2 Kto robi wiadomości (tłumaczenie) <i>Margaret Gallanger</i> .....	<b>93</b>



## ▶ EDUKACJA

Edukacja i równość płci: kilka uwag <i>Anna Dzierżowska</i> .....	<b>101</b>
<b>1. Monitoring instytucji publicznych zajmujących się edukacją</b>	
1.1. Gorsza strona Ministerstwa Edukacji Narodowej. Monitoring stron internetowych MEN <i>Magdalena Kicińska</i> .....	<b>115</b>
1.2. Strony bez równości. Monitoring stron internetowych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego <i>Magdalena Kicińska</i> .....	<b>121</b>
1.3. Druga płeć na uniwersytetach. Analiza stron internetowych wybranych uczelni wyższych <i>Julia Zimmermann</i> .....	<b>127</b>
1.4. Kto nas nauczy równościowego alfabetu? Analiza studiów gender w Polsce <i>Katarzyna Kucewicz, Monika Wieczorek</i> .....	<b>135</b>
1.5. Portal Scholaris: analiza scenariuszy szkolnych uroczystości <i>Anna Dzierżowska</i> .....	<b>141</b>
1.6. Edukacja nie dla dziewczynek. Ocena Sprawozdania ministra edukacji z realizacji „Programu rozwoju edukacji na obszarach wiejskich na lata 2009-2013” pod względem polityki równościowej <i>Agnieszka Sosińska</i> .....	<b>145</b>
1.7. Edukacja bez równości. Działania MEN i MNiSW w sprawozdaniu Pełnomocnika ds. Równego Traktowania – analiza <i>Joanna Piotrowska</i> .....	<b>154</b>
<b>2. Edukacja równościowa w przepisach UE i w praktyce</b>	
2.1. Dzień dziewczynek i nowe drogi dla chłopców – polityka równości płci w edukacji w UE <i>Krzysztof Śmiszek</i> .....	<b>159</b>
2.2. To coś, że w Szwecji. Równe traktowanie w edukacji. Szwedzki model <i>Krzysztof Śmiszek</i> .....	<b>166</b>
2.3. Ochrona prawna przed dyskryminowaniem studentek i studentów uczelni wyższych w Polsce <i>Karolina Kędziora</i> .....	<b>171</b>

